C 1

INDEKS NR 362050 | NAKŁAD 550 EGZ. | ISSN 0021-6941

JĘZYK POLSKI

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

MARZEC 2020 | CENA ZŁ 25 (5% VAT)

MARZEC 2020 | C 1

JĘZYK POLSKI

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
PIOTR ŻMIGRODZKI
Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

SEKRETARZ NAUKOWY
Monika Buława (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

ZASTĘPCA SEKRETARZA NAUKOWEGO
Monika Szymańska (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

KOMITET REDAKCYJNY
Krystyna Kowalik (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Janina Labocha (Wydział Polonistyki, Uniwersytet Jagielloński, Kraków), Maria Malec (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Anna Tyrpa (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Jadwiga Waniakowa (Wydział Filologiczny, Uniwersytet Jagielloński, Kraków; Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

RADA NAUKOWA
Jerzy Bartmiński (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin), Bogusław Dunaj (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Tarnów), Gerd Hentschel (Instytut Slawistyki, Uniwersytet w Oldenburgu, Niemcy), Jolanta Maćkiewicz (Uniwersytet Gdański), Andrzej Markowski (Uniwersytet Warszawski), Milica Mirkulovska (Uniwersytet Cyryla i Metodego, Skopje, Macedonia), Bogdan Walczak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

Adiustacja, korekta i łamanie: Wydawnictwo JAK, www.wydawnictwojak.pl
Projekt szaty graficznej: Joanna Tyborowska, joannatyb@gmail.com
Witryna internetowa czasopisma: http://jezyk-polski.pl

Czasopismo wydawane przy współudziale Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Adres redakcji: al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków
e-mail: jezykpolski@tmjp.pl

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.
© Copyright by Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków 2019
ISSN 0021–6941

WARUNKI PRENUMERATY
Prenumerata realizowana przez RUCH S.A.: Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl. Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mailowy: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 – czynne w godzinach 7–18. Koszt połączenia według taryfy operatora.
Odbiorcy krajowi i zagraniczni mogą również zamawiać prenumeratę „Języka Polskiego" w firmach kolporterskich:
a) Kolporter – informacje: http://kolporter.com.pl lub pod nr. tel. 801 205 555,
b) Garmond Press – informacje: http://www.garmondpress.pl.
Koszt prenumeraty dla członków Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego na rok 2020 wynosi (wraz z roczną składką członkowską) 120 zł. Aby zostać członkiem Towarzystwa (lub przedłużyć swoją przynależność członkowską na kolejny rok kalendarzowy), należy przekazać wymienioną kwotę na konto Towarzystwa w PKO BP SA I O Kraków: 51 1020 2892 0000 5402 0150 5460 w terminie do 31 marca danego roku i wypełnić deklarację członkowską (więcej informacji: http://tmjp.pl/zapisy). Pojedyncze zeszyty od rocznika XCVI (2016) można nabywać (z doliczeniem kosztów wysyłki) w księgarni internetowej Instytutu Języka Polskiego PAN (http://sklep.ijp.pan.pl), a zeszyty starsze – w Biurze Zarządu Głównego TMJP (al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków, e-mail: tmjp@tmjp.pl).

ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO: Sto lat Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego 5

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

PIOTR ŻMIGRODZKI: Powstanie Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i jego rozwój organizacyjny do 1939 roku 6

SYLWIA PRZĘCZEK-KISIELAK: *O czystość mowy polskiej*? Dyskusje o zapożyczeniach na łamach „Języka Polskiego" w latach 1913–1939 24

PIOTR WOJDAK: Oboczność *-a*/*-u* w D.lp. a dwurodzajowość M2/M3 – antysystemowe „skrzyżowanie" 47

MARIOLA WOŁK: Polisemia czy pozory polisemii? Między znaczeniem a użyciem wyrażenia 57

ALICJA LABIJAK: Językowe aspekty zawierania umów, czyli o swobodzie kontraktowania w świetle teorii językoznawczych 68

MAGDALENA PUDA-BLOKESZ: Odwołania mitologiczne w polskiej chrematonimii funeralnej – rekonesans 78

JOANNA SZERSZUNOWICZ: Parametry opisu realizacji modelu frazeologicznego na przykładzie związków utworzonych według schematu ANIOŁ nie N_{NOM}^{PERS} 92

GRZEGORZ SZPILA: Kto strzela, a kto kule nosi: przysłowia w krzyżówkach 107

PROJEKTY I PROPOZYCJE BADAWCZE

BEATA JAROSZ: Język zawodowy polskich dziennikarzy jako problem badawczy. Uwagi wstępne 122

RECENZJE

ANNA MISZTA: Helena Krasowska, Magdalena Pokrzyńska, Lech Aleksy Suchomłynow, *Świadectwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie: Rumunia – Ukraina* 134

KRONIKA

MACIEJ RAK: Konferencja *Słowiańska frazeologia gwarowa II*, Kraków, 11–12 października 2019 roku 138

ALICJA PSTYGA, LUCYNA WARDA-RADYS: 60 lat Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego 141

VARIA

JANUSZ SIATKOWSKI: O zagadkowych materiałach do *Niemieckiego atlasu językowego* z czasów II wojny światowej 144

Nowości wydawnicze 147

Sto lat Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego

Sto lat temu, wiosną 1920 roku powstało w Krakowie Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego. Powołała je do życia grupa językoznawców z Kazimierzem Nitschem na czele, aby, jak napisano w pierwszym paragrafie statutu, „krzewić rozumną miłość języka polskiego, opartą na znajomości jego zasad, rozwoju i znaczenia, oraz na zrozumieniu zjawisk językowych w ogóle". Jego otwarta formuła, umożliwiająca przynależność każdej osobie zainteresowanej pięknem i rozwojem ojczystego języka, szybko przysporzyła mu licznych członków i sympatyków. Jeszcze trwała walka o ustalenie ostatecznych granic odrodzonej ojczyzny, a już ruszyła praca kształceniowa, zaczęto organizować kursy dla nauczycieli języka polskiego, odczyty i pogadanki, wydawać pierwsze publikacje przybliżające wiedzę o tajemnicach języka polskiego i językoznawstwa. Przejęte od Polskiej Akademii Umiejętności czasopismo „Język Polski" stało się organem Towarzystwa i podstawowym środkiem jego oddziaływania, łącząc treści naukowe z popularyzacją wiedzy i pedagogiką językową. W trudnych czasach dwudziestolecia międzywojennego, przez niełatwy okres realnego socjalizmu i później mimo rozmaitych przeciwności zarządzający Towarzystwem i jego członkowie w całym kraju zbiorowym wysiłkiem kontynuowali misję wyznaczoną przez założycieli, dostosowując styl i metody działania do wymagań epoki i oczekiwań tych, do których ta praca jest skierowana – szerokich rzesz użytkowników polszczyzny.

My, z woli członków Towarzystwa stojący dziś u jego sterów, w przededniu tej rocznicy im wszystkim oddajemy hołd i wyrażamy wdzięczność za wieloletnią mozolną i bezinteresowną pracę dla tej wspólnej sprawy. Za dziesiątki arkuszy wydrukowanych książek, rozprowadzonych w tysiącach egzemplarzy, zeszyty „Języka Polskiego", w których utrwalono wiele znakomitych artykułów, do dziś stanowiących podstawową lekturę badacza polonisty, setki wygłoszonych odczytów i przeprowadzonych kursów, za wiele innych inicjatyw, po których często ślad pozostał jedynie w sprawozdaniach i w pamięci ich uczestników. To ogromny wkład w dzieło kształcenia i wychowania narodu polskiego, podtrzymania tradycji i szacunku dla niej, zwiększenia świadomości językowej i obywatelskiej kolejnych pokoleń Polaków.

Przez miniony wiek świat, w którym żyjemy, ogromnie się zmienił, ale wierzymy, że organizacje takie jak nasza wciąż mają w społeczeństwie ogromną rolę do odegrania, gdyż ich cele niezmiennie pozostają aktualne. Pamiętając o przeszłości, świętując prześwietny jubileusz, deklarujemy gotowość dalszej wytężonej pracy na rzecz realizacji misji Towarzystwa, wierząc, że wspierać nas w tym będą jego członkowie i sympatycy.

Zarząd Główny
Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

PIOTR ŻMIGRODZKI*

INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Powstanie Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i jego rozwój organizacyjny do 1939 roku

Słowa kluczowe: historia polskiego językoznawstwa, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, czasopismo „Język Polski".

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.1.1

Wprowadzenie

Trzeci zeszyt piątego rocznika czasopisma „Język Polski" (za maj i czerwiec 1920 roku) kończy się następującą notatką:

> Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego
>
> W maju b. r. zawiązało się Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, którego statut, zatwierdzony przez Namiestnictwo dnia 2 czerwca 1920 [...], zamieścimy w następnym numerze Języka Polskiego. Towarzystwo ukonstytuowało się d. 27 maja 1920, wybierając Zarząd główny, który następnie d. 15 czerwca ukonstytuował się w następujący sposób: przewodniczący Rozwadowski, zastępca Nitsch, sekretarz Piekarski, skarbnik Jaworek, nadto Łoś i Chomiński.
>
> W myśl § 7. uw. statutu Zarząd główny delegował do Zarządów okręgowych, dla Krakowa: pp. Jaworka, Łosia, Nitscha, Piekarskiego; dla Warszawy: pp. Baudouina de Courtenay, Benniego, Szobera; dla Lwowa pp. Gawrońskiego, Ułaszyna, Witkowskiego; dla Poznania: pp. Lehra-Spławińskiego, Rudnickiego, Steina.
>
> D. 26 czerwca b. r. odbyło się pierwsze publiczne zebranie, na którem szereg osób odrazu zgłosił swe przystąpienie do Towarzystwa. Wkładka na rok 1920 wynosi 40 marek p., za co członek otrzymuje Język Polski. Zgłoszenia przyjmuje p. Piekarski Kazimierz (adres tymczasowy: Polska Akademja Umiejętności w Krakowie).

* piotr.zmigrodzki@ijp.pan.pl; ORCID: 0000-0001-6037-5507

Tak się zaczęła działalność Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, trwająca już sto lat. Ten świetny jubileusz niech będzie okazją do niniejszego skrótowego przedstawienia początków Towarzystwa i jego prężnego rozwoju w okresie do wybuchu drugiej wojny światowej[1].

Pierwszym przewodniczącym Towarzystwa został Jan Rozwadowski, ale nie ulega wątpliwości, że idea powołania organizacji należała do innego wielkiego językoznawcy ówczesnej doby, Kazimierza Nitscha, którego imię na zawsze zrosło się z dziejami Towarzystwa i czasopisma „Język Polski". Według relacji utrwalonej przez żonę K. Nitscha Anielę Gruszecką w opowieści biograficznej o uczonym (Gruszecka-Nitschowa 1977: 192) pomysł założenia Towarzystwa miał przyjść nagle. Jak pisała:

> W tym to mieszkaniu[2] błysnął pewnego dnia i od razu rozniecił się w plan-płomień pomysł założenia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Właśnie przyszła poranna poczta i Nitsch przeglądał ją przy swoim biurku, kiedy zajęta czymś w sąsiednim pokoju żona usłyszała plaśnięcie dłonią w płytę biurka i okrzyk:
>
> – Wiesz, co zrobimy? Założymy Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego!
>
> Oczywiście owo „my" dotyczyło fachowego i koniecznego współdziałania grona językoznawców [...]. Pomysł, przyjęty z uznaniem i gotowością do współpracy przez Rozwadowskiego i Łosia, ziścił się w maju 1920 r. [...].

Zgodność tej narracji z rzeczywistością trudno dziś zweryfikować, trudno też dokładniej usytuować opisaną scenę w czasie. Ważne ustalenia na temat początków Towarzystwa przyniósł artykuł Mirosława Skarżyńskiego (2018), z którego wynika, że pomysł utworzenia Towarzystwa kiełkował w głowie autora *Dialektów języka polskiego* nieco wcześniej, kiedy to, odpowiadając na ankietę rozpisaną przez Kasę im. Mianowskiego na temat potrzeb i perspektyw polskiej działalności naukowej, pisał:

> „Język polski" [czasopismo – P.Ż.] [...] służyć winien szerszym warstwom wykształconym różnych zawodów, zwłaszcza jednak nauczycielstwu; dlatego, prócz naukowej popularyzacji, mógłby mieć i dział gramatyki stosowanej (szkolnej, także odpowiedzi na pytania). Szłoby tu o szerzenie wiedzy językowej wogóle, ale z natury rzeczy na pierwszym planie stałby język polski. Dobrzeby było oprzeć go o szeroko założone „Towarzystwo językoznawcze", czy „Tow. miłośników języka", które przecież mogłoby mieć w Polsce z tysiąc członków, otrzymujących za wkładkę pismo; niejeden z nich zainteresowałby się potym i innemi wydawnictwami, niejeden mógłby być pomocnym w poszukiwaniach, choćby przy zbieraniu materjału, np. do

1 Przygotowując ten artykuł, korzystałem z komunikatów i sprawozdań Towarzystwa publikowanych w „Języku Polskim" w latach 1920–1939 oraz z innych materiałów dostępnych publicznie w Internecie. Zdaję sobie sprawę, że jest to baza źródłowa niewystarczająca, a metodologicznie nawet niewłaściwa, mam jednak nadzieję, że w przyszłości powstanie monografia Towarzystwa, oparta na kompletnej bazie źródłowej, która naświetli pełniej kwestie tutaj zaledwie naszkicowane i uwzględni szczegóły pominięte.

2 We Lwowie, dokąd K. Nitsch przeprowadził się z końcem 1916 roku, by zastąpić Adama Kryńskiego na tamtejszej katedrze slawistyki.

słownika gwarowego. Założenie takiego pisma nie da się pomyśleć bez zapewnienia mu na początek pewnego oparcia materialnego (Nitsch 1918: 365–366).

Planowane Towarzystwo miało być zatem bazą finansową dla wydawania czasopisma, czego zresztą nie osiągnięto, gdyż nigdy nie udawało się utrzymać równowagi budżetowej, opierając się na samych tylko składkach członkowskich i wpływach ze sprzedaży wydawnictw. Zawsze trzeba było korzystać z różnorakich dotacji i subwencji władz państwowych.

W powyższym cytacie zawarta jest jednak kwintesencja misji Towarzystwa. Miało być więc Towarzystwo, i rzeczywiście się tak stało, elementem tego, co wiele lat później Zenon Klemensiewicz (1947) trafnie nazwał „pedagogiką językową" – oddziaływania środowiska naukowego na szersze kręgi społeczeństwa i przekazywania im wiedzy o języku polskim. Działania te wychodziły też naprzeciw ówczesnym potrzebom w zakresie kształcenia nauczycieli polonistów, którzy następnie mieli tę wiedzę przekazywać młodzieży w odradzającym się szkolnym nauczaniu polskiego.

We wspomnianym artykule M. Skarżyńskiego (2018) można również przeczytać o roli, jaką w tworzeniu planu działania, struktur i statutu Towarzystwa odegrał Adam Gawroński (1885–1927), przedwcześnie zmarły indoeuropeista, związany z uniwersytetami Jagiellońskim i Lwowskim. Z jego listów do K. Nitscha, których urywki przytacza M. Skarżyński, wynika, że to właśnie A. Gawroński był *spiritus movens* prac nad statutem i organizacją pierwszych struktur stowarzyszenia, a także wywarł istotny wpływ na formułę czasopisma „Język Polski" w okresie bezpośrednio po jego przejęciu przez TMJP, co nastąpiło w marcu 1921 roku. Zagadką pozostaje, dlaczego, poza wzmianką K. Nitscha w poświęconym A. Gawrońskiemu nekrologu-wspomnieniu (Nitsch 1927) i w jego późniejszej prywatnej korespondencji z Antoniną Obrębską-Jabłońską, o tych jego zasługach nie można było przeczytać do niedawna w żadnym tekście traktującym o historii Towarzystwa czy czasopisma „Język Polski".

Statut TMJP istotnie opublikowany został w następnym (4/1920) zeszycie „Języka Polskiego". Zasadniczy cel działalności Towarzystwa został bardzo jasno przedstawiony w pierwszym paragrafie:

> Celem Towarzystwa jest krzewić rozumną miłość języka polskiego, opartą na znajomości jego zasad, rozwoju i znaczenia, oraz na zrozumieniu zjawisk językowych w ogóle.

Kolejny zaś paragraf głosił:

> Do osiągnięcia powyższego celu zdąża wewnętrzna (A) i zewnętrzna (B) działalność Towarzystwa. Stanowi ją:
>
> A) a) Wydawanie stałego organu p. t. *Język polski* oraz przedsiębranie i ogłaszanie w miarę możności i potrzeby innych prac i wydawnictw poświęconych sprawom języka polskiego;
>
> b) działalność pomocnicza dla zawodowej nauki o języku polskim;

c) zebrania członków, odczyty, kursy, pogadanki i t. p.;

d) zakładanie odpowiednich bibljotek.

B) a) piecza nad sprawnością i rozwojem języka polskiego w użyciu kulturalnem;

b) opieka nad nauczaniem języka polskiego w szkołach;

c) propaganda, szerząca znajomość języka polskiego tak na obszarze Rzeczypospolitej jak za granicą.

Warto zauważyć, że w obecnie obowiązującym statucie zacytowana deklaracja celu Towarzystwa pozostaje w niezmienionej postaci, a zapisy dotyczące form działalności zmieniły się tylko nieznacznie.

Władze Towarzystwa

Zgodnie ze statutem najwyższą władzą Towarzystwa miał być zarząd główny, składający się z dziesięciu osób i wyłaniany w głosowaniu przez walne zgromadzenie członków Towarzystwa, zwoływane co roku, w latach dwudziestych zwykle w pierwszej połowie lutego, a od roku 1930 – w pierwszej połowie marca. Zarząd sam się konstytuował, wyznaczając przewodniczącego, jego zastępcę, sekretarza i skarbnika[3]. Walne zgromadzenie miało także udzielać absolutorium zarządowi na podstawie sprawozdania komisji rewizyjnej, którą wybierało się na dwuletnie kadencje. Mimo tak krótkiego cyklu wyborczego zmian we władzach Towarzystwa w jego historii nie było wiele, ponieważ statut nie zakładał (i do dziś nie zakłada) ograniczenia liczby kadencji dla poszczególnych stanowisk we władzach. Pierwszym przewodniczącym był, jak wspomniano, Jan Rozwadowski[4], a jego zastępcą Kazimierz Nitsch. W 1927 roku nastąpiła zamiana: K. Nitsch został przewodniczącym (był nim aż do śmierci w 1958 roku), a J. Rozwadowski zastępcą (do śmierci w 1935 roku). Potem wiceprzewodniczącym został Tadeusz Lehr-Spławiński i pełnił tę funkcję do roku 1950 (wcześniej, od 1921 roku, i później, w latach 1950–1956, był członkiem zarządu głównego). Sekretarzem Towarzystwa został na początku Kazimierz Piekarski[5], a w 1922 roku zastąpił go Zenon Klemensiewicz (pozostał sekretarzem aż do 1950 roku, kiedy objął stanowisko zastępcy przewodniczącego, a po śmierci K. Nitscha – przewodniczącego zarządu głównego Towarzystwa, którym był do tragicznej śmierci 2 IV 1969 roku)[6]. Funkcję skarbnika najpierw pełnił Piotr Jaworek[7], w 1927 roku przejął ją Henryk Oesterreicher i dotrwał na tej pozycji do wybuchu wojny

3 Było tak aż do 1964 roku, kiedy to wprowadzono do statutu zmiany. Odtąd walne zgromadzenia odbywały się co trzy lata, utworzono dodatkowo funkcje zastępcy sekretarza i zastępcy skarbnika, a także (przejściowo, do kolejnej zmiany w 1983 roku) zastępcy członka zarządu.

4 Ze względu na brak miejsca notki biograficzne dodaję przeważnie do nazwisk osób spoza środowiska językoznawczego i tych, które wydają się dziś mniej znane lub całkiem zapomniane.

5 Kazimierz Rola-Piekarski (1893–1944), bibliotekarz, bibliograf, historyk książki, bibliofil, kolekcjoner ekslibrisów.

6 Szerzej o działalności Z. Klemensiewicza w TMJP i przede wszystkim w redakcji „Języka Polskiego" zob. Żmigrodzki 2019.

7 Piotr Jaworek (1875–1959), nauczyciel gimnazjalny, autor publikacji naukowych z zakresu językoznawstwa, zob. jego nekrolog w „Języku Polskim" XXIX, z. 4, s. 248–251 (podpisany: „Redakcja", co jest w historii czasopisma raczej wyjątkowe).

(zmarł w 1942 roku). Jako członkowie zasiadali w zarządzie przeważnie profesorowie reprezentujący różne ośrodki akademickie (dbałość o taką reprezentację wymuszał statut). Z Krakowem związani byli językoznawcy: Jan Łoś (w zarządzie w latach 1920–1928), Olgierd Chomiński[8] (1920–1922), Andrzej Gawroński (1921–1923), Tadeusz Lehr-Spławiński (por. wyżej), Stanisław Wędkiewicz (1921–1934), wybrany jako przedstawiciel Poznania, ale od 1922 roku działający w Krakowie, Ignacy Chrzanowski (1937–1939), Tadeusz Estreicher[9] (1937–1950), a także dwaj reprezentanci środowiska nauczycielskiego: Feliks Przyjemski[10] (1927–1932) i Kazimierz Lewicki[11] (1934–1937). Członkowie spoza Krakowa to Henryk Gaertner (1921–1936), reprezentujący najpierw koło lubelskie (1921–1926), potem lwowskie (1926–1935); zastąpił go w 1936 roku Witold Taszycki, który pozostał w zarządzie także przez pierwsze dwa lata powojenne, gdy już osiadł w Krakowie; Warszawę reprezentowali: Stanisław Szober (1921–1938) i Stanisław Słoński (wybrany w 1939 roku); przedstawicielami Poznania byli: Adam Kleczkowski (1922–1923), Ignacy Stein (1923–1924) i Henryk Ułaszyn (1924–1939). Członkiem z ramienia koła lubelskiego był Władysław Kuraszkiewicz (1936–1939; w latach 1956–1961 wrócił do zarządu jako przedstawiciel Poznania). W latach 1932–1937 zasiadał w zarządzie Jan Otrębski z Wilna.

Dane na temat składu komisji rewizyjnej są bardziej fragmentaryczne, można jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa ustalić, że przez cały okres od 1921 roku (wcześniejszych informacji brak) do wybuchu II wojny światowej zasiadał w niej Karol Stadtmüller junior[12]; skład ten uzupełniali Józef Muczkowski[13] (do 1937) i Antoni Marcinkowski[14] (prawdopodobnie do 1933 roku), A. Marcinkowskiego na krótko zastąpiła Maria Dłuska, na której miejsce wszedł Zdzisław Stieber (1935–1937), w 1937 roku dołączyli Helena Kluzekówna[15] i Jan Safarewicz. Oboje pełnili swoje funkcje w komisji rewizyjnej także po wojnie: H. Kluzekówna (pod nazwiskiem odmężowskim: Czerska) do 1960 roku, a J. Safarewicz do 1959 roku (wtedy został zastępcą przewodniczącego zarządu głównego, a w 1969 jego przewodniczącym; po ustąpieniu z funkcji w 1983 roku pozostał w zarządzie głównym do śmierci w 1992 roku). Pełny wykaz członków władz Towarzystwa wraz z pełnionymi funkcjami i okresem ich sprawowania zawiera tabela 1.

8 Olgierd Chomiński (1884–1943), filolog, doktor filozofii, wykładowca filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Wileńskim, badacz dialektów i gwar języka polskiego oraz wzajemnych wpływów języka polskiego i litewskiego.

9 Tadeusz Estreicher (1871–1952), chemik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, a wcześniej uniwersytetu we Fryburgu w Szwajcarii.

10 Feliks Przyjemski (1881–1956), nauczyciel, działacz oświatowy i społeczny, do Krakowa przeniesiony służbowo z Torunia, gdzie wcześniej pełnił funkcję prezesa koła TMJP.

11 Kazimierz Lewicki (1884–1948), absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza, od 1932 roku dyrektor gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie.

12 Karol Ludwik Tytus Stadtmüller (1880–1942), inżynier, badacz i kodyfikator polskiego słownictwa technicznego.

13 Józef Jakub Muczkowski (1860–1943), prawnik, sędzia apelacyjny w Krakowie, miłośnik sztuki, inicjator założenia Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

14 Antoni Marcinkowski (1875–1933), wizytator krakowskiego okręgu szkolnego.

15 Zapis zgodny ze sprawozdaniem wydrukowanym w „Języku Polskim". Chodzi o Helenę Kluzek-Czerską (1910–1966), nauczycielkę, m.in. w gimnazjum i liceum im. św. Rodziny z Nazaretu w Krakowie.

Tabela 1. Członkowie władz TMJP w poszczególnych kadencjach w latach 1920–1939[16]

	1920–1921	1921–1922	1922–1923	1923–1924	1924–1925	1925–1926	1926–1927	1927–1928	1928–1929	1929–1930	1930–1931	1931–1932	1932–1933	1933–1934	1934–1935	1935–1936	1936–1937	1937–1938	1938–1939	1939–1940
Jan Rozwadowski	P							Z												
Kazimierz Nitsch	Z							P												
Kazimierz Piekarski	Sekr.																			
Jan Łoś	C																			
Olgierd Chomiński	C																			
Piotr Jaworek	Skarbnik																			
Tadeusz Lehr-Spławiński	C																Z			
Henryk Gaertner		C											C							
Andrzej Gawroński		C																		
Stanisław Szober		C																		
Stanisław Wędkiewicz		C																		
Zenon Klemensiewicz		Sekretarz																		
Adam Kleczkowski		C																		
Ignacy Stein			C																	
Henryk Ułaszyn			C																	
Henryk Oesterreicher								Skarbnik												
Feliks Przyjemski								C												
Jan Otrębski													C							
Kazimierz Lewicki															C					
Witold Taszycki																				
Władysław Kuraszkiewicz																	C			
Ignacy Chrzanowski																		C		
Tadeusz Estreicher																		C		
Stanisław Słoński																				C
Józef Muczkowski		R																		
Karol Stadtmüller		R																		
Antoni Marcinkowski		R																		
Maria Dłuska															R					
Zdzisław Stieber																R				
Helena Kluzek																		R		
Jan Safarewicz																		R		

Objaśnienia: P – przewodniczący, Z – zastępca przewodniczącego, C – członek zarządu głównego, R – członek komisji rewizyjnej

16 Wszystkie tabele i wykresy – opracowanie własne autora na podstawie informacji publikowanych w „Języku Polskim", roczniki V–XXIV.

Struktura organizacyjna: koła i delegaci

Zaprojektowana w statucie struktura organizacyjna nowo powstałego stowarzyszenia była dwupoziomowa. Podstawowe jednostki organizacyjne miały stanowić koła okręgowe i lokalne. Koła okręgowe jako jednostki wyższego rzędu podlegały bezpośrednio zarządowi głównemu. Już w 1920 roku powołano cztery koła okręgowe: w Krakowie, Warszawie, we Lwowie i w Poznaniu. Zgodnie ze statutem ich zarządy wyznaczył zarząd główny. W roku następnym powstały koła w Lublinie i Toruniu, w 1922 roku w Wilnie, w 1923 – w Łodzi (zob. Szlesiński 1988). Ze sprawozdań publikowanych w „Języku Polskim" wynika, że prężnie i regularnie przez cały okres do wybuchu wojny działały wspomniane na początku cztery koła, a także koło lubelskie. Aktywność organizacyjna koła łódzkiego osłabła około połowy lat trzydziestych (ostatnią wzmiankę na temat jego aktywności znajdujemy w sprawozdaniu za rok 1932), ale nadal działał tam delegat i było kilkudziesięciu członków. Mało także wiadomo o pracach podejmowanych w kole wileńskim. W sprawozdaniach pojawia się zwykle tylko liczba jego członków (np. za 1929 rok – 116, za rok 1932 – 50, za 1933 – 33), brak natomiast informacji o działalności merytorycznej. Koło toruńskie po okresie początkowego dynamicznego rozwoju uległo w połowie lat dwudziestych kryzysowi związanemu z problemami personalnymi i jego liczebność oraz aktywność stopniowo malały, a po roku 1930 – jak pisze Czesław Łapicz (1994: 10) – „można mówić o zamarciu działalności"[17]. Delegat Towarzystwa jednak był obecny w tym mieście do wybuchu wojny. Krótko, bo trzy lata (1928–1930), funkcjonowało Śląskie Koło Polonistów w Katowicach, będące wspólnym przedsięwzięciem TMJP i Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza (aczkolwiek w Katowicach i kilku innych miejscowościach Górnego Śląska byli delegaci Towarzystwa).

Tabela 2. Działalność kół okręgowych TMJP do 1939 roku (białe pole oznacza aktywność w danym roku)

	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938	1939
Kraków																				
Warszawa																				
Poznań																				
Lwów																				
Lublin																				
Toruń																				
Wilno																				
Łódź																				
Katowice																				

17 Wanda Tarnowska (1970: XII) podaje, że rozwiązanie się koła toruńskiego nastąpiło już w 1928 roku. Jeszcze jednak przez dwa lata – 1929 i 1930 – w Toruniu było kilkudziesięciu członków, a całe województwo pomorskie plasowało się – odpowiednio – na trzecim i piątym miejscu w statystykach uwzględniających liczbę członków TMJP.

Koła lokalne miały powstawać – według statutu – „w miastach prowincjonalnych" pod kuratelą kół okręgowych i im podlegać. Ostatecznie jednak rozwój organizacyjny przybrał inny kierunek, a o działalności kół lokalnych niewiele wiadomo (w sprawozdaniach pisze się raczej o „zorganizowanych skupiskach członków" w mniejszych miejscowościach). Na prowincji działali natomiast delegaci Towarzystwa, którzy mieli zadanie przyjmowania składek członkowskich, werbowania nowych członków, rozprowadzania publikacji, a niektórzy, bardziej aktywni z nich, organizowali nawet środowiskowe odczyty czy inne przedsięwzięcia. Nazwiska i adresy kontaktowe tych osób regularnie publikowano w „Języku Polskim", zwykle w ostatnim zeszycie rocznika. Analiza danych (dostępne są informacje za lata 1921–1922 i 1924–1938) prowadzi do spostrzeżenia, że w interesującym nas okresie delegaci działali w sumie w 67 miejscowościach[18]. Najwięcej delegatur – 49 – odnotowano w roku 1926 i 1928, w 1927 – 39. W zeszycie 6. z 1938 roku, kiedy to podano ostatnią przed wybuchem wojny listę delegatów terenowych, było ich już raptem 15. Zaledwie w dwóch miastach, Kaliszu i Tarnopolu, delegatura funkcjonowała przez cały omawiany okres (ale osoby delegatów się zmieniały). W wielu było to po kilka czy kilkanaście lat, ale są i takie, które na liście znalazły się tylko w jednym roku. Pełny wykaz miejscowości, w których działali delegaci (z wyłączeniem miast będących siedzibami kół), przedstawia tabela 3.

Tabela 3. Delegatury Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w latach 1921–1938
(białe pole oznacza aktywność delegata w danej miejscowości w danym roku)

	1921	1922	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938
Biała Małopolska[19]	■	■	■	■									■	■	■	■	■
Białystok	■									■	■	■	■	■	■	■	■
Bochnia	■	■	■	■	■	■											
Brusy	■	■	■	■	■	■				■		■	■	■	■	■	■
Brzeżany	■	■	■	■						■	■	■	■	■	■	■	■
Bydgoszcz	■											■	■	■	■	■	■
Chełmża	■	■	■			■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Chojnice	■	■	■														
Cieszyn	■												■	■	■	■	■
Częstochowa	■				■	■	■	■							■	■	■
Ćmielów	■	■	■	■	■	■	■	■	■				■	■	■	■	■
Drohobycz	■														■	■	■

18 Pomijam tu Łódź i Toruń, uwzględniane w wykazach delegatur, choć w miastach tych działały w określonych przedziałach czasowych koła okręgowe.

19 Dzisiaj część miasta Bielsko-Biała.

20 Miejscowość w okolicach Świecia nad Wisłą.

21 Od 1934 roku: Chorzów.

22 Obecnie (od 1937 roku): Nowe Miasto Lubawskie.

23 Notowany stale pod tą nazwą, mimo jej zmiany na Ostrowiec Świętokrzyski w 1937 roku.

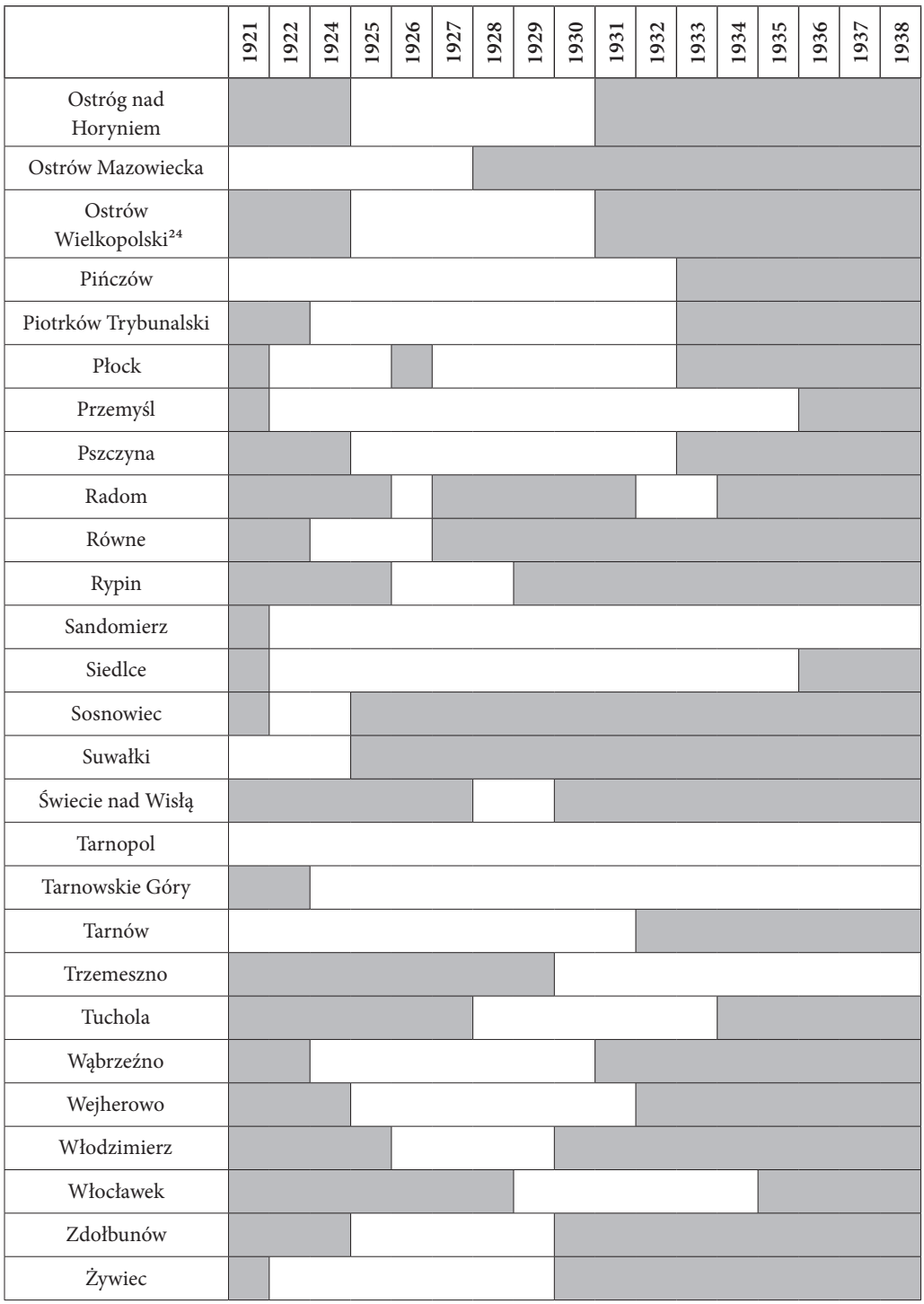

24 W sprawozdaniach notowany pod nazwą (nieoficjalną, ale używaną w tym okresie): Ostrów Poznański.

Funkcję delegatów pełnili przeważnie nauczyciele miejscowych szkół (gimnazjów lub sporadycznie szkół powszechnych), ich kierownicy, rzadziej działacze oświatowi. Wyjątkowo zdarzali się przedstawiciele innych profesji, na przykład urzędnicy administracji, sędziowie. Bywało, że delegaci w danej miejscowości zmieniali się co kilka lat, z powodu przeprowadzki do innego miasta, stanu zdrowia lub z innych przyczyn. W tej galerii postaci warto zwrócić uwagę na trzy, wyróżniające się pod względem aktywności.

Delegatem w Bochni był Piotr Galas (1887–1975), nauczyciel miejscowego gimnazjum, który nie tylko działał prężnie w Towarzystwie (m.in. organizował odczyty gości z Krakowa), ale również publikował drobne artykuły między innymi w „Języku Polskim" (por. Reichan 1975).

Eugeniusz Pawłowski (1902–1986), pełniący funkcję delegata w Nowym Sączu od 1931 roku, po II wojnie światowej wstąpił na ścieżkę naukową, uzyskał doktorat i habilitację, pracował jako wykładowca w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, pozostawił kilkadziesiąt prac naukowych, poświęconych przede wszystkim gwarom i nazwom własnym regionu Sądecczyzny (zob. Schabowska 1988).

Na początku lat trzydziestych odnotowano niezwykły rozwój delegatury TMJP w wielkopolskim Trzemesznie (w 1931 roku było tam 114 członków Towarzystwa, więcej zarejestrowano tylko w największych miastach: Warszawie, Krakowie, we Lwowie i w Poznaniu). Stało się tak za sprawą Jana Świerzowicza (1887–1963), polonisty specjalizującego się w historii literatury i krytyce literackiej, autora licznych publikacji z tych dziedzin, działacza społecznego, który dyrektorował w miejscowej szkole w latach 1929–1933, a wcześniej pracował między innymi w Ostrogu nad Horyniem, gdzie także pełnił funkcję delegata[25]. Jego aktywność spotkała się nawet z pochwałą na łamach „Języka Polskiego" (1933, z. 1, s. 32). Delegatura w Trzemesznie utrzymała się aż do wybuchu wojny, po wyjeździe J. Świerzowicza liczba członków z tej miejscowości jednak znacznie spadła (choć była wciąż duża jak na tak niewielki ośrodek: za rok 1938 raportowano 56 osób).

Z ciekawych postaci pełniących funkcje delegatów wymienić można jeszcze Aleksandra Brücknera (1985–1967) – bratanka sławnego uczonego, który pełnił funkcję delegata w Bydgoszczy[26], a potem pracował w szkolnictwie między innymi w Bytomiu, później na Warmii, by pod koniec życia objąć posadę w jednym z krakowskich antykwariatów.

Członkowie Towarzystwa

Zgodnie z artykułem 3. statutu z 1920 roku członkowie TMJP mogli przynależeć do jednej z czterech kategorii:

1) członkowie czynni (członkiem czynnym mógł zostać „każdy obywatel polski pracujący zawodowo na polu językowem");

2) członkowie zwyczajni („członkiem zwyczajnym może zostać każdy obywatel polski, nieposzlakowanego charakteru i umysłu, któremu cel Towarzystwa leży na sercu");

25 Jego obszerny i dobrze udokumentowany biogram można znaleźć w Wikipedii.

26 Jego nazwisko jako delegata pojawia się w „Języku Polskim" w latach 1922–1932, z innego jednak źródła (Szumiłło 1981) wynika, że pozostał w Bydgoszczy do roku 1937. Możliwe więc, że dane w „Języku Polskim" są niepełne, a delegatura ta, podobnie jak inne, działała dłużej, niżby wynikało z informacji zawartych w czasopiśmie.

3) członkowie wspierający, którzy wspierali Towarzystwo, „uiszczając stale wkładkę wyższą conajmniej dwukrotnie od wkładki normalnej albo też złożywszy jednorazowo odpowiednią kwotę";

4) członkowie honorowi („członkiem honorowym może zostać osoba wybitnie zasłużona względem języka polskiego albo też wobec Towarzystwa").

Prawo zasiadania w zarządzie głównym mieli tylko członkowie czynni, w zarządach kół okręgowych mieli oni stanowić co najmniej dwie trzecie składu, a w zarządach kół lokalnych mogli zasiadać członkowie zwyczajni, mający rekomendację kół okręgowych. Szybko jednak w sprawozdaniach Towarzystwa pojawiła się nowa kategoria członków – członkowie dożywotni. Status ten uzyskiwała osoba, która jednorazowo wpłaciła dwudziestokrotność składki na dany rok. Z zestawień publikowanych na łamach „Języka Polskiego" wynika, że członków wspierających było sporo, na przykład w kole krakowskim w 1923 roku stanowili około jednej trzeciej wszystkich, także członków dożywotnich było niemało, w 1923 roku już kilkudziesięciu, a byli nimi nie tylko językoznawcy czy inni uczeni, ale także przedstawiciele szeroko rozumianej inteligencji. Członkowie dożywotni po uzyskaniu tego statusu często nie rezygnowali z dalszego wspierania Towarzystwa, na przykład Maria Dłuska, Ignacy Chrzanowski, Ewa Ostrowska czy Juliusz Ippoldt wpłacali datki regularnie. Składki i inne wpłaty członkowskie stanowiły podstawowe źródło przychodów Towarzystwa; oprócz tego czerpało ono wpływy ze sprzedaży wydawnictw innym klientom, budżet uzupełniały też subwencje (zwane „zasiłkami") Polskiej Akademii Umiejętności, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Uniwersytetu Jagiellońskiego i fundacji prywatnych. Dlatego problem liczby członków regularnie opłacających składki był stale obiektem troski ówczesnego zarządu.

W dostępnych sprawozdaniach Towarzystwa ani też w innych źródłach (m.in. życiorysach językoznawców) nie znalazłem żadnej informacji o nadaniu jakiejś osobie członkostwa honorowego w okresie do 1939 roku. Można więc ostrożnie przyjąć, że w interesującym nas przedziale czasowym członków honorowych Towarzystwo nie miało[27].

Statut Towarzystwa nie regulował kwestii utraty członkostwa; milcząco zakładano, że niewpłacenie składki na dany rok skutkuje automatycznie wykluczeniem danej osoby. Stąd też liczba członków Towarzystwa wykazywana w sprawozdaniach rocznych podlegała silnym wahaniom. Początkowo rosła szybko. Już w pierwszym roku działalności (1920) zapisało się 876 osób, za rok następny było członków aż 2110, kolejne lata przynosiły dalszy wzrost: 1922 – 2578, 1923 – 2853, w 1924 zanotowano lekki spadek – 2669, by w 1925 osiągnąć historyczne maksimum: 3007 osób. Wzrosty te były z jednej strony efektem ogólnego entuzjazmu, jaki zapanował wśród Polaków po odzyskaniu własnej państwowości, z drugiej – zorganizowanej akcji agitacyjnej (publikowano np. artykuły w prasie codziennej i tygodniowej, zachęcające do przystępowania do Towarzystwa[28]), a może również w jakimś stopniu

27 Wiadomo, że z osób, których nazwiska wymieniam w tym artykule, status członków honorowych otrzymali (w 1983 roku) Maria Dłuska, Władysław Kuraszkiewicz, Eugeniusz Pawłowski i Jan Safarewicz; poza tym Władysław Drobny (1900–1989), który był delegatem we Włocławku w latach 1929–1930, a po wojnie utworzył koło Towarzystwa w Szczecinie.

28 Na przykład w „Kurierze Zagłębia" z 20 lipca 1920 roku, „Polsce Zbrojnej" z 7 lutego 1922 roku, „Kurierze Poznańskim" z 6 marca 1930 roku.

działań o charakterze administracyjnym. Jak podano w sprawozdaniu za rok 1925, „szczególniej piękny rozwój Tow. można w tym roku zaznaczyć na Wołyniu, gdzie dzięki zabiegom wizytatora szkolnego p. Stefana Języka[29] oraz uprzejmości tamtejszych inspektoratów szkolnych pozyskało się przeszło 400 członków". Były to jednak sukcesy krótkotrwałe, bo już w roku następnym stan członków spadł znacznie, do 2558, po kilku latach stabilizacji kolejny znaczny spadek nastąpił w 1932 roku (zarząd wiązał to m.in. z kryzysem gospodarczym, jaki ogarnął Polskę, i pogorszeniem się sytuacji materialnej Polaków), a później trend spadkowy był kontynuowany – za rok 1938 raportowano ich tylko 621[30]. Składka członkowska (nazywana wówczas *wkładką*, które to słowo utrzymało się w dokumentach Towarzystwa aż do 2004 roku) nie była wysoka. Po ustabilizowaniu się polskiej waluty, w 1925 roku, wynosiła 3,50 zł, w 1930 roku wzrosła do 4 zł i w takiej wysokości utrzymała się do wybuchu wojny. W ramach składki członek otrzymywał czasopismo „Język Polski", a w początkowym okresie działalności Towarzystwa także wybraną pozycję z „Biblioteczki TMJP". Nakład „Języka Polskiego" zmieniał się podobnie jak liczba członków; był o kilkaset egzemplarzy wyższy, gdyż oprócz członków TMJP abonowały go instytucje i osoby prywatne, a wybrane księgarnie prowadziły także sprzedaż odręczną. Wahania liczby członków i nakładu „Języka Polskiego" przedstawiono w tabeli 4 i na wykresie 1.

Tabela 4. Liczba członków TMJP i nakład „Języka Polskiego" w latach 1920–1938

ROK	LICZBA CZŁONKÓW	NAKŁAD/*ROZCHÓD (EGZ.)[31]
1920	876	brak danych
1921	2110	2500
1922	2578	3000
1923	2853	3400
1924	2669	3500
1925	3007	4000
1926	2258	2800
1927	2085	3000
1928	2096	2600
1929	2156	2800
1930	2072	2700

29 Stefan Język (1885–1933), filolog klasyczny, działacz oświatowy i społeczny; jego życiorys zob. Jaśkowski 1970: 134–135.

30 Po roku 1945 liczba członków Towarzystwa rzadko przekraczała 1000, w ostatnich latach waha się między 500 a 600.

31 W sprawozdaniach czasami nie podawano nakładu (liczby wydrukowanych egzemplarzy) „Języka Polskiego", tylko liczbę egzemplarzy rozdysponowanych.

1931	2038	2500
1932	1400	1866*
1933	1146	1613*
1934	889	1135*
1935	764	1000
1936	673	1000
1937	668	1000
1938	621	900

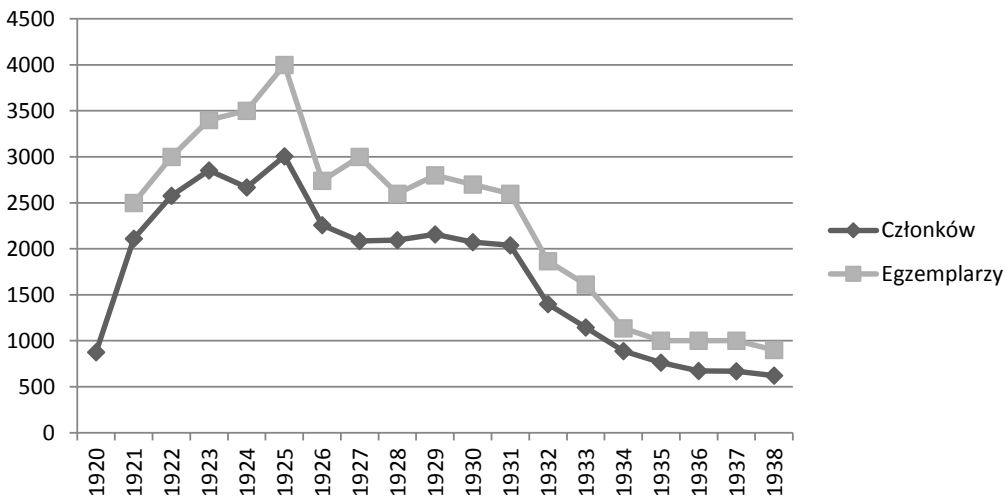

Wykres 1. Zmiany liczby członków TMJP i nakładu „Języka Polskiego" w latach 1920–1938

Członkowie Towarzystwa zgrupowani byli przede wszystkim w największych miastach, ośrodkach akademickich, w których były koła okręgowe: Warszawie, Krakowie, Poznaniu, we Lwowie, w Wilnie, Łodzi. Z mniejszych miast dużą liczbę członków regularnie notowano w Kaliszu, Nowym Sączu, Białymstoku, Bydgoszczy, Cieszynie, początkowo także w Toruniu. Członkowie byli jednak rozsiani po całym kraju i nawet z małych miejscowości (takich jak Bochnia, Trzemeszno, Gniezno, Ostrowiec Świętokrzyski, Biała Małopolska, Włocławek, z miast kresowych Drohobycz, Nowogródek, Równe, Tarnopol) raportowano okresowo dużą liczbę osób zapisanych. Liczebność grup członkowskich w danym miejscu często wiązała się z aktywnością na danym terenie konkretnych delegatów Towarzystwa, czego przykłady podawaliśmy już wcześniej (a po ich wyjeździe lub rezygnacji z funkcji – spadała). Miejsc zamieszkania członków było oczywiście więcej, przykładowo w sprawozdaniu za 1926 rok

czytamy, że „byli rozsiani w 292 miejscowościach", za rok 1929 – w 339. Wydaje się, że rozmieszczenie korespondowało z gęstością zaludnienia, stopniem rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego poszczególnych regionów Polski oraz ich strukturą narodowościową. Odkąd (w 1927 roku) w sprawozdaniach zaczęto podawać statystykę również w podziale na województwa, na końcowych miejscach regularnie plasowały się: tarnopolskie, nowogrodzkie, stanisławowskie i poleskie, a także wołyńskie, w którym po zakończeniu działalności przez wspomnianego wcześniej kuratora S. Języka zainteresowanie Towarzystwem drastycznie się zmniejszyło. Od połowy lat trzydziestych było zaledwie po kilku członków w każdym z tych województw. Na tym tle zwraca uwagę stosunkowo stabilna liczba członków w Gdańsku (zwykle od 10 do 15 osób)[32]. W owym czasie Towarzystwo notowało także członków zagranicznych w liczbie kilkunastu (w sprawozdaniach te dwie pozycje: Gdańsk i zagranica, pojawiały się osobno).

Siedziba i kwestie lokalowe

Towarzystwo zostało utworzone w Krakowie i już w pierwszym paragrafie statutu wyraźnie stwierdzono, że „siedzibą Towarzystwa jest Kraków". Była jednak dalej (w paragrafie 4.) uwaga, że „w latach następnych siedziba zarządu głównego może być przeniesiona w miejsce stałego zamieszkania prezesa Towarzystwa". Nigdy wszakże taka potrzeba się nie pojawiła. Interesująca jest natomiast kwestia siedziby Towarzystwa na terenie Krakowa. Początkowo jako kontakt z zarządem podawano adresy domowe albo służbowe sekretarza lub skarbnika zarządu głównego. Podobnie zresztą było z redakcją „Języka Polskiego": podawano adres domowy Kazimierza Nitscha[33]. Dopiero w zeszycie 5. z 1923 roku zamieszczono informację, że administracja TMJP i „Języka Polskiego" mieści się w gmachu Polskiej Akademii Umiejętności przy ul. Sławkowskiej 17 w Krakowie. Walne zgromadzenia delegatów Towarzystwa oraz spotkania koła krakowskiego odbywały się w budynku Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej 20. O siedzibach kół okręgowych wiadomo mało, w „Języku Polskim" podawano zwykle, że „wkładki przyjmują w miastach uniwersyteckich seminaria języka polskiego", zamieszczano natomiast dokładniejsze dane kontaktowe delegatów (adres domowy, częściej nazwę miejsca pracy, np. gimnazjum, gimnazjum żeńskie, gimnazjum państwowe). Siedziba koła warszawskiego najpierw mieściła się na uniwersytecie, później, w latach trzydziestych, w lokalu Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych przy ul. Brackiej.

Główne formy działalności

O formach działalności Towarzystwa wspomnę w tym miejscu tylko bardzo ogólnie, gdyż jest to temat obszerny, zasługujący na odrębne ujęcie monograficzne. Stosownie do zaprojektowanej w statucie struktury Towarzystwa podstawowe zadania statutowe spoczywały

32 Działało tam Koło Miłośników Języka Ojczystego, pod kuratelą Władysława Pniewskiego, nauczyciela Gimnazjum Polskiego Macierzy Szkolnej. Uważa się je za początek obecności TMJP w Gdańsku, por. tekst Alicji Pstygi i Lucyny Wardy-Radys w tym zeszycie „Języka Polskiego", a także np. sprawozdanie TMJP za 1926 rok, „Język Polski" XV, z. 2, s. 31.

33 Adres domowy redaktora podawano zresztą i po wojnie, aż do końca pełnienia tej funkcji przez Z. Klemensiewicza, czyli do 1969 roku.

na barkach zarządów oddziałów terenowych oraz delegatów. Były nimi przede wszystkim odczyty i pogadanki, dostępne dla szerokiej publiczności. Organizowano je głównie w miastach siedzibach kół, na przykład w kole krakowskim do wybuchu II wojny światowej odbyło się takich zebrań 91, w warszawskim do roku 1938 – 113, poznańskim – 79, lwowskim – 46, lubelskim – 14, w łódzkim – do 1932 roku 22 odczyty; prelegentami z reguły byli językoznawcy akademiccy. Pojedyncze odczyty odbywały się także w Bochni, Chojnicach, Gdańsku, Nowym Sączu, Trzemesznie; wygłaszali je albo sami delegaci, albo zapraszali do wystąpienia gości z zarządu głównego TMJP. Inne formy to (popularne zwłaszcza w latach dwudziestych) wakacyjne kursy dla nauczycieli czy bardziej systematyczna działalność dokształceniowa dla pracowników szkolnictwa. Uczestniczono ponadto w zbieraniu materiałów badawczych, zwłaszcza regionalnych i gwarowych, wygłaszano referaty na konferencjach organizowanych przez instytucje lokalne, publikowano w prasie popularnej artykuły dotyczące współczesnych zjawisk językowych bądź zachęcające do wstępowania do Towarzystwa.

Domeną zarządu głównego, oczywiście oprócz nadzoru nad działaniami i finansami całego Towarzystwa, była (tak jak i dziś) działalność wydawnicza. Podstawowe przedsięwzięcie to edycja czasopisma „Język Polski”[34]. Czasopismo to, publikowane od 1913 roku, stało się „organem Towarzystwa”, począwszy od rocznika VI (1921), i odtąd jest z nim nieodłącznie związane. Wydawano je zasadniczo w cyklu dwumiesięcznym i objętości dwóch arkuszy na zeszyt (32 strony druku), czasem z opuszczeniem zeszytu wypadającego na miesiące wakacyjne[35]. Niezależnie od zamieszczania artykułów naukowych i popularnonaukowych w omawianym początkowym okresie TMJP pismo było podstawowym, może jedynym kanałem komunikacji między zarządem a oddziałami, delegatami i członkami Towarzystwa. Drukowano tam obszerne sprawozdania z działalności, ogłoszenia o walnych zgromadzeniach członków, apele o aktywniejszą ich działalność i opłacanie składek, wreszcie adresy delegatów, listy członków wspierających i dożywotnich. Roczniki te stanowią dziś znakomite źródło wiedzy o historii organizacji. Inną formą działalności wydawniczej były niewielkie książeczki, właściwie broszurki z serii „Biblioteczka Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego”. Do wybuchu wojny wydano ich 12, przeważnie w koedycji z Księgarnią Gebethner i Wolff, wśród nich tak ważne pozycje w literaturze językoznawczej, jak *Życie wyrazów* S. Szobera czy *Prawidła poprawnej wymowy polskiej* Z. Klemensiewicza, które wznawiano potem kilkakrotnie aż do końca lat osiemdziesiątych XX wieku. W koedycji z Księgarnią M. Arcta zainaugurowano serię „Książeczki Staropolskie”, w której miały się ukazywać dawne teksty polskiej literatury z objaśnieniami trudniejszych słów, jednak inicjatywy tej zaniechano po ukazaniu się trzech tomików[36]. Owe książeczki były wydawane tanio, czasem je dodawano gratis do prenumeraty „Języka Polskiego”, każdy zainteresowany miał więc szansę się z nimi zapoznać.

34 Najważniejsze informacje o historii czasopisma i jego redaktorach znajdują się w zeszycie 1. rocznika XCIII, przygotowanym specjalnie na stulecie periodyku.

35 Konkretnie w latach 1921–1924, 1932 i 1935 było 5 zeszytów, w pozostałych latach – 6, a o roczniku 1939 można przeczytać niżej w przypisie 37.

36 Opis działalności wydawniczej Towarzystwa wraz z bibliografią publikacji zob. Żmigrodzki 2011.

Zakończenie

Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego powstało, jak wiele mu podobnych, u początków odrodzonego państwa polskiego, z inicjatywy językoznawców, którzy uznali, że po latach niewoli praca nad podniesieniem statusu polszczyzny jako języka narodowego, szerzenie wiedzy o nim, kształcenie nauczycieli tego języka, których przecież wtedy ogromnie brakowało, jest ważnym zadaniem uczonego w służbie społecznej i narodowej. Opisane tutaj bardzo skrótowo osiągnięcia w tej pracy organicznej świadczą o tym, że pomysł powołania stowarzyszenia okazał się słuszny i fortunny, a jego idea znalazła realizatorów i sympatyków we wszystkich zakątkach kraju. Wybuch II wojny światowej 1 września 1939 roku przyniósł kres odrodzonej Rzeczypospolitej i zamknął pierwszy okres działalności Towarzystwa[37]. Odrodziło się ono po przeszło pięciu latach, ale już w całkiem innym kształcie i w zupełnie innych warunkach zewnętrznych, w jakich przyszło mu działać.

Bibliografia

Gruszecka-Nitschowa A. 1977: *Całe życie nad przyrodą mowy polskiej. Kazimierz Nitsch i jego prace*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

Jaśkowski B. 1970: *Działacze biblioteczni*, [w:] B. Jaśkowski (red.), *Z dziejów Miejskiej Biblioteki Publicznej im. J. Słowackiego w Tarnowie 1908–1968*, Tarnów 1970, s. 119–147.

Klemensiewicz Z. 1947: *Poprawność i pedagogika językowa*, „Język Polski" XXVII, z. 2, s. 38–46.

Łapicz Cz. 1994: *Początki Koła Toruńskiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, [w:] Cz. Łapicz (red.), *Polszczyzna dawna i współczesna. Materiały z ogólnopolskich konferencji językoznawczych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń, s. 7–10.

Nitsch K. 1918: *Organizacja i potrzeby nauki w dziale języka polskiego*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój" I, s. 355–366.

Nitsch K. 1927: *Andrzej Gawroński *1885 †1927*, „Język Polski" XII, z. 1, s. 1–5.

Reichan J. 1975: *Śp. Piotr Galas (26 XI 1887–6 I 1975)*, „Język Polski" LV, z. 5, s. 321–325.

Schabowska M. 1988: *Śp. Eugeniusz Pawłowski (13 XII 1902–11 XI 1986)*, „Język Polski" LXVIII, z. 1, s. 1–4.

Skarżyński M. 2018: *Przyczynki do historii Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, „LingVaria" XIII, z. 1, s. 205–218 (doi: 10.12797/LV.13.2017.25.15).

Szlesiński I. 1988: *Kilka słów o działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica", t. 18, s. 71–72.

Szumiłło R. 1981: *Księgarstwo województwa olsztyńskiego w latach 1945–1949*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", nr 2–4, s. 399–421.

Tarnowska W. 1970: *Pięćdziesiąt lat Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i jego organu* Język Polski, „Język Polski", zeszyt jubileuszowy: *Bibliografia zawartości roczników 1–50*, s. IX–XV.

Żmigrodzki P. 2011: *Działalność wydawnicza Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, „Język Polski" XC, z. 1, s. 14–23.

Żmigrodzki P. 2019: *Profesor Zenon Klemensiewicz jako redaktor „Języka Polskiego"*, „LingVaria" XIV, z. 2, s. 265–276 (doi: 10.12797/LV.14.2019.28.18).

37 W okresie okupacji wydrukowano jednak konspiracyjnie zeszyt 4. rocznika XXIV (1939) „Języka Polskiego". Można o tym przeczytać w zeszycie 5. tegoż rocznika, liczącym tylko 6 stron (z czego 2 strony zajmował spis treści całego rocznika), a wydrukowanym dopiero na początku 1945 roku, po oswobodzeniu Krakowa od Niemców.

Summary

The origin of Society of Friends of the Polish Language and its organizational development until 1939

Keywords: history of Polish linguistics, Society of Friends of the Polish Language, *Język Polski* journal.

The paper, written on the occasion of the 100th anniversary of the formation of the Society of Friends of the Polish Language (established in Kraków in May 1920), briefly describes its origin and early years of its history. Relying mostly on the materials printed in the journal *Język Polski* (the press organ of the society), the author presents its constitution, structural organization, variations of the number of members and main issues and achievements in the period from 1920 till the outbreak of the Second World War. He also provides the list of the members of its administrative bodies, the list of local branches and local representatives (so-called "delegates"), who were active in several dozens of places across Poland.

SYLWIA PRZĘCZEK-KISIELAK* | UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

O czystość mowy polskiej? Dyskusje o zapożyczeniach na łamach „Języka Polskiego" w latach 1913–1939

Słowa kluczowe: historia języka, zapożyczenia, czasopismo „Język Polski".

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.1.2

1. Wstęp

W artykule Zygmunta Wasilewskiego *Próba usunięcia kilku wyrazów obcych*, opublikowanym na łamach „Języka Polskiego" w 1924 roku, czytamy:

> W sprawie czystości języka wyznaję dwie zasady. Pierwsza: gdzie mamy dla pewnego pojęcia dwa wyrazy, swojski i obcy, tam należy użyć wyrazu swojskiego [...]. Druga [...]: gdzie mamy tylko wyraz obcy, tam należy utworzyć wyraz swojski. Jedynie w ten sposób odrobimy to, czego zaniedbali nasi przodkowie [...].

I istotne zdanie dalej:

> Warunki po temu dzięki niezawisłości politycznej mamy obecnie bardzo dobre, a zatem weźmy się do pracy, nie zwlekając, gdyż praca jest mozolna i długa (Wasilewski 1924: 118).

Już w kolejnym roczniku „Języka Polskiego" w artykule *O czystość mowy polskiej* Feliks Przyjemski (1925: 1) napisał:

> Istnieje powszechna zgoda na to, że język jest jednym z najcenniejszych skarbów każdego narodu, stanowiącym o jego odrębności i będącym – jak np. było u nas po utracie bytu politycznego – jedyną niemal ostoją narodowej samowiedzy i duchowej niezawisłości.

Te dwie wypowiedzi stały się inspiracją do podjęcia rozważań dotyczących funkcjonowania wyrazów obcych w języku polskim po odzyskaniu przez Polskę niepodległości oraz walki z zapożyczeniami, zwłaszcza germanizmami i rusycyzmami, przez spolszczanie słów obcych czy – jak woleliby redaktorzy „Języka Polskiego" i „Poradnika Językowego" – tworzenie ich polskich przekładów (Redakcja 1913: 107). Rezultaty tej właśnie dyskusji nad spolszczaniem

* sylwia.przeczek@uj.edu.pl; ORCID: 0000-0002-6734-9560

wyrazów obcych chciałabym przedstawić w niniejszym artykule, którego zasadnicza część poświęcona zostanie prezentacji nowych wyrazów polskich, tworzonych (lub omawianych na łamach „Języka Polskiego") w miejsce atakowanych wyraźnie przez czytelników wyrazów obcych, oraz odpowiedzi na pytanie, ile z tych tzw. spolszczeń pozostało w języku, czy któreś z nich jest obecne we współczesnej polszczyźnie i czy w związku z tym kierunek podjętych działań purystycznych był właściwy co do ich celu, założeń metodologicznych i podstaw naukowych – wiedzy o języku polskim i mechanizmach jego funkcjonowania.

2. „Język Polski" w latach 1913–1939: krótka historia czasopisma i analiza jego zawartości[1]

„Język Polski" zaczął się ukazywać w 1913 roku jako miesięcznik pod redakcją Romana Zawilińskiego we współpracy z Janem Łosiem, Kazimierzem Nitschem, Janem Michałem Rozwadowskim oraz Mikołajem Rudnickim, chociaż same początki czasopisma były później przedmiotem dyskusji między tymi redaktorami, toczącymi spór o to, kto w istocie był inicjatorem jego powstania. Faktem jest, że „Język Polski" powstał z samodzielnego miesięcznika, jakim był „Poradnik Językowy", który stał się osobnym działem w „Języku Polskim"; że wydawany był od roku 1913 przez rok 1914 (kiedy ukazał się II rocznik), 1916 (III) i dalej. Właśnie w 1916 roku R. Zawiliński tak przedstawił czasopismo:

> Język Polski i Poradnik Językowy, pismo poświęcone sprawom języka polskiego pod redakcją Romana Zawilińskiego. Rocznik III (Poradnika Językowego rocznik XV) (Urbańczyk 1995: 162).

I jak się dowiadujemy:

> W 1918 r. R. Zawiliński odstąpił tytuł „Język Polski" wydawnictwu, które miało być organem Komisji Języka Polskiego Polskiej Akademii Umiejętności i jako takie wyszło w roku 1919 (t. IV) i 1920 (t. V). Od r. 1921 „Język Polski" stał się organem Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego (Nitsch 1931: 13).

W omawianym okresie (1913–1939) ukazały się 24 roczniki „Języka Polskiego". Funkcję redaktora naczelnego pełnili kolejno: w latach 1913–1916 R. Zawiliński, przy współpracy J. Łosia, K. Nitscha, J.M. Rozwadowskiego i M. Rudnickiego; w latach 1919–1928 czasopismo było redagowane przez kolegium, które tworzyli: K. Nitsch, J. Łoś, J.M. Rozwadowski; w latach 1929–1958 na czele pisma jako redaktor stał K. Nitsch[2].

O roli pisma w tych latach, po odzyskaniu niepodległości, pisze Stanisław Urbańczyk (1995: 163):

> W Polsce, wreszcie niepodległej, za mało było ludzi przygotowanych do nauczania języka polskiego (a także o języku) w szkołach, ponieważ tak w zaborze pruskim, jak i rosyjskim przez

1 Do skróconego z konieczności opisu historii czasopisma i jego zawartości w latach 1913–1939 wykorzystałam artykuły opublikowane na łamach samego „Języka Polskiego", traktujące właśnie o historii jego powstania oraz o jego późniejszych dziejach, które zestawiła Monika Buława (2013) w zeszycie jubileuszowym z okazji stulecia istnienia „Języka Polskiego".

2 Por. https://jezyk-polski.pl/pl/historia/ (dostęp: 14 stycznia 2019).

kilkadziesiąt lat nie uczono po polsku ani o języku polskim. Towarzystwo, Język Polski, wydawnictwa TMJP były więc bardzo potrzebne i bardzo przydatne. Koła TMJP były wtedy liczne, a czasopismo miało wielu abonentów.

I dodaje Walery Pisarek (1995: 171): „W sytuacjach krytycznych bronił JP polskiej racji stanu". Autor ten analizował zawartość „Języka Polskiego" w poprzednich latach (przed 1995 rokiem). Takiej analizie (wzorując się na W. Pisarku i korzystając również z jego ustaleń) sama poddałam zaś w szczególności roczniki od I do XXIV. „W centrum zainteresowania JP przez cały czas znajdowała się kulturalna polszczyzna ogólna w jej standardowej, nienacechowanej funkcjonalnie postaci" (Pisarek 1995: 175), z dominującą pozycją leksykologii i frazeologii oraz działów: „Wyrazy i zwroty", „Staranność i poprawność językowa", „Ze zjawisk współczesnego języka polskiego" oraz „Odpowiedzi Redakcji", dalej gramatyki obejmującej głównie słowotwórstwo, fleksję i składnię[3]. „Takiej polszczyzny dotyczyła przeszło połowa wszystkich wypowiedzi" (Pisarek 1995: 175). Drugą kategorię (18,5 procent) tworzyły różne wypowiedzi dotyczące odmian terytorialnych polszczyzny, a więc gwar i dialektów, trzecią – teksty o języku literatury pięknej (7,4 procent), wreszcie odmiany środowiskowe i funkcjonalne (4,5 procent) (Pisarek 1995: 175). Jeśli chodzi o gatunki wypowiedzi, w tych latach występowała wyraźna przewaga rozpraw i artykułów, jeszcze rosnąca pod koniec lat trzydziestych; teksty opisowe krótsze i wypowiedzi normatywne, częstsze na początku istnienia czasopisma i w latach dwudziestych, oddały pole coraz liczniejszym recenzjom i sprawozdaniom. Ta tendencja gatunkowa w „Języku Polskim", zwłaszcza w zakresie wypowiedzi normatywnych, pokrywa się z częstotliwością analizy i refleksji nad zasadnością występowania wyrazów obcych w języku polskim (o czym szerzej w dalszej części artykułu), ta zaś z hipotetycznymi funkcjami tekstów zawartych w „Języku Polskim" w latach 1913–1939. W omawianym okresie nastąpił wyraźny wzrost liczby artykułów naukowych i popularnonaukowych (od 40 procent na początku istnienia czasopisma do prawie 60 procent pod koniec lat trzydziestych), natomiast spadek dotyczył wypowiedzi preskryptywnych – z około 40 procent do nieco powyżej 20 procent w roku 1928 i około 30 procent pod koniec lat trzydziestych. Co ciekawe, kiedy analiza zawartości czasopisma pod tym kątem wskazuje na rok 1928, od którego wypowiedzi preskryptywne były znacznie rzadsze niż w pierwszych numerach „Języka Polskiego", to właśnie ten rok, a ściślej lata 1923–1928 z naciskiem na rok 1928, to okres najbardziej ożywionej dyskusji nad miejscem zapożyczeń w polszczyźnie, a ściślej – nad ich wyrzuceniem z języka (także jako świadectwem świadomości językowej obywateli II RP), dyskusji wyraźnie znów słabnącej w latach trzydziestych. Jaki zatem przebieg miała ta dyskusja, a najważniejsze – jakie przyniosła efekty, jakie nowe słowa polskie, czy – jak chcieli autorzy „Języka Polskiego" – „nowotwory języka polskiego" (Rospond 1945: 97) w miejsce wyrazów obcych, nazywanych na łamach czasopisma niekiedy dość emocjonalnie *przybłędami*,

3 Tu warto zacytować słowa autora: „Przez całe 75-lecie, nie popadając w purystyczną obsesję, występował »Język Polski« przeciw nieuzasadnionym zapożyczeniom, zwłaszcza germanizmom i rusycyzmom" (Pisarek 1995: 171)

intruzami, *włazami postronnymi*, *chwast-złoczyńcami* czy wreszcie *złodziejami języka polskiego*? Tej emocjonalności zresztą nie brak w wybranych artykułach dotyczących zapożyczeń.

3. Moda na spolszczenia w różnych dziedzinach

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości nastał czas intensywnych prób pozbycia się wyrazów obcych z języka przez wyszukiwanie i tworzenie (w razie braku takowych) ich odpowiedników polskich, choć taki prąd czystki językowej pojawił się już pod koniec XIX wieku, a na początku XX przybrał na sile. Ta tendencja objęła działalność publiczną oraz różnorodne dziedziny nauki i wiedzy, takie jak g e o g r a f i a i g e o l o g i a (za sprawą artykułu *Język polski w najnowszych wydawnictwach naszych z dziedziny geografii i geologii*; K. Nitsch zaś na łamach „Języka Polskiego" w 1913 roku zaapelował o ustalenie polskiego słownictwa geograficznego, a przede wszystkim ustalenie ogólnych zasad spolszczania zwłaszcza nazw geograficznych), t e c h n i k a (*Ze słownictwa technicznego*; Karol Stadtmüller, *Program prac nad polskiem i słowiańskiem słownictwem technicznym* oraz *Sposób ustalenia polskiego słownictwa technicznego*), c h e m i a (Marcela Wścieklica-Pollak, *Słownik polsko-niemiecko-francusko-rosyjski. Broń chemiczna*), w o j n a (za sprawą artykułu *Język wojenny* i deklaracji autora: „Zobowiązuję się zamiast każdego tutaj wymienionego obcego wyrazu [a było ich 135 – S.P.-K.] podać rodzimy wyraz polski" – Przyjaciel 1914: 297), f i l m (K. Stadtmüller, *Słownik techniczny*), t e r m i n o l o g i a k o l e j o w a (6 numerów *Okólnika językowego w sprawie ustalenia terminologii kolejowej*), r o l n i c t w o (artykuł Aleksandra Pragłowskiego w sprawie „unarodowienia słownictwa rolniczego" i odpowiedź na łamach „Języka Polskiego" w artykule pt. Ziom, gospodarnia *i* ubocznik – por. przypis 6), l e ś n i c t w o (ukonstytuowanie się w 1930 roku specjalnej komisji do ustalenia polskich nazw z zakresu rolnictwa i leśnictwa), h a n d e l i u s ł u g i (Stanisław Froelich, *Nieudana próba oczyszczenia języka z rażących nazw firmowych*[4]), r z e m i o s ł o (K. Stadtmüller, *Sposób ustalenia polskiego słownictwa technicznego*: „Całą naszą uwagę powinniśmy zwrócić na nasze słownictwo rzemieślnicze, wymagające rzeczywiście spolszczenia" – Stadtmüller 1937: 124) oraz ż e g l u g a (K. Stadtmüller, *O zasady terminologii żeglarskiej*). Publikowano w tym czasie także ogólne prace dotyczące problemu występowania zapożyczeń w języku polskim – w rodzaju słowniczka Władysława Niedźwiedzkiego *Wyrazy cudzoziemskie, zbyteczne w polszczyźnie* oraz artykułów Julii Wieleżyńskiej *Mówmy po polsku* z 1933 roku i Antoniny Obrębskiej *Mówmy śmielej po polsku*. Potrzeba ustalenia polskich odpowiedników wyrazów obcych była paląca wobec danych liczbowych z SW oraz ze *Słownika wyrazów obcych* Michała Arcta z 1921 roku, a także suplementu do tegoż słownika, zawierającego 2777 wyrazów obcych. Jak obliczył F. Przyjemski (1925: 2), „jest to mniej więcej ósma część całego naszego zasobu językowego, zawartego w warszawskim

4 Dodatkowo – przytoczenie słów Zenona Klemensiewicza z referatu wygłoszonego na zebraniu krakowskiego oddziału TMJP w listopadzie 1936 roku: „Niektóre z nich budzą szczery niepokój o czystość języka [...]. Mogą z wolna zadomowić się w polszczyźnie wbrew jej starym, rodzimym tendencjom słowotwórczym" (Froelich 1938: 61). Działania oczyszczające przybrały tu konkretną formę. Zarząd główny Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego przesłał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych memoriał w tej sprawie. Odpowiedź była negatywna: „Sąd nie może odmówić wpisu do rejestru wyłącznie ze względu na czystość i poprawność języka" (Froelich 1938: 61). Co istotne w tym wypadku, proces walki o czystość języka objął różne jego dziedziny, nie tylko leksykę i frazeologię, ale też pisownię, fonetykę, słowotwórstwo czy składnię.

«Słowniku języka polskiego»". Nie dziwią zatem apele w artykułach publikowanych na łamach „Języka Polskiego" o powołanie specjalnych komisji do prac nad spolszczaniem wyrazów obcych w naszym języku, jak chociażby następujący:

> specjalne towarzystwo do czuwania nad czystością języka jest nad wyraz pożądane. Obecnie spełnia ten obowiązek redakcja „Języka Polskiego" (Żeromski 1916: 111).

Dyskusję nad miejscem zapożyczeń w języku II Rzeczypospolitej prowadzoną na łamach „Języka Polskiego" niech najpierw zilustrują dane dotyczące liczby opublikowanych wypowiedzi na temat wyrazów obcych i oceny zasadności ich występowania.

4. „Język Polski" wobec wyrazów obcych

Na łamach 24 roczników „Języka Polskiego" ukazało się aż 50 artykułów, rozpraw, recenzji poświęconych wyrazom obcym w polszczyźnie, co oznacza, że w każdym roczniku mamy co najmniej dwie tego typu wypowiedzi. W latach 1913–1929 „Język Polski" opublikował 34 artykuły o tej tematyce, w latach 1930–1939 – 16 artykułów. W latach trzydziestych dyskusja nad wyrzuceniem słów obcych z języka nieco osłabła, po tym jak w latach dwudziestych miała bardzo ożywiony przebieg, a jej apogeum przypadło na lata 1923–1929, kiedy to ukazały się najważniejsze, najbardziej kategoryczne w swoich rozstrzygnięciach wypowiedzi (z naciskiem na lata 1925 i 1928 jako dwa punkty kulminacyjne)[5]. Te liczby (co istotne) nie uwzględniają pytań czytelników do Redakcji w sprawie wyrazów obcych, głównie rusycyzmów i germanizmów. Czytelnicy bowiem, świadomi sytuacji politycznej, historycznej, a przez to i językowej, przesłali do „Języka Polskiego" 33 pytania dotyczące tego, czy dany wyraz lub zwrot jest germanizmem bądź rusycyzmem i czym wobec tego można go zastąpić. Na 50 wspomnianych wyżej artykułów autorzy 26 jednoznacznie opowiadają się za wyrzuceniem słów obcych z języka, w 18 prezentują stanowisko raczej umiarkowane, a tylko w 4 opowiadają się za pozostawieniem zapożyczeń w języku. Sama redakcja „Języka Polskiego" w kilku miejscach wyraźnie zaznaczyła swój stosunek do wyrazów obcych w polszczyźnie. Stanowisko to jest raczej umiarkowane, np.:

> Wszyscy oni, znając antypurystyczny nastrój naszego pisma, w jakimś innym w tym kierunku o *witaminach* pisali (Redakcja 1931b: 125; wyróżnienie – S.P.-K.).

Czy:

> W słownictwie polskim dopatrują się [...] zbyt obfitych wpływów obczyzny [...]. Jeżeli jednak z jednej strony wyrzucanie tych śladów kultury i jej dziejów nie dałoby językowi korzyści spodziewanych, to z drugiej strony zachwaściłoby go mnóstwem nowotworów nie zawsze szczęśliwych [...] gwałtowne tłumaczenie wyrazów obcych lub tworzenie nowych sprowadziłoby

5 Wykaz tych artykułów w bibliografii.

zamieszanie i niepożądane nieporozumienie, które jest przeciwne celowi języka (Zawiliński 1916: 147).

Jeśli jednak w polszczyźnie występuje wyraz swojski, to według Redakcji należy go użyć:

Mając do wyboru dwa wyrazy: obcy i swojski, wstrzymujemy się od wymyślania nowego, uważając sztuczne wymyślanie za pożądane tylko w razie bezwzględnej konieczności[6] (Odpowiedzi Redakcji 1934: 29)

i unikać wyrazów obcych:

I my wolimy wyrazy i zwroty polskie, a na dowód tego z gotowością i szczerze piszemy: Prosimy autorów piszących do Języka Polskiego
o u n i k a n i e z b y t e c z n y c h w y r a z ó w i z w r o t ó w o b c y c h
(Redakcja 1923: 139; wyróżnienie – S.P.-K.).

Dlatego też redakcja zupełnie szczerze jeszcze raz
w z y w a w s z y s t k i c h p i s z ą c y c h d o u n i k a n i a z b ę d n y c h w y r a z ó w o b c y c h
(Redakcja 1923: 144; wyróżnienie – S.P.-K.)[7],

chociaż niektóre z nich są konieczne i tworzenie ich polskich odpowiedników może być szkodliwe.

Redakcja „Języka Polskiego" w kilku innych miejscach wyraźnie zaznaczała, że organizowanie konkursów na spolszczenia jest bezcelowe, niemniej deklarowała gotowość do rozważenia nadesłanych wniosków:

Dla sprawy usposobieni jesteśmy stanowczo przychylnie. [...] chętniej jednak służymy rozważaniem nadesłanych wniosków, zwłaszcza jeżeli będą naprawdę uzasadnione (Redakcja 1924a: 123).

Redakcja chętnie się co jakiś czas poszukiwaniem polskiego wyrazu zajmie (Redakcja 1931a: 93).

Sama wyznaczyła też kilka wyrazów do przekładu polskiego, takich jak: *fakt*, *charakter*, *typ*, *inicjatywa*, *konsekwencja*, *konkretność*, *orientacja*, *systematycznie*, *proponować*, *akuratność*, *metodyczność*, *precyzja*, *precyzyjność*, *punktualność* (Redakcja 1924a: 125).

6 W tym samym roczniku JP w zeszycie 2. Redakcja w artykule pt. Ziom, gospodarnia *i* ubocznik oceniała propozycje A. Pragłowskiego unaradawiania słownictwa rolniczego, popierając tezę autora, że dany wyraz przechodzi przez wiele etapów psychologiczno-społecznych, zanim się przyjmie, więc nie powinno się go z góry wyrzucać, tylko należy dać mu szansę. Redakcja „ceni cierpliwość autora i jego wiarę w słuszność sprawy". Takich niekonsekwencji w tym zakresie jest na łamach JP więcej.

7 Tu należy dodać, że apel ten pojawił się również jako odpowiedź na zarzuty ks. Bolesława Szeffsa, wielokrotnie przesyłane do „Języka Polskiego", np.: „Zamiast z radością powitać i popierać me słuszne i pochwały godne dążności i zamierzenia około oczyszczania języka ze zbędnych wyrazów obcych, tej istnej zarazy nowoczesnej, to «Język Polski» – da mi odpowiedź!! Czynu pragnę i stanowczej naprawy, a nie jakiejś tam profesorskiej odpowiedzi – ale o tem ani dudu!" (Redakcja 1923: 138).

> Jeżeli się na wyczerpującym materiale, uwzględniającym różne okoliczności, pokaże, że można znaleźć odpowiednie wyrazy swojskie naprawdę bez naruszenia treści, bez naciągania, ale i bez dziwactw językowych, to przekonani jesteśmy, że wynik będzie lepszy [...]. Trzeba się jednak zabrać do rzeczy systematycznie i spokojnie (Redakcja 1923: 145)[8].

W mojej ocenie, choć Redakcja wyraźnie odżegnywała się od organizowania konkursów tego typu, deklarując jedynie otwarcie na propozycje i wnioski, choć uważała, że takie działania nie są „najważniejsze nawet w zakresie poprawności, nie mówiąc już o innych działach kultury językowej" (Redakcja 1924a: 123), na łamach „Języka Polskiego" wyraźnie propagowano zastępowanie zapożyczeń wyrazami rodzimymi, o czym świadczy liczba wyrazów obcych, dla których zaproponowano odpowiedniki polskie istniejące już w słownikach bądź neologizmy, przede wszystkim słowotwórcze. W wypadku aż 256 wyrazów wskazano konieczność spolszczenia, natomiast dla 195 znaleziono odpowiedniki polskie bądź oceniono lub przedstawiono propozycje spolszczeń. Dokładne dane:

Liczba wyrazów obcych poddawanych przekładowi polskiemu – 256:

(a) odpowiedniki już istniejące – 152[9];
(b) bez polskiej nazwy/odpowiednika/spolszczenia – 61;
(c) spolszczenia, nowotwory – 43.

Ta akcja, mimo że prowadzona bez wyraźnych reguł, bez nadrzędnego hasła czy tytułu, dzięki otwarciu przez Redakcję kart „Języka Polskiego" na tę dyskusję miała jakby trzy bieguny: (1) spolszczanie (tworzenie nowych wyrazów odpowiadających zapożyczonym), (2) odnajdywanie w języku już istniejących odpowiedników wyrazów obcych, wreszcie – acz z wyraźnych przyczyn zupełnie na marginesie – (3) bezpośrednie tłumaczenie leksemów bądź zwrotów obcych na język polski. Ten ostatni biegun został w zasadzie odrzucony w 1921 roku w wystąpieniu Andrzeja Gawrońskiego *O podstawie psychologicznej zapożyczania wyrazów obcych* oraz w roku 1925 w artykule F. Przyjemskiego *O czystość mowy polskiej*:

> stanowczo źle jest, kiedy zalewają język podobne tłumaczenia z rosyjskiego, zwłaszcza z niemieckiego. Z nimi bowiem sączą się w duszę polską nieznacznie, ale nieuchronnie, obce formułki myślowe (Gawroński 1921: 73).

> Wszakże tym sposobem całą bogatą treść intelektualną duszy polskiej wciska się w te same związki i skojarzenia, w te same zespoły elementów, które istnieją w duszy niemieckiej (Gawroński 1921: 74).

8 Na marginesie tych wyrazów: *akuratność*, *metodyczność*, *precyzja*, *precyzyjność*, *punktualność*, ciekawe podsumowanie takich propozycji JP do spolszczenia: „Przeszłość zarówno jak dzień dzisiejszy pokazuje, że jesteśmy kapryśni, a nie *konsekwentni*, o *inicjatywę* u nas trudno, a jeśli się zjawi, to achillesową jej piętą jest *niesystematyczność* albo brak *kontynuacji* zamierzeń. *Metodycznością* nie odznacza się nasz sposób myślenia, nie daliśmy światu ani jednego zeskładu filozofii czy nauki ścisłej, w życiu towarzyskim nie przestrzegamy *akuratności* i *punktualności*, a w rzemiośle *precyzyjności* i *fundamentalności* [...]. To, co w najgłębszych warstwach duszy polskiej czy słowiańskiej nie leżało zalążkiem, to w wytworze tak całkowicie psychicznym jak język nie mogło znaleźć wyrazowego określenia. Czyśćcy języka odpowiedzą mi na to: a jednak to wyrazowe określenie znaleźć się musi!" (JP 1925, t. X, z. 1, s. 9).

9 Liczba ta uwzględnia również te wyrazy obce, dla których istniały odpowiedniki polskie, ale utworzono także neologizmy.

Interesować mnie teraz będą dwa pierwsze bieguny akcji, tj. odnajdywanie funkcjonujących już w polszczyźnie odpowiedników wyrazów obcych (te prezentuje tab. 1) oraz tworzenie – w razie ich braku – nowych wyrazów polskich w miejsce zapożyczeń (tab. 2).

4.1. Pierwszy biegun akcji – odnajdywanie polskich odpowiedników wyrazów obcych

Dla 152 wyrazów obcych odnaleziono na łamach „Języka Polskiego" polskie odpowiedniki, co prezentuje tabela 1.

Tabela 1. Funkcjonujące w polszczyźnie odpowiedniki wyrazów obcych

WYRAZ OBCY	ODPOWIEDNIK POLSKI
a	lecz, ale
abstrakcyjny	nieuchwytny
adopcja	przysposobienie
adwokat	rzecznik
aksjomata	pewniki
antenaty	przodkowie
antryb	popęd, napęd
aprobata	zgoda
argument	dowód, uzasadnienie
atmosfera	powietrze
Aufwickler	nawijacz (*film.*)
autor	pisarz
banhof	dworzec
bezsensowny	głupi
brać udział	uczestniczyć
być w stanie	zdołać
chaos	zamęt
charakter	właściwość, jakość, wygląd, znaczenie, znamię, swoistość, znamienność, rys
charakterystyczny	znamienny, swoisty
curiosum	dziwactwa
cytat	przytoczenie
czasokres	okres czasu
definitywny	ostateczny
demagog	burzca, burznik

WYRAZ OBCY	ODPOWIEDNIK POLSKI
denaturowany	skażony
dewotka	nabożnisia, świętoszka
doprowadzić do stopienia	stopić
duchowy stan	psychiczny
dyscyplina	karność
Einstelvorrichtung	nastawnik
ekstaza	uniesienie, zachwyt
elementy	składniki
epoka	okres
fabryczny	wytwórniany
fabryka	wytwórnia
fabrykant	wytwórniarz
fakt	zdarzenie, zajście, rzecz pewna, okoliczność, występowanie, wypadek
faktycznie	iście, zaiste, istotnie
faktyczny	istotny, rzeczywisty
fenomenalny	zadziwiający
frazes	zwrot
friedrich	domowy, numerowy
fuszer	partacz, partoł
gwar. dauerbrand ‘piec żelazny z górnym paleniskiem w kształcie szybu ze stożkowatym dnem’	miarkowny piec zasypny, piec o trwałym paleniu, piec o ciągłym paleniu, piec ciągły, piec zsypowy
gwarancja	poręczenie, rękojmia, zabezpieczenie, zapewnienie
imaginacja	wyobraźnia
impreza	sekcja rozrywek
inicjator	początkodawca, *stp.* poczynacz, twórca, ustrajacz
inicjatywa	początkowanie, zapoczątkowanie, poczynanie, myśl twórcza, pomysł twórczy, wszczątek, wszczęcie
inicjować, zainicjować	początkować, zapoczątkować
kelner	stołowy, stolnik, cześnik
klepsydra	zegar piaskowy
kolacja	wieczerza
kolekcja	zbiór
konflikt	zatarg

konsekwencja	wynikliwość, następstwo, wynik, celowość
konsekwentnie	wynikliwie
konsekwentny	wynikliwy
kontakt (z dziełami)	związek
kontentować	cieszyć, zadowalać, radować
kontrast	przeciwieństwo
kretyn	niespełniak
kryterium	sprawdzian
krzyżować (statek)	krążyć
kwalifikacje	uprawnienia
lamenty	narzekania
legitymacja	dowód
lichter ‘mały lub lekki statek wodny do przeładowywania towarów z większego okrętu’	dziubas, koza, ujątek, ujma
lokalny	miejscowy
luksus	zbytek
Maltesertrommel	przyciskacz
marka	znaczek
myć tkaninę	prać tkaninę
na-grzanie (przedrostek rus.)	ogrzanie
naszpikowany	upstrzony
nie bacząc na to	pomimo
normować	ustalać, określać
notoryczny	na pewno znany
obiektywny	przedmiotowy
od czasu do czasu	czasami
od wypadku do wypadku	w każdym wypadku z osobna, oddzielnie, na nowo
odnosić się	stosować, dotyczyć
odnośnie (bez *do*) (rus.)	co się tyczy, co do ...
operować	posługiwać się
optymistycznie	różowo, pełen nadziei
orientacja	opowiedzenie się przy ..., rozeznanie
orientacyjny	rozeznawczy
pacer	zuchwalec
patronimicum	ojcówka

WYRAZ OBCY	ODPOWIEDNIK POLSKI
pedagog	wychowawca
personel, personał	grono
piccolo	chłopiec, mały
plastyk	ozdabiacz
plecak	worek
plenipotent	pełnomocnik
po większej części	przeważnie
położyć koniec	zakończyć
portier	odźwierny
poruczać	polecać
postulaty	żądania
premisa	przesłanka
prezydent	naczelnik
problematyczny	wątpliwy
proponować	dawać pomysł
prowizoryczny	tymczasowy, przejściowy
przedkładać (wniosek)	przedstawić
przewertować	przeglądać
purysta	czyściciel, czystomówca
rejon	obwód
rekolekcje	rozmyślania
rekomendować	zalecać
rekomendować	polecić
reprezentować	przedstawiać
rewanż	odwet
salon	świetlica
sanacja	uzdrowienie
sesja	posiedzenie
sfery	warstwy
skombinowane (klasy)	połączone
skomplikowany	złożony
skonfiskować	pograbić
służyć czymś, np. przykładem	być przykładem, służyć jako przykład

spacer	przechadzka
spadkobranie	branie spadku, dziedziczenie
specjalny	szczególny
spolszczanie greckich rzeczowników na *-ma*	*-mat* (dramat, dylemat), *-m* (program, system), *-a* (panorama, pryzma, fonema, morfema)
sylaba	zgłoska
system	układ, sposób, porządek
systematyczny	stale powtarzający się, planowo przeprowadzany według układu
szmugiel	przemytnictwo, przemycanie
światopogląd	pogląd na świat
tekstylny	włóknisty
tendencja	dążność
turysta	taternik, ciekawy gór, kamieniarz
typ	okaz, wzór
typowy	okazowy
ucząstek	zarząd, okręg, obwód, obręb (rejon)
walory	wartości
welocyped	koło
wentyl	zawór
wentylacja	przewietrzanie
wprowadzone	przyjęte
wykorzystać	wyzyskać
wykwalifikowani	uprawnieni
z premedytacją	rozmyślnie
zarządca	zarządnik
zasymilować	upodobnić, zespolić, przyswoić
zestalenie	skrzepnięcie
zlikwidować	zwinąć, znieść

Co ciekawe, wiele z tych odpowiedników stanowią wyrazy wznowione ze staropolszczyzny i to jest właśnie jeden z biegunów tej akcji – wskrzeszanie słów dawnych, elementów języka staropolskiego oraz tych obecnych w języku ówczesnym, ale wyraźnie rzadszych, mniej znanych. Tak było na przykład w wypadku wyrazów *muzyk* – odpowiednik *gędźbiarz*, czyli dawniej ‘grajek, muzykant, gędziec’ (SJPDor); *adwokat – rzecznik* (w SStp: ‘pełnomocnik, obrońca, zastępca procesowy’); *demagog – burzca* (SStp), *burznik*; *kelner – stolnik*, *cześnik*;

konsekwentnie – wynikliwie (SW); *konsekwencja – wynikliwość* (SW); *inicjator – poczynacz* (SW); *kretyn – niespełniak*; *orientacyjny – rozeznawczy* (SStp); *patronimicum – ojcówka*; *plastyk – ozdabiacz* czy *skonfiskować – pograbić* (SStp). Ten sam mechanizm wykorzystywany był do tworzenia wyrazów nowych, kiedy to uruchamiano stare podstawy, istniejące w staropolszczyźnie, i przekształcano je przez dodanie najczęściej sufiksów. Istotny problem podczas szukania odpowiedników istniejących już w języku polegał na tym, by odnaleźć wyraz tożsamy znaczeniowo, semantycznie paralelny (tę paralelność dany wyraz powinien osiągać w każdym kontekście). W taki też sposób były oceniane odpowiedniki wyrazów lub zwrotów obcych, na przykład zwrot będący formalnie germanizmem *od wypadku do wypadku*, który można zastąpić polskimi odpowiednikami *w każdym wypadku z osobna*, *oddzielnie*, *na nowo*, krytykowanymi jednak przez prawników i filozofów, bo nie odpowiadały dokładnie zwrotowi niemieckiemu. Autor artykułu pt. Strachy na Lachy... odpowiada na taki zarzut stwierdzeniem:

> W tem właśnie całe szczęście. Gdyby język polski we wszystkiem dokładnie odpowiadał niemieckiemu, toby przestał być polskim. Im który język samodzielniejszy, im więcej się w nim odzwierciedla swoistej kultury, tem on się silniej różni od innych języków zakresem pojęciowym wyrazów i frazeologią (A.Z. 1920: 50).

Nie odnaleziono natomiast odpowiedników dla 91 wyrazów obcych, choć zaznaczano, że zapożyczenia te są niepotrzebne w języku. Oto one:

> *absolwent*, *akuratność*, *atawizm*, *autonomia*, *badania cyrkumpacyficzne*, *bałaguła*, *belfer*, *butersznyt*, *cymes*, *dialekt*, *drogista*, *drogerzysta* ‘specjalista handlujący towarami aptecznymi’, *ekspresja*, *fatalny*, *fechtunek*, *fikcja*, *foksal*, *fundamentalność*, *gruntowność*, *geneza*, *harmonia*, *holować*, *holownik*, *identyfikować*, *idiotycznie*, *ignorancja*, *ignorancki*, *ignorować*, *indagacja*, *interesować*, *jeden i ten sam*, *kapcan*, *kombinacja*, *kompetencja*, *kontynuować*, *kontynuacja*, *kreacja*, *kuskinger* ‘mieszkający kątem u rodaków robotnicy fabryk westfalskiej i nadreńskiej’, *kwestionowany*, *lakoniczny*, *lapsus*, *łapserdak*, *magistralia*, *mechaniczny*, *metodyczność*, *najwyższy czas*, *nastawienie*, *normalne*, *obserwacja*, *odczekać*, *odpełzły* (budowa ros.), *ostatnio*, *personalia*, *podpadający*, *pozycja*, *precyzja*, *precyzyjność*, *przedstawienie*, *reagować*, *problem*, *punktualność*, *relacja*, *miesiąc październik* (zestawienie ros.), *rutyna*, *słuchy*, *sportswoman*, *subiektywny*, *symbol*, *szybkobiegacz* (na wzór niem.), *ślamazarny*, *ten ostatni*, *termin*, *tutka*, *gilza*, *w biegu czasu*, *w regule*, *walać się*, *z reguły*, *zaistnieć* (z niem. *be-stehen*), *zautomatyzowany*, *zharmonizowany*.

4.2. Drugi biegun akcji – tworzenie nowych wyrazów w miejsce zapożyczeń (spolszczanie)

Dla 43 słów obcych zaproponowano na łamach „Języka Polskiego” nowe polskie wyrazy. Leksemy te pojawiły się w wyniku podejmowania w wielu artykułach dyskusji na temat zasadności funkcjonowania wyrazów obcych w polszczyźnie i w ramach tej naukowej refleksji poddania ocenie Redakcji i czytelników zaproponowanych neologizmów (efekt toczonej na łamach „Języka Polskiego” dyskusji leksykologicznej – studiów nowych wyrazów i ich pozycji

w systemie), również w wyniku ogłoszonych i ocenianych przez Redakcję konkursów na nowe polskie wyrazy w miejsce zapożyczonych (tak było w wypadku próby odnalezienia odpowiedniego spolszczenia dla wyrazu *witaminy*), w wyniku oceny Redakcji nadesłanych spolszczeń, recenzji słowników podających neologizmy polskie, jakimi należy w łonie danej nauki zastąpić wyrazy obce, wreszcie zapytań czytelników kierowanych do Redakcji, których przedmiotem były często niepotrzebne według czytelników germanizmy i rusycyzmy.

Propozycje spolszczeń odpowiednich zapożyczeń odnalezione na łamach „Języka Polskiego" prezentuje tabela 2.

Tabela 2. Nowe wyrazy polskie w miejsce zapożyczeń

WYRAZ OBCY	ODPOWIEDNIK POLSKI/NOWOTWÓR
autożyr	wirowiec
biblioteka	książnica
charakter	wrodzoność
drapacz chmur	niebotyk, podniebiak, obłocznik, chmurowiec, chmurotyk
fakt fakt historyczny	istość istość dziejowa
folwark	gospodarnia 'zespół budynków gospodarskich' ubocznik 'obszar ziemi z dala położony'
gramatyka	językoślednia i działy: pismownia, wywodnia, szykownia, wyśpiewnia
grunt	ziom
gwar. dauerbrand 'piec żelazny z górnym paleniskiem w kształcie szybu ze stożkowatym dnem'	tłum. trwałogrzej miarkowny piec zasypny piec o trwałym paleniu piec o ciągłym paleniu piec ciągły piec zsypowy
inicjator	poczynawca wszczynacz
konkret	rzecz pochwytna
konkretnie	pochwytnie
konkretność	pochwytność
konkretny	pochwytny, dotyczący rzeczy pochwytnych, rzeczywisty

konkretyzacja	upochwytnienie
konkretyzować	upochwytniać
konsekwencja	naśledczość (bo *consequor* ‘idę za kimś, za czymś’, zatem od *ślad*)
konsekwentnie	naśledczo
konsekwentny	naśledczy
monumentum	pomnik
muzyk	gędźbiarz
okulary	dowzrocz
pikling	bydlinek
proponować	dolecać
proponowane	dolecane
proponujący	dolecający
propozycja	dolecenie
purysta	czyściowiec, czyściciel, czystomówca
ruszta	przedmusze
sylaba	zgłoska, tchnionka
system	układ, sposób, układnictwo, porządek, zeskład
systematycznie	układczo, zeskładnie
systematyczność	układczość, zeskładczość
systematyczny	układczy (‘stale powtarzający się, planowo przeprowadzany’) zeskładny, zeskładczy, układniczy (‘odnoszący się do systemu’)
systematyka	zeskładność
systemizacja	zeskładnienie
systemizowany	zeskładniony
uniwersytet	wszechnica
wanna	kąpielnica
weksel	wymian
witaminy	życiany, żywaźnie, żywotki, żywiźnie, żywotniaki, życiorody, żywiki
zaproponować	dolecić

Jakie mechanizmy czy zasady rządziły powstawaniem tych wyrazów? Najważniejsze z nich formułowane były na łamach „Języka Polskiego" w sposób bezpośredni podczas prób wprowadzenia nowego wyrazu do polszczyzny bądź w trakcie oceny jednostki formułowanej przez Redakcję.

1. Budowa morfologiczna zgodna z rodzimymi tendencjami językowymi.

Większość zaproponowanych na łamach „Języka Polskiego" neologizmów ma charakter słowotwórczy (aż 39 spośród 43). Do tworzenia nowych wyrazów wykorzystywano podstawy współczesne (tych jest zdecydowanie więcej) bądź też uruchamiano staropolskie, jak w wypadku przymiotnika *wynikliwy* oraz derywatów *wynikliwość*, *wynikliwie*, dalej rzeczowników *wywodnia* (od *wywodny* 'uzasadniający'), *wyśpiewnia* (*wyśpiewnieć*), *kąpielnica* (dawny przymiotnik *kąpielny*), *obłocznik*, *chmurowiec*, *chmurotyk*, *podniebiak* (odpowiednio *obłoczny*, *chmurowy*, *podniebie*). Zgodnie z tą zasadą tworzono rzeczowniki od przymiotników nazywających cechy bądź właściwości przedmiotów (*wrodzoność*, *pochwytność*, *wynikliwość*, *zeskładczość*, *zeskładność*, *układczość*), nazwy wykonawców czynności od czasowników obecnych w języku (*poczynawca*, *wszczynacz*), przysłówki od przymiotników już nowo utworzonych (*pochwytnie*, *wynikliwie*, *naśledczo*, *układczo*, *zeskładnie*). W ten sposób zresztą powstawały całe rodziny wyrazów, których bazą stawał się czasownik, np. *pochwycić* (w SStp 'złapać, porwać') i stąd neologizm dla obcego *konkret* jako czegoś, co daje się właśnie 'pochwycić', i cały odpowiadający mu szereg derywatów: *pochwytny*, *pochwytnie*, *pochwytność*, *upochwytnienie*, *upochwytniać*, nowy czasownik *dolecać* i derywaty *dolecane*, *dolecający*, *dolecenie*, dalej przymiotnik *wynikliwy* i rzeczownik z przysłówkiem *wynikliwość* i *wynikliwie* czy neologizm *naśledczy*, zatem i *naśledczość*, *naśledczo*, rzeczownik *układ* i derywaty *układnictwo*, *układczo*, *układczość*, *układczy*, *układniczy*, również zmodyfikowany ze względów fonetycznych bądź semantycznych (unikanie wieloznaczności): *zeskład* i *zeskładnie*, *zeskładczość*, *zeskładny*, *zeskładczy*, *zeskładność*, *zeskładnienie*, *zeskładniony*. Jeśli chodzi o tworzenie całych rodzin wyrazów, dołączały do tego względy semantyczne i historycznojęzykowe. Tak było w wypadku prób utworzenia nowego wyrazu dla leksemu *systematycznie*. Odwołano się do synonimu istniejącego w języku na oznaczenie *systemu*, czyli do *układu*. Pożądane zatem były wyrazy tworzone od słowa *układ*, które stanowiłyby z nim jedną całość etymologiczną, dlatego powstały jednostki: *układczy*, *układczo*, *układczość*, *układniczy*. Przykłady te stanowią ponadto obraz drugiej tendencji podczas tworzenia nowych wyrazów, o której w punkcie niżej.

Zgodnie z rodzimymi tendencjami językowymi powstawały też nowe izolowane wyrazy, takie jak *żywaźń*: „posłużenie się pierwiastkiem *ży-*, rozszerzonym za pomocą przyrostka słownego *-wa-* oraz przyrostkiem imiennym *-źń*" (Rudnicki 1931b: 28) (por. czasowniki *żyć* – *używać*) na wzór *przyja-źń* i *s-przyja-ć*, *boja-źń* i *boja-ć*, *ja-źń* i *ja*.

2. Wydobywanie z wyrazów wieloznacznych znaczenia rzadszego.

Słowo *system* istniejące w języku miało wiele znaczeń: 1. 'porządnie obmyślany układ [...]'; 2. 'zbiór zasad tworzących jaką doktrynę'; 3. 'zbiór praw jakiejś czynności kierującej wykonaniem na podstawie obmyślanego i na zasadach racjonalnych opartego planu, metoda'; 4. 'biol. patrz Układ'; 5. 'przyrząd żelazny podobny do justorium [...]' i wiele innych (w SW 9 znaczeń). Autor nowotworu wykorzystał jedno rzadsze znaczenie – *systematycznie* 'regularnie, w sposób

uporządkowany według powziętego planu', czyli według *układu*, i utworzył na tej bazie wyraz *układczo*, który z kolei z tych samych powodów (z racji wieloznaczności) nie mógł się przyjąć w języku (Redakcja 1924b: 124), jak również ze względu na podobną, choć mającą zupełnie inne znaczenie grupę *układny*, *układnie*.

3. Posiadanie przez nowe wyrazy ze względu na ich budowę wzorów we współczesnym języku literackim lub ludowym, a przynajmniej w języku staropolskim.

Taki mechanizm został zastosowany w wypadku wyrazu *żywaźń*; podobnie w wypadku nowego słowa na oznaczenie sylaby – *tchnionka* jako wytworu czynności wyrażonej czasownikiem: od *tchnienia – tchnionka*, jak we wzorach od *plecienia – plecionka*, *warzenia – warzonka* itd.

Do tworzenia nowych wyrazów nie zawsze wykorzystywano wyrazy podstawowe, które stawały się bezpośrednim źródłem nowotworu, ale czasem właśnie pierwiastki (jak w wypadku *żywaźni*), morfemy rdzenne, czasem bardzo odległe, zapomniane, wydobywane aż z prasłowiańszczyzny, które ulegały ożywieniu podpierane przez istniejące wyrazy. W ten sposób powstał wyraz *istość* na oznaczenie 'faktu'. Przecież *fakt* to 'coś, co się stało, spełniło, ziściło'. Wyraz *istność* oznacza coś, co ma byt, trwa, dlatego to, co się ***ist**otnie* i *rzeczy-w-**iście** z**iści**ło*, nazwano *istością*, podpierając się istniejącymi w języku *iście*, *zaiste*, *istotnie*. Tak utworzony neologizm z kolei mógłby się przyczynić do wzrostu frekwencji w języku wyrazów *iście* i *zaiste*, które dzięki temu zostałyby pozbawione patosu.

Pozostając w kręgu operacji morfologicznych, wypada nadmienić, że problemem dyskutowanym na łamach „Języka Polskiego" były też nowe wyrazy złożone, takie jak *językoślednia*, *trwałogrzej*, *czystomówca* czy *szybkobiegacz*. Już w 1913 roku Antoni Danysz pisał, że są według niego „złe, wstrętne", bo tworzone na wzór niemiecki (Żeromski 1916: 107). Z tym stanowiskiem dyskutował w 1916 roku Stefan Żeromski (1916: 109), argumentując, że w języku polskim zawsze funkcjonowały wyrazy złożone, a ich tworzenie jest czasem niezbędne, zwłaszcza w nauce. Co do wyrazów złożonych powstałych jako spolszczenia zapożyczeń, problem dotyczył ich poprawności morfologicznej, a dokładnie pierwszych członów tych złożeń. Podkreślano, że polskie wyrazy złożone nie mogą mieć jako członu pierwszego rzeczownika, podczas gdy redakcja „Języka Polskiego", oceniając nowotwór *niebotyk* na określenie drapacza chmur, wyraźnie zaznacza, że polskie złożenie może mieć na pierwszym miejscu rzeczownik właśnie, jak *niebotyk* '(do)tykający nieba' na wzór istniejącego przecież w języku *skotopasa* (*skot* 'bydło'), czyli 'pasterza'. Wszystkie przytoczone przykłady dowodzą, że przejrzystość formacji i jej zrozumiałość stanowiły podstawę uznania danego nowotworu za udany bądź nieudany.

4. Jednoznaczność oraz istotne charakteryzowanie przedmiotu, który nazywa dany wyraz.

Podczas tworzenia nowych wyrazów podejmowano czasem złożone próby usuwania wieloznaczności lub braku wyrazistości semantycznej. Ważne jest to, że wiele spośród podanych spolszczeń tworzonych było na zasadzie odpowiedzi na krytykę pierwszych pomysłów przez swego rodzaju piętrzenie operacji słowotwórczych. Skoro na przykład w wyrazie *system*, choć wieloznacznym, na plan pierwszy najczęściej wysuwało się znaczenie 'układ' oraz 'umowa, traktat', *systematycznie* oznaczałoby w poczuciu użytkowników języka zazwyczaj 'według układu';

kolejna propozycja bazowała na tym samym rdzeniu *-kład-*, ale z innym przyrostkiem – ze zdwojonym *z* i tak powstał wyraz *zeskład* i derywaty *zeskładnie*, *zeskładczość*, *zeskładny*, *zeskładczy*, *zeskładność*, *zeskładnienie*, *zeskładniony*. Unikanie pewnych skojarzeń, zwłaszcza negatywnych, doprowadziło do tego, że wyrazu *antryb* nie zastąpiono słowem *popęd* (w związku z najczęstszym skojarzeniem z popędem płciowym), ale zaproponowano nowe derywaty: *przypęd* i *dopęd*. Usuwanie obcych wieloznaczników przyczyniało się do dokładniejszego wyrażenia treści, jak w wypadku wyrazu *systematyczny*, oznaczającego przede wszystkim jednak 'stale powtarzający się' czy 'planowo przeprowadzony', a rzadziej zdecydowanie 'zgodny z systemem'.

5. Modyfikacje semantyczne.

Tworzenie nowych wyrazów pozwalało również (a czasem było też powodem spolszczenia) na pewne modyfikacje semantyczne, jak w wypadku przekładu wyrazu *proponować* na *dolecać* i w ślad za tym całego ciągu *dolecenie*, *dolecający*, *dolecany* (co ciekawe, po tej propozycji redakcja „Języka Polskiego" posługiwała się właśnie tym leksemem, później w żadnym słowniku nienotowanym, np. „Jedno z jego znaczeń jest tak silne, iż dolecane" (Redakcja 1924a: 124)). Ten neologizm właśnie jest przykładem na modyfikacje znaczenia pewnych wyrazów. Jeśli bowiem ustawimy szereg *polecać – zalecać – dolecać*, otrzymamy stopniowe osłabienie znaczenia.

6. Przekształcenia semantyczne jako sposoby tworzenia nowych wyrazów, czasem bardzo daleko idące.

Tak było w wypadku jednostki *konsekwencja* i jej przekładu polskiego *naśledczość* i kolejnych: *konsekwentny – naśledczy*, *konsekwentnie – naśledczo*. Punktem wyjścia stała się tutaj obrazowość wyrazu. Wyraz *konsekwencja* nawiązuje do łacińskiego czasownika *consequor* 'idę za kimś, za czymś, idę wraz, towarzyszę', zatem 'idę tropem, śladem kogoś, czegoś'. Ten wyraz *ślad* (i *śledzić*) stał się podstawą neologizmów *naśledczy*, *naśledczo*, w moim odczuciu zbyt daleko idących i nieudanych.

Inne wyrazy z kolei powstały na drodze bardziej trafnych skojarzeń myślowych. *Niebotyk* na określenie *drapacza chmur* to przecież budynek *niebotyczny*, 'tykający nieba', jak w SW *niebotyczny* 'do obłoków sięgający, obłoków dotykający, bardzo wysoki', np. *góry niebotyczne* i tu *wieże niebotyczne*, *drapacz chmur* zaś to 'bardzo wysoki budynek'. Poprawne zresztą morfologicznie były też inne określenia na tego typu budowlę – *podniebiak*, *obłocznik*, *chmurowiec* i *chmurotyk*.

7. Zwięzłość, ekonomiczność nowych wyrazów oraz względy fonetyczne.

Ważną rolę odgrywały również dwa inne czynniki warunkujące nowe wyrazy w języku – ich zwięzłość, ekonomiczność (i tu właśnie rzeczony *niebotyk*, ale i *okulary* – i zupełnie nieudany w moim odczuciu leksem *dowzrocz*, bez oparcia w rodzimych tendencjach słowotwórczych, *żywik – witamina*, *weksel – wymian*, *grunt – ziom*) oraz względy fonetyczne, brzmienie wyrazu (przyjemniejsze dla ucha i bliższe polskiej fonetyce *zeskładnienie* w miejsce *systemizacji*, *zeskładniony* – zamiast *systemizowany*, zwłaszcza w zestawieniach: nie *system Singera*, ale *zeskład Singera*).

Zebrane tu na podstawie zaprezentowanych przykładów mechanizmy i zasady tworzenia rodzimych odpowiedników wyrazów obcych pokrywają się z tymi wyrażonymi na łamach „Języka Polskiego" w 1924 roku:

> Jeżeli zachodzi konieczność urobienia nowotworu, starać się, aby on był możliwie dźwięczny dla ucha, łatwy do zapamiętania, podatny do tworzenia pochodnych przez kojarzenie pojęć, dobrze oddający istotę rzeczy nazwanej i możliwie niezłożony, lepiej jednowyrazowy (Stadtmüller 1924: 2).

Pytanie brzmi wobec tego: które z zaproponowanych, czy raczej *doleconych* jednostek przyjęły się w języku, a które nie weszły do słowników języka polskiego? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, konfrontowałam każdy nowy wyraz ze słownikami języka polskiego: SJPDor, SJPSzym, USJP, WSJP PAN, SWJP oraz ISJP. Rezultat tych poszukiwań sprowadza się do jednego spostrzeżenia – że spolszczenia te nie znalazły swojego miejsca w naszym systemie leksykalnym. Jedynie dwie jednostki trafiły do SJPDor:

> **niebotyk** *m III*, *D.* -u ‘wyraz zaproponowany w konkursie na nazwę drapacza chmur (przed drugą wojną światową)’

oraz

> **życian** *m IV*, *D.* -u, *Ms.* ~anie ‘jeden z terminów proponowanych jako odpowiedniki terminu witamina’: Ważne [...] są witaminy – życiany, które niezbędne są dla prawidłowego rozwoju organizmów zwierzęcych i człowieka. *ŚwiatCzłow.196.*

Dlaczego zatem nie przyjęły się te spolszczenia mimo tak żywej dyskusji dotyczącej obrony polszczyzny przed obcymi naleciałościami? Dlaczego wyniki tej akcji dały w zasadzie negatywne skutki, nie zostały wchłonięte ani przez system języka polskiego, ani też użytkowników naszego języka? Daje się tutaj wyliczyć, choć już skrótowo, kilka przyczyn tego stanu rzeczy, wywiedzionych czasem na podstawie pewnych szczegółów, a nawiązujących do wcześniej wymienionych mechanizmów tworzenia neologizmów.

O odrzuceniu danego wyrazu decydowały ogólnie względy formalne i znaczeniowe, a wśród nich:

1. Odbieganie od rodzimych tradycji i tendencji słowotwórczych; brak przejrzystości formalnej, brak w poczuciu językowym jasnej budowy morfologicznej.

W ten sposób nie mógł się dostać do języka wyraz *życian*, którego tworzywem stał się bezokolicznik *żyć* połączony z przyrostkiem *-an*. Pełna forma bezokolicznika przed przyrostkiem odbiega od polskich zasad słowotwórczych. Nie można zaś uznać, by podstawą formy stał się rzeczownik *życie*, bo derywaty na *-an* nie zawierają tworzywa rzeczowników odsłownych na *-cie* lub *-nie*, a więc *życian* w ogólnym poczuciu raczej łączy się z rzeczownikiem *żyto* niż *życie*, a to z kolei – jako że nie ma związku semantycznego – nie oddawałoby istoty *witamin* (Rudnicki 1931b: 28). Twory odrzeczownikowe na *-an* ponadto (typu *octan*, *siarczan*) oznaczają związki, których składnikiem jest ocet, siarka, co wprowadzałoby użytkowników w błąd. Bardziej udane z tego punktu widzenia są więc według M. Rudnickiego inne propozycje nazw dla witamin, takie jak *żywaźń*. Rzeczowniki na *-źń* mają podstawy czasownikowe,

a to od (*o*)*żywiać*, czy *żywiźń* od *żywić* na wzór wyrazów *bojaźń – bojać się*, *przyjaźń – przyjać*. Przeciwko nim jednak przemawia mimo wszystko brak przejrzystości formalnej. Wyrazy na *-źń* są już w zasadzie tworami wyjątkowymi, ograniczonymi do zaledwie kilku przykładów, opartych na formach dziś już niespotykanych: *bojaźń* na *bojać* – czasowniku sprzed kontrakcji oraz *przyjaźń* na *przyjać* – czasowniku nieużywanym bez przedrostka *s-*: *sprzyjać*. Przyrostek *-źń* zatem, który posłużył do utworzenia odpowiednika wyrazu *witamina – żywaźń*, był już w zasadzie martwy. Słaba wyrazistość formalna przyrostka *-źń* jest dodatkowo wspierana przez słabą wyrazistość fonetyczną, przyrostek ten w mowie potocznej ulega przekształceniu w *-śn*' i uproszczeniu do *-ś*. Ponadto rzeczowniki na *-źń* stanowią zazwyczaj kategorię rzeczowników abstrakcyjnych, do których nie można zaliczyć *żywaźni*, czyli *witamin*.

Niezbyt udane z tego punktu widzenia okazało się również utworzenie wyrazów *wynikliwość*, *wynikliwy*, gdyż te na *-liwy* wyrażają zazwyczaj jakąś skłonność, możliwość, jak w przykładach *dokuczliwy*, *kłótliwy*.

2. Brak przejrzystości znaczeniowej, odrzucanie wieloznaczności, rozbieżności semantyczne i – co ważniejsze – nieoddawanie istoty rzeczy nazywanej.

Jak w przykładach *dowzrocz*, *przedmusze* 'ruszta' – wyraz pochodny od *muchy* czy też może prze-*dmuchu*, *życian* – wspomniane już wyżej *żyto* czy *życie* jako podstawa neologizmu? Ze względu na to kryterium nie mogły się przyjąć w języku takie propozycje, jak *układczość*, *układczy*, *układczo* na oznaczenie *systematyczności* ujętej rzeczownikowo, przymiotnikowo i przysłówkowo. Stanowiący bazę wyraz *system* jest bowiem wieloznaczny, ale jedno z jego znaczeń – 'umowa, traktat, ugoda' – wyraźnie dominuje, jest tak silne, że proponowane *układczość*, *układczy*, *układczo* w miejsce tego, co wykonywane *systematycznie*, kojarzyłyby się właśnie z nim. Poza tym to zakorzenienie się w języku utrudniała inna istniejąca w języku grupa, podobna, choć znacząca coś innego – *układny*, *układnie*, o czym była już mowa. Problem natury semantycznej, ale i logicznej przedstawia również inne spolszczenie – *wynikliwość* jako *konsekwencja*. *Wynik* to coś końcowego, *konsekwencja* zaś w łańcuchu myślowym łączy się z ogniwem poprzednim i następnym, choć są to już szczegóły, które niekoniecznie wpływały na żywotność leksemu.

3. Ograniczenia kontekstowe, uboższe w stosunku do zapożyczenia konotacje.

Zamiast francuskiej *orientacji*, a ta pochodzi z łacińskiego *oriens*, *orientis* 'wschodzący, wschodni', zaproponowano odpowiednik polski, wprawdzie notowany już w SW w postaci czasownikowej *rozeznać się* o znaczeniu 'zorientować się', zatem *orientacja – rozeznanie*, *orientacyjny – rozeznawczy*, nie w każdym jednak kontekście da się użyć tego odpowiednika. „Tylko polityczną *orientację* trudno będzie zastąpić przez *rozeznanie*, bo wyraża ona nie tylko rozpoznanie położenia, ale i wybór kierunku" (Redakcja 1924b: 123).

4. Wyraźne eliminowanie kolejnego wyrazu w ciągu synonimów już istniejących bądź też eliminowanie niepotrzebnych nowotworów z punktu widzenia żywych procesów słowotwórczych na podstawie wyrazów już istniejących w polszczyźnie.

Czy może się przyjąć nowotwór *poczynawca* na oznaczenie *inicjatora*, skoro istnieje w języku czasownik *wszczynać* (również *wszczątek*, *wszczęcie*) i można byłoby w sposób poprawny morfologicznie utworzyć nazwę wykonawcy czynności *wszczynacz* (Szukiewicz 1925: 8)?

5. Eliminowanie zdrobnień z języka.

Kolejna zaproponowana nazwa witamin – *żywotek* – jest zbyt wyraźnym odniesieniem, zdrobnieniem do *żywota*, którego „znaczenia segreguje SW: 1. życie w całej długości [...] 2. sposób życia 3. opowieść o życiu czyjem 4. to, co stanowi o życiu, co ożywia jestestwo, żywioł, warunek życia, podstawa bytu 5. zdrowie 6. brzuch 7. macica" (Rudnicki 1931a: 92). Jedynie znaczenie 4., zatem 'to, co stanowi o życiu, co ożywia jestestwo, żywioł, warunek życia, podstawa bytu', ma element znaczeniowy wspólny z *witaminami*, ale to jest z kolei dla wyrazu *żywot* znaczenie najbardziej odległe, rzadko zdecydowanie uruchamiane w świadomości użytkowników. Zatem wyraz „*żywotek* wywołuje zbyt złożone związki znaczeniowe, aby można uznać ten wyraz za dobry" (Rudnicki 1931a: 92). Lepszą propozycją jest więc wyraz *żywik*, który nie jest już tak wyraźnym zdrobnieniem, a powstał na wzór innych w polszczyźnie (*tłumić* : *tłumik*, *budzić* : *budzik*, zatem *żywić* : *żywik*).

6. Względy fleksyjne, trudności fleksyjne.

Tak było w wypadku wyrazu *żywaźń*. Inne występujące w polszczyźnie rzeczowniki na *-źń* zasadniczo nie występowały w liczbie mnogiej, z kolei *witaminy* jej wymagały. I choć dawało się zasadniczo utworzyć *żywaźnie* i odmieniało się je w liczbie mnogiej, to ta odmiana wydawała się nienaturalna.

Jak więc widać, o przyjęciu danego nowotworu decydowały złożone czynniki językowe, od fonetycznych (brzmienia akceptowalnego w polszczyźnie) przez morfologiczne do chyba najważniejszych dla użytkowników względów semantycznych. Na koniec należy podkreślić, że za daną nazwą przemawiają zawsze nie tylko racje językoznawcze, to jednak zagadnienie na inny już artykuł.

5. Zakończenie

Czy zatem tworzenie przez użytkowników języka i językoznawców tych nowych wyrazów w miejsce zapożyczonych zwłaszcza z języków niemieckiego i rosyjskiego nie miało znaczenia i sensu? Czy taka praca była w ogóle potrzebna? Była, bo nie miała tylko znaczenia językoznawczego, ale i historyczne, patriotyczne (ważne w aktualnym kontekście stu lat polskiej niepodległości) i niech uzasadnią to argumenty F. Przyjemskiego z przywoływanego już artykułu *O czystość mowy polskiej*:

1. „Jednym z najważniejszych czynników rozstrzygających o przynależności poszczególnych jednostek do danego narodu, jest – obok ziemi i wspólnych dziejów – język. Im więcej nici, wysnutych z owych czynników, wiąże jednostkę z narodem i im te nici są silniejsze, tym większa i trwalsza jest spoistość narodu. [...] Węzły jednostki z narodem będą tem silniejsze, im więcej pierwiastków rodzimych będzie się zawierało w [...] języku" (Przyjemski 1925: 3).

2. „Nasza godność i duma narodowa [tego] wymaga. Dość już długo bowiem ulegaliśmy obczyźnie na wszelkich polach, czas rozpocząć pracę, która oczyszczałaby nas z wiekowych przewin w czystych źródłach naszej twórczości" (Przyjemski 1925: 4), bo

3. „Język powinien się rozwijać nie tylko pod wpływem przypadku lub nastroju uczuciowego mówiących, lecz także być objawem świadomej myśli i twórczej woli" (Przyjemski 1925: 5).

Bibliografia

A.Z. 1920: Strachy na Lachy *(o niektórych rzekomych germanizmach)*, „Język Polski" V, z. 2, s. 48–53.

Buława M. 2013: *O dziejach „Języka Polskiego" w „Języku Polskim"*, „Język Polski" XCIII, z. 1, s. 64.

Dyskusja nad wyrzuceniem słów obcych, „Język Polski" XVIII, z. 1, s. 25, 159.

Froelich S. 1938: *Nieudana próba oczyszczenia języka z rażących nazw firmowych*, „Język Polski" XXIII, z. 2, s. 61–62.

Gawroński A. 1921: *O podstawie psychologicznej zapożyczania wyrazów obcych*, „Język Polski" VI, z. 1, s. 1–8; z. 2, s. 46–55; z. 3, s. 73–78.

https://jezyk-polski.pl/pl/historia/ (dostęp: 14 stycznia 2019).

Huber M.T. 1935: *W sprawie rusycyzmów. List profesora Politechniki Warszawskiej*, „Język Polski" XX, z. 1, s. 133–136.

ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

Michała Arcta słownik wyrazów obcych. 25 000 wyrazów, wyrażeń, zwrotów i przysłów cudzoziemskich, używanych w mowie potocznej i w prasie polskiej, Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, Poznań–Lwów–Lublin–Łódź–Wilno 1921.

Suplement (do słownika 25.000 wyrazów obcych): 2777 wyrazów i wyrażeń. Dopełnienie z nowych dziedzin życia i wiedzy, Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, Warszawa 1927.

Nitsch K. 1913: *Paweł Sosnowski,* W obronie języka. *Odbitka z „Ziemi", Warszawa 1913, s. 22*, „Język Polski" I, z. 9, s. 278.

Nitsch K. 1914: *O bogactwo i piękność języka polskiego*, „Język Polski" II, z. 1, s. 202–217.

Nitsch K. 1931: *W sprawie założenia „Języka Polskiego"*, „Język Polski" 1931, t. XVI, z. 1, s. 13–15.

Obrębska A. 1933: *Mówmy śmielej po polsku*, „Kobieta Współczesna", nr 5. Za: *Kronika*, „Język Polski" XVIII, z. 1, s. 26.

Odpowiedzi Redakcji 1934: *Impreza*, „Język Polski" XIX, z. 1, s. 29.

Pisarek W. 1995: *Kto, o czym, jak i po co?*, „Język Polski" LXXV, z. 3, s. 169–182.

Przyjaciel 1914: *Język wojenny (z „Głosu Narodu")*, „Język Polski" II, z. 10, s. 297.

Przyjemski F. 1925: *O czystość mowy polskiej*, „Język Polski" X, z. 1, s. 1–7.

Recenzja 1928: *Ks. Bolesław Szeffs,* O czystość i sprawność mowy polskiej*, Pelplin 1926*, „Język Polski" XIII, z. 1, s. 56–60.

Redakcja 1913: *Odpowiedź na* Mamy dzieła w spolszczeniu?, „Język Polski" I, z. 10, s. 307.

Redakcja 1922: *Ze słownictwa technicznego*, „Język Polski" VII, z. 3, s. 94–95.

Redakcja 1923: *W sprawie wyrazów obcych*, „Język Polski" VIII, z. 5, s. 138–145.

Redakcja 1924a: dopisek po artykule W. Wasilewskiego *Próba usunięcia kilku wyrazów obcych*, „Język Polski" IX, z. 4, s. 123–125.

Redakcja 1924b: *Odpowiedź na* Próbę usunięcia kilku wyrazów obcych, „Język Polski" IX, z. 2, s. 123–125.

Redakcja 1925: *Odpowiedź na* Próbę usunięcia kilku wyrazów obcych, „Język Polski" X, z. 1, s. 12–15.

Redakcja 1931a: dopisek do artykułu *Polska nazwa „witamin"*, „Język Polski" XVI, z. 3, s. 93.

Redakcja 1931b: dopisek po artykule T. Estreichera *Jeszcze o „witaminy"*, „Język Polski" XVI, z. 4, s. 124–125.

Redakcja 1934: Ziom, gospodarnia *i* ubojnik, „Język Polski" XIX, z. 2, s. 61.

Rospond S. 1945: *Nowotwory czy nowopotwory językowe*, „Język Polski" XXV, z. 1, s. 97–109.

Rudnicki M. 1931a: *Polska nazwa „witamin"*, „Język Polski" XVI, z. 3, s. 91–93.

Rudnicki M. 1931b: *Witaminy*, „Język Polski" XVI, z. 1, s. 28.

SJPDor: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.

SJPSzym: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1–3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978–1981.

Stadtmüller K. 1919: *Słownik techniczny*, „Ekran" I, z. 10, s. 4.

Stadtmüller K. 1924: *O zasady terminologii żeglarskiej*, „Język Polski" IX, z. 2, s. 33–41.

Stadtmüller K. 1931: *Program prac nad polskiem i słowiańskiem słownictwem technicznym*, „Język Polski" XVI, z. 5, s. 136–144.

Stadtmüller K. 1934: *Recenzja książki Marceli Wścieklicy Pollak,* Słownik polsko-francusko-niemiecko-rosyjski. Broń chemiczna, „Język Polski" XIX, z. 3, s. 83–88.

Stadtmüller K. 1937: *Sposób ustalenia polskiego słownictwa technicznego*, „Język Polski" XXII, z. 4, s. 123–125.

SStp: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1987, t. 10–11, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1988–2002.

SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1900–1927 (online: http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/publication?id=254) (Słownik warszawski).

SWil: *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, wyd. staraniem i kosztem M. Orgelbranda, Wilno 1861 (online: http://eswil.ijp-pan.krakow.pl/) (Słownik wileński).

SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Wilga, Warszawa 1996.

Szukiewicz M. 1925: *Odpowiedź na* Próbę usunięcia kilku wyrazów obcych, „Język Polski" X, z. 1, s. 7–11.
Urbańczyk S. 1995: *Powstanie i dalsze losy „Języka Polskiego"*, „Język Polski" LXXV, z. 3, s. 161–168.
USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
W sprawie „problemu" i „problematu", „Język Polski" XIII, z. 1, s. 18–22.
Wasilewski Z. 1924: *Próba usunięcia kilku wyrazów obcych*, „Język Polski" IX, z. 4, s. 118–123.
Weyberg Z. 1925: *Odpowiedź na* Próbę usunięcia kilku wyrazów obcych, „Język Polski" X, z. 1, s. 11–12.
Wieleżyńska J. 1933: *Mówmy po polsku*, „Kobieta Współczesna" nr 2. Za: *Kronika*, „Język Polski" XVIII, z. 1, s. 25.
Własność języka, „Język Polski" III, z. 5–6, s. 149–151.
WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, Kraków 2007– (online: http://www.wsjp.pl, dostęp: wrzesień–październik 2018).
Zawiliński R. 1916: *Nasz język ojczysty*, „Język Polski" III, z. 5–6, s. 146–149.
Żeromski S. 1916: *O czystość i poprawność języka*, „Język Polski" III, z. 5–6, s. 105–113.

Summary

For the purity of Polish speech? Discussions on loanwords in *Język Polski* between 1913–1939

Keywords: history of language, borrowings, the journal *Język Polski*.

The article is devoted to the analysis of the discussion on loanwords in the magazine *Język Polski* between 1913–1939. The author divides her views into three basic parts. In the first one she discusses the history of the *Język Polski* magazine between 1913–1939 and makes an abridged analysis of its contents in that period; in the second part she looks at a certain tendency in the years after regaining independence, namely eliminating foreign words from the language connected with different areas of social, economic and cultural life, such as geography, technology, chemistry, trade, craft, film, etc. which manifests itself in many articles, studies and dictionaries of Polish equivalents of loanwords, especially from German and Russian languages. Next, the author passes to the analysis of the attitude of authors and editing groups of *Język Polski* to foreign words, visible in 50 studies published in 24 annuals of the magazine between 1913–1939. It discusses the most important articles from the area and then observes a clear promotion of substituting the loanwords with native words, the proof of which is the number of foreign words which were offered Polish equivalents in the *Język Polski* magazine, already existing in the dictionaries (152) or neologisms, first of all word-formative ones (43). The latter ones became the subject of close scrutiny due to the mechanisms of creating Polonized words. However, in the conclusion of the article the author emphasizes the fact that apart from two neologisms noted in the *Słownik języka polskiego* by W. Doroszewski (*niebotyk* instead of *drapacz chmur* 'skyscraper' and *życian* instead of *witamina* 'vitamin') the proposals of Polonized words discussed in *Język Polski* did not take root at all in the language for formal and semantic reasons, a phenomenon which has also become the topic of a short analysis.

PIOTR WOJDAK* | UNIWERSYTET SZCZECIŃSKI

Oboczność *-a*/*-u* w D.lp. a dwurodzajowość M2/M3 – antysystemowe „skrzyżowanie”

Słowa kluczowe: rzeczownik, rodzaj męski, dwurodzajowość, końcówka fleksyjna, dopełniacz liczby pojedynczej, wariantywność.

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.1.3

Wiele zostało już powiedziane na temat repartycji końcówek *-a* i *-u* w D.lp. wśród polskich rzeczowników męskich o typowej – zerowej – końcówce M.lp. (zob. m.in. Mańczak 1953; Jodłowski 1953; Westfal 1956, a z nowszych prac Riley 1999 i zwłaszcza Stefańczyk 2006, 2007), a właściwie wśród samych męskonieżywotnych (M3), bo męskozwierzęce (M2) przyjmują końcówkę *-u* zupełnie wyjątkowo (WÓŁ, BAWÓŁ, PIŻMOWÓŁ), a wśród męskoosobowych (M1) nie pojawia się ona wcale.

W związku z problematyką *-a*/*-u* dawała jednak o sobie znać tendencja – poniekąd zrozumiała z uwagi na zasadniczą dystrybucyjną jedność masculinów w samym D.lp. (pod względem łączliwości z przymiotnikami) – do marginalizowania wewnątrzmęskich opozycji gramatycznych (biernikocentrycznych): z jednej strony wobec podstawowej triady rodzajowej (z M.lp.) masculinum – femininum – neutrum, z drugiej strony wobec semantycznej opozycji „żywotności” i „nieżywotności” (w lm. „osobowości” – „nieosobowości”). Wbrew temu, co sugeruje pierwsze zdanie tego artykułu, horyzont występowania końcówki *-u* (a tym samym jej konkurencyjności wobec *-a*) nierzadko wyznaczano więc wedle klucza znaczeniowego („nieżywotność”), a nie gramatycznego (klasa rodzajowa M3), mimo że takie podejście generuje dodatkową liczbę wyjątków – rzeczowniki M3 o znaczeniu osobowym i zwierzęcym z końcówką *-u* (wcale niewyjątkową z punktu widzenia przynależności rodzajowej tych leksemów): zbiorowe LUD i NARÓD, a także EMBRION, UKWIAŁ ‘koralowiec przypominający wyglądem kwiat’, CERATYT ‘morski głowonóg kopalny’[1]. Co istotniejsze, o wiele więcej wyjątków znalazłoby się

* piotr.wojdak@usz.edu.pl; ORCID: 0000-0002-8636-7107

1 Por. Stefańczyk 2007: 56, gdzie pojawia się kilka dalszych – bardziej jednak kontrowersyjnych – wyjątków. Autor wymienia rzeczowniki o znaczeniu żywotnym (i zarazem niezbiorowym) z końcówką *-u* w D.lp., choćby oboczną czy dawną, nie rozróżniając rodzajów M2 i M3: „W obrębie omawianej grupy [masculinów żywotnych] odnotowano pięć rzeczowników, otrzymujących osobliwą końcówkę *-u*: *wołu*, *bawołu*, *piżmowołu*, *mszywiołu*, *drobnoustroju*, a także sześć leksemów, tj. *ukwiał*, *stwór*, *perłopław*, *embrion*, *insekt*, *ceratyt*, zastępujących dawne zakończenie *-u* regularną końcówką *-a*”. Jednostki WÓŁ, BAWÓŁ i PIŻMOWÓŁ, a także MSZYWIOŁ ‘typ kolonijnych bezkręgowców’ i PERŁOPŁAW ‘przybrzeżny małż ciepłych mórz’ zgodnie są zaliczane tylko do rodzaju M2. W wypadku dwóch ostatnich rzeczowników końcówka *-u* jest jednak wątpliwa, ze słowników wskazuje ją tylko USJP: dla jednostki MSZYWIOŁ – nawet jako jedyną w D.lp. (jednocześnie bez wskazania B.lp.), dla jednostki PERŁOPŁAW – jako oboczną wobec *-a* (zarówno w D., jak i B.lp.). NKJP potwierdza *-u* tylko dla drugiej z tych jednostek (*-a* : *-u* – 9 : 3 w korpusie pełnym), dla pierwszej nie ma wystąpień tej końcówki (a jest tylko jedno wystąpienie *-a*).

w zbiorze nazw istot żywych innych niż ludzie i zwierzęta, ale wyjątki te są udaremnione przez arbitralne zawężenie pojęcia żywotności do nazw ludzi i zwierząt.

Przeciwko podejściu gramatycznemu przemawiają z kolei przypadki morfosyntaktycznego (*de facto* rodzajowego) rozchwiania masculinów (które pokazują, że na rodzaju też nie zawsze można polegać), ale zwolennicy podejścia semantycznego nie przywoływali tego zjawiska, żeby wzmocnić swoje stanowisko[2]. Brakowało refleksji nad dwurodzajowością (wielorodzajowością), która przystawałaby do klasyfikacji rodzajowej wychodzącej poza triadę podstawową, chociaż koncepcja pięciu rodzajów gramatycznych, w tym trzech męskich, pojawiła się dość wcześnie, i to ze strony tego samego językoznawcy, który systematyzował dobór końcówek *-a* i *-u* (por. Mańczak 1956 i 1953). W konsekwencji badacze skupieni na dopełniaczu nie zainteresowali się tymi spośród masculinów wymiennie przyjmujących końcówki *-a* i *-u*, które są bardziej jeszcze – bo nie tylko morfologicznie (*-a*/*-ø*), ale i składniowo – rozdwojone w B.lp., por. np. *zrobił niesamowitego pirueta*/*niesamowity piruet*, a więc – innymi słowy – jednostkami, które odznaczają się dwurodzajowością M2/M3.

Patrząc szerzej, można odnieść wrażenie, że wszystkie masculina o neutralnej znaczeniowo oboczności końcówek *-a*/*-u* (niezależnie od uwikłań rodzajowych) jako kłopotliwa „szara strefa" kryteriów repartycyjnych pozostają w badawczym cieniu wobec rzeczowników o jednej tylko końcówce D.lp., a w sposób szczególny wobec tych stosunkowo nielicznych jednostek, które tworzą pary o przeciwstawnych – różnicujących znaczenie – końcówkach (dehomonimizujące dublety typu: *bala* – *balu*, por. Riley 1999: 181–183).

Repartycja dwóch podstawowych dla rodzaju męskonieżywotnego końcówek D.lp. jest, jak wiadomo, dość skomplikowana. W grę wchodzą kryteria morfologiczne (słowotwórcze), opozycja związana z pochodzeniem (odczuwalna rodzimość/obcość leksemu) oraz różne nacechowania semantyczne rzeczowników, najbardziej jednak eksponowane w pracach starszych (por. Westfal 1956) bądź też o nastawieniu popularnym czy praktycznym (z zakresu kultury języka, zob. Jadacka 2005). Ostatnio na czoło wysuwa się raczej charakterystyka doboru końcówek ze względu na typ wygłosu tematycznego (z nadrzędną opozycją twardo- i miękkotematowości), a więc na podstawie kryteriów fonetycznych/fonologicznych (i zarazem morfonologicznych) (zob. Stefańczyk 2007, 2009). Mimo daleko idącego ograniczenia semantyki

INSEKT częściej bywa traktowany jako męskozwierzęcy (SGJP; WSJPDun; EPLar; ISJP), rzadziej jako dwurodzajowy M2/M3 z obocznością *-a*/*-u* (USJP; WSWO); w NKJP końcówka *-u* poświadczona jest tylko śladowo (*hapax legomena* wobec 90 wystąpień *-a*!).

DROBNOUSTRÓJ jest niewątpliwie rzeczownikiem M3 z końcówką *-u* w D.lp., ale słabo pasuje do zwyczajowo zawężonej kategorii nazw żywotnych (osobowych lub zwierzęcych), a właściwie – odkąd w systematyce organizmów pierwotniaki przestały być zaliczane do królestwa zwierząt – nie należy do niej wcale.

Jeżeli chodzi o STWORA, to niezależnie od poświadczeń korpusowych przekonuje ujęcie tej jednostki jako dwurodzajowej M2/M3 z obocznością *-u*/*-a*, ale tylko (tak jak w WSPP) w znaczeniu nieżywotnym: 'dziwna rzecz'; w znaczeniu żywotnym ('istota o bardzo dziwnym lub niesamowitym wyglądzie') natomiast zarówno rodzaj M3, jak i końcówka *-u* byłyby wykluczone (inaczej według USJP).

2 Inne argumenty przeciwko uznawaniu nadrzędności perspektywy gramatycznej (rodzajowej) w ujmowaniu problematyki *-a*/*-u* – odwołujące się do syntaktycznej jednolitości (niepodzielności) masculinów w D.lp. albo mówiące o większej przystępności (czy wyrazistości kognitywnej) ujęcia semantycznego – przynajmniej ze względu na precyzję opisu nie są przekonujące.

w szczegółowym opisie repartycji obu końcówek D.lp. (zwłaszcza *-u* – zob. dalej) Wiesław Tomasz Stefańczyk nie zrezygnował jednak z semantycznej (konkretnie: „nieżywotnościowej") perspektywy wyznaczania podstawowego horyzontu szeroko pojętej oboczności *-a*/*-u*.

Końcówka *-u* – mimo swojego rodzajowego czy podrodzajowego nacechowania – liczebnie dominuje nad *-a* wśród wszystkich masculinów, tym bardziej w podzbiorze jednostek o znaczeniu nieżywotnym (a jeszcze bardziej w klasie rodzajowej M3). Według badań W.T. Stefańczyka (2007: 82) posiada ją

> 8000 leksemów innych niż hipocoristica, tj. około 70% ogółu [męskich] rzeczowników [w ujęciu autora: semantycznie!] nieżywotnych, głównie twardotematowych [„oprócz części leksemów z wygłosowym *-k*, *-r*, *-s*", z miękkotematowych dodatkowo te „zakończone na *-ż*, *-dż*, *-j*" – Stefańczyk 2009: 93], stanowiących najbardziej reprezentatywny zrąb współczesnej leksyki.

Przyjmują ją „rzeczowniki z przyrostkiem *-ø*, tj. derywaty wsteczne odczasownikowe i odprzymiotnikowe, zapożyczenia oraz niederywowane rzeczowniki rodzime" (Stefańczyk 2006: 182). Z perspektywy semantycznej typowa jest z kolei „dla rzeczowników abstrakcyjnych, zbiorowych i materialnych" (Jadacka 2005: 21; por. też Orzechowska 1999: 306–307); w konsekwencji upodrzędnienia semantycznych kryteriów repartycji *-a*/*-u* jako istotne miałyby jednak pozostać tylko wyróżniki znaczeniowe końcówki *-a*.

Końcówkę *-a* w ramach rodzaju M3 przybierają derywaty sufiksalne i niemotywowane rzeczowniki sufiksoidalne (zwłaszcza zakończone na *-el*, *-er*, *-us*), a także rzeczowniki miękkotematowe zakończone na *-ś*, *-ź*, *-ć*, *-dź*, *-ń* oraz *-rz* (Stefańczyk 2009: 73). Wskazuje się ponadto pewne kategorie znaczeniowe, które niezależnie od kryteriów morfonologicznych, słowotwórczych i genetycznych miałyby ograniczać zakres użycia końcówki *-u* (na rzecz *-a*). Są to – często deproprialne –

> nazwy jednostek (np. monetarnych, sportowych, miary, czasu, wagi, długości, przestrzeni), tańców, gier i zabaw, nazwy firmowe i gatunkowe (np. środków transportu, papierosów, napojów, obuwia, sprzętu RTV i AGD), policzalne nazwy pokarmu oraz nazwy grzybów (Stefańczyk 2009: 68; por. też 2006: 182; 2009: 73).

W tych przypadkach końcówka *-a* tłumaczy się jednak przede wszystkim rodzajem gramatycznym: (wbrew znaczeniu) męskozwierzęcym, a nie męskonieżywotnym; rzeczowniki takie również w B.lp. będą więc miały końcówkę *-a*. Z perspektywy rodzajowej istotniejsze będzie zatem wykazywanie udziału rzeczowników znaczeniowo nieżywotnych w rodzaju M2 (także grup rodzajowo niejednolitych, jak nazwy pokarmów).

Słabo zdeterminowane pod względem końcówki D.lp. są masculina zakończone na *-r*, *-l* lub *-sz*. Jeżeli zaś chodzi o wymienność *-a*/*-u*, to bardziej się już wyróżniają grupy z klucza słowotwórczego niż (mor)fonologicznego – formacje na *-ek*, *-el*, *-er* i *-us* (Stefańczyk 2007: 85).

Ogólnie jednak dublety fleksyjne tak są rozsiane po różnych typach wygłosowych, że trudno uregulować ich zbiór.

W sumie więc o wiele łatwiej przedstawić porównawczą charakterystykę obu końcówek, wyliczając zróżnicowane cząstkowe reguły i tendencje ich repartycji, niż ułożyć algorytm (zhierarchizowany system reguł), który przypisywałby właściwą końcówkę (ba, czasem obie końcówki!) jak największej liczbie rzeczowników.

W.T. Stefańczyk, podkreślając nadrzędność słowotwórczych i genetycznych kryteriów doboru obu końcówek, w jednym z artykułów (2006: 182) kreśli wprawdzie dość optymistyczną wizję wydolności takiego algorytmu (szacuje, że pozostanie tylko około stu rzeczowników o wyjątkowej końcówce), ale w monografii (2007), w której systematyzuje materiał najpierw według kryteriów morfonologicznych i fonetycznych, wizji tej nie powiela, a w nieco późniejszym artykule (2009: 74) mówi już o około 250 wyjątkach.

Jak się wydaje, potencjalny algorytm repartycji najbardziej się problematyzuje właśnie przez rzeczowniki o końcówkach wymiennych (obocznych w sensie ścisłym). W.T. Stefańczyk uwzględnia je wprawdzie (wraz z dubletami leksykalnymi) przy analizie poszczególnych grup wygłosowych, ale nie podaje ich ogólnej – choćby przybliżonej – liczby, w istocie trudnej do ustalenia (spornej) ze względu na zmienność historyczną rzeczowników, różnice w ujęciach słownikowych, rozbieżności między normą a uzusem, stopień dokładności (kodyfikacji) normy oraz stopień poznania uzusu (dokładnie te same trudności można zresztą wskazać w wypadku szacowania wielorodzajowości czy samej tylko wewnątrzmęskiej oboczności syntaktycznej). Wcześniej uczynił to Stanisław Westfal (1956: 359), ale dla historycznej już polszczyzny (sprzed 1950 roku); w wyekscerpowanym z SW zbiorze masculinów o formie podstawowej z końcówką zerową rzeczowniki z obocznością *-a*/*-u* w D.lp. stanowiły niemal 10 procent – było to aż 848 (spośród 8652) jednostek (ponad 9,8 procent).

Wśród masculinów o wymiennych końcówkach D.lp. przeważają rzeczowniki, które mieszczą się w samym rodzaju M3 (por. np. BANDAŻ, KRAWAT, PRZYSTANEK), ale istnieją także jednostki dwurodzajowe M2/M3 (będące głównym przedmiotem tego artykułu) oraz wymieniane już jednostki z rodzaju M2 (nazwy ssaków z rodziny wołowatych, dla których wyjątkowa jak na M2 końcówka *-u* również jest tylko oboczna). Od końcówek współfunkcyjnych należy odróżnić końcówki w opozycji funkcjonalnej, częściowo dehomonimizujące pary masculinów tego samego rodzaju (M3, por. np. *balu – bala*, *lodu – loda*, *przypadku – przypadka*) albo różnych rodzajów (M1 i M3, por. np. *tenora – tenoru*, *tumana – tumanu*, *typa – typu*). Listę 75 par takich rzeczowników sporządził Timothy G. Riley (1999: 181–183).

Do „skrzyżowania" oboczności *-a*/*-u* i dwurodzajowości M2/M3 pewnie łatwiej dojść od tej drugiej strony, tzn. od kategorii rodzaju i fenomenu wielorodzajowości – oczywiście rozpatrywanego w ramach biernikocentrycznej klasyfikacji rodzajowej (rozróżniającej trzy rodzaje męskie). Przypomnijmy, że istotą kategorii rodzaju rzeczownika są różnice w łączliwości składniowej z przymiotnikiem, a także z innymi częściami mowy o fleksyjnej kategorii rodzaju: czasownikiem, liczebnikiem, relatorem (zaimkiem względnym). Poszczególne (syntaktycznie zdefiniowane) rodzaje różnią się jednak między sobą także morfologicznie

oraz – w mniejszym zakresie – semantycznie (korelacje rodzaj – płeć, względnie inna cecha semantyczna, por. Wojdak 2016).

Rodzaje M2 i M3 są morfosyntaktycznie rozróżnialne przede wszystkim w B.lp. Dla M2 (i zarazem dla M1) właściwy jest kontekst typu *widzę tego...*, dla M3 – *widzę ten...* Typowe rzeczowniki męskozwierzęce mają w B.lp. formę z końcówką *-a*, a typowe rzeczowniki męskonieżywotne – formę z końcówką zerową. Inne końcówki przysługują nielicznym w obu rodzajach rzeczownikom o odmianie przymiotnikowej: męskozwierzęcym – *-ego* (grupka nazw tańców, np. ZBÓJNICKI, także ZŁOTY), męskonieżywotnym – *-y* (HALNY, SIERPOWY). W rodzaju M2 biernik jest synkretyczny z dopełniaczem (formy na *-a* lub na *-ego*), w rodzaju M3 – z mianownikiem (formy z *-ø* lub na *-y*/*-i*). Istnieją ponadto nieliczne rzeczowniki męskozwierzęce o odmianie żeńskiej, z niesynkretyczną formą biernika zakończoną na *-ę* (GLINA 'policjant', GAPA, grupa rzeczowników „godnościowych" typu EKSCELENCJA[3]).

Poza biernikowymi związkami z przymiotnikiem różnice syntaktyczne między rodzajami M2 i M3 rzeczowników ujawniają się także w związkach akomodacyjnych pod względem liczby i rodzaju (bez zależności pod względem przypadka) między relatywizowanym rzeczownikiem i relatorem (tzw. związki względu) – gdy w B.lp. występuje człon zależny (relator / zaimek względny). Poprzez takie związki rodzaje są syntaktycznie rozróżnialne nawet w takim przypadku jak dopełniacz, por. np. *Dzisiaj nie było już niestety tego smacznego kotleta, który*/*którego jadłem wczoraj*. Nie ma więc przypadków (a ściślej: przypadkowo-liczbowych flektemów[4]) w pełni neutralnych rodzajowo[5], choć oczywiście wskaźniki niekongruentne pod względem przypadka, które istotnie rozszerzają (czy wręcz dopełniają) paradygmatyczny zakres ujawniania się opozycji rodzajowych, w tekstach trafiają się rzadko – w stosunku do wspólnego żywiołu typowych związków z przymiotnikiem i jednoznacznych morfologicznych wskazań rodzaju (takich jak opozycja *-a* : *-ø* w B.lp. odróżniająca rodzaje M2 i M3) w „homeopatycznych" wręcz ilościach.

3 Są to szczególne rzeczowniki męskozwierzęce: ich formy M.lm. nie łączą się bowiem z formą *dwa*, mogą też wykazywać – z racji znaczenia – drugorzędne cechy rodzaju męskoosobowego; jest to tzw. podrodzaj męskozwierzęcy osobowy (por. Wojdak 2013: 50).

4 Flektemem nazywamy konfigurację wartości różnych kategorii gramatycznych charakterystyczną dla danej formy fleksyjnej i wyznaczającą jej indywidualne miejsce w paradygmacie fleksyjnym leksemu, por. terminy: współrzędne paradygmatyczne (Bańko 2002: 27–28), klatka paradygmatyczna (Gruszczyński 1989), a także etykieta (formy) używana w SGJP (w widoku wzorów fleksyjnych).
W tym artykule chodzi konkretnie o kombinację wartości przypadka i liczby form rzeczownikowych. W zakresie paradygmatyki rzeczownika zwykle jednak to przypadek („wchłaniając" wartość liczby) używany jest w takim znaczeniu jak flektem; wtedy – przykładowo – przypadkiem nie jest dopełniacz w ogóle, lecz osobno D.lp. i D.lm.
U Romana Laskowskiego (1999b: 138) flektem jest treściowo jeszcze bogatszą jednostką funkcjonalną, bo obejmującą także znaczenie leksykalne (z definicji wspólne wszystkim formom fleksyjnym danego leksemu).

5 Zygmunt Saloni (1976: 62) wykorzystał międzyfrazowe związki z relatorem oraz konstrukcje elektywne (z przyimkiem SPOŚRÓD) – dwa typy związków niekongruentnych pod względem przypadka – w przykładowym zestawie zdań diagnostycznych na rozpoznawanie wyróżnionych przez siebie dziewięciu rodzajów gramatycznych „w dopełniaczu liczby mnogiej, a więc w przypadku, w którym rzekomo ma zachodzić pełna neutralizacja opozycji rodzajowych". Wskaźniki rodzajowe w postaci przymiotników konstytuujących konstrukcje elektywne również odznaczają się niską frekwencją (podobnie jak relatory ze związków względu), a do tego mają zastosowanie tylko do D.lm. – taki przypadek jest w nich narzucany przez przyimek SPOŚRÓD czy *z*, a liczba mnoga uwarunkowana jest semantycznie.

W D.lp. zaznacza się dodatkowa odrębność morfologiczna rodzaju M3; rzeczowniki męskonieżywotne mają bowiem w tym flektemie nie jedną, lecz dwie podstawowe końcówki: oprócz *-a* (dzielonej z pozostałymi masculinami oraz z neutrami) także specyficzną *-u*[6]. Rzeczowniki męskozwierzęce nie przyjmują w D.lp. końcówki *-u* (znane, ale archaizujące się już, wyjątki to WÓŁ i BAWÓŁ, a jest także PIŹMOWÓŁ); podstawowa jest dla nich tylko końcówka *-a* (to samo dotyczy zresztą rodzajów M1 i N). Mówiąc o podstawowych końcówkach D.lp., abstrahujemy – podobnie jak w wypadku B.lp. – od masculinów o odmianie przymiotnikowej i żeńskiej (w M.lp. zakończonych na *-a*, dla rodzaju M1 także na *-o*). Pierwsze, niezależnie od (pod)rodzaju, przybierają końcówkę *-ego*, drugie (bardziej znane w ramach M1, mniej w ramach M2, niereprezentowane w M3) – końcówkę *-i*/*-y*. Żadne znamiona morfologiczne rodzajów nie ujawniają się oczywiście w wypadku indeklinabiliów i to one są dobitnym argumentem przemawiającym za syntaktyczną (dystrybucyjną) istotą kategorii rodzaju.

Między dwoma rodzajami męskimi rzeczownika – męskozwierzęcym i męskonieżywotnym – zachodzi szczególnie dużo przypadków oboczności ujmowanych jako dwurodzajowość[7]. Gdy rozróżnia się pięć podstawowych klas rodzajowych (na podstawie kongruencyjnych związków biernika obu liczb, por. Mańczak 1956; Laskowski 1999a: 209–211), ponad połowa wszystkich jednostek wielorodzajowych (468 z 922 zidentyfikowanych) łączy w sobie właśnie te dwa rodzaje (Wojdak 2013). Dwurodzajowość M2/M3 często jest wzmocniona stylistycznie: ponad 40 procent jednostek M2/M3 (por. Wojdak 2013: 345, 369) odznacza się potocznością alternantu M2 i zarazem neutralnością (względnie oficjalnością) alternantu M3.

Mirosław Bańko (2001: 228–229; 2002: 149–150), opisując odstępstwa od kategorialnych synkretyzmów rodzajowych (na gruncie klasyfikacji pięciorodzajowej), wymienił 14 jednostek dwurodzajowych z obocznością *-a*/*-u*: BISZKOPT, FANT, FART, FAUL[8], FILET, KLOPS, KOKOS, ŁYK, MIGDAŁ, NENUFAR, NIEFART, OMLET, PIRUET, PULPET. Jednocześnie autor identyfikuje tu

6 Z podobną nieco sytuacją mamy do czynienia w D.lm., tzn. tam również rzeczowniki są niepodzielne pod względem podstawowych kryteriów rodzajowych (por. jednak poprzedni przypis), ale za to nacechowane rodzajowo są dwie z trzech podstawowych dla tego flektemu końcówek (nie licząc odmiany przymiotnikowej): końcówka zerowa – niemęska (wyjątek: MĘŻCZYZNA), końcówka *-ów* – męska (wyjątek: neutra na *-um*). Trzecia końcówka *-y*/*-i* jest zdeterminowana morfonologicznie (możliwa tylko dla rzeczowników miękkotematowych).

7 „Ze zjawiskiem wielorodzajowości [dwu- lub – o wiele rzadziej – trójrodzajowością] mamy do czynienia wówczas, gdy istnieje zbiór morfologicznie pokrewnych form rzeczownikowych (w szczególnym przypadku samych form równokształtnych) o jednakowym znaczeniu leksykalnym, który nie daje się sprowadzić do jednego standardowego rzeczownika jako leksemu jednorodzajowego, a między rzeczowniki o różnych rodzajach nie daje się z kolei rozdzielić bez części wspólnej («węzła») w postaci form nierozróżnialnych" (Wojdak 2013: 73).

8 Ta jednostka budzi duże wątpliwości ze względu na B.lp. *faula*; pojawiła się zresztą tylko w jednej publikacji M. Bańki (2001: 229), w innej została pominięta (Bańko 2002: 149). Biernikowa forma M2 występuje jednak w NKJP (w korpusie pełnym PELCRY – 14 użyć, w podkorpusie zrównoważonym – 1 użycie). Ze współczesnych słowników tylko WSJPDun ujmuje FAUL dwurodzajowo: M3/M2 (a więc dopuszcza B.lp. *faula*). Pozostałe (wśród nich, notabene, nawet te pod red. M. Bańki: ISJP i WSWO; por. też: EPLar, ISJP, SGJP, USJP, WSJP PAN, WSPP) kwalifikują tę jednostkę jako męskonieżywotną (z B.lp. tylko *faul*), przy czym równie dyskusyjne jak legalizowanie *-a* jako obocznej końcówki B.lp. wydaje się jej (niezgodne z korpusem) eksponowanie w D.lp. (USJP: *-a*/*-u*; WSJP PAN: *-a*/rzadziej *-u*).

także rzeczowniki męskozwierzęce, które miałyby się odznaczać obocznością końcówek *-a*/*-u* w D.lp., a tym samym tylko połowicznie realizować właściwy rodzajowi M2 synkretyzm D. i B.

Aby nie osłabiać systemu pomnażaniem wyjątków, alternantowi męskozwierzęcemu wystarczy nie przypisywać końcówki *-u*. Takie posunięcie nie jest jednak oczywiste ani bezproblemowe: końcówka *-u* „doprasza się" wprawdzie o partykularną kwalifikację do M3, ale po stronie M2 nie ma dla niej przeciwwagi (wszak końcówka *-a* jest systemowa dla obu rodzajów, nie tylko dla M2[9]). Czy zatem lepiej (bezpieczniej) jest uwspólnić rodzajowo obie końcówki D.lp. (tak jak uczynił to M. Bańko)? A może w ogóle nie podejmować kwestii rodzaju w D.lp. dwurodzajowych jednostek M2/M3 (jakkolwiek paradoksalnie to brzmi)? W osobnej publikacji (Wojdak, w druku b) pokażemy, że na podstawie danych frekwencyjnych możliwe są jednak spekulacje na temat partykularnych relacji między alternantami rodzajowymi i obocznymi końcówkami.

Niezależnie od tych spekulacji w dobie językoznawstwa korpusowego i tak wypada wykorzystać NKJP do zweryfikowania listy dwurodzajowych jednostek M2/M3 z obocznością *-a*/*-u* w D.lp. (zob. Wojdak, w druku a). Ze słowników współczesnego języka polskiego można ich zebrać kilkadziesiąt, ale jest to zbiór dość płynny (wobec rozbieżnych orzeczeń słownikowych oraz – nie zawsze wystarczających – wskazań tekstowych powstaje problem, „komu wierzyć" i jaki dać drogowskaz językowi i jego użytkownikom).

Na koniec odnotujmy, że rozróżnianie rodzajów M2 i M3 w ramach dwurodzajowości (a więc jako alternantów rodzajowych) komplikuje się nie tylko przez oboczność *a*/*-u* w D.lp., ale też poprzez interferencję partytywności. Przy niektórych jednostkach odznaczających się dopełniaczowo-biernikowym synkretyzmem form na *-a*, zwłaszcza z pola tematycznego „artykuły spożywcze i potrawy", trzeba bowiem rozstrzygać, czy mamy do czynienia z wariantem męskozwierzęcym biernika, czy z formą partytywną (w zależności od interpretacji – dopełniaczową lub specjalną biernikową, równą dopełniaczowi) z rodzaju męskonieżywotnego. Oto przykładowe użycia (z NKJP) jednostek BEFSZTYK i BROKUŁ:

(1) Ja biorę łososia w sosie koperkowym z mizerią i kartofelkami gratis – odezwał się Bill. – A co ty? – *Befsztyka* po teksasku, z groszkiem i pieczonym kartoflem.

(2) A zjesz te ziemniaczki i ten gulasz jeszcze i tego *brokuła*, bo Robert tobie nie zostawiam tak?

(3) W końcu czy naprawdę chcesz chodzić cały dzień, mając w głowie cudaczny obraz anioła jedzącego *brokuła*, bo zaparkowałeś samochód w sektorze AJB?

W obliczu badań frekwencyjnych dotyczących dwurodzajowości (i zarazem oboczności *-a*/*-u* w D.lp.) przyjmiemy zasadę, że partytywność może być orzekana tylko wobec

9 Z punktu widzenia kategorialnych synkretyzmów rodzaju M3 i jego systemowego obrazu nie jest już więc istotne, czy końcówka *-a* zostanie przypisana także alternantowi męskonieżywotnemu, a jeśli tak, to którą z końcówek – czy *-u* (swoistą dla M3), czy właśnie *-a* (wspólną z M2) – uznawać za dominującą dla tego alternantu.

rzeczowników, których formy w kontekście (powierzchniowo) biernikowym nie akceptują połączenia z wykładnikiem „całości" (formą *całego*), por. np. CHLEB: **Zjedz całego chleba*. Rzeczowniki BEFSZTYK i BROKUŁ nie spełniają tej cechy (poprawne są połączenia: *Zjedz całego befsztyka/brokuła*), więc uznamy, że także w przytoczonych wyżej przykładach występują „zwykłe" formy M2 (a nie partytywy z rodzaju M3) rzeczowników BEFSZTYK i BROKUŁ[10].

Nie ma natomiast żadnej kontrowersji co do oceny rodzajowej formy na *-u*: jeśli występuje ona w kontekście (powierzchniowo) biernikowym, to wiadomo, że chodzi o formę partytywną z rodzaju M3:

(4) Już tam coś wymyśliła i *trojniaku* nam może z gospody przyniesie.

* * *

Oba przywoływane tutaj zjawiska dotykające masculinów – zarówno wymienność (neutralna znaczeniowo oboczność) *-a*/*-u* w D.lp., jak i dwurodzajowość M2/M3 – sytuują się na obrzeżach systemu. Wymienność końcówek *-a* i *-u* godzi w i tak już delikatny układ cząstkowych reguł ich repartycji. Wszelka dwurodzajowość (wielorodzajowość) jest natomiast skandalem w gramatyce rzeczownika – wszak definicyjną (kanoniczną) cechą tej części mowy jest niefleksyjna, czyli jednowartościowa (inaczej tzw. klasyfikująca, por. Laskowski 1999a: 130–131) kategoria rodzaju; ponadto kłopotliwą „specjalnością" tej konkretnej wewnątrzmęskiej dwurodzajowości M2/M3 (oprócz uwikłań w oboczność *-a*/*-u*) jest jej podobieństwo (czysto formalna, ale nie funkcjonalna proporcjonalność) wobec opozycji partytywności rzeczowników M3 (por. np. *Weź sobie kotlet/kotleta! – Weź sobie chleb/chleba!*)

„Skrzyżowanie" obu tych zjawisk – wymienności *-a*/*-u* i dwurodzajowości M2/M3 – obciąża system nie podwójnie, lecz do kwadratu. Wymienność *-a*/*-u* rozszczelnia bowiem granice między alternantami rodzajowymi (można powiedzieć, że wprowadza stan zawieszenia między tożsamością a różnicą w D.lp.), a z kolei dwurodzajowość M2/M3 relatywizuje rodzajowe kryterium wyznaczania ogólnego zakresu konkurencyjności obu końcówek D.lp., a zarazem wszystkie cząstkowe (słowotwórcze, genetyczne, (mor)fonologiczne, semantyczne) reguły repartycji końcówki *-a* w zakresie rodzaju M3 (skoro końcówka ta i tak zawsze będzie warunkowana alternantem M2).

Problematyka współwystępowania oboczności *-a*/*-u* i dwurodzajowości M2/M3 będzie kontynuowana na łamach „Języka Polskiego" w dwóch kolejnych artykułach (Wojdak, w druku a i b).

10 Jest to pewne uproszczenie, bo charakterystyka denotatu w niektórych przynajmniej sytuacjach komunikacyjnych może sprzyjać referencji amorficznej, która przemawia z kolei za interpretowaniem formy jako partytywnej. Jak się wydaje, tak jest właśnie w wypadku jednostki BROKUŁ, ale – podkreślmy – w sytuacji konsumpcyjnej (zob. przykłady (2) i (3)), a nie handlowej (*Kup brokuła!* ma już inną – jednoznacznie niepartytywną – wymowę).

Bibliografia

Bańko M. 2001: *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Bańko M. 2002: *Wykłady z polskiej fleksji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

EPLar: *Encyklopedia powszechna. Encyklopedyczny słownik języka polskiego od a do z. Uniwersalna encyklopedia od A do Z*, red. T. Michałowski, M.D. Krajewska, M. Gumkowski, Larousse Polska, Wrocław 2006.

Grappin H. 1942: *Grammaire de la langue polonaise*, Instytut Slawistyki, Paryż.

Gruszczyński W. 1989: *Fleksja rzeczowników pospolitych we współczesnej polszczyźnie pisanej. Na materiale* Słownika języka polskiego PAN *pod red. W. Doroszewskiego*, Polska Akademia Nauk, Komitet Językoznawstwa, Prace Językoznawcze 122, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000 [w wersji elektronicznej jako *Słownik szkolny języka polskiego PWN*].

Jadacka H. 2005: *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Jodłowski S. 1953: *O formach:* budyniu, pasztetu // omleta, biszkopta *itp.*, „Język Polski" XXXIII, z. 2, s. 84–94.

Laskowski R. 1999a: *Kategorie morfologiczne języka polskiego – charakterystyka funkcjonalna*, [w:] R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, wyd. 3 (poprawione), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 151–224.

Laskowski R. 1999b: *Podstawowe pojęcia fleksji*, [w:] R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, wyd. 3 (poprawione), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 125–150.

Mańczak W. 1953: *O repartycji końcówek* -a *:* -u, „Język Polski" XXIII, z. 2, s. 70–84.

Mańczak W. 1956: *Ile jest rodzajów w polskim?*, „Język Polski" XXXVI, z. 2, s. 116–121.

NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: www.nkjp.pl).

Orzechowska A. 1999: *Rzeczownik*, [w:] R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, wyd. 3 (poprawione), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 270–332.

Riley T.G. 1999: *It's alive. Grammatical animacy in Russian, Polish, and Czech*, University of Washington, Seattle.

Saloni Z. 1976: *Kategoria rodzaju we współczesnym języku polskim*, [w:] R. Laskowski (red.), *Kategorie gramatyczne grup imiennych w języku polskim*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 43–78 oraz 87–106 [dyskusja nad referatem].

SGJP: Z. Saloni, M. Woliński, R. Wołosz, W. Gruszczyński, D. Skowrońska, *Słownik gramatyczny języka polskiego*, wyd. 3 online, Warszawa 2015 (online: http://sgjp.pl).

Stefańczyk W.T. 2006: *O repartycji końcówek* -a *i* -u *w dopełniaczu liczby pojedynczej rodzaju męskiego – stan i perspektywy badań*, „Annales Universitatis Marie Curie-Skłodowska" XXIV, Sectio FF, s. 175–183.

Stefańczyk W.T. 2007: *Kategoria rodzaju i przypadka polskiego rzeczownika*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Stefańczyk W.T. 2009: *Jeszcze raz w sprawie końcówek* -a *i* -u *dopełniacza liczby pojedynczej rodzaju męskiego*, „Slavica" („Annales Instituti Slavici Universitatis Debreceniensis"), t. 38, s. 67–75.

SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1900–1927 (Słownik warszawski).

USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–6, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006 (dokument elektroniczny na płycie).

Westfal S. 1956: *A study in Polish morphology. The genitive singular masculine*, Mouton and Company, Glasgow.

Wojdak P. 2013: *Wielorodzajowość wśród rzeczowników współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.

Wojdak P. 2016: *Czym jest i dokąd sięga rodzaj (nie)naturalny?*, „Slavia Occidentalis", t. 73, s. 175–192.

Wojdak P. (w druku a): *Oboczność* -a/-u *w D.lp. a dwurodzajowość* M2/M3 *w świetle badań korpusowych sterowanych słownikami*, „Język Polski".

Wojdak P. (w druku b): *Dwurodzajowe jednostki rzeczownikowe* M2/M3 *z obocznością* -a/-u *w D.lp. Modelowanie relacji między końcówkami a alternantami rodzajowymi na podstawie frekwencji*, „Język Polski".

WSJPDun: *Język polski. Współczesny słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, Langenscheidt Polska, Warszawa 2009 (oraz: LexLand, Knurów) (dokument elektroniczny na płycie).

WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: http://www.wsjp.pl/).
WSPP: *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008 (wyd. 1, 4. dodruk).
WSWO: *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

Summary

The *-a*/*-u* variance in GEN sing. and the M2/M3 double gender – an anti-systemic "cross"

Keywords: noun, masculine gender, double gender, inflectional ending, singular genitive, variance.

The article draws attention to the co-occurrence of two irregular, or less systemic phenomena affecting masculine nouns: the interchangeability of the *-a* and *-u* endings in GEN sing. and the M2/M3 double gender (the morphosyntactic variance in ACC sing.). It presents a general description of the broadly understood *-a*/*-u* variance and the specific characteristics of the M2/M3 double gender (against the background of the category of gender and the phenomenon of gender multiplicity).
In the extensive literature devoted to the genitive case, the problem of double gender is not present. It seems arguable to describe the distribution rules for both competing endings within the semantic horizon (inanimacy) rather than within the grammatical one (generic class M3), although it must be admitted that it is the double gender that speaks against the latter approach.
The issues raised will be continued by the author in two successive articles in *Język Polski*: 1. *The* -a/-u *variance in GEN sing. and the M2/M3 double gender in the light of dictionary-driven corpus studies*; 2. *M2/M3 double gender noun units with the* -a/-u *variance in GEN sing. A frequency-based modelling of the relation between endings and gender alternates*.

MARIOLA WOŁK* | UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE

Polisemia czy pozory polisemii? Między znaczeniem a użyciem wyrażenia

Słowa kluczowe: polisemia, jednostka języka, semantyka, pragmatyka, leksykografia.

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.1.4

1. Wprowadzenie. Przypadek *filozofii*

Rozważania te można traktować jako swego rodzaju kontynuację wątków podjętych słusznie przez Magdalenę Danielewiczową w artykule *Wieloznaczność – skaza na języku czy na jego opisie?* (2011). Najogólniej rzecz ujmując, tytułowy dylemat autorka rozstrzyga na korzyść języka, za to na niekorzyść niektórych opisujących go badaczy, przejawiających skłonność do zbyt pochopnego, a przez to mało odpowiedzialnego i nieuzasadnionego przesądzania wieloznaczności wszędzie tam, gdzie do głowy przychodzi myśl o możliwych (co najmniej) dwóch rozumieniach określonego wyrażenia. Tymczasem – jak przekonująco dowodzi M. Danielewiczowa – w takich sytuacjach w grę może wchodzić problem niewłaściwego wyodrębnienia jednostek językowych (czyli wielojednostkowość, której nie należy utożsamiać z wieloznacznością), nieodróżnienie znaczenia słowa od jego odniesienia czy kontekstu („zaczarowanie kontekstem", Danielewiczowa 2011: 43) czy wreszcie nieuprawnione utożsamianie cech pragmatycznych wyrażeń z ich właściwościami semantycznymi. Właśnie ostatnie z wymienionych zagadnień będzie pretekstem i punktem wyjścia moich dociekań.

Autorka kończy swój wywód zasygnalizowaniem ważnego problemu, jakim jest kwestia odróżnienia wtórnych użyć wyrażeń – na które składają się użycia metaforyczne, metonimiczne, ale też okazjonalne, poetyckie, żartobliwe, ironiczne – od ich użyć standardowych. Przykładem, który jest w moim przekonaniu z jednej strony interesujący, z drugiej – dyskusyjny, jest wyrażenie *filozofia*. „Czy rzeczywiście w połączeniach takich jak: *filozofia urządzania kuchni*, *filozofia prowadzenia sporów*, *filozofia feminizmu* itd. mamy do czynienia z innym znaczeniem słowa *filozofia* niż to obserwowane w konstrukcjach standardowych typu: *filozofia europejskiego średniowiecza*, *filozofia Kanta*, *filozofia starożytnego Wschodu*?"– pyta, w zasadzie retorycznie, M. Danielewiczowa (2011: 45), traktując tego rodzaju zjawiska językowe (także np. wyrażenie *ogniwo łańcucha* porównane z *ogniwem rozumowania*, *dziejów*, *administracji*, *najsłabszym ogniwem w pewnej grupie osób*) jako przesunięcia metaforyczne czy metonimiczne. I choć w pełni zgadzam się z wytyczonym przez autorkę kierunkiem ostrożnego, skrupulatnego, a przy tym bezwzględnego oddzielania w opisie tego, co należy do semantyki, od tego, co stwarza jedynie pozory cech znaczenia, w istocie sytuując się w rozciągającej się szeroko

* mariola.wolk@uwm.edu.pl; ORCID: 0000-0002-4529-1644

sferze pragmatyki (por. Grzegorczykowa 2013), trudno mi przychodzi przyjęcie podpowiadanego w cytowanym tekście rozwiązania.

Zgodnie z zaproponowanymi w artykule M. Danielewiczowej (2011) sprawnymi metodami rozpoznawania wieloznaczności czy też odróżniania jej od niewieloznaczności mielibyśmy tu do czynienia raczej z wielojednostkowością aniżeli z metonimią czy też metaforą. W wyrażeniach *filozofia urządzania kuchni*, *filozofia prowadzenia sporów* (tu można by podać więcej możliwości prawostronnego uzupełnienia, np. *filozofia odpoczynku*, *filozofia zdawania egzaminów*, *filozofia parzenia kawy*) mamy bowiem jednostkę o postaci *filozofia czegoś*, gdzie prawostronne *coś* realizowane jest przez nazwy rozmaitych czynności trwających, niezakończonych, praktykowanych, często trywialnych (można sobie równie dobrze wyobrazić połączenia w rodzaju *filozofia segregowania śmieci*, *filozofia czytania kryminałów*, *filozofia gotowania na parze*). Natomiast w połączeniach w rodzaju *filozofia europejskiego średniowiecza*, *filozofia Kanta*, *filozofia starożytnego Wschodu* (tu również można kontynuować prawostronne uzupełnienia, np. *filozofia Platona*, *filozofia Arystotelesa*, *filozofia marksistowska*, *filozofia średniowieczna*, *filozofia społeczna*, *filozofia przyrody*, *filozofia umysłu*, *filozofia języka*, *filozofia materialistyczna*, *filozofia idealistyczna*) występuje jednostka *filozofia k o g o ś/czegoś*, przy czym wariantywne, prawostronne *coś* w istocie ma charakter powierzchniowy, bo w płaszczyźnie treści zawsze sprowadza się do *kogoś*: chodzi bowiem, najogólniej rzecz biorąc, o pewne kierunki czy koncepcje lub po prostu myśli n a u k o w e powołane do istnienia przez k o g o ś, nierozerwalnie powiązane z ich autorami. W tym wypadku nie są to już nazwy dowolnych, jak się zdaje, czynności, lecz nazwy pewnych ujętych w określone ramy rezultatów czyjejś aktywności mentalnej, ściślej: naukowej[1]. Tyle o *filozofii*. Jeśliby rzecz sprowadzała się jedynie do tego przypadku, można by ją pominąć milczeniem lub potraktować zdawkowo. Uważne prześledzenie funkcjonowania niektórych wyrażeń w języku polskim odsłania jednak więcej takich zastanawiających przypadków. Dlatego sądzę, że warto poświęcić im chwilę uwagi, pokazać ich zróżnicowanie oraz rozważyć możliwe rozwiązania opisu.

2. Założenia teoretyczne, przedmiot i cel badań

W niniejszej analizie przyjrzę się jedynie niewielkiej próbce przykładów, które występują w, nazwijmy to umownie, wtórnej funkcji językowej[2]. Badanie wybranych wyrażeń będzie polegało na przejrzeniu autentycznych kontekstów z ich udziałem (wziętych z NKJP) oraz ich opisów słownikowych pod kątem kwalifikacji ich wtórnego funkcjonowania w języku do zasadniczo dwóch płaszczyzn: semantycznej lub pragmatycznej. Zgodnie z metodologią językoznawstwa strukturalnego pierwsza z nich odpowiada zjawiskom systemowym, druga – tekstowym. Andrzej Bogusławski w pracy *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa*

1 Podkreślenie tego aspektu jest istotne choćby z tego powodu, że można zaobserwować funkcjonowanie połączeń w rodzaju *filozofia Kowalskiego*, *filozofia Piotra*, które trzeba byłoby uznać za reprezentacje drugiej ze wskazanych jednostek. Nawet jednak modyfikacja jej postaci do wariantywnego ujęcia prawostronnego argumentu: *filozofia czegoś/kogoś* nie zmienia faktu, że mamy tu do czynienia z ewidentnie innym wyrażeniem i innym sensem niż w przykładach typu *filozofia Platona*, w których prawostronnie implikowany człon odnosi się do autorskich myśli o charakterze naukowym.

2 Przyjmując to określenie, kieruję się przede wszystkim ostrożnością: w punkcie wyjścia nie przesądzam, czy ta nowa, wtórna funkcja ma charakter semantyczny, czy pragmatyczny. Takie rozstrzygnięcie jest celem podjętej analizy (zob. dalej).

głos demarkacyjny (2008) rozróżnienie to przybliża za pomocą nawiązującego do *Kratylosa* Platona porównania języka do narzędzi rzemieślników: język (w sensie *langue*) to zestaw narzędzi, jakimi posługujemy się w działaniu, różny od potoku mownego (*parole*), który jest rezultatem działania na narzędziach, inaczej rzecz ujmując – robienia czegoś z elementami języka składającymi się na ów zestaw (czyli system) (Bogusławski 2008: 9–12). Takie działania na elementach językowych obliczone są na zrealizowanie celu innego niż ten, który przyświeca „przezroczystemu" (określenie A. Bogusławskiego, 2008: 36), asertorycznemu mówieniu. Ich podstawową funkcją – jako wypowiedzeń nacechowanych, metonimicznych, metaforycznych, nieraz hiperbolicznych – bywa osiągnięcie jakiegoś dodatkowego efektu: obrazowości, stylistycznego urozmaicenia wypowiedzi, ludyczności. W rozważaniach tych podstawowe i powracające pytanie będzie zatem sprowadzało się do rozstrzygnięcia w opisie leksykologicznym i leksykograficznym fundamentalnego: znaczenie czy użycie (wyrażenia)?

W słownikach języka polskiego rozpatrywana tu wtórność funkcji językowych odnotowywana jest na ogół pod kolejnym numerem hasła i interpretowana przez użytkowników takich opracowań najczęściej (a bywa, że czysto automatycznie) jako kolejne znaczenie słowa. Taka interpretacja niekoniecznie odpowiada intencji autora opisu słownikowego, w którym przewiduje się miejsce zarówno na cechy semantyczne, jak i pragmatyczne wyrażenia. Inna sprawa, że taka organizacja opisu nie zawsze prowadzi do jednoznacznych rozstrzygnięć (znaczenie czy użycie?), a te, jeśli się pojawiają, nie zawsze są właściwe. Tym problemom poświęcę jedną z kolejnych, już analitycznych, części tekstu (por. podrozdz. 4).

W analizie wybranej do zbadania próbki przykładowych wyrażeń, które pojawiają się we wtórnej funkcji językowej, wezmę pod uwagę ich charakterystyki przedstawione w trzech słownikach ogólnych języka polskiego: SJPSzym, ISJP i WSJP PAN. Wszystkie są wprawdzie opracowaniami polszczyzny współczesnej, ale sytuują się na osi czasu w odpowiednio dużych i porównywalnych odstępach: pierwszy pochodzi z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych minionego stulecia (1978–1981), wydanie drugiego przypada na rok 2000, opracowanie trzeciego, choć można je datować na 2007 rok (bo to początek prac nad słownikiem), rozciąga się daleko na lata późniejsze (w sierpniu 2018 roku zakończył się drugi, ważny etap prac) i – co istotne dla podjętych tu badań, jak zapewnia zespół redakcyjny WSJP PAN – trwa:

> nowe hasła są publikowane sukcesywnie, aktualizuje się także hasła starsze, dodając do nich świeżo powstałe znaczenia. Mamy nadzieję, że w perspektywie obejmie on całe współcześnie używane polskie słownictwo[3].

3. Przypadki niedyskusyjne. Niestandardowe użycia wyrażeń

Niewątpliwie rację ma M. Danielewiczowa (2011), włączając wiele przywoływanych na potrzeby podjętej analizy wyrażeń do zjawisk innych niż wieloznaczność. Przykładami mogą być także takie wyrażenia jak np. *fala* i *fala czegoś* (*fala przemocy*, *fala nienawiści*, *fala*

3 https://www.wsjp.pl/index.php?pokaz=wstep&l=1&ind=0?pwh=0 (dostęp: 10 maja 2019).

przestępstw), *recepta*, *przepis* i *recepta na coś*, *przepis na coś* (*recepta na sukces*, *przepis na zdany egzamin*), które są kolejnymi ilustracjami wielojednostkowości, nie: wieloznaczności. O tej drugiej można bowiem mówić wówczas, gdy tożsamości kształtu dwóch wyrażeń odpowiada różna ich interpretacja znaczeniowa. W podanych przykładach mamy do czynienia z jednostkami różnokształtnymi, problem wieloznaczności kasuje się więc już na wstępie.

Lwia część przypadków podejrzewanych o polisemię to właśnie wtórne użycia – w y k o r z y s t a n i e wyrażenia lub elementów jego znaczenia w określonej sytuacji w nowej, pragmatycznie sprofilowanej funkcji. Tak jest w podanych niżej (w większości zasłyszanych) przykładach:

(1) *Odkrycie szefa* miało duże wystraszone oczy i niepewny uśmiech.

(2) Ale czy nasz najważniejszy gość na pewno przyjedzie? – Mam nadzieję. Wczoraj z nim rozmawiałam i *jesteśmy po słowie*.

(3) Na polanie *rozgościły się* sarny.

(4) A tu, proszę spojrzeć, mamy taki *dom*, właściwie gospodę [o karmniku pełnym pożywienia dla ptaków].

(5) Będzie jeszcze okazja *zaprzyjaźnić się z* tym utworem.

(6) Po południu czeka nas śnieg *w towarzystwie* deszczu.

(7) W nowej Polsce, *dobry człowieku*, to może się tak zdarzy, że o tym, kto jest Żyd, a kto nie jest, decydował będę ja [...]. – Kiedy? – zapytał po prostu Doktor, ignorując obraźliwego „dobrego człowieka" (S. Twardoch, *Król*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, s. 229; wyróżnienie – M.W.).

Podobne przykłady można by mnożyć, trudno bowiem doszukiwać się ograniczeń w tworzeniu czegoś w rodzaju figur stylistycznych czy przenoszeniu pewnych cech z jednego zjawiska na drugie na zasadzie jakiegoś między nimi podobieństwa. W sumie każde wyrażenie o odniesieniu przedmiotowym (tj. niemetajęzykowym), mające swój desygnat, da się w określonej sytuacji i kontekście znanym zarówno mówiącemu, jak i odbiorcy wyzyskać w nowej funkcji. Między innymi w drodze takiego świadomego działania dochodzi do łamania maksym jakości czy sposobu, w którego wyniku powstają implikatury konwersacyjne (por. Grice 1977). Takiemu niestandardowemu użyciu towarzyszą często językowe wykładniki wtórności (tu zresztą także mamy kolejny przykład wtórnego użycia wyrażenia *towarzyszyć*), takie jak na przykład cudzysłów oznaczający umowność (notabene wcześniej użyty w zapisie słowa *przezroczysty* odnoszącego się do mówienia), wyrażenia *że tak powiem*, *że tak to ujmę*, *nazwijmy to*, *powiedzmy*, środki prozodyczne (głównie intonacja, por. (7)).

4. Przypadki dyskusyjne: znaczenie czy użycie wyrażenia?

W niektórych wypadkach trudno jednak jednoznacznie rozstrzygnąć, czy wtórna funkcja językowa wyrażenia sytuuje się w obrębie jego znaczenia (wówczas mamy do czynienia z polisemią), czy użycia; może być też tak, że pod wieloznaczność podszywa się (znów mamy przykład

użycia metaforycznego) wielojednostkowość. Do takich dyskusyjnych według mnie wyrażeń należą między innymi (poza przywołaną wcześniej *filozofią*): *kazanie*, *najazd*, *wojna*, *tornado*, *kaloryfer*, *akcja*, *regularny*, *rasowy*. Każde z nich, podobnie jak każdy inny przykład wtórności językowej podejrzewanej (!) o polisemiczność, wymaga indywidualnego potraktowania.

W proponowanym opisie wyjdę od przytoczenia kontekstów (tym razem – zgodnie z zapowiedzią – autentycznych, z NKJP) z wybranymi do zbadania wyrażeniami. Następnie przedstawię w formie tabeli sposób charakterystyki ich wtórnych wystąpień w trzech interesujących mnie tu słownikach. W leksykograficznym rozpoznaniu w grę mogą wchodzić następujące warianty: (a) brak odnotowania wyrażenia we wtórnej funkcji językowej, (b) wtórność jest odnotowana jako drugie (lub kolejne) znaczenie, (c) wtórność jest odnotowana jako użycie, zwykle przenośne. W SJPSzym sygnałem wtórności jest kwalifikator *przenośnie* (*przen.*), po którym może się pojawić definicja – wówczas traktowane to jest jako „znaczenie przenośne" (SJPSzym: XXVIII), lub jedynie przykład (bez definicji) – wówczas mamy „użycia przenośne" (SJPSzym: XXVIII). W ISJP do zaznaczenia „przenośnego użycia lub obrazowego charakteru pewnych wyrazów i wyrażeń" (ISJP: XXI) w definicjach (które zawsze są kontekstowe) stosuje się ramę typu „mówimy, że...", „...nazywamy...", „...określamy..."[4]. Natomiast w WSJP PAN hasła wziętych do analizy wyrażeń poprzedzone są informacją: „hasło ma wiele znaczeń, wybierz to, które Cię interesuje", z której jasno wynika, że określona funkcja językowa przynależy do semantyki.

Oto przykłady wystąpień tekstowych wybranych do zbadania wyrażeń:

(8) Mój współpasażer nieprzyjemnym, kostycznym tonem, *palnął mu kazanie* na temat...

(9) *Zrobiłam kazanie* pewnemu chłopakowi i już czuję się źle z tym.

(10) Jak znam mamę, za moment *wypali mi kazanie* na temat siedzenia w przeciągu, picia zimnej oranżady, kiedy się jest spoconym, i chodzenia z gołą głową po deszczu.

(11) Tatry przeżywają prawdziwy *najazd* turystów.

(12) Ludzie urządzili na redakcję prawdziwy *najazd*.

(13) Oddziały ratunkowe i szpitale przeżywają *najazd* ludzi z połamanymi rękami i nogami.

(14) We wtorek od rana zaczęła się *wojna* na komunikaty.

(15) *Wojna* memów i psychoza niepewności trwa, czas dłuży się coraz bardziej.

(16) To była prywatna *wojna* dramaturga z Polski z dramaturgiem, którym zachwycił się cały świat.

4 Słownik ten znany jest z definicji kontekstowych, zdających sprawę m.in. z postaci *definiendum*. W poniższej przykładowej charakterystyce pierwszy punkt stanowi opis znaczenia, drugi – użycia, por.: „1. Kiedy tańczymy, to kołyszemy ciałem i poruszamy nogami, zwykle w rytmie jakiejś muzyki. *Przy dźwiękach patefonu tańczyli przedwojenne tango... Będąc w Paryżu, tańczył z samą cesarzową Eugenią...* 2. Mówimy, że coś tańczy, jeśli porusza się chwiejnym ruchem, np. kołysząc się lub wirując. *Suchy śnieg tańczył nad nami... łódki tańczące zwinnie na falach... Ciężarówka zaczęła tańczyć na oblodzonej jezdni*" (ISJP, t. 2: 808).

(17) Po mieszkaniu przeszło chyba *tornado*. Wszystko w nieładzie.

(18) Prawdziwy odpoczynek po tym towarzyskim *tornado* ostatnich dni.

(19) Musiałam się zatrzymać, bo przepełniające mnie *tornado* uczuć upośledziło moje zdolności motoryczne.

(20) Ćwiczę od kilku tygodni, żeby w lecie pokazać ładny *kaloryfer* na plaży.

(21) Głównym jej celem jest redukcja tkanki tłuszczowej, a jak się zredukuje, to wychodzi *kaloryfer*.

(22) Ma takie męskie kształty i ten *kaloryfer* na brzuszku... Mmmmm, ale ciacho z niego.

(23) Przepadał za ravioli ze szpinakiem. Dobry szpinak – *akcja* żelazo.

(24) Jeszcze tylko trudna *akcja* powrotu i znów może zamknąć te drzwi.

(25) Wobec nich nie wystarcza „jednorazowa *akcja* miłości" – należy raczej nawiązywać kontakt z każdym takim dzieckiem z osobna.

(26) Porucznik ubierał się i zachowywał jak *regularny* playboy.

(27) Wyszło na jaw, że to *regularny* wariat.

(28) Pastuszkowie grają sobie *regularny* jazzik.

(29) *Rasowy* polityk nad emocjami panuje.

(30) *Rasowy* bramkarz nigdy nie da się zaskoczyć.

(31) *Rasowy* autostopowicz nie stoi na autostradach.

Kwestią zasadniczą w proponowanym opisie jest wykluczenie wielojednostkowości, a więc sytuacji, w której rozpatrywane wyrażenie ma w istocie inną postać (na ogół otwiera więcej miejsc walencyjnych) niż to, z którym się je automatycznie powierzchniowo (tj. pod względem *signifiant*) utożsamia. Wszystkie wzięte pod uwagę słowa, zwłaszcza rzeczowniki (a jest ich w tej grupie najwięcej), współwystępują z innymi elementami języka (rzeczowniki tworzą z czasownikami konstrukcje werbo-nominalne), przy czym istotne jest to, czy połączenia, w jakie z nimi wchodzą, mają charakter obligatoryjny, czy fakultatywny, oraz to, czy określony wyraz podlega substytucji na inne. Jeśli nie, mamy najpewniej do czynienia z ciągiem niepodzielnym, pewną gotową całością, w rozumieniu A. Bogusławskiego – jednostką języka (por. Bogusławski 1976). Pod tym względem należałoby rozważyć przede wszystkim możliwość uzupełnień czasownikowych przy rzeczownikach.

I tak *kazanie na temat siedzenia w przeciągu* (por. (10)) można *wypalić*, *walnąć*, *rąbnąć*, *palnąć*, *zrobić*, podczas gdy o *kazaniu w kościele* powiemy raczej, że ktoś je *wygłosił*, *powiedział*, *miał* (choć, na dobrą sprawę, przy odpowiedniej intonacji, najlepiej ironizującej, można również powiedzieć, że ktoś *wygłosił kazanie na temat siedzenia w przeciągu*). Różnica w doborze werbalizatorów nie jest aż tak wyraźnie widoczna w wypadku słowa *najazd*: zarówno *najazd*

turystów (por. (11)), jak i *najazd Tatarów się przeżywa* (można ich też *doświadczyć*, *być ich świadkiem*) i choć *zorganizować* lub *odeprzeć* można przede wszystkim *najazd* w rozumieniu podstawowym (standardowym), czyli 'atak zbrojny', to w kontekście wspartym odpowiednią intonacją takie określenia dałoby się odnieść również do nagłej i kłopotliwej wizyty kogoś (zwykle grupy osób). O tym, że częste połączenie *najazd kogoś* nie jest niepodzielne, świadczy zdanie (12). O *wojnie* rozumianej jako 'konflikt zbrojny' możemy powiedzieć, że *wybuchła*, *przyszła*, *toczy się*, *kogoś zastała*, ale takich czasowników nie użyjemy raczej przy słowie *wojna* w jego funkcji wtórnej (np. *wojna na komunikaty*, *wojna memów*) – taka może *się zacząć*, *trwać*, można ją również *rozpętać* (por. dewiacyjne: **zastała kogoś wojna memów*, **przyszła wojna memów*). W obu wypadkach możliwe są także różne uzupełnienia prawostronne, np. *wojna kogoś z kimś*, *wojna na coś* (*na bomby i chlor* vs. *na poduszki*, *na bilety*). *Tornado* rozumiane jako zjawisko atmosferyczne zwykle występuje bez obligatoryjnych prawostronnych miejsc walencyjnych, wtórnie natomiast jest uzupełniane albo przymiotnikiem (por. (18)), albo rzeczownikiem w dopełniaczu (por. (19)). Chociaż układy o postaci *jakieś tornado* i *tornado czegoś* są strukturami dominującymi wśród rozpatrywanych kontekstów, to słowo to występuje także, analogicznie do wyrażenia *tornado* w rozumieniu podstawowym, bez takich uzupełnień i z czasownikiem *przejść* pojawiającym się w orzekaniu o trąbie powietrznej (por. (17)). Odmienność wtórnych wystąpień słowa *kaloryfer* przejawia się przede wszystkim w doborze czasowników, z którymi pojawia się w zdaniach: taki *kaloryfer* można *mieć*, *zrobić*, *wyrzeźbić* (nie: *zamontować* czy *naprawić*). Wyrażenie *akcja* i pierwotnie, i wtórnie jest prawostronnie uzupełniane najczęściej o określenia specyfikujące, występujące w mianowniku (por. (23) i np. *akcja Wisła*) lub w dopełniaczu (por. (24) i (25), i np. *akcja sprzątania świata*).

Chyba najbardziej różnią się od swoich prymarnych odpowiedników wybrane do zbadania przymiotniki. Pierwsze są bowiem jednostkami z poziomu przedmiotowego, drugie – z poziomu meta[5]. Różnicę tę wyraźnie widać w kontraście układów z przymiotnikiem w pozycji orzecznikowej: *Ten pies jest r a s o w y*, *Jego oddech jest r e g u l a r n y* vs. **Ten autostopowicz jest r a s o w y*, **Ten wariat jest r e g u l a r n y*, a także w następujących kontekstach: *Pies, którego dokarmia, jest r a s o w y* vs. **Autostopowicz, którego podwiózł, był r a s o w y* (więcej testów przedstawia D. Maryn (2010)).

Wydaje się, że w żadnym z ośmiu rozważonych wyżej przykładów nie można mówić o różnicy kształtu wyrażenia w porównaniu z jego odpowiednikiem podstawowym[6]. Wzięte pod uwagę rzeczowniki często odróżniają się od swoich pierwotnych, powiedzmy, partnerów (!) doborem werbalizatorów, ale te nie są elementami obligatoryjnymi, dają się bowiem bez trudu pomyśleć konteksty bez ich udziału (por. np. *Ale kazanie!*, *Prawdziwe tornado!*, *Jak wojna, to wojna*, *Mam dość takich akcji*). Składnikami fakultatywnymi są również rozpatrywane uzupełnienia prawostronne, które – choć charakterystyczne – mogą (zwłaszcza w sytuacji zapewniającej czytelność odbioru) podlegać redukcji. W związku z tym w zasadzie każde z charakteryzowanych wyrażeń może być kandydatem na jednostkę polisemiczną – jeśli wtórna funkcja językowa rzeczywiście sytuuje się w płaszczyźnie znaczenia.

5 Różnicę tę na przykładzie jednostek *regularny* i *regularnie* dokładnie opisała Dagmara Maryn (2010).

6 W wypadku niektórych odpowiedników rozpatrywanych wyrażeń znaczeń podstawowych, innych niż potencjalne wtórne, jest więcej niż jedno. W takiej sytuacji biorę pod uwagę to odnotowywane w słownikach jako pierwsze.

5. Przypadki dyskusyjne: rozstrzygnięcia leksykografów

Jak rozważany problem rozwiązują leksykografowie? Poniżej zamieszczam tabelę ujmującą syntetycznie charakterystyki słownikowe badanych wyrażeń w analizowanej funkcji:

WYRAŻENIE W BADANEJ FUNKCJI	KWALIFIKACJA WTÓRNEJ FUNKCJI JĘZYKOWEJ		
	SJPSzym	ISJP	WSJP PAN
kazanie	znaczenie przenośne (t. 1: 905)	użycie przenośne (t. 1: 609) *pragmat.*: słowo używane z dezaprobatą	znaczenie 2. pouczanie (https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=11430&id_znaczenia=2277498&l=13&ind=0)
najazd	brak hasła (w opisywanej funkcji)	użycie przenośne (t. 1: 930) *pragmat.*: słowo potoczne	znaczenie 2. dziennikarzy (https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=18167&id_znaczenia=2484002&l=17&ind=0) *pragmat.*: *pot.*
wojna	znaczenie przenośne (t. 3: 745)	użycie przenośne (t. 2: 1035)	znaczenie 2. ostre starcie (https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=18167&id_znaczenia=2484002&l=17&ind=0)
tornado	brak hasła (w opisywanej funkcji)	brak hasła (w opisywanej funkcji)	znaczenie 2. gwałtowne wydarzenie, znaczenie 3. natłok czegoś (https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=80305&ind=0&w_szukaj=tornado)
kaloryfer	brak hasła (w opisywanej funkcji)	brak hasła (w opisywanej funkcji)	znaczenie 2. na brzuchu (https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=48277&id_znaczenia=5147406&l=13&ind=0) *pragmat.*: *pot.*, *żart.*
akcja	brak hasła (w opisywanej funkcji)	brak hasła (w opisywanej funkcji)	brak hasła (w opisywanej funkcji)
regularny	znaczenie potoczne (t. 3: 36) *pragmat.*: *pot.*, *żart.*	użycie przenośne (t. 2: 427) *pragmat.*: słowo potoczne	znaczenie 8. normalny (https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=5552&id_znaczenia=4112790&l=22&ind=0) *pragmat.*: *pot.*
rasowy	znaczenie potoczne (t. 3: 20) *pragmat.*: *pot.*	znaczenie (3.) (t. 2: 415)	znaczenie 3. polityk (https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=51861&id_znaczenia=5156143&l=22&ind=0)

Jak widać, większość wziętych pod uwagę wyrażeń została zarejestrowana w słownikach. Pod tym względem – jako opracowanie najnowsze i najszybciej reagujące na zmiany w języku – pozytywnie wyróżnia się WSJP PAN. Nietrudno się natomiast domyślić, że słowa nieodnotowane w SJPSzym prawdopodobnie nie funkcjonowały dawniej w rozpatrywanych kontekstach.

Wśród autorów haseł słownikowych nie ma zgody co do kwalifikacji wtórnej funkcji językowej. W WSJP PAN przyjmuje się, że różnorodności kontekstów występowania określonego słowa odpowiada wielość znaczeń, które – dla wygody dużego grona odbiorców – opatruje się identyfikatorem semantycznym. W ISJP dominuje tendencja do zaliczenia analizowanej funkcji wyrażenia do użyć przenośnych. W jednym tylko wypadku, dotyczącym jednostki *rasowy*, wtórność uznano za odrębne znaczenie. W SJPSzym proponuje się wprawdzie rozwiązania jednolite, ale nie tak jednoznaczne jak w WSJP PAN. Wtórność wystąpienia wyrażenia sygnalizuje się kwalifikatorem pragmatycznym (*przen.*, *pot.*), kontaminując go z kwalifikacją charakteryzowanej właściwości słowa do znaczenia (nie: użycia, z którym należałoby wiązać kwalifikator pragmatyczny). Z punktu widzenia przedstawionych wyżej (w podrozdz. 2) teoretycznych założeń opisu języka nie jest to rozwiązanie wewnętrznie spójne – podtrzymuje bowiem zawieszenie między semantyką a pragmatyką.

W ocenie opisywanych rozstrzygnięć trzeba by brać pod uwagę dwa punkty widzenia: praktyczny i specjalistyczny. Słowniki mają z założenia charakter użytkowy i są opracowywane z myślą o powszechnym odbiorcy (zwłaszcza te dostępne bezpłatnie online, jak np. WSJP PAN). Powinny oczywiście profesjonalnie zdawać sprawę ze złożoności rejestrowanych zjawisk językowych, ale prymat można tu dać rozwiązaniom jednolitym i czytelnym dla przeciętnego użytkownika języka. Przedstawiony wyżej przegląd decyzji leksykografów służył bardziej pokazaniu i przybliżeniu problemu aniżeli krytycznej ocenie. W opisie specjalistycznym natomiast trzeba liczyć się za każdym razem z koniecznością poparcia przyjmowanych rozwiązań szczegółowymi, systematycznymi badaniami, przeprowadzanymi indywidualnie dla każdego z analizowanych wyrażeń. Wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi nacechowanie pragmatyczne czy interpretacja czytelna wyłącznie wówczas, gdy uwzględni się kontekst (np. polityczny, kulturowy), bezpiecznie jest jako hipotezę wyjściową przyjmować uznawanie takiego wystąpienia wyrażenia za użycie, nie: znaczenie. Każde rozpoznanie wieloznaczności wymaga mocnych argumentów (por. np. Bogusławski 2003; Grochowski 2004). Zastanawiające jest na przykład potraktowanie w ISJP – słusznie odróżniającym w opisie znaczenie od użycia – wyrażenia *rasowy* w układach w rodzaju *rasowy dziennikarz* jako odrębnego znaczenia, podczas gdy pozostałe jednostki z analizowanej grupy uznane zostały za wtórne użycia. Biorąc pod uwagę cechy językowe przymiotnika *rasowy*, taka decyzja wydaje się słuszna. Pytanie tylko, dlaczego taka kwalifikacja nie pojawiła się przy analogicznie funkcjonującym przymiotniku *regularny*? W rozpatrywanych kontekstach oba wyrażenia operują na innym poziomie niż przedmiotowy, są jednostkami z poziomu meta, co dokładniej opisuje w swoim tekście D. Maryn (2010) (por. też komentarz w podrozdz. 4). Podobnie jest z innymi przymiotnikami, jak na przykład *chory* czy *zdrowy*, por. *chore kryteria*, *zdrowe przyzwyczajenia*.

6. Podsumowanie: refleksje i wnioski

Jak więc rozstrzygać kwalifikację wtórnej funkcji językowej? Podsumowując refleksje nad rozpatrywanymi jednostkami, w większości wypadków (tj. poza komentowanym wyżej rozstrzygnięciem dotyczącym przymiotnika *regularny*) skłonna jestem przychylić się do rozwiązań proponowanych w ISJP. Przekonuje mnie ostrożne traktowanie wziętych pod uwagę rzeczowników jako użyć – stylistycznie często przydatnych, bo niestandardowych, obrazowych, dodających wypowiedzi kolorytu, bywa, że zaprawionego swoistą, bo umowną, hiperbolą czy żartem. Część takich wyrażeń ma charakter doraźny (jak np. *ocean miłości*, *morze smutku*, *wstęga dymu* czy wzięte z tekstu znanej piosenki Agnieszki Osieckiej *stokrotka śniegu*, *kropelka żalu*) i – jako rezultat zabiegów autorskich, poetyckich czy po prostu idiolektalnych – pozostaje poza obrębem opracowań rejestrujących zjawiska językowe. Te regularne są odnotowywane. O ich statusie sytuującym się w sferze użycia (pragmatyki), a nie znaczenia (semantyki) (poza dwoma analizowanymi przymiotnikami) świadczyć mogą nieudane w mojej ocenie, zainspirowane testem A. Bogusławskiego (2008: 36–41), próby wstawienia ich w ramę ‘powiedział, że_’, np. *powiedział, że to jest* (*było*/*będzie*) *kazanie*/*wojna*/*najazd*/*tornado*. Taką wypowiedź odniesiemy do zjawisk, do których wyrażenia te odsyłają pierwotnie. Chcąc dać wyraźnie do zrozumienia, że chodzi nam o wtórne, przenośne określenia, powiemy raczej: *nazwał*/*określił to kazaniem*/*wojną*/*najazdem*/*tornadem* lub sięgniemy po metatekstowe „zastrzeżenie”: *to jest* (*było*/*będzie*), *jak się wyraził, kazanie*/*wojna*/*najazd*/*tornado*. Wydaje się, że dopóki utrzymuje się potrzeba zróżnicowania ramy, w którą wpisuje się tego rodzaju relacje, zasadne jest traktowanie wtórnej funkcji językowej wyrażenia jako użycia, a więc zjawiska z zakresu pragmatyki. To zaś każe w rozstrzygnięciu tytułowego dylematu stanąć po stronie drugiej z branych pod uwagę alternatyw i myśleć raczej o pozorach polisemii aniżeli o polisemii (ta dotyczyłaby jedynie dwóch rozpatrywanych przymiotników).

Trzeba jednak również uczciwie przyznać, że wszystkie słowa odnotowane w słownikach w funkcjach innych niż pierwotne występują w języku na tyle regularnie, że są przez mówiących dobrze rozpoznawalne, zwłaszcza w kontekście (stosunkowo świeże i niezbyt rozpowszechnione może być niezarejestrowane przez żaden słownik wyrażenie *akcja*). Niewykluczone, że długotrwała regularność wystąpień danej jednostki może powodować jej tak mocną stabilizację w języku, że jej wcześniej dobrze zauważalne cechy pragmatyczne słabną lub zanikają (por. bardzo oszczędny pod względem cech pragmatycznych opis słowa *rasowy* w trzech zestawianych słownikach), a górę biorą właściwości semantyczne. Taki mechanizm – traktowany w tym miejscu wyłącznie jako hipotetyczny – należałoby interpretować jako możliwą zmianę tego, co ma charakter tekstowy, a więc doraźny, niestały, w zjawiska o charakterze systemowym, czyli stałym, niezmiennym. Jeśli rzeczywiście zasadne jest mówienie o takiej ewolucji wtórnej funkcji językowej, to możliwe wydaje się, że w odległej – jak podkreślam – przyszłości wszystkie rozpatrywane tu wyrażenia bez większych wahań będą uznawane (jak obecnie w WSJP PAN) za wieloznaczne po prostu. Trzeba jednak mieć na względzie i inne sytuacje: kiedy wyrażenie, pomimo długiej obecności w języku w funkcji innej niż pierwotna, pozostaje nieodłączne od nacechowania pragmatycznego i zachowuje swój status (wtórnego użycia), jak na przykład dość liczna grupa określeń występujących w funkcji inwektyw, por.:

burak, *koza*, *krowa*, *flądra*, *świnia*, *bałwan*, *baran*. Wciąż używamy ich w określonym celu, wykorzystujemy je do tego, by kogoś obrazić czy wyzwać. Jak będzie z wyrażeniami opisanymi w tym tekście, być może pokaże czas.

Bibliografia

Bogusławski A. 1976: *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy", nr 8, s. 356–364.

Bogusławski A. 2003: Może *i* być może, [w:] J. Linde-Usiekniewicz, R. Huszcza (red.), *Prace językoznawcze dedykowane Profesor Jadwidze Sambor*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 11–43.

Bogusławski A. 2008: *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny*, TAKT, Warszawa.

Danielewiczowa M. 2011: *Wieloznaczność – skaza na języku czy na jego opisie?*, [w:] M. Bańko, D. Kopcińska (red.), *Różne formy, różne treści. Tom ofiarowany Profesorowi Markowi Świdzińskiemu*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 37–47.

Grice H.P. 1977: *Logika a konwersacja*, „Przegląd Humanistyczny", nr 6, s. 85–99.

Grochowski M. 2004: *Jednostki leksykalne o postaci* ba *jako komentarz metatekstowy*, „Poradnik Językowy", nr 2, s. 18–26.

Grzegorczykowa R. 2013: *O różnych rozumieniach pragmatyki w językoznawstwie*, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego", z. 69, s. 5–22.

ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

Maryn D. 2010: *O znaczeniu przedmiotowym i metatekstowym jednostek* regularny *i* regularnie, „Linguistica Copernicana", nr 1(3), s. 173–192.

NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: http://nkjp.pl, dostęp: 10 maja 2019).

SJPSzym: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1–3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988–1989.

WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: http://www.wsjp.pl, dostęp: 10 maja 2019).

Summary

Polysemy or a pretence of polysemy? Between the meaning and the usage of an expression

Keywords: polysemy, linguistic unit, semantics, pragmatics, lexicography.

The analysis focuses on the phenomenon of polysemy in the description of language. The article was inspired by the theses of Magdalena Danielewicz presented in *Wieloznaczność – skaza na języku czy na jego opisie?* [Polysemy – a flaw of language or its description?] (2011). The author postulates caution when determining polysemy. This is the perspective also assumed in this article, yet the problem seems to be even more complex than M. Danielewicz propounds. The proposed description considers eight Polish expressions, which are interesting in the discussed aspect, six nouns: *kazanie*, *najazd*, *wojna*, *tornado*, *kaloryfer*, *akcja*, and two adjectives: *regularny* and *rasowy*. The basic question is whether the possibility of at least two interpretations of these words is actually related to their meaning, that is their semantic properties, or to their usage, which means their pragmatic properties. In order to address the question the article references solutions embraced in three selected dictionaries of the Polish language (*Słownik języka polskiego* ed. by Mieczysław Szymczak, *Inny słownik języka polskiego* ed. by Mirosław Bańko, and *Wielki słownik języka polskiego PAN* ed. by Piotr Żmigrodzki), analysing authentic contexts with the examined expressions (excerpted from the National Corpus of Polish). Additionally, works which undertook similar problems are mentioned (among others, by Andrzej Bogusławski). The scrutinised issue can be looked at from the perspective of both lexicology and lexicography.

ALICJA LABIJAK* | UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Językowe aspekty zawierania umów, czyli o swobodzie kontraktowania w świetle teorii językoznawczych

Słowa kluczowe: język umowy, język urzędowy, wykładnia umów, swoboda umów.

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.1.5

Wprowadzenie

Zawieranie umów jest problemem nie tylko prawnym, ale też językoznawczym. Proces osiągania konsensusu oraz kształtowanie treści umowy to komponenty specyficznej sytuacji komunikacyjnej, której rezultatem jest umowa. Sądy stają przed koniecznością rozstrzygania w sprawach związanych z poszczególnymi składowymi stosunków zobowiązaniowych, a zatem na pewnym etapie wykładni dokonują oceny elementów języka.

Celem artykułu jest próba odpowiedzi na następujące pytania: czy prawo wyznacza granice posługiwania się językiem polskim w kontekście prawa zobowiązań, a jeżeli tak, to jaki jest możliwy zakres jego użycia oraz w jaki sposób poddawane są interpretacji poszczególne postanowienia umowne? Jakiej odmiany funkcjonalnej polszczyzny można użyć do sporządzenia prawnie wiążącej umowy cywilnoprawnej (Wilkoń 2000)?

By odpowiedzieć na powyższe pytania, poddano analizie stosowne przepisy ustaw oraz orzeczenia sądów dotyczące interpretacji postanowień umownych. Wskazanie unormowań odnoszących się do zawierania umów pozwoliło określić ustawowe granice sporządzania tekstów umów, a w tym kontekście również granice użycia języka polskiego. Dzięki zbadaniu praktyki orzeczniczej natomiast ustalono, które elementy sytuacji komunikacyjnej podlegają ocenie sędziego i w jaki sposób interpretowane są teksty umów. Efektem jest odtworzenie ram prawnych posługiwania się językiem, w których możliwe jest zawarcie prawnie wiążącej umowy. Granice użycia języka w kontekście umów określane są odgórnie przez ustawodawcę oraz praktykę sądową, co decyduje o doborze materiału źródłowego artykułu[1].

Dotychczas problem zakresu możliwości posługiwania się językiem polskim w odniesieniu do kształtowania stosunków zobowiązaniowych nie był przedmiotem badań polonistycznych. Ponadto zasada swobody umów i wynikające z niej następstwa stanowią ważną

* alicjalabijak@gmail.com; ORCID: 0000-0002-6095-6245

1 Analiza wybranych tekstów umów pozwoliłaby wyłącznie na sformułowanie wniosków *ad casum*, dlatego nie została przeprowadzona na potrzeby niniejszej problematyki, a ponadto nie pozwoliłaby na odpowiedź na sformułowane pytanie badawcze.

okoliczność, która powinna być uwzględniana w kontekście charakterystyki tego gatunku użytkowego (Wojtak 2005: 160).

1. Język polski w polskim systemie prawnym

Ustawodawca, dostrzegając, że język polski jest wartością o szczególnym znaczeniu, zagwarantował jego prawną ochronę przez włączenie go do katalogu dóbr prawnych. W szczególnych sytuacjach używanie języka polskiego jest warunkiem ważności określonych czynności prawnych. Zgodnie z art. 27 Konstytucji „w Rzeczypospolitej Polskiej językiem urzędowym jest język polski". Rozwinięciem tego przepisu jest Ustawa o języku polskim z 1999 roku. W jej preambule znajduje się aksjologiczne uzasadnienie ochrony polszczyzny, którą traktuje się nie tylko jako narzędzie, ale też jako podstawowe dobro kultury, warunkujące zachowanie tożsamości narodowej.

Ustawa obejmuje szeroki zakres ochrony języka polskiego. Sprawność oraz poprawność językowa są w niej wartościami postulatywnymi, ponieważ nie funkcjonuje żaden mechanizm, który przewidywałby kary za ich nieprzestrzeganie. Wprowadzenie sankcji mogłoby zagrażać innej wartości chronionej przez prawo, jaką jest wolność słowa. Ustawa o języku polskim obejmuje w tym kontekście wyłącznie przestrzeń publicznego posługiwania się językiem polskim, nie zaś jego jednostkowe, indywidualne użycie w przestrzeni prywatnej. Ma to istotny wpływ na możliwe ukształtowanie języka w stosunkach zobowiązaniowych – dopuszczalne jest jego użycie niezgodne z normą językową, przy czym język umowy ograniczają obostrzenia, które wynikają z wymogów związanych z formą oraz interpretacją postanowień[2].

Przez pojęcie *umowy* w polskiej doktrynie prawnej należy rozumieć zgodne porozumienie dwóch lub więcej stron ustalające ich wzajemne prawa lub obowiązki (Radwański 2007). Swoboda kontraktowania, będąca podstawą zawierania umów, pozwala zakwalifikować ten typ tekstów jako gatunek międzystylowy (Ostaszewska 2004). W nauce sygnalizowana jest konieczność przeprowadzenia analizy lingwistycznej tekstów należących do różnego rodzaju pododmian stylu urzędowego (Malinowska 2013). Zalicza się do nich między innymi negocjacje oraz mediacje. Analogicznie wśród pododmian stylu urzędowego można również wyodrębnić umowy.

2. Językowa swoboda zawierania umów

W celu właściwego zrozumienia istoty językowej swobody kształtowania stosunków zobowiązaniowych należy najpierw wyjść od ogólnej zasady swobody umów, w której ta pierwsza się zawiera i stanowi jeden z jej podstawowych komponentów[3]. Istotą wolności kontraktowania jest możliwość zawierania umów zobowiązaniowych o dowolnej treści. Mieści się to w szerszym pojęciu autonomii woli stron umowy. Polega ona na zagwarantowanej przez prawo możliwości regulowania stosunków cywilnoprawnych według woli podmiotów tych stosunków

2 Nie jest zasadą, że użytkownicy języka zawsze chcą posługiwać się nim zgodnie z normą. Przyczyn celowego naruszenia normy językowej w kontekście zawierania umów może być wiele, np. przyjęte w obrocie gospodarczym zwyczaje używania określonych konstrukcji językowych.

3 Zagadnienie swobody umów ma bogatą literaturę przedmiotu, doczekało się także opracowań monograficznych (zob. m.in. Sośniak 1985; Safjan 1993; Trzaskowski 2000, 2002, 2005; Chajda 2003; Machnikowski 2005; Gnela 2010).

za pomocą czynności prawnych (Radwański (red.) 2013: 463). Swoboda umów jest zatem normą prawną, która przyznaje podmiotom prawa cywilnego nie tylko wolność kształtowania umów, ale też wpływania na ich wykładnię (interpretację) oraz stosowanie.

Na tak rozumianą swobodę umów składa się kilka elementów (Kawałko, Witczak 2008: 448). W nauce prawa wskazuje się na następujące: swobodę nawiązywania stosunków zobowiązaniowych, swobodę wyboru kontrahenta, swobodę kształtowania treści umowy oraz swobodę wyboru formy umowy. Można więc mówić z jednej strony o swobodzie zawierania umów (aspekt formalny), z drugiej zaś o swobodzie kształtowania treści umów (aspekt materialny). W doktrynie prawa cywilnego wyróżnia się między innymi formę pisemną oraz ustną. Każda z tych form decyduje o sposobie kształtowania sytuacji komunikacyjnej. Różnice między językiem mówionym a pisanym są zasadnicze i niejednokrotnie były poddawane refleksji naukowej. Na gruncie prawa wybór formy ma znaczenie przede wszystkim w kontekście późniejszych czynności dowodowych w postępowaniu przed sądem. Istotne jest utrwalenie treści danego stosunku zobowiązaniowego. Umowa zawarta w formie pisemnej jest dowodem, który w założeniu dostarcza mniej wątpliwości co do kwestii postanowień, a co za tym idzie – przysparza mniej problemów interpretacyjnych oraz dowodowych. Jednakże tylko w szczególnych wypadkach ustawodawca wprowadza nakaz zawarcia umowy w formie pisemnej.

Zgodnie z zasadą wolności kontraktowania strony nie są związane ustawowymi typami umów. Oznacza to, że przykładowo umowa sprzedaży może zostać ważnie zawarta z uwzględnieniem takich modyfikacji, które nie naruszają bezwzględnie wiążących unormowań kodeksowych. Strony mogą więc modyfikować kodeksowe typy umów, zachowując *essentialia negotii*, czyli elementy, które decydują o przynależności do danego typu. W ramach przysługującej im swobody mogą dodawać inne postanowienia, na przykład warunki, terminy, kary umowne, a także, co najistotniejsze, mogą zawrzeć dowolną umowę nienazwaną, której nie przewiduje kodeks.

W obrocie prawnym funkcjonuje wiele wzorów umów. Ich podstawowym celem jest uproszczenie procesu zawierania umowy oraz możliwie precyzyjne określenie wiążących strony postanowień. Wzory umów mogą być przez strony modyfikowane. Odróżnić należy od nich wzorce umowne, przeznaczone do wielokrotnego stosowania przez stronę, która dany wzorzec przygotowała. W związku z tym wzorce umowne powinny zawierać takie postanowienia, które są dla danego typu umów powtarzalne. Zawarte w nich postanowienia mogą stanowić uzupełnienie dla treści stosunku prawnego, który powstał w efekcie zawarcia umowy (Radwański 2014: 157).

Korzystając z kompetencji, jaką daje swoboda zawierania umów, strony mają do wyboru trzy możliwości podczas kontraktowania:

> przyjęcie bez jakichkolwiek modyfikacji określonego typu umowy uregulowanej normatywnie; zawarcie umowy nazwanej z jednoczesnym wprowadzeniem do niej pewnych odmienności, w tym również połączenie cech kilku umów nazwanych (tzw. umowy mieszane) albo zawarcie umowy nienazwanej, której treść ukształtują według swego uznania (Ignaczewski 2004: *passim*)[4].

4 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 2002 r., sygn. akt I CKN 1144/00; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 8 października 2015 r., sygn. akt III AUa 676/15.

U podstaw językowej swobody kształtowania stosunków zobowiązaniowych leżą dwa podstawowe cele. Pierwszy dotyczy osiągnięcia konsensusu, czyli stanu, w którym językowy komunikat będzie w sposób identyczny rozumiany przez każdą ze stron. Drugi cel polega na tym, że osiągnięty konsensus należy „zakodować" w taki sposób, aby zyskał on ochronę prawną. Ustawodawca nie wskazuje jednoznacznie drogi wiodącej do osiągnięcia wymienionych celów. Kodeks cywilny nie odpowiada na pytanie, w jaki sposób posługiwać się językiem, kształtując stosunek zobowiązaniowy. W orzecznictwie określony jest jedynie specyficzny rodzaj wykładni, która ma służyć właściwej interpretacji treści woli stron.

W ramach swobody kształtowania umów strony mają pełną dowolność w posługiwaniu się językiem, począwszy od jego wyboru. Możliwe jest zatem zawarcie umowy w innym języku niż polski. Ustawodawca nie sformułował legalnej definicji języka polskiego. Możliwe jest posługiwanie się przez strony różnymi odmianami języka polskiego, co w warstwie leksykalnej objawiać się może wszelkimi potocyzmami, neologizmami, zapożyczeniami, a nawet wulgaryzmami, jeśli ich wartość semantyczna jest dla stron jednoznaczna. Dla osiągnięcia pożądanych przez strony umowy skutków prawnych istotna jest więc przede wszystkim jasność interpretacyjna. Jeżeli elementy właściwe dla języka potocznego, zapożyczenia czy też neologizmy pozwolą osiągnąć precyzję oraz odpowiedni stopień konkretyzacji, to ich użycie na potrzeby umowy jest możliwe i będzie wywoływać skutki prawne. Indywidualna praktyka językowa stron umowy może polegać również na używaniu określeń znanych tylko stronom lub nadawaniu elementom języka innego znaczenia niż powszechnie przyjęte, czyli stosowaniu neosemantyzacji.

Tak szeroki zakres swobody językowej może doprowadzić do powstania trudności interpretacyjnych, które pociągają za sobą komplikacje dowodowe oraz ryzyko niedojścia umowy do skutku. W związku z tym ustawodawca włączył do Kodeksu cywilnego przepis umożliwiający sięganie do okoliczności, które mogą świadczyć o woli stron danego stosunku zobowiązaniowego[5]:

> Przepis art. 65 § 1 k.c. pozwala uwzględniać pewne pozatekstowe okoliczności, takie jak cel umowy oraz wcześniejsze, bądź późniejsze oświadczenia woli stron (także negocjacje i rokowania) i ich zachowania, czyli tzw. kontekst sytuacyjny. Przy zastosowaniu wskazanych w wyżej wymienionym przepisie reguł interpretacyjnych może niekiedy okazać się, że wbrew brzmieniu konkretnego postanowienia umownego, rzeczywista wola stron była jednak inna i wówczas woli tej (a nie dosłownemu brzemieniu tekstu) należy przyznać prymat[6].

Zastosowanie wskazanego przepisu pozwala na odtworzenie woli stron przez odstąpienie od posłużenia się wyłącznie tekstem umowy. Zgodnie ze stanowiskiem judykatury:

5 Artykuł 65 § 1 Oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których złożone zostało, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje. § 2 W umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, Dz. U. z 1964 r. Nr 16, poz. 93 ze zm.

6 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 8 grudnia 2016 r., sygn. akt I ACa 639/16.

> interpretacja wywołującego wątpliwości i spornego między stronami postanowienia umowy nie może opierać się jedynie na analizie językowej odnośnego fragmentu umowy, wymaga uwzględnienia jej pełnej zwerbalizowanej treści, zamiaru i celu stron, a także kontekstu faktycznego, w jakim umowę uzgadniano i zawierano[7].

Sam tekst dokumentu nie może być zatem jedyną podstawą wykładni umowy. Istotne jest uwzględnienie również kontekstu jej zawarcia, a także sposobu jej wykonania i celu.

Dopuszczenie sporządzania umów w indywidualnym języku użytkowników może powodować wzrost poziomu niejasności postanowień umownych dla osób niezwiązanych bezpośrednio z danym stosunkiem zobowiązaniowym, a także dla samych stron. Hipotetyczne ograniczenie indywidualnej praktyki językowej do posługiwania się stylem właściwym dla tekstów o charakterze prawnym mogłoby zwiększyć poziom precyzji przy jednoczesnym zmniejszeniu poziomu zrozumiałości dla samych osób kształtujących umowę (Czerwińska 2016).

W czasach globalizacji należy również zwrócić uwagę na problem internacjonalizacji, który na potrzeby artykułu jedynie sygnalizuję ze względu na jego ograniczoną obszerność. Zwroty oraz wyrazy pochodzenia obcego także mogą stanowić „tekstowy budulec" umowy, który będzie powodować skutki prawne. Ich znaczenie powinno być zrozumiałe zarówno dla stron, jak i dla sądu. Posługiwanie się internacjonalizmami w tekście umowy obciążone jest problemami, z którymi mierzy się współczesna translatoryka (Bosacka 2009). Istotne w tym wypadku jest zagadnienie ekwiwalentności przekładu. Treść umowy dotyczy sfery, która odnosi się do rzeczywistości pozajęzykowej wspólnej dla obu stron. Jej tłumaczenie może polegać na przyporządkowaniu odpowiednich ekwiwalentów wyrazowych. W sytuacji gdy strony w treści umowy odwołują się do określonej rzeczywistości prawnej, trudność przekładu może dotyczyć braku odpowiednich ekwiwalentów w języku polskim. Różnice w określonej terminologii specjalistycznej mają podstawę w odmiennych porządkach prawnych. Wtedy interpretacja postanowień umownych jest szczególnie utrudniona, a przyczyna tej trudności nie odnosi się wyłącznie do samego języka, ale także do różnych rzeczywistości pozajęzykowych (Dickel 2003: 142). Prawne konsekwencje językowej niejasności są niekorzystne przynajmniej dla jednej ze stron stosunku zobowiązaniowego. Uznaje się, że negatywne konsekwencje ponosi ta strona, która jest odpowiedzialna za zredagowanie treści umowy[8].

Z podobnymi problemami interpretacyjnymi mierzono się już od czasów antycznych. Zrodziło to potrzebę sformułowania takich reguł wykładni, które umożliwią odtworzenie

7 „Tekst dokumentu nie stanowi w związku z tym wyłącznej podstawy wykładni ujętych w nim oświadczeń woli, dopuszczalne jest sięgnięcie do okoliczności towarzyszących złożeniu oświadczenia woli, które mogą być stwierdzone za pomocą zeznań osób bezpośrednio zainteresowanych. Dla ustalenia znaczenia, jakie strony nadawały oświadczeniu woli w chwili zawierania umowy, pomocny może być również sposób jej wykonywania. Wykładnia nie może jednak pomijać zwerbalizowanej treści umowy ani prowadzić do wyników z nią sprzecznych" – wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 2017 r., sygn. akt I CSK 250/16.

8 „Wątpliwości interpretacyjne, które nie dają się usunąć w drodze ogólnych dyrektyw wykładni oświadczeń woli, powinny być rozstrzygnięte na niekorzyść strony, która zredagowała tekst je wywołujący (*in dubio contra proferentem*). Ryzyko nie dających się usunąć w drodze ogólnych dyrektyw wykładni oświadczeń woli niejasności tekstu umowy powinna ponieść ta strona, która tekst zredagowała" – wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 listopada 2016 r., sygn. akt V CSK 83/16.

treści umowy przez odwołanie się do zamiaru stron, a nie tylko do dosłownego brzmienia[9]. Zasadę tę wyraża łacińska paremia: *in conventionibus contrahentium voluntatem potius quam verba spectari placuit*[10], tzn. „w umowie należy dawać prymat woli stron przed jej dosłownym brzmieniem". We współczesnym polskim orzecznictwie wskazuje się na trzy poziomy wykładni umów. Etap pierwszy polega na dokonaniu interpretacji na podstawie dosłownego brzmienia tekstu umowy. Drugi etap uwarunkowany jest regułami wykładni, które określa art. 65 § 1 Kodeksu cywilnego. Ostatni etap polega na zrekonstruowaniu znaczenia oświadczeń woli stron przez odwołanie się do zgodnego zamiaru oraz celu umowy[11], przy czym niemożliwe jest przyjęcie takiego znaczenia interpretowanego zwrotu, który byłby sprzeczny z pozostałymi elementami wypowiedzi[12].

Kontekst sytuacyjny, który także jest jednym z poziomów wykładni (art. 65 § 1 k.c.), obejmuje w szczególności proces negocjacji danej umowy, status stron (np. prowadzenie działalności gospodarczej), a także ich indywidualne doświadczenie życiowe. Wymienione okoliczności mają wpływ na kształt postanowień umownych, ale ich uwzględnienie uzależnione jest od właściwości danej sprawy. Kontynuacją rozwiązania przyjętego w art. 65 § 1 Kodeksu cywilnego jest § 2 tego artykułu, na podstawie którego przyjęto kombinowaną metodę wykładni[13]. Istotą tego rodzaju wykładni są dwa kryteria – subiektywne oraz obiektywne. W pierwszej kolejności przy ustalaniu sensu oświadczenia woli stosuje się kryterium subiektywne[14]. Oznacza to, że wiążące jest takie znaczenie, jakie rzeczywiście ukonstytuowało się między stronami. Istotny jest zatem sposób rozumienia zarówno osoby składającej, jak i odbierającej oświadczenie woli. Na tym etapie badana jest świadomość językowa stron, czyli to, jak rozumieją zawarte w umowie postanowienia. W razie braku zgodności stosowane jest kryterium obiektywne[15]. Polega ono na ustaleniu znaczenia tak, „jak adresat sens oświadczenia woli winien rozumieć przy zastosowaniu starannych zabiegów interpretacyjnych"[16]. Obiektywna faza wykładni opiera się zatem przede wszystkim na semantyce.

Sposób dokonywania wykładni na podstawie art. 65 § 2 Kodeksu cywilnego jest odmienny od interpretacji tekstu prawnego, ponieważ jest ukierunkowany na zbadanie zamiaru stron i celu umowy. W sytuacji, w której nie można ustalić wskazanych elementów, brane jest pod

9 Zagadnienie wykładni oświadczeń woli stron umowy (interpretacja umowy) jest przedmiotem wielu opracowań z zakresu literatury prawniczej (zob. m.in. Romanowski 2004; Radwański (red.) 2013; Strugała (red.) 2018).

10 D.50,16,219 (*Papinianus libro secundo responsorum*): *In conventionibus contrahentium voluntatem potius quam verba spectari placuit. Cum igitur ea lege fundum vectigalem municipes locaverint, ut ad heredem eius qui suscepit pertineret, ius heredum ad legatarium quoque transferri potuit*. Zob. *Corpus Iuris Civilis*, https://droitromain.univ-grenoble-alpes.fr/ (dostęp: 23 lipca 2018).

11 Przy ocenie ważności danej umowy istotne jest uwzględnienie nie tylko jej treści, ale też jej celu. Ograniczenie to zawiera się w art. 353[1] Kodeksu cywilnego. Przez pojęcie *celu umowy* należy rozumieć „stan rzeczy, który ma być zrealizowany w następstwie spełnionej umowy, przy czym jest on zamierzony przez strony albo co najmniej im znany" (Radwański 2014: 157).

12 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 7 września 2017 r., sygn. akt I ACa 207/16.

13 Została przyjęta uchwałą siedmiu sędziów SN z dnia 29 czerwca 1995 r., a jej wyrazem stały się późniejsze stanowiska judykatury. Uchwała składu siedmiu sędziów SN z 29 czerwca 1995 r., III CZP 66/95, OSNC 1995, nr 12, poz. 168.

14 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 31 marca 2015 r., sygn. akt I ACa 1406/14.

15 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 24 października 2017 r., sygn. akt V ACa 136/17.

16 *Ibidem*.

uwagę brzmienie dosłowne. Taki schemat interpretacyjny ma umożliwić osiągnięcie głównego celu, jakim była rekonstrukcja zamiaru stron[17]. Kombinowana metoda wykładni jest zatem szczególną formą interpretacji, która stosowana jest w odniesieniu do umów cywilnoprawnych. Istotne jest to, że etap obiektywizacji znaczeń zawartych w umowie następuje dopiero po etapie wykładni subiektywnej. Sąd orzekający o niejasnych postanowieniach umownych w pierwszej kolejności bada, w jaki sposób strony indywidualnie interpretują dane określenia, chroniąc tym samym ich autonomię woli.

Szczególną sferą, w której użycie języka polskiego jest wymagane i egzekwowane w kontekście zobowiązań, są relacje z zakresu prawa pracy oraz prawa ochrony konsumentów. Funkcję kontrolną w zakresie posługiwania się polszczyzną we wskazanych stosunkach sprawują odpowiednio: Państwowa Inspekcja Pracy, Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, a także Inspekcja Handlowa. Co istotne, sankcje prawne związane z naruszeniem wskazanych norm ustawowych dotyczą wyłącznie wymienionych wyżej stosunków. Zawężenie i nałożenie szczególnego obowiązku posługiwania się językiem polskim do tych dwóch rodzajów relacji zostało wprowadzone Ustawą z dnia 2 kwietnia 2004 r. o zmianie ustawy o języku polskim[18]. Zgodnie z jej art. 7 na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w obrocie z udziałem konsumentów oraz przy wykonywaniu przepisów z zakresu prawa pracy używa się języka polskiego, jeżeli:

(1) konsument lub osoba świadcząca pracę ma miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w chwili zawarcia umowy oraz

(2) umowa ma być wykonana lub wykonywana na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Oznacza to, że język polski jest wymagany dla umów z zakresu prawa pracy i umów w obrocie konsumenckim. Jest to uzasadnione szczególnym charakterem tych umów i potrzebą ochrony strony słabszej (konsument, pracownik). Aby wskazany przepis miał zastosowanie, muszą zostać spełnione dwa warunki, tj. zamieszkanie strony w Rzeczypospolitej Polskiej i wykonanie umowy na jej terytorium.

Do momentu wprowadzenia tej nowelizacji istniał obowiązek sporządzania umów w języku polskim, jeżeli stroną takiej umowy był podmiot polski oraz jeżeli jej wykonanie miało nastąpić na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej[19]. Obowiązek ten obejmował całość stosunków zobowiązaniowych, co znacząco ograniczało obrót prawny. Rozwiązanie to spotkało się z dużą krytyką, ponieważ rażąco naruszało swobodę kształtowania stosunków zobowiązaniowych i godziło w autonomię woli stron (Mostowik, Żukowski 2001: 162).

Z wyłączeniem tych dwóch rodzajów umów nie istnieje obowiązek kształtowania prywatnoprawnych stosunków zobowiązaniowych w języku polskim. Zgodnie z ustawą możliwe jest zatem posługiwanie się dowolnym językiem, a także wykorzystywanie w tekstach umów elementów należących do innych języków.

17 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 29 listopada 2016 r., sygn. akt III AUa 1082/16.

18 Artykuł 8. Ustawy z dnia 2 kwietnia 2004 r. o zmianie ustawy o języku polskim, Dz. U. z 2004 r. Nr 92, poz. 878.

19 Treść art. 8 ust. 1 w pierwotnym brzmieniu ustawy: „Jeżeli stroną umowy, której wykonanie ma nastąpić na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, jest podmiot polski, umowę sporządza się w języku polskim".

Zakończenie

Umowy cywilnoprawne to szczególny rodzaj tekstów. Są rezultatem specyficznej sytuacji komunikacyjnej, określanej jako proces kształtowania umowy. Zagwarantowana na gruncie prawa językowa swoboda kształtowania treści umowy w teorii jest właściwie nieograniczona. Jej granice wyłaniają się jednak na gruncie praktyki – w sytuacji, gdy dochodzi do konfliktu, w którym strony dążą do realizacji postanowień umowy przed sądem. Wówczas sędzia przez zastosowanie kombinowanej metody wykładni rekonstruuje treść woli stron. Faza obiektywna tej wykładni jest zadaniem językoznawczym, przed którym postawiona jest współczesna judykatura. Stojąc przed koniecznością faktycznego rozstrzygnięcia, sędzia orzeka, odnosząc się do pewnej ogólnej normy językowej, tym samym wyznaczając *ad casum* językową granicę swobody kształtowania stosunku zobowiązaniowego. Jak łatwo zauważyć, ramy językowe, w jakich możliwe jest zawarcie umowy cywilnoprawnej, są w pewnym zakresie uzależnione od osoby sędziego, jego językowej świadomości oraz intuicji.

Pragnę zwrócić uwagę, że umowy należą do tekstów o możliwym specyficznym ukształtowaniu języka. W wypadkach gdy strony nie posługują się gotowym wzorem umowy bądź też wzorcem umownym, jej język będzie uzależniony od świadomości językowej stron. Ustawodawca gwarantuje stronom w tym zakresie wiele swobody, jednocześnie obciążając przynajmniej jedną z nich konsekwencjami językowych (redakcyjnych) niejasności.

W literaturze przedmiotu można się spotkać z kwalifikowaniem umów jako tekstów specjalistycznych (Zmarzer 2013). Takie stanowisko jest jednak błędne, gdyż sam fakt przynależności danego tekstu do obrotu prawnego nie świadczy jeszcze o tym, że tekst taki będzie mieć cechy tekstu specjalistycznego. W związku z tym konieczne jest zanegowanie ich zaliczania do kategorii tekstów, którym przypisuje się wyłącznie urzędową odmianę funkcjonalną polszczyzny. Dopuszczona przez prawo swoboda kształtowania umów oraz wynikająca z niej swoboda językowa wykluczają tego rodzaju kwalifikację i skłaniają do modyfikacji istniejących typologii. Pomimo iż przeważająca część obrotu prawnego oparta jest na wzorach umów, które są tekstami o charakterystycznej, schematycznej budowie językowej, to niewykluczone są umowy sporządzone na przykład w języku potocznym[20]. Nieuwzględnienie ich w typologii tekstów specjalistycznych prowadzi w sposób oczywisty do błędu. Myślę, że w odniesieniu do umów słuszniejszy byłby podział na następujące podrodzaje: wzorce umowne, wzory umów oraz pozostałe umowy, sporządzone w granicach prawnie przysługującej językowej swobody kontraktowania.

W kontekście przedstawionego zagadnienia należy podkreślić, że zakres wiedzy na temat możliwości kształtowania stosunków zobowiązaniowych implikuje określony sposób użycia języka, a świadomość prawna w tym wypadku będzie wpływać na sposób językowego ukształtowania tekstu umowy.

20 Zgodnie z tabelą przedstawiającą możliwości typologicznej identyfikacji tekstów specjalistycznych umowy zakwalifikowane są jako teksty skodyfikowane, standardowe, praktyczne, uniwersalne. W kontekście obowiązującej w polskim porządku prawnym zasady językowej swobody umów taką kwalifikację należy uznać za nieprecyzyjną (Zmarzer 2013).

Wykaz źródeł

AKTY NORMATYWNE

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.
Ustawa z dnia 2 kwietnia 2004 r. o zmianie ustawy o języku polskim, Dz. U. z 2004 r. Nr 92, poz. 878.
Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, Dz. U. z 1964 r. Nr 16, poz. 93 ze zm.
Ustawa z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim, Dz. U. z 1999 r. Nr 90, poz. 999 ze zm.

ORZECZENIA SĄDOWE

Uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 29 czerwca 1995 r., III CZP 66/95, OSNC 1995, nr 12, poz. 168.
Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 8 grudnia 2016 r., sygn. akt I ACa 639/16.
Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 29 listopada 2016 r., sygn. akt III AUa 1082/16.
Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 8 października 2015 r., sygn. akt III AUa 676/15.
Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 24 października 2017 r., sygn. akt V ACa 136/17.
Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 7 września 2017 r., sygn. akt I ACa 207/16.
Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 31 marca 2015 r., sygn. akt I ACa 1406/14.
Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 listopada 2016 r., sygn. akt V CSK 83/16.
Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 2017 r., sygn. akt I CSK 250/16.
Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 2002 r., sygn. akt I CKN 1144/00.

INNE

Corpus Iuris Civilis (online: https://droitromain.univ-grenoble-alpes.fr/, dostęp: 23 lipca 2018).

Bibliografia

Bosacka A. 2009: *Przekład prawny i sądowy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Chajda M. 2003: *Ograniczenia zasady swobody umów*, [w:] H. Cioch, A. Dębiński, J. Chaciński (red.), *Iustitia Civitatis Fundamentum. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Wiesława Chrzanowskiego*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin, s. 245–280.

Czerwińska E. 2016: *Stylistyczne wykładniki niekomunikatywności tekstów urzędowych*, „Poradnik Językowy", nr 6, s. 20–36.

Dickel A. 2003: *Rodzaje ekwiwalencji przekładowej tekstów specjalistycznych*, [w:] J. Lukszyn (red.), *Języki specjalistyczne 3. Lingwistyczna identyfikacja tekstów specjalistycznych*, Katedra Języków Specjalistycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 134–146.

Gnela B. 2010: *Ustawowe ograniczenia swobody umów. Zagadnienia wybrane*, Wolters Kluwer, Warszawa.

Ignaczewski J. 2004: *Umowy nienazwane*, C.H. Beck, Warszawa.

Kawałko A., Witczak H. 2008: *Prawo cywilne*, C.H. Beck, Warszawa.

Machnikowski P. 2005: *Swoboda umów według art. 353[1] KC. Konstrukcja prawna*, C.H. Beck, Warszawa.

Malinowska E. 2013: *Styl – dyskurs – komunikacja urzędowa*, [w:] E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk (red.), *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas", Kraków, s. 407–465.

Mostowik P., Żukowski W. 2001: *Ustawa o języku polskim. Komentarz*, LexisNexis, Warszawa.

Ostaszewska D. 2004: *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Radwański Z. 2007: *Prawo cywilne – część ogólna*, C.H. Beck, Warszawa.

Radwański Z. 2014: *Zobowiązania – część ogólna*, C.H. Beck, Warszawa.

Radwański Z. (red.) 2013: *System prawa prywatnego*, t. 5: *Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. E. Łętowska, C.H. Beck, Warszawa.

Romanowski M. 2004: *Ogólne reguły wykładni kontraktów w świetle zasad europejskiego prawa kontraktów a reguły wykładni umów w prawie polskim*, „Przegląd Prawa Handlowego", nr 8, s. 11–18.

Safjan M. 1993: *Zasada swobody umów (Uwagi wstępne na tle wykładni art. 353[1] k.c.)*, „Państwo i Prawo", nr 4, s. 12–19.

Sośniak M. 1985: *Zasada swobody umów w prawie obligacyjnym z perspektywy schyłku XX wieku*, „Studia Iuridica Silesiana", t. 10, s. 7–51.

Strugała R. (red.) 2018: *Wykładnia umów. Standardowe klauzule umowne. Komentarz praktyczny z przeglądem orzecznictwa. Wzory umów*, C.H. Beck, Warszawa.

Trzaskowski R. 2000: *Właściwość (natura) zobowiązaniowego stosunku prawnego jako ograniczenie zasady swobody kształtowania treści umów*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego", nr 2, s. 88–99.

Trzaskowski R. 2002: *Swoboda umów w orzecznictwie sądowym. Część pierwsza*, „Przegląd Sądowy", nr 3, s. 116–152.

Trzaskowski R. 2005: *Granice swobody kształtowania treści i celu umów obligacyjnych. Art. 353[1] K.C.*, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków.

Wilkoń A. 2000: *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Wojtak M. 2005: *Gatunki urzędowe na tle innych typów piśmiennictwa użytkowego – zarys problematyki*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów, Kraków, 22–25 września 2004*, t. 2, red. M. Czermińska i in., Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas", Kraków, s. 131–142.

Zmarzer W. 2013: *Typologia tekstów specjalistycznych*, [w:] J. Lukszyn (red.), *Języki specjalistyczne 3. Lingwistyczna identyfikacja tekstów specjalistycznych*, Katedra Języków Specjalistycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 24–34.

Summary

Language aspects of concluding contracts, that is about the freedom of contracting in the light of linguistic theories

Keywords: language of contract, official language, interpretation of contracts, freedom of contract.

The process of reaching consensus, shaping the content of the contract and subsequent interpretation of individual provisions are elements of a specific communication situation resulting in a contract. The aim of the article is to answer the following questions: does the law determine the limits of language use in the context of contract law and, if so, what is the scope of its use and what type of interpretation is applied to the contractual clauses, in particular those that give rise to interpretation doubts. The answer to this question was given on the basis of an analysis of the applicable legal regulations and the consequences that they entail. In this way, it was possible to define legally binding boundaries in which effective, linguistic shaping of the contract is possible. The article leads to the conclusion that it is necessary to reformulate the existing legal language typologies, which treat contracts only as a specialist text, because such assignment is inconsistent with the existing freedom of contracts.

MAGDALENA PUDA-BLOKESZ*

UNIWERSYTET PEDAGOGICZNY IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE

Odwołania mitologiczne w polskiej chrematonimii funeralnej – rekonesans[1]

Słowa kluczowe: mitologizm, mitologia, chrematonimia, pogrzebowy, funeralny.

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.1.6

W nazewnictwie polskich przedsiębiorstw deklarujących działalność pogrzebową i pokrewną widoczna jest tendencja do włączania w strukturę chrematonimu komponentu mitologicznego. Nominacje z mitologizmami jako przedmiot analiz onomastycznych i chrematonomastycznych przywołane zostały w nielicznych artykułach poświęconych nazwom zakładów pogrzebowych (Parzniewska 1998; Breza 2005; Badyda 2007; Sikora 2016; Rudnicka-Fira 2017). Materię badawczą owych prac stanowią najczęściej chrematonimy pochodzące z określonego obszaru (z dawnego woj. katowickiego – Parzniewska 1998; z woj. mazowieckiego – Sikora 2016; z woj. śląskiego – Rudnicka-Fira 2017), rzadziej z całej Polski (Breza 2005; Badyda 2007), co rzutuje na liczbę omawianych jednostek (od ok. 100 do maks. 2200).

Nazwy zakładów pogrzebowych są zazwyczaj klasyfikowane zgodnie z kryterium genetyczno-semantycznym (w tym kulturowym). W proponowanych typologiach wyodrębnia się między innymi nazwy związane z mitologiami starożytnymi, z tradycją biblijną czy chrześcijańską, pochodzące od imion osobowych, od nazw roślin, od nazw obcojęzycznych, odwołujące się do pogrzebu lub żałoby. Niektórzy badacze tak przedstawionemu podziałowi nadają porządek warunkowany klasyfikacją nadrzędną. Zgodnie z kryterium, w którym kluczową rolę odgrywa pojęcie konotacji, rozumianej jako:

> semantyczna modyfikacja znaczenia, zawierająca zbiór semantycznych nawarstwień, uczuć, wyobrażeń o znaku, pojęciu leksykalnym lub o niektórych właściwościach i cechach obiektów, dla których oznaczania używa się danego słowa – znaczenia (Komlew 1969: 108, cyt. za: Parzniewska 1998: 283),

Justyna Parzniewska zebrany materiał chrematonimiczny dzieli na nazwy o stałej mocy konotacyjnej, od momentu nadania mające „moc konotacyjną związaną nie z nazywanym

* magdalena.puda-blokesz@up.krakow.pl; ORCID: 0000-0002-3449-506X

1 W artykule zaprezentowano wstępny ogląd zgromadzonej podstawy materiałowej – przybliżone w niniejszej pracy zagadnienia zostaną pogłębione i uzupełnione w planowanej monografii na temat wpływów mitologii starożytnych na polską chrematonimię funeralną.

desygnatem, lecz z samym słowem – wyrażeniem", oraz nazwy o rosnącej mocy konotacyjnej, które początkowo jedynie oznaczały, jednocześnie niosąc skąpą treść pojęciową (Parzniewska 1998: 284 – na tym podziale wzoruje się również Ewa Sikora (2016)). W tej klasyfikacji nazwy zakładów pogrzebowych z komponentem mitologicznym sytuują się w grupie jednostek o stałej mocy konotacyjnej, obok chrematonimów zawierających: leksemy odwołujące się do kultury chrześcijańskiej (np. *Resurrexit*, *Eden*), do muzyki poważnej (np. *Chopin*, *Nokturn*), nazwy botaniczne (np. *Calla*, *Magnolia*, *Lotos*), terytorialne (np. *Trzebinia*, *Komunalnik*), formy określające sposób działania firmy (np. *Od A do Z*, *Autokarawan*) i wreszcie nazwy z kręgu semantycznego leksemu *pogrzeb* (np. *Karawan*, *Kres*). W grupie nominacji o rosnącej mocy konotacyjnej znalazły się natomiast chrematonimy fundowane przez nazwisko i imię właścicieli oraz jednostki będące skrótami. Ewa Badyda (2007: 29–30) dzieli z kolei zakłady pogrzebowe ze względu na jakość ich nazwy i jej funkcję identyfikującą działalność przedsiębiorstwa. Badaczka wyróżnia: „zakłady o nazwach określających dosłownie profil działalności" (np. *Zakład Usług Pogrzebowych*), firmy, których nazwę stanowią imiona i nazwiska właścicieli, zakłady o nazwach znaczących, budzących skojarzenia ze śmiercią i pogrzebem, oraz przedsiębiorstwa o nazwach niesugerujących typu działalności firmy (np. *Teralex*, *Agaber*). Chrematonimy funeralne z komponentem mitologicznym autorka włącza do grupy nazw znaczących (Badyda 2007: 31–32).

Zauważyć należy, że w publikacjach na temat nazw zakładów pogrzebowych najczęściej analizowane są jedynie wybrane elementy składowe analitycznych określeń, jakimi są chrematonimy. Maria Biolik (2011: 60) zaznacza, że integralną częścią niektórych wieloskładnikowych nazw są firmonimy (inaczej logonimy, markonimy), czyli nazwy-hasła stanowiące niejako symbol, markę przedsiębiorstwa, i to właśnie one – często funkcjonujące jako skrócone nazwy firm – są najczęściej omawiane i klasyfikowane w literaturze onomastycznej. Pomijanie strukturalnego aspektu nazw w badaniach chrematonomastycznych może prowadzić do błędnych ustaleń zarówno ilościowych, jak i jakościowych dotyczących zgromadzonej materii badawczej (przykładowo: jednostkę *Hades Zakład Usług Pogrzebowych Leszek Kiszka* należałoby zaliczyć jednocześnie do grupy nazw motywowanych imieniem i nazwiskiem właściciela oraz do grupy nazw zawierających komponent znaczący czy o stałej mocy konotacyjnej, ponadto obecność deskrypcji jednostkowej *Zakład Usług Pogrzebowych* kwalifikowałaby nazwę także do nominacji wprost identyfikujących działalność firmy).

W wielu z przywołanych prac na temat nazw zakładów pogrzebowych pojawia się konkluzja, że największą grupę tej części chrematonimów stanowią nazwy motywowane imieniem i nazwiskiem właścicieli firmy[2], na drugim zaś miejscu plasują się nazwy z komponentami znaczącymi, które są osadzone we wspólnej dla nadawcy i odbiorcy wiedzy kulturowej (mitologicznej, religijnej, symbolicznej), przez co budzą podobne konotacje funeralne i tanatologiczne. Część poddanych oglądowi próbek materiałowych stanowią sytuowane w szerszym kontekście

2 W publikacjach nie podkreślono jednak, że tego typu nazwy są często wynikiem wymogów prawno-handlowych. Gospodarcza nazwa przedsiębiorstwa objęta jest przepisami zawartymi w kodeksie cywilnym i kodeksie spółek handlowych. Zawartość pełnej nazwy zależy od rodzaju firmy czy spółki – w większości musi ona zawierać imię i nazwisko właścicieli (to obowiązek w wypadku firm jednoosobowych) czy wspólników (w wypadku spółek cywilnych); wymóg ten nie dotyczy spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i spółek akcyjnych (tzw. spółek kapitałowych) (*Nazwa firmy* 2019).

chrematonimii funeralnej nazwy z komponentem mitologicznym, i to właśnie te nominacje są przedmiotem niniejszego rozpoznawczego opracowania.

Pod uwagę wzięto zatem zawierające mitologizm nazwy przedsiębiorstw deklarujących działalność pogrzebową i pokrewną zgodnie z Polską Klasyfikacją Działalności[3]. Analizowane konstrukcje językowe ze względu na swą formę i funkcję wpisują się w obszar badań chrematonimicznych[4] (Sikora 2016: 74–76), zwłaszcza ujmujących chrematonimy w aspekcie kulturowo-użytkowym (Gałkowski 2011), natomiast branża, do której przynależą określane za ich pomocą podmioty, pozwala owe nazwy objąć terminem chrematonimy funeralne (Sikora 2016). Omawiane jednostki wyekscerpowane zostały z dwóch baz internetowych przeglądanych w latach 2016–2018: z popularnej i komercyjnej Panoramy Firm (PF[5]) oraz z bazy danych firm zamieszczanych na nieistniejącej już stronie www.krs-gus.pl (PKD)[6]. W obydwu wybranych do ekscerpcji i dostępnych online źródłach znaleziono łącznie 5532 nazwy: 2427 nominacji w PF, spośród których wyłoniono 283 nazwy z mitologizmami, co stanowi nieco więcej niż 11 procent całości; 3105 nominacji z bazy PKD, wśród których znaleziono 337 nazw z mitologizmami, co stanowi nieco mniej niż 11 procent. Po usunięciu powtarzających się chrematonimów zostało 399 jednostek języka stanowiących materię badawczą obrazującą wpływ mitologii starożytnych na polską chrematonimię funeralną. Wyodrębniony zbiór nazw poddano analizie ilościowej i jakościowej (formalno-semantycznej), a także funkcjonalnej.

Z zebranych danych wynika, że źródłem mitologizmów stanowiących komponent chrematonimów funeralnych są przede wszystkim mitologia grecka (42 jednostki: *Acheron*, *Achilles*, *Ananke*, *Apollo*, *Ares*, *Argus*, *Artemida*, *Atena*, *Cerber*, *Charon*, *Chejron*, *Chronos*, *Elizjum*, *Eurydyka*, *Hades*, *Helios*, *Hera*, *Herkules*[7], *Hermes*, *heros*, *Hyperion*, *Hypnos*, *Ikar*, *Kora*, *Kreon*, *Lete*, *Minos*, *Morfeusz*, *Niobe*, *obol*, *Olimp*, *Orfeusz*, *Orion*, *Persefona*, *Prometeusz*, *Rodos*, *Selene*, *Styks*, *Syriusz*, *Tanatos*, *Tartar*, *Zeus*), znacznie rzadziej mitologie rzymska (9: *Arkadia*, *atrium*, *Aurora*, *Concordia*, *Fides*, *Orkus*, *Remus*, *Victoria*, *Venus*) i egipska (4: *Horus*, *Ozyrys*, *Anubis*, *Apis*). Motywację kulturową niewielkiej części jednostek można przypisać kilku mitologiom starożytnym (2: *Feniks* i *Sfinks*). Wszystkich mitologicznych nazw znajdujących się w zebranym zbiorze współczesnych chrematonimów funeralnych jest łącznie 57, około 70 procent to mitologizmy wywodzące się z mitologii greckiej.

3 Zgodnie z adnotacją PKD firmy pełniące usługi pogrzebowe mieszczą się w sekcji S „pozostała działalność usługowa", w dziale 96 „pozostała indywidualna działalność usługowa" w podklasie o numerze 96.03.Z „pogrzeby i działalność pokrewna" (KRS 2019).

4 O nazewnictwie firm jako przedmiocie badań językoznawczych (onomastycznych i chrematonomastycznych) pisze w przeglądowym artykule m.in. Mirosława Świtała-Cheda (2013), która omawia przywołane w ujęciu chronologicznym liczne prace naukowe mieszczące się w wymienionych obszarach badawczych (też Gałkowski 2011: 15–50).

5 Rozwinięcie skrótów oraz wskazanie dokładnego adresu strony internetowej znajduje się na końcu artykułu w wykazie źródeł i w netografii.

6 Każda znajdująca się na liście nazwa była jednocześnie linkiem odsyłającym do szczegółowych informacji o przedsiębiorstwie rejestrowanym w portalu firmy Info Veriti, gromadzącej dane na temat podmiotów – jak sam nadawca deklaruje – zarejestrowanych w Krajowym Rejestrze Sądowym (Info Veriti 2019). Niedziałająca strona http://www.krs-gus.pl zawierała także wykaz nazw firm jednoosobowych, nierejestrowanych w KRS; źródłem danych – jak udało się ustalić w rozmowie telefonicznej z 6.11.2019 r. – była dokumentacja urzędowa.

7 *Herkules* to zlatynizowana postać imienia greckiego herosa Heraklesa.

Zarysowane wyżej proporcje przekładają się na ilościowy stan zgromadzonych chrematonimów (zob. wykres 1). I tak 78 procent całego zbioru to nazwy zawierające komponenty pochodzące z mitologii greckiej, dalej sytuują się nazwy z mitologizmami rzymskimi (11 procent zasobu) i z egipskimi (6 procent); 5 procent chrematonimów zawiera natomiast komponenty nazwane polimitologicznymi.

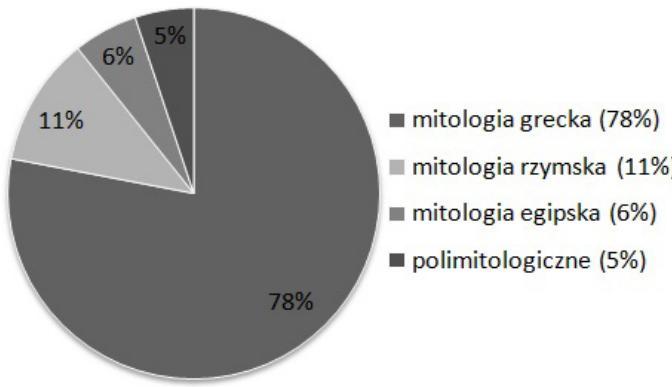

Wykres 1. Podział procentowy zasobu chrematonimów funeralnych ze względu na pochodzenie mitologizmów budujących poszczególne nazwy

Mitologizmy będące komponentami polskich chrematonimów funeralnych to najczęściej teonimy, czyli nazwy określające bogów i bóstwa (27 jednostek na 57 wszystkich: *Charon*, *Anubis*, *Hermes*, *Tanatos*, *Ares*, *Atena*, *Concordia*, *Ozyrys*, *Hera*, *Morfeusz*, *Zeus*, *Helios*, *Horus*, *Chronos*, *Kora*, *Ananke*, *Apis*, *Apollo*, *Artemida*, *Aurora*, *Fides*, *Hyperion*, *Hypnos*, *Persefona*, *Selene*, *Victoria*, *Venus*). Jako osobną grupę należy potraktować nazwy *Hades* i *Orkus*, które mają podwójną mitologiczną motywację, są bowiem jednocześnie nazwami bogów i miejsc. W analizowanym zbiorze chrematonimów znaleźć można także pseudoantroponimy, czyli nazwy mitologicznych herosów i postaci (11 jednostek: *Minos*, *Orfeusz*, *Remus*, *Ikar*, *Niobe*, *Achilles*, *Eurydyka*, *Herkules*, *Kreon*, *Orion*, *Prometeusz*). Równe liczbowo zbiory stanowią mitologizmy o charakterze pseudotoponimów – nazwy mitologicznych miejsc (6 jednostek: *Styks*, *Elizjum*, *Arkadia*, *Acheron*, *Lete*, *Tartar*), i pseudozoonimów, czyli nazwy mitologicznych stworów (również 6 jednostek: *Feniks*, *Cerber*, *Syriusz*, *Argus*, *Chejron*, *Sfinks*). Rzadko jako komponenty nazw firm pogrzebowych wykorzystywane są toponimy, czyli nazwy przywoływanych w mitologii miejsc i obiektów realnie istniejących na mapie świata (tylko 2 przykłady: *Olimp* i *Rodos*), oraz nazwy pospolite wiążące się z mitologią i wierzeniami starożytnych ludów (*atrium*, *obol*, *heros*).

Jak te proporcje przekładają się na zgromadzony zbiór chrematonimów funeralnych (zob. wykres 2, tab. 1)? Największą grupę stanowią nazwy firm z komponentami będącymi transonimizowanymi mitologicznymi teonimami (38 procent), teonimami i/lub pseudotoponimami (29 procent). Kolejną dość dużą grupę stanowią chrematonimy zawierające pseudotoponimy (15 procent).

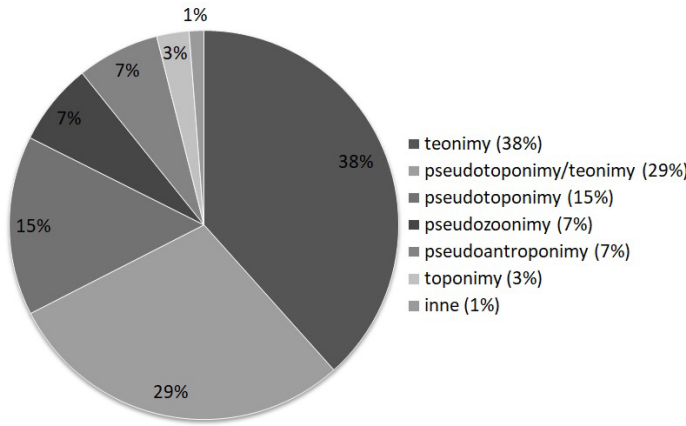

Wykres 2. Podział procentowy chrematonimów funeralnych ze względu na przynależność budujących je mitologizmów do poszczególnych zbiorów onimów

Pseudozoonimy oraz pseudoantroponimy budują dwa podzbiory chrematonimów stanowiące po 7 procent całości każdy. Najmniej w chrematonimii funeralnej odnotowuje się nazw przedsiębiorstw zawierających toponimy (3 procent) oraz mitologiczne jednostki apelatywne (1 procent).

Tabela 1. Zestawienie procentowe chrematonimów funeralnych warunkowane typem budujących je mitologizmów

GRUPA MITONIMÓW	ODSETEK CHREMATONIMÓW W ZBIORZE	LICZBA MITO-LOGIZMÓW	MITOLOGIZMY
Teonimy	38%	27	*Charon*, *Anubis*, *Hermes*, *Tanatos*, *Ares*, *Atena*, *Concordia*, *Ozyrys*, *Hera*, *Morfeusz*, *Zeus*, *Helios*, *Horus*, *Chronos*, *Kora*, *Ananke*, *Apis*, *Apollo*, *Artemida*, *Aurora*, *Fides*, *Hyperion*, *Hypnos*, *Persefona*, *Selene*, *Victoria*, *Venus*
Pseudotoponimy/teonimy	29%	2	*Hades*, *Orkus*
Pseudotoponimy	15%	6	*Styks*, *Elizjum*, *Arkadia*, *Acheron*, *Lete*, *Tartar*
Pseudozoonimy	7%	6	*Feniks*, *Cerber*, *Syriusz*, *Argus*, *Chejron*, *Sfinks*

Pseudoantroponimy	7%	11	*Minos*, *Orfeusz*, *Remus*, *Ikar*, *Niobe*, *Achilles*, *Eurydyka*, *Herkules*, *Kreon*, *Orion*, *Prometeusz*
Toponimy	3%	2	*Olimp*, *Rodos*
Inne	1%	3	*atrium*, *heros*, *obol*

Tabela 1 obrazuje, że liczba używanych w chrematonimii funeralnej mitologizmów nie przekłada się równomiernie na liczbę nazw firm, w których owe mitologizmy się znajdują. Niektóre jednostki mitologiczne są bardziej ekspansywne od innych i częściej służą kreowaniu analitycznych nominacji przedsiębiorstw z branży pogrzebowej (por. *Hades*, *Orkus*). Widoczna jest także przewaga chrematonimów, w których sięga się po leksykę konotującą transcendentną stronę śmierci – odzwierciedla to używanie przede wszystkim właśnie nazw bogów i bóstw reprezentujących to, co jest ponadludzkie.

Do komponentów mitologicznych najczęściej stosowanych w nazewnictwie firm z branży pogrzebowej należą dwie jednostki pochodzące z mitologii greckiej: *Hades* (aż 96 nazw) i *Charon* (64 nazwy) – zob. tabela 2. Dalej sytuują się następujące mitologizmy: *Styks* (26), *Feniks* (20), rzymski *Orkus* (20), egipski *Anubis* (13), *Hermes* (11), *Elizjum* i *Olimp* (po 10). Pozostałe mitologizmy zostały natomiast użyte w zbiorze z częstotliwością mniejszą niż 10 nazw (stanowią one powyżej 25 procent zasobu – zob. wykres 3, przy czym mamy aż 22 przykłady komponentów zastosowanych jednostkowo, do nich należą takie formy jak: *Achilles*, *Ananke*, *Apis*, *Apollo*, *Argus*, *Artemida*, *Aurora*, *Chejron*, *Eurydyka*, *Fides*, *Herkules*, *heros*, *Hyperion*, *Hypnos*, *Kreon*, *Persefona*, *Prometeusz*, *Rodos*, *Selene*, *Sfinks*, *Victoria*, *Venus*).

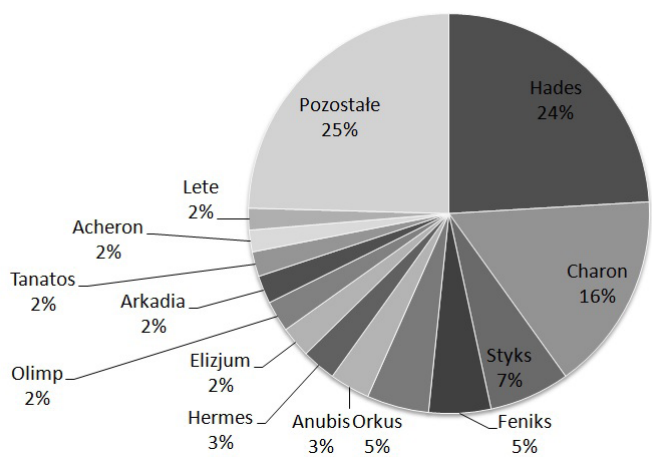

Wykres 3. Podział procentowy zasobu chrematonimów funeralnych ze względu na mitologizmy budujące poszczególne nazwy

Tabela 2. Zbiór mitologizmów najczęściej wykorzystywanych w chrematonimii funeralnej

LP.	MITOLOGIZM	LICZBA UŻYĆ
1	Hades	96
2	Charon	64
3	Styks	26
4	Feniks	20
5	Orkus	20
6	Anubis	13
7	Hermes	11
8	Elizjum	10
9	Olimp	10
10	Arkadia	9
11	Tanatos	8
12	Acheron	7
13	Lete	7

Zaprezentowane zestawienia potwierdzają, że nazwa przedsiębiorstwa to n i e p r z y p a d k o w y komunikat językowy, któremu nadawca w akcie tworzenia na podstawie własnej wiedzy kulturowej nadaje pewną treść pojęciową, jednocześnie zakładając, że mający zbliżoną znajomość kultury odbiorca właściwie tę treść zdekoduje (Parzniewska 1998: 285). Kulturowo-użytkowy charakter chrematonimów, czyli ich potencjał pragmatyczno-komunikacyjny (Gałkowski 2011: 51), zakłada funkcjonalność stosowanych w nazewnictwie narzędzi. Nazwanie firmy – jak pisze Artur Gałkowski (2011: 55) – „zawsze poparte jest pewną intencją, przeznaczeniem i perspektywą posługiwania się hasłem nazewniczym w określonych sytuacjach komunikacyjnych”[8]. Marek Zboralski (2000: 57) podkreśla, że poprzez nazwę odbywa się komunikacja między jej nadawcą a odbiorcą, a sztuka skutecznego komunikowania się (nie tylko w marketingu) polega na tym, by odbiorca odczytał komunikat zgodnie z intencją nadawcy. Badacz ten podkreśla, że oddziaływanie nazwy marketingowej ma charakter: „1) podświadomy i automatyczny, 2) błyskawiczny i natychmiastowy, 3) subiektywny i selektywny, 4) kontekstowy oraz incydentalny” (Zboralski 2000: 57). Odbiorca bardzo rzadko podejmuje świadomą refleksję nad nazwą, dekoduje ją przez pryzmat swoich doświadczeń i wiedzy, dlatego nazwa musi być fortunna, adekwatna, powinna mieć odpowiednie „marketingowe znaczenie”, rozumiane jako konotacja, „czyli – jak pisze M. Zboralski (2000: 62) – współznaczenie typowych cech przedmiotu wskazywanego przez użyte w nazwie słowo”.

Użyte w nazwach firm pogrzebowych mitologizmy winny zatem być nośnikiem asocjacji i aluzji funeralnych, by w sposób właściwy identyfikować działalność przedsiębiorstwa

8 Socjo- i pragmalingwistyczny aspekt nazw własnych (w tym chrematonimów) przedstawia w swoich pracach także m.in. Małgorzata Rutkiewicz-Hanczewska (2012).

(funkcja identyfikująca), ale także oswajać potencjalnych klientów z tematem i zjawiskiem śmierci. Wydaje się bowiem, że te obcobrzmiące, jednak znane i utrwalone w kulturze leksemy łagodzą przekaz konotacji tanatologicznych, są swoistymi eufemizmami w mówieniu o śmierci, która w wielu kulturach jest tematem tabu (funkcja eufemizująca). Biorąc pod uwagę tak zarysowane kryterium doboru mitologizmu w procesie tworzenia chrematonimów funeralnych, w zgromadzonym zasobie znaleźć można[9]:

(I) mitologizmy konotujące treści funeralne, odsyłające do starożytnych wierzeń w pozagrobowe życie ludzkiej duszy– 14 jednostek (*Hades*, *Charon*, *Styks*, *Orkus*, *Anubis*, *Hermes*, *Elizjum*, *Tanatos*, *Acheron*, *Lete*, *Ozyrys*, *Kora*, *Apis*[10], *Persefona*); w tej grupie należy jednak wydzielić mitologizmy konotujące niefortunne treści funeralne, niezgodne z kryterium oswajania ze zjawiskiem śmierci – 2 jednostki (*Cerber*, *Tartar*);

(II) mitologizmy pośrednio konotujące treści funeralne, odsyłające do postaci i wątków mitologicznych niezwiązanych bezpośrednio z wierzeniami w życie pozagrobowe, które jednak mogą być nośnikiem funeralnych asocjacji i aluzji – 19 jednostek (*Feniks*, *Olimp*, *Arkadia*, *Morfeusz*, *Orfeusz*, *obol*, *Helios*, *Horus*, *Chronos*, *Ikar*, *Niobe*, *atrium*, *Ananke*[11], *Eurydyka*, *Hypnos*, *Prometeusz*, *Selene*, *Sfinks*, *Victoria*);

(III) mitologizmy niekonotujące treści funeralnych – 22 jednostki (*Ares*, *Atena*, *Concordia*, *Hera*, *Minos*, *Orion*, *Remus*, *Zeus*, *Syriusz*, *Achilles*, *Apollo*, *Argus*, *Artemida*, *Aurora*, *Chejron*, *Fides*, *Herkules*, *heros*, *Hyperion*, *Kreon*, *Rodos*, *Venus*).

Większość nazw firm pogrzebowych zawiera mitologizmy z pierwszej grupy (69 procent – wykres 4), zatem można wnioskować, że najczęściej przywoływane mitologizmy typu *Hades*, *Charon*, *Styks*, *Orkus* stały się już swoistą marką w branży pogrzebowej i jako elementy składowe nazwy identyfikują firmę z zakresem jej usług.

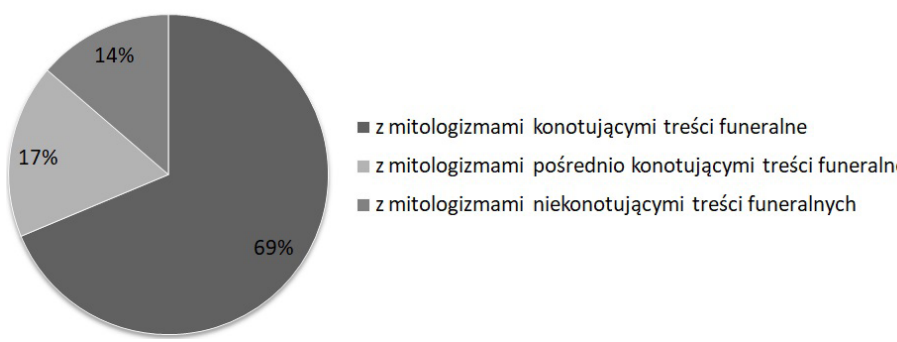

Wykres 4. Podział procentowy zasobu chrematonimów funeralnych ze względu na typ konotacji wywoływanych przez poszczególne mitologizmy

9 Podział ów jest w jakiejś mierze umowny i oparty na intuicji badacza, przy jednoczesnym założeniu wysokich kompetencji kulturowych odbiorcy nazwy (granica między II i III grupą mitologizmów w wypadku niektórych przykładów może być nieostra).

10 Zapewne motywacją owej nazwy były wierzenia upowszechnione w starożytnym Egipcie, zwłaszcza w okresie grecko-rzymskim w Memfis, kiedy tak nazywano byka uznawanego za wcielenie boga Ozyrysa (Kulesza (red.) 2012: 53).

11 W mitologii greckiej uosobienie nieodwracalnego losu i przeznaczenia, w mitologii rzymskiej jej odpowiednikiem jest Fatum (Kulesza (red.) 2012: 44).

E. Badyda (2007: 36) zauważa, że mówienie o śmierci:

> w konwencji mitologicznej jest mechanizmem tak silnym, że pozwala nawet na dobór nazwy [firmy – M.P.-B.] na zasadzie związku czysto formalnego, z pominięciem aspektu semantycznego (*Tartar*). O sile tej świadczy też relatywnie częste pojawianie się neutralnych nazw mitologicznych, trudnych do interpretowania w kontekście śmierci.

Potwierdzeniem wniosków wysnutych przez badaczkę są zatem nie tylko chrematonimy zawierające w składzie mitologizmy przywołujące niefortunne treści funeralne, ale też jednostki przypisane do grupy II (17 procent nazw) i III (14 procent) – zob. wykres 4. Można zatem powiedzieć, że panująca w nazewnictwie firm z branży pogrzebowej moda na mitologiczną konwencję prowadzi niejako do odfuneralizowania przekazu nazwy, która z kolei przestaje identyfikować pogrzebowy profil firmy na poziomie budującego nazwę komponentu mitologicznego.

Efektem swoistej „mody na mitologiczność" w branży funeralnej mogą być również formalne modyfikacje mitologizmu przywołanego w chrematonimie. Około 10 procent wszystkich zgromadzonych nazw zawiera mitologizmy odbiegające pod względem zapisu i wymowy od powszechnie znanych i utrwalonych w polszczyźnie form. W tej grupie obserwowane są dwie tendencje:

(1) pierwsza wiąże się niejako z powrotem do źródeł, czyli do zapisu zbliżonego (bardziej lub mniej) do łacińskiego czy greckiego pierwowzoru danej nazwy, np.: *Elysium Sp. z o.o.*, *Dom Pogrzebowy Fenix Marila i Kamil Wieczorek*, *Orcus Usługi Pogrzebowe Marcin Korfel*, *Paweł Zdzieborski Usługi Pogrzebowe Lethe*, *Thanatos–Sławomir Zwoliński*;

(2) druga natomiast obejmuje różnego typu modyfikacje zapisu danej jednostki mitologicznej, pozostawiając złudzenie bliższego lub dalszego podobieństwa brzmieniowego do jej przypuszczalnego pierwowzoru, np.: od jednostki *Charon*?: *Jacek Sęk Zakład Pogrzebowy Archon*, *A.Archon S.C. Zakład Usług Pogrzebowych i Kamieniarskich*, *Chaaon Wąsik Rafał*, *Chaoon Droga Do Niebios Usługi Pogrzebowe i Pokrewne Erber Jan*, *Lisowski Ryszard Dom Przedpogrzebowy Charonn*, *Charox Zakład Pogrzebowy Przemysław Biegaj*, *Cheron Zakład Pogrzebowy Ryszard Simiński*, *Haron & Antaba Spółka Cywilna J. Tuliszkiewicz, J. Strzelczyk*, *Usługi Pogrzebowe Arron S.C. Cezary Zawolski i Robert Cąpa*, *Marek Procyk Oharon*; od jednostki *Hades*?: *A.AAdes Dom Pogrzebowy Halina Wojciechowska*, *Adex Łukasz Domagała*, *AHades Marek Kiwiorski Całodobowe Usługi Pogrzebowe*, *Centrum Pogrzebowe Hedez Marlena Grubba*, *Chadyx Tadeusz Tymcio*, *Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Ades Jerzy Łakomski*.

Z jednej strony modyfikacje drugiego typu prowadzą w pewnym stopniu do demitologizacji przekazu nazwy, która dla odbiorcy może się stać zupełnie nieczytelna kulturowo. Z drugiej zaś strony widać, że największą produktywność na tym polu wykazują mitologizmy najczęściej używane w nazewnictwie firm z branży pogrzebowej, takie jak *Hades* i *Charon*. Być może ma to związek z ich już ugruntowaną pozycją w tradycji nazewniczej przedsiębiorstw pogrzebowych, co z kolei pozwala na modyfikację owych jednostek bez większego uszczerbku na ich funkcji wtórnie konotacyjnej – czyli odsyłającej nie do funeralnej motywacji mitologicznej, ale właśnie do określonej branży.

Pamiętać jednak należy, że nazwa firmy to najczęściej konstrukcja wieloczłonowa, kompilacja składowych rzutujących na jej całościowy przekaz i odbiór. W strukturze chrematonimu można wyróżnić następujące elementy składowe[12]:

– zestawienie antroponimiczne (imiona/inicjały imion i nazwiska właścicieli/wspólników),

– określenie rodzaju przedsiębiorstwa o charakterze deskrypcji jednostkowej[13]: opisowe wskazanie podmiotu gospodarczego i prowadzonej przez niego działalności, np. *przedsiębiorstwo usługowo-handlowe*, *spółka cywilna* (także skrótowce i skróty, np. *PUH*, *S.C.*) i/lub sprecyzowanie obszaru pełnionych usług, np. *zakład/dom pogrzebowy*, *firma pogrzebowa*,

– firmonim (tutaj pełniący tę funkcję mitologizm)[14].

Biorąc zatem pod uwagę kodowanie profilu firmy (zakresu jej usług) w nazwie będącej tworem analitycznym, wśród chrematonimów funeralnych można wyróżnić – obok najczęstszych nazw wyraźnie identyfikujących profil pogrzebowy przedsiębiorstwa – także:

(1) nazwy nieidentyfikujące firmy z jej działalnością pogrzebową, czyli chrematonimy niezawierające w deskrypcji jednostkowej sprecyzowanego wskazania działalności za pomocą przymiotnika *pogrzebowy* przy jednoczesnym użyciu mitologizmu, który również nie określa wyraźnie zakresu usług, np. *Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Heros Zbigniew Samsel*, *Piotr Lewandowski Zakład Handlowo-Usługowy Horus*, *Chadyx Tadeusz Tymcio*; zauważyć należy, że w tego typu nazwach mogą pojawić się mitologizmy niekonotujące treści funeralnych lub konotujące je słabo, a także mitologizmy zmodyfikowane;

(2) nazwy pośrednio identyfikujące firmę z zakresem jej usług pogrzebowych, czyli nazwy bez deskrypcji jednostkowej z członem *pogrzebowy*, jednak zawierające mitologizm konotujący treści funeralne, np. *Elizjum Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Monika Czubacka*, *Firma Hades Tadeusz Barański*, *Orkus Wawrzyniak Radosław*; w tym wypadku mitologizm stanowi niejako wskaźnik odsyłający do pogrzebowego profilu przedsiębiorstwa;

(3) sprzecznie identyfikujące firmę z zakresem jej usług pogrzebowych, czyli nazwy zawierające przymiotnik *pogrzebowy* oraz mitologizm niekonotujący treści funeralnych, np. *Achilles Zakład Pogrzebowy Marek Chotyński*, *Zakład Pogrzebowy Herkules Sebastian Pietrzak*, *Minos Zakład Pogrzebowy Henryka Pawłowska*, *Ikar Usługi Pogrzebowe Zbigniew Marek*.

W kontekście funkcjonalności nazw obiektów handlowo-usługowych z branży funeralnej warto wziąć pod uwagę również wspomniany już m a r k e t i n g o w y aspekt owych nominacji. Należy podkreślić, że firmy pogrzebowe, choć są objęte ograniczeniami kulturowo-społecznymi, to jednak podlegają tym samym prawom rynku co wszystkie przedsiębiorstwa, o czym pisze antropolog Anna Kubiak (2015: 525–526):

12 Modele nominacyjne chrematonimów na przykładzie nazw z branży gastronomicznej oparte na przedstawionym wyliczeniu tak określonych składowych opisała M. Biolik (2011).

13 Deskrypcjami jednostkowymi w literaturze onomastycznej określa się takie elementy nazwy podmiotów gospodarczych, jak *zakład pogrzebowy*, *zakład usług pogrzebowych* itp. (Parzniewska 1998: 283; Breza 2005: 70), *Punkt Gastronomiczny*, *Firma Handlowo-Usługowa*, *spółka cywilna*, *spółka z ograniczoną odpowiedzialnością* (także skróty tych nazw) (Biolik 2011: 61 i n.).

14 W dokumencie rejestrującym działalność gospodarczą (CEIDG – Centralna Ewidencja i Informacja o Działalności Gospodarczej) należy podać pełną nazwę firmy oraz jej nazwę skróconą (która często wykorzystywana jest do celów marketingowych). Taką nazwą może być np. właśnie sam firmonim (*Nazwa firmy* 2019).

> Śmiertelność i ekonomiczna ekspansja zestawione razem wydają się paradoksem. [...] Z jednej strony pogrzebowa infrastruktura służy szczytnym celom pożegnania i uhonorowania nieboszczyka. Z drugiej strony prowadzenie przedsiębiorstwa wymaga ekspansji na rynku.

Sposób, w jaki usługobiorca dociera do firm pogrzebowych, jest zgoła odmienny od form docierania do przedsiębiorstw innego typu. W wyborze zakładu pogrzebowego klient przede wszystkim kieruje się rekomendacją znajomych, rejonowością i kompleksowością usług, dlatego marketingowy wizerunek tego typu podmiotów nie jest aż tak istotny: nazwa, reklama, ulotki i inne przejawy promocji zajmują drugorzędne miejsce (*Marketing funeralny* 2017). Wydaje się jednak, że mimo to nazwy przedsiębiorstw funeralnych nie są pozbawione funkcji perswazyjnej, intencji nadawczej komunikatu, który ma wpływać na odbiorcę. Chrematonimy funeralne zalicza się zatem do dużej grupy nazw obiektów handlowo-usługowych, przez Adama Siwca (2012: 38) nazwanych *emporionimami*, powstających „w odpowiedzi na wzrastające zapotrzebowanie rynku i niepohamowaną jak dotąd rolę kultury konsumpcyjnej" (Rutkiewicz-Hanczewska 2014: 135). Tego typu nominacje tworzone są tak, by wywoływać „odpowiednie skojarzenia, emocje u konsumenta, a ostatecznie może formować odpowiedzialny za sprzedaż *brand image*" (Rutkiewicz-Hanczewska 2014: 135–136). Poddana oglądowi grupa chrematonimów funeralnych z mitologizmami wpisuje się w panującą w usługowo-handlowej przestrzeni onimicznej modę nazewniczą polegającą na kreowaniu nominacji częściej w wyniku transonimizacji, czyli wtórnego wykorzystania nazw własnych, w tym wypadku o mitologicznej proweniencji, rzadziej onimizacji mitologicznych apelatywów. Obydwie tendencje nazwotwórcze czynią struktury onimiczne intertekstualnymi, symbolicznymi i metaforycznymi.

***

Chrematonimy funeralne z komponentami mitologicznymi stanowią około 11 procent wszystkich nazw podmiotów deklarujących działalność pogrzebową, rejestrowanych w dwóch ekscerpowanych bazach dostępnych online (PF i PKD). Wyraźnie widoczny, dominujący nad innymi mitologiami (rzymską i egipską) wpływ mitologii greckiej na kształt zgromadzonego zasobu nie dziwi. W III i II wieku przed Chrystusem w dobie podbojów rzymskich nastąpiła żywiołowa hellenizacja nie tylko religii, filozofii, ale też całego życia starożytnych Rzymian (Stabryła 2012: 181). Zaczęto wtedy utożsamiać poszczególnych bogów rzymskich z ich greckimi odpowiednikami[15], a literatura rzymska, która w dużej mierze upowszechniała wątki mitologiczne, już u swego zarania wiązanego z 240 rokiem przed Chrystusem wzorowana była na tekstach wielkich greckich pisarzy, często tłumaczonych na język łaciński (Stabryła 2012: 212). Zwiększający się terytorialny i polityczny zasięg Imperium Rzymskiego sprawił, że kultura rzymska stała się rezerwuarem i źródłem upowszechnienia nie tylko mitologii greckiej, ale też egipskiej. Począwszy od I wieku przed Chrystusem, kiedy to w 30 roku Egipt

15 Stanisław Stabryła (2012: 201) zaznacza, że „pierwotna religia rzymska polegała na oddawaniu czci bóstwom, które miały opiekować się różnymi dziedzinami życia, głównie związanymi z uprawą roli. [...] Dopiero w VII i VI w. przed Chr. pod wpływem Etrusków Rzymianie zaczęli antropomorfizować swoje bóstwa".

został podbity przez wojska rzymskiego wodza Oktawiana, a ostatnia królowa z dynastii ptolemejskiej Kleopatra Wielka popełniła samobójstwo (Stabryła 2012: 54), do kultury rzymskiej zaczynają przenikać elementy wierzeń starożytnych Egipcjan, jak choćby kult egipskich bogów Izydy i Ozyrysa (Stabryła 2012: 202). W badanym zasobie chrematonimów funeralnych można znaleźć odwołania także i do tej składowej szeroko pojętej kultury antycznej. Wydaje się, że w mówieniu o wpływie poszczególnych mitologii na polską kulturę, w tym na polską chrematonimię funeralną, należy przyjąć jedynie umowny podział warunkowany pochodzeniem nazw mitologicznych, trzeba mieć wszakże świadomość, że za tymi jednostkami kryje się swoista mozaika starożytnych wierzeń wzajemnie się przenikających, uzupełniających, modyfikujących, których punktem spotkania, adaptacji i źródłem upowszechnienia stała się w dużej mierze kultura starożytnego Rzymu, stanowiąca z kolei podstawę późniejszych ich adaptacji i metaforyczno-symbolicznych interpretacji w innych kulturach (również w polskiej).

Kult śmierci i życia pozagrobowego niezwykle barwnie rozwijany był zarówno w wierzeniach greckich, później grecko-rzymskich, jak i egipskich. Religie te uznawały, że śmierć to nie definitywny kres życia, a jedynie etap przejściowy prowadzący do różnie wyobrażanego świata zmarłych. Mity miały na celu tłumaczyć to, co dla człowieka jest niezrozumiałe, z czym nie może się pogodzić, czego się boi. W rozważaniach o śmierci i świecie pozagrobowym z jednej strony dawały nadzieję, że nie kończy ona istnienia, z drugiej zaś – regulowały życie na ziemi, wzbudzając lęk przed wieczną karą. Mocną wiarę w życie po śmierci uwidaczniają choćby istniejące do dziś egipskie piramidy i mumie. Obrzędowość pogrzebowa ściśle wiąże się z wierzeniami. Juliusz Chrościcki (1974: 14) zaznacza, że niektóre grecko-rzymskie zwyczaje antyczne związane z obrządkami pogrzebowymi po wielu przemianach przetrwały w Polsce aż do dziś. Przykładami mogą być choćby wystawianie zwłok czy orszak żałobny. W adaptowaniu tradycji antycznej do chrześcijańskiego pogrzebu nowożytnego badacz wyróżnia dwa etapy: w pierwszym, trwającym w dobie wczesnego chrześcijaństwa, przetrwały obyczaje rzymskie; drugi (po połowie XV w.) wiąże się z humanistyczną wiedzą o antyku, między innymi z rozwojem renesansowej poezji funeralnej (Chrościcki 1974: 26).

Razem z elementami starożytnego obrządku pogrzebowego do polskiej tradycji, także nazewniczej, przedostały się odwołania do mitologii antycznych, przede wszystkim odsyłające do wierzeń w życie pozagrobowe. Najczęściej używanym leksemem w nazewnictwie firm pogrzebowych jest *Hades* (aż 96 chrematonimów), motywowany mitem greckiego boga zmarłych i jego królestwa – świata zmarłych, mieszczącego się w podziemiu (trudno jednak dociec, która motywacja leży u podstaw owych nazw). Na drugim miejscu plasuje się *Charon* (64), na trzecim *Styks* (26), także greckie jednostki niezwykle nośne kulturowo i jednoznacznie kojarzone ze śmiercią i światem zmarłych. Zdaje się wszakże, że wraz z przyrostem liczby firm z branży pogrzebowej wzrosła również potrzeba podejmowania przez owe przedsiębiorstwa prób wyróżnienia się na rynku przy jednoczesnym pozostawaniu w pewnej przyjętej w branży modzie nazewniczej.

Zastanawiające jest bowiem to, dlaczego firmy deklarujące działalność pogrzebową i pokrewną sięgają po nazwy zawierające mitologizmy słabo identyfikujące typ świadczonych usług bądź w ogóle go nieidentyfikujące lub modyfikują pierwowzory mitologiczne,

utrudniając ich odczytanie. Użycie w nazwie tego typu form, osłabiających poniekąd funkcję identyfikującą zakres usług danego przedsiębiorstwa, może być wypadkową jednego lub jednocześnie kilku czynników, takich jak: niewiedza kulturowa kreatora nazwy (brak kompetencji kulturowych), kierowanie się w procesie tworzenia modą nazewniczą obowiązującą w określonej branży (modą na sięganie po odwołania mitologiczne), poszukiwanie nowych marketingowych rozwiązań, by wyróżnić się na konkurencyjnym rynku (zwłaszcza miejskim), szeroki zakres usług (nie tylko pogrzebowych), którego nazwa nie może zawężać, czy wreszcie konieczność modyfikacji nazwy ze względów prawnych[16]. Odpowiedź zatem może się mieścić w trzech przenikających się wymiarach – kompetencyjno-kulturowym, marketingowym i formalno-prawnym.

Na koniec warto podkreślić, że mitologizmy w polskiej chrematonimii (nie tylko funeralnej) pełnią bardzo ważne funkcje. Jedną z nich jest funkcja kulturowo-tożsamościowa: leksemy o proweniencji mitologicznej są świadectwem dziedzictwa kultury śródziemnomorskiej, która w znacznej mierze ukształtowała kulturę europejską. Zgodnie z owym kryterium kulturowym, ale i stylistycznym (jednostki te bowiem przynależą do kultury wysokiej i stylistyki książkowej) obecność mitologizmów w nazewnictwie firm bezpośrednio podnosi status nominacji będącej niejako wytworem kultury niższej (konsumpcyjnej, użytkowej), a tym samym pośrednio nobilituje samo przedsiębiorstwo oraz typ i jakość oferowanych przez nie usług (funkcja wartościująca). Mitologizmy to także językowe znaki dawnych wierzeń, niegdyś przynależnych do sfery *sacrum*, to istotne fakty kulturowe kumulujące w sobie ludzką mądrość i próby tłumaczenia rzeczywistości (metafory, symbole), co znacząco podnosi ich rangę i uzasadnia ich użycie w nazywaniu firm świadczących usługi związane z pochówkiem i śmiercią.

Źródła (lata 2016–2018)

PF: Panorama Firm (online: https://panoramafirm.pl/usługi_pogrzebowe).

PKD: Polska Klasyfikacja Działalności – 96.03.Z. Pogrzeby i działalność pokrewna (online: http://www.krs-gus.pl/pkd-96.03.Z-pogrzeby,i,dzialalnosc,pokrewna.html; aktualnie strona jest już nieaktywna, ostatni zanotowany dostęp: 12 grudnia 2018).

Netografia (dostęp: 15 listopada 2019)

Info Veriti 2019: http://www.infoveriti.pl/page-o_nas.html.

KRS 2019: Krajowy Rejestr Sądowy, *PKD 96.03.Z – Pogrzeby i działalność pokrewna*, http://www.krs-online.com.pl/PKD-96-03-Z-p647.html.

Marketing funeralny 2017, raport *Czy marketing branży funeralnej przekłada się na sprzedaż?*, http://marketingfuneralny.pl.

Nazwa firmy 2019: Biznes.gov.pl. Serwis informacyjno-usługowy dla przedsiębiorcy, Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii, https://www.biznes.gov.pl/pl/firma/zakladanie-firmy/chce-zalozyc-spolke-jawna/co-powinienes-wiedziec-zanim-zarejestrujesz-firme-w-urzedzie/nazwa-firmy.

16 Udało się ustalić – przez kontakt e-mailowy i telefoniczny – powody modyfikacji formalnej komponentu mitologicznego w nazwie dwóch firm: *Chaoon Droga Do Niebios Usługi Pogrzebowe i Pokrewne Erber Jan* i *Archon S.C. Zakład Usług Pogrzebowych i Kamieniarskich* – w obydwu wypadkach w nazwie wcześniej był człon *Charon*, a powodem zmiany było zastrzeżenie tego znaku przez jedno z przedsiębiorstw (zob. też Badyda 2007: 30, przyp. 2).

Bibliografia

Badyda E. 2007: *Od* Ozyrysa *po* Sleep Time. *Współczesne tendencje w nazewnictwie polskich zakładów pogrzebowych*, „Język Polski" LXXXVII, z. 1, s. 29–36.

Biolik M. 2011: *Modele strukturalne nazw własnych przedsiębiorstw i lokali branży gastronomicznej w województwie warmińsko-mazurskim*, [w:] M. Biolik, J. Duma (red.), *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn, s. 59–78.

Breza E. 2005: *Nazwy zakładów pogrzebowych w Polsce*, [w:] R. Łobodzińska (red.), *Z najnowszych tendencji w polskim nazewnictwie*, Leksem, Łask, s. 69–81.

Chrościcki J.A. 1974: Pompa funebris. *Z dziejów kultury staropolskiej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Gałkowski A. 2011: *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim i francuskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Komlew N.G. 1969: *Komponienty sodierżatielnoj struktury słowa*, KomKniga, Moskwa.

Kubiak A. 2015: *Prawne i ekonomiczne aspekty polskiej branży funeralnej – spojrzenie antropologa*, [w:] J. Gołaczyński, J. Mazurkiewicz, J. Turłukowski (red.), Non omnis moriar. *Osobiste i majątkowe aspekty prawne śmierci człowieka. Zagadnienia wybrane*, Wrocław, s. 520–532 (online: https://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/show-content/publication/79429/edition/77870/?&ref=desc, dostęp: 18 listopada 2019).

Kulesza R. (red.) 2012: *Słownik kultury antycznej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Parzniewska J. 1998: *Nazwy zakładów pogrzebowych*, „Onomastica" XLIII, s. 283–289.

Rudnicka-Fira E. 2017: *Nazewnictwo firm pogrzebowych w świetle kultury funeralnej*, [w:] I. Steczko, R. Dźwigoł (red.), *Dawna i współczesna kultura funeralna*, seria „Dialog z Tradycją", t. 4, Collegium Columbinum, Kraków, s. 553–569.

Rutkiewicz-Hanczewska M. 2012: *Nazwy własne w przestrzeni społeczno-komunikacyjnej. Uwagi językoznawcy*, „Archiwum Fotogrametrii, Kartografii i Teledetekcji", t. 23, s. 355–363 (online: http://yadda.icm.edu.pl/baztech/element/bwmeta1.element.baztech-195fefd2-ba0e-4c90-b736-d13a1bb28abb, dostęp: 18 listopada 2019).

Rutkiewicz-Hanczewska M. 2014: *Moda w zakresie morfologii współczesnych emporionimów*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze", nr 27, s. 135–144 (online: https://pressto.amu.edu.pl/index.php/psj/article/view/632, dostęp: 18 listopada 2019).

Sikora E. 2016: *Językowo-kulturowe motywacje mazowieckich chrematonimów funeralnych*, „RespectusPhilologicus", nr 30(35), s. 74–83.

Siwiec A. 2012: *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

Stabryła S. 2012: *Historia kultury europejskiej*, t.1: *Starożytność*, Wydawnictwo WAM, Kraków.

Świtała-Cheda M. 2013: *Nazwy firm jako przedmiot językoznawczych opracowań naukowych*, „Conversatoria Linguistica" VII, s. 166–182.

Zboralski M. 2000: *Nazwy firm i produktów*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne S.A., Warszawa.

Summary

Mythological references in Polish funeral chrematonymy – a reconnaissance

Keywords: mythology-based expressions, mythology, chrematonymy, funeral.

Polish funeral chrematonyms with mythological elements are being examined here. The quantitative and qualitative survey of the subject matter, based on several criteria (among them, a genetic and cultural criterion – the origin of a mythology reference; onomastic – its type; lexical and semantic – its connotative values; functional – the function of a mythological component in a name), shows that chrematonym senders/creators most often turn to Greek vocabulary – less frequently Roman or Egyptian – to teonyms (names of deities), to mythological words which connote funeral topics and identify the range of services the company offers. In addition, now and again they choose to modify the form that a mythological component assumes (*Archon* instead of *Charon*) or to use a term which hardly connotes funeral topics (*Olimp*, *Arkadia*) or does not clarify the business profile at all (*Achilles*, *Herkules*).

JOANNA SZERSZUNOWICZ* | UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU

Parametry opisu realizacji modelu frazeologicznego na przykładzie związków utworzonych według schematu

ANIOŁ nie N_{NOM}^{PERS}

Słowa kluczowe: frazeologizm, model formalno-leksykalny, reprodukt.

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.1.7

1. Wprowadzenie[1]

W zasobach frazeologicznych języków naturalnych występują serie związków tworzonych według schematów formalno-semantycznych. Modele frazeologiczne przekazujące określone znaczenie z przynajmniej jednym komponentem podlegającym substytucji systemowej badane są w różnych perspektywach, między innymi frazematycznej, leksykograficznej i kontrastywnej (Pawley 2007; Dziamska-Lenart 2011; Martí Solano 2011, 2013; Piirainen 2016; Przepiórkowski 2017: 35–37; Szerszunowicz 2019).

W polskich słownikach w wypadku produktywnych modeli nie wylicza się wszystkich realizacji: podaje się kilka przykładowych lub zapisuje schemat z miejscem do uzupełnienia (Węgrzynek 2018: 160). W terminologii angielskiej modele typu ____ *with a capital* _____ (LID) noszą miano *open-slot idioms* (dosł. idiomy z otwartym miejscem). Należy zaznaczyć, że podobnie jak w polskiej praktyce leksykograficznej słowniki przyjmują różne konwencje ich zapisu, traktując je jako idiomy lub schematy frazeologiczne, co poświadczają zapisy *rocky road* (CIDI) i *the rocky road to* ____ (ODI).

Model pozwala na tworzenie jednostek wyrazowych, które mają określone cechy[2]. Niektóre schematy formalno-semantyczne mają uwarunkowania kulturowe, na przykład model ANIOŁ nie N_{NOM}^{PERS} o podstawowej reprezentacji *anioł nie człowiek*, który może być rozmaicie

* j.szerszunowicz@uwb.edu.pl; ORCID: 0000-0001-6197-5643

1 Praca naukowa finansowana ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dotacji na utrzymanie potencjału badawczego przyznanej Wydziałowi Filologicznemu Uniwersytetu w Białymstoku. Autorka składa podziękowania anonimowym recenzentom artykułu za cenne uwagi.

2 Zagadnienie całościowego opisu stałych połączeń wyrazowych w aspekcie ich wielokształtności i jego odzwierciedlania we frazeografii na gruncie polskim podejmowane było m.in. przez Andrzeja Bogusławskiego (1976, 1994), Wojciecha Chlebdę (2003, 2004), Gabrielę Dziamską-Lenart (2019), Andrzeja Marię Lewickiego (1976; Lewicki i in. 1987), Piotra Müldnera-Nieckowskiego (2007), Annę Pajdzińską (Lewicki i in. 1987; Pajdzińska 2004), Bożenę Rejakową (Lewicki i in. 1987), Katarzynę Węgrzynek (Węgrzynek, Żmigrodzki 2016; Węgrzynek 2018) oraz Piotra Żmigrodzkiego (2015; Węgrzynek, Żmigrodzki 2016).

uszczegółowiany: *anioł nie kobieta*/*nie dziecko*/*nie szef* itp. Symbolika anioła w chrześcijaństwie i polskim obrazie świata ma długą tradycję. Można więc przyjąć założenie, że z powodu konotacji kulturowych schemat ten jest produktywny.

Niniejszy artykuł poświęcono parametryzacji badania jednostek utworzonych według jednego modelu[3]. Celem badania, wpisującego się w koncepcję kompleksowego analizowania frazeologizmów, jest opisanie realizacji modelu ANIOŁ nie N_{NOM}^{PERS} przez analizę ich parametrów: semantycznego, morfosyntaktycznego i pragmatycznego. Jej wstępny etap stanowi zbadanie opisów leksykograficznych frazeologizmów utworzonych według tego schematu, drugi, zasadniczy – prześledzenie sposobu jego realizacji. Materiał egzemplifikacyjny zaczerpnięto z opracowań leksykograficznych i korpusu języka polskiego (NKJP) oraz zebrano za pomocą narzędzia WebCorp ze stron internetowych.

2. Realizacje modelu ANIOŁ nie N_{NOM}^{PERS} w opisie leksykograficznym

Jako podstawowe znaczenie wyrazu *anioł* USJP (t. 1: 85) podaje następującą eksplikację: ‘istota nadprzyrodzona pośrednicząca między Bogiem a ludźmi, uosabiająca doskonałość i dobroć, przedstawiana w malarstwie i rzeźbie w ludzkiej postaci ze skrzydłami’. Nie wszystkie elementy przytoczonej definicji są równie istotne dla kształtowania znaczenia związków wyrazowych utworzonych według schematu ANIOŁ nie N_{NOM}^{PERS}. Ważne jest wyobrażenie anioła stróża, które konotuje dobroć, opiekuńczość i troskliwość.

Wszystkie badane słowniki ogólne (USJP, ISJP, WSJP PAN) odnotowują znaczenie figuratywne omawianej nazwy: *przen.* ‘o kimś bardzo dobrym, łagodnym, szlachetnym’ (USJP, t. 1: 85), przy czym należy zaznaczyć, że według ISJP (t. 1: 30–31) możemy tak nazwać ‘kogoś, kto nam przypomina anioła, np. swoją dobrocią, spokojem lub wyglądem’ oraz ‘kogoś, do kogo czujemy wielką sympatię’[4]. Leksem *anioł* – dzięki swoim konotacjom – ma duży potencjał frazeotwórczy, co znajduje poświadczenie w zasobie polskich stałych połączeń wyrazowych z wyrazami *anioł* i *anielski*[5].

Wśród opracowań frazeograficznych konstrukcji językowych realizujących model ANIOŁ nie N_{NOM}^{PERS} nie rejestrują NSF, SFJP ani WSF[6]. Dwa słowniki zawierają związki utworzone według

3 Propozycja ta może być wykorzystywana w badaniach kontrastywnych.

4 Największą liczbę znaczeń przenośnych apelatywu *anioł* podaje PSWP (t. 2: 80), który oprócz wyżej wymienionych znaczeń uwzględnia jego użycia środowiskowe, np.: *uczniowski* ‘wychowawczyni, także w internacie’, *przestępczy* ‘policjant’, *przestępczy* ‘pielęgniarka’, *przestępczy* ‘dozorca, stróż nocny’, *przestępczy* ‘kontroler PIH lub NIK w zakładzie pracy’, *przestępczy* ‘adwokat’, *przestępczy* ‘osoba, która daje żebrakowi hojne datki’, *przestępczy* ‘pijak, alkoholik’.

5 Największą liczbę związków z komponentem *anioł* zawiera SSJP: odnotowano w nim 72 jednostki wielowyrazowe, przy czym uwzględnione zostały kolokacje i nazwy własne typu *archanioł Michał*. WSFJP podaje 19 związków, przy czym nie uwzględnia ani kolokacji, ani nazw własnych. Na przykład WSFJP podaje następujące związki: *aniołek z pazurkami*/*rogami*/*różkami*, *anioł nie człowiek*/*kobieta*/*dziecko* itp., *anioł stróż*, *anioł* (*to*) (*a*) *nie ktoś*, *anioł w ludzkim ciele*, *być grzecznym jak anioł*/*aniołek*, *coś idzie jak anioł*, *czarny anioł*, *czysty jak anioł*, *fabrykant*/*fabrykantka aniołków*, *istny anioł*, *mieć anioła stróża*, *mój aniele*, *pić jak anioł*, *powiększać grono aniołków*, *prawdziwy anioł*, *spać jak anioł*/*aniołek*, *tu i anioł by zaklął*, *upadły anioł* (s. 43), *anielskie chóry*, *anielska cierpliwość* (s. 119), *anielska dobroć* (s. 174), *anielska łagodność* (s. 364), *sielski, anielski* (s. 702), *anielski włos*/*anielskie włosy* (s. 883).

6 Podają one natomiast inne połączenia, których głównym komponentem jest użyty metaforycznie wyraz *anioł* w znaczeniu przenośnym (lub derywaty *aniołek* i *anielski*).

omawianego schematu. Jeden z nich nie podaje objaśnienia *anioł* (*to*) *nie kobieta* (SFSkor, t. 1: 87). Z kolei w WSFJP (s. 43) znajdujemy eksplikację z przykładem:

> anioł nie (człowiek, kobieta, dziecko itp.) ‘ktoś bardzo dobry, szlachetny, łagodny’: *Twoja matka to anioł nie kobieta, zawsze znosi moje złe humory*.

W artykule hasłowym *itp.* sygnalizuje możliwość wystąpienia innych leksemów należących do tej samej kategorii co wymienione rzeczowniki, tj. do nazw osób (np. *dziewczyna*, *dziewczynka*, *chłopiec*, *chłopczyk*, *siostra*, *brat*).

3. Parametry opisu realizacji modelu frazeologicznego ANIOŁ nie N_{NOM}^{PERS}

Opis realizacji modelu może obejmować różne elementy – ich wybór zależy przede wszystkim od celu badania i specyfiki materiału. W analizach najczęściej uwzględnia się trzy rodzaje parametrów: semantyczny, morfosyntaktyczny oraz pragmatyczny (por. Lewicki 1976, 1985, 2001; Pajdzińska 1982; Kosek 2008). Operują nimi również badacze frazeologii, opracowując materiał różnojęzyczny (Piirainen 2016; Dobrovol’skij, Piirainen 2005: 67–77).

3.1. Parametr semantyczny

W badaniach frazeologicznych parametr semantyczny obejmuje analizę asumarycznego znaczenia realizacji schematu, to jest znaczenia, które nie jest sumą znaczeń poszczególnych jego komponentów. Analizuje się również znaczenie sumaryczne, które tworzy jego warstwę obrazową (por. Pajdzińska 1982, 1988). Badaniu podlegają także elementy składowe tworzące badaną realizację.

3.1.1. Znaczenie sumaryczne realizacji modelu ANIOŁ nie N_{NOM}^{PERS}

Semantyka komponentów leksykalnych związków wyrazowych stanowi istotny parametr w analizie frazeologizmów. W 1982 roku A. Pajdzińska (1982: 81) zwracała uwagę na to, że „problem znaczenia związku frazeologicznego w dalszym ciągu jest niedostatecznie poznany”. Zrelatywizowano twierdzenia o niemotywowanym charakterze stałych połączeń wyrazowych, jednak słowa badaczki nadal pozostają aktualne. W omawianej tu serii frazemów znaczenie sumaryczne motywują sens i symbolika związane z opozycją *anioł* : *człowiek* i wynikająca z niej implikacja (*zwykły*) *człowiek nie jest aniołem*.

W analizowanym schemacie występuje wykładnik negacji *nie*, który neguje sens przekazywany przez kolejny komponent *człowiek* : *anioł* [*to jest, a*] *nie kobieta*. Opozycja *anioł* : *człowiek* > *anioł* – *kobieta*/*dziecko* jest wyrazista z powodu przynależności tych nazw/obiektów do dwóch sfer, to jest *sacrum* i *profanum*. W perspektywie aksjologicznej takie zestawienie buduje ciągi asocjacyjne oparte na opozycji *doskonałość* : *niedoskonałość*.

3.1.2. Znaczenia wyrażeń zbudowanych według modelu ANIOŁ nie N_{NOM}^{PERS}

Znaczenie konstrukcji zbudowanych według omawianego modelu jest motywowane przenośnym znaczeniem komponentu *anioł*: ‘ktoś bardzo dobry, ideał; osoba oceniana znacznie wyżej

niż przeciętny przedstawiciel grupy, do której należy opisywana osoba'. Realizacje omawianego schematu funkcjonują jako wykładniki oceny pozytywnej: przywołując przede wszystkim asocjację z dobrocią. Tworzy się łańcuch skojarzeniowy, w którym pojawiają się inne wysoko oceniane cechy charakteru (uczciwość, prawość, doskonałość) lub wyglądu (por. *wyglądać jak anioł*/*aniołek*, *anielski wygląd* – o kobiecie lub dziecku). Użycie to ilustruje poniższy fragment:

> – Zacna z pani osoba, pani Heleno – mówi kolejarz. – Nieboszczyk mąż miał z pani pociechę. – E, tam... Czy taki się pozna? Mój pierwszy mąż to był *anioł, nie człowiek*. Jak Boga kocham. A Franek, choć to niby i kierownik urzędu pocztowego, owszem, nie można powiedzieć, ale charakter miał jakiś taki niekulturalny (NKJP: J. Brzechwa, *Opowiadania drastyczne*)[7].

Znaczenie systemowe obejmuje elementy *dobry* i *piękny*: kontekst może je doprecyzować lub uchylić, na przykład przy nadaniu wypowiedzi ironicznego charakteru (wykres 1).

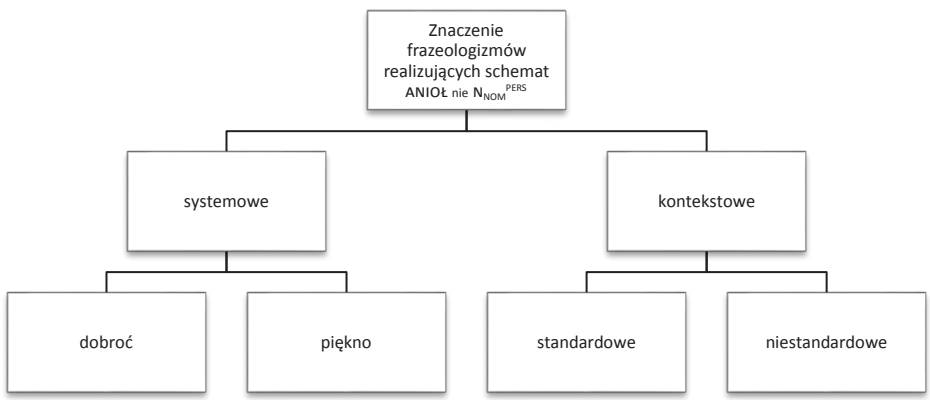

Wykres 1. Znaczenie realizacji modelu ANIOŁ nie N_{NOM}^{PERS}

Źródło: opracowanie własne.

Przykładowo w artykule księdza Tomasza Trzaski o siostrze Melanii pomagającej pielgrzymom wyrażenie *anioł nie siostra* zostało użyte w opisie niesienia pomocy chorym:

> Siostra Melania jest Loretanką z ponad 50-letnim stażem. W zaciszu przykościelnych ogrodów można ją było znaleźć przy długim stole szczelnie zastawionym różnorakimi medykamentami. Siostra opatrywała stopę za stopą. „*Anioł nie siostra*, a jakie ciekawe rzeczy opowiada – dało się słyszeć w kolejce pielgrzymów"[8].

7 W tym i kolejnych cytatach wszystkie wyróżnienia pochodzą od autorki artykułu.

8 Ks. T. Trzaska, *Anioł nie siostra, czyli o tym jak miejscowi pomagają pielgrzymom*, http://diecezja.lomza.pl (dostęp: 20 grudnia 2018).

Substytucji uległ tu komponent ogólny (CZŁOWIEK) uszczegółowiony jako *kobieta – siostra*. Dominantą semantyczną jest poświęcenie i dobroć okazywana pielgrzymom.

Użycie kontekstowe może eksponować inne cechy: w przytoczonym niżej fragmencie wyrażenie *anioł nie człowiek* informuje o łagodności opisywanej osoby, której poprzednik znany był z „trzymania [zawodników] żelazną ręką".

> Riley odszedł do Miami Heat. Czym się różni jego następca Don Nelson? – Pat to największy twardziel jakiego znam. Facet o stalowych nerwach i chłodnym umyśle. Trzymał nas żelazną ręką tak, że niektórzy czuli się jak lalki na łańcuchu. Pod tym względem Nelson to *anioł, nie człowiek*. Daje zawodnikowi dużo swobody (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

Realizacje omawianego schematu opisują także wygląd, podkreślając wyjątkowość urody charakteryzowanej osoby:

> – Cóż sądzisz o Donnie Inez? – pytał go kupiec, gdy się już w swej ciasnej izdebce, na brudnem usadowił krześle.
> – To *Anioł, nie kobieta*, piękna, bellissima[9].

W polskiej wersji piosenki *Ach, Luise!* autorstwa Juliana Tuwima wyrażenie *anioł nie dziewczyna* występuje po wzmiance o wdzięku i urodzie Ludwiki, natomiast w kolejnym wersie pojawia się sformułowanie *wcielenie wszystkich ludzkich cnót*, które wyraża ogólną ocenę opisywanej osoby:

> Ach, Ludwiko, miłością płonę dziką
> Oczarował mnie twój wdzięk i uroda
> Że cię w rękach nie mam swych, jaka szkoda
> Ach jedyna, tyś *anioł nie dziewczyna*
> Wcielenie wszystkich ludzkich cnót
> Ludwichno, tyś mój cud[10].

3.2. Parametr morfosyntaktyczny

Analiza parametru morfosyntaktycznego dotyczy formalnej charakterystyki składników modelu i jego możliwych wariantów, jego potencjału transformacyjnego w zakresie przekształceń gramatycznych oraz cech i funkcji składniowych (Lewicki 1976; Bąba 1989; Andrejewicz 2015).

3.2.1. Postać kanoniczna związku i jej warianty

Przyjęto założenie, że kanoniczną postać badanego modelu reprezentuje konstrukcja *anioł nie człowiek*, poświadczona w opracowaniach leksykograficznych. Analiza innych związków z tymi składnikami pozwoliła ustalić warianty schematu: ANIOŁ (to) (jest) [(,) (a)] nie + N_{NOM}^{PERS},

9 A.A. Kosiński, *Powiastki i opowiadania żołnierskie z wojen 1977 do 1812 r.*, t. 1, wyd. N.J. Bobrowicza, nakł. Księgarni Zagranicznej (Librairie etrangère), Lipsk 1845, s. 115, https://books.google.pl (dostęp: 4 marca 2020).

10 J. Tuwim, *Ach, Ludwiko!*, https://www.tekstowo.pl (dostęp: 5 marca 2020).

np. *anioł nie kobieta*; *anioł, a nie kobieta*; *anioł to jest, a nie kobieta*; *anioł to, a nie kobieta*; *to anioł, nie kobieta*; *to anioł, a nie kobieta*.

Model jest produktywny, przy czym liczbę potencjalnych związków ogranicza kryterium regulujące wybór składnika leksykalnego (reguła selekcji) do realizacji prymarnych: element podlegający uzupełnieniu powinien pochodzić z pola „człowiek". O ile można założyć, że użytkownicy języka zaakceptowaliby związek *anioł nie dyrektor*, o tyle należy przypuszczać, że związki **anioł nie fortepian* lub **anioł nie samochód* miałyby raczej niski stopień akceptowalności. Jednostki takie mogą wystąpić tylko w określonych kontekstach i sytuacjach, jako pewien rodzaj gry językowej. W takim użyciu będą one okazjonalizmami zaliczanymi do peryferyjnych realizacji wzorca.

3.2.2. Funkcje składniowe

Według omawianego schematu tworzone są związki, które jako „analogon" rzeczownika mogą – jak on – pełnić różne funkcje składniowe. W zdaniach występują jako:

– podmiot – por. przytoczony fragment powieści *Lalka* Bolesława Prusa:

> Musiał nawet coś mówić pani Stawskiej, gdyż ten *anioł, nie kobieta*, będąc przed paroma tygodniami w Warszawie, raczyła mnie odwiedzić i mocno wypytywała o Stacha[11].

– dopełnienie:

> Ożeniłem się z *aniołem nie kobietą*[12].

– orzecznik (i w tej roli występowały one najczęściej w badanym materiale):

> – Pan Zygmunt Kęstowicz od razu mnie przygarnął, zaopiekował się. To był *anioł, nie człowiek*. Serce, łagodność, życzliwość. [...] Naturalna dobroć – wspomina Artur Barciś[13].

W badanym materiale realizacje schematu występują również jako zdanie lub składnik dodany (dopowiedzenie) w postpozycji, co ilustrują poniższe przykłady:

> Maryla jest piękna, wyrozumiała i doskonale gotuje – *anioł nie kobieta*.

> Jest cierpliwa, mądra i dobra. *Anioł nie kobieta*[14].

3.2.3. Potencjał transformacyjny

Badania korpusowe wykazują, że frazeologizmy – w tym te tworzone seryjnie według schematów leksykalno-formalnych – podlegają rozmaitym transformacjom gramatycznym

11 B. Prus, *Lalka*, t. 2, http://google.books.pl (dostęp: 5 marca 2020).

12 Zasłyszane.

13 *Encyklopedia teatru polskiego*, artykuł poświęcony Zygmuntowi Kęstowiczowi *Anioł, nie człowiek*, http://encyklopedia-teatru.pl (dostęp: 23 listopada 2018).

14 Zasłyszane.

(por. Bąba 1989; Moon 1998; Kosek 2008). Na przykład czasownik *być* może przybrać formę czasu teraźniejszego, przeszłego lub przyszłego: *anioł to był nie człowiek*.

Postać leksykalno-formalna schematu pozwala na zastosowanie permutacji niektórych elementów, na przykład ANIOŁ to jest nie + N_{NOM}^{PERS} / ANIOŁ jest to nie + N_{NOM}^{PERS}: *anioł to jest, nie człowiek*; *anioł jest to, nie człowiek*. Taka zmiana szyku nie zmienia sensu, natomiast ma wpływ na wartość stylistyczną. W wariancie *anioł jest to, nie kobieta/człowiek/dziecko* występuje inwersja, co zwiększa siłę perswazyjną związku dzięki wyeksponowaniu komponentu będącego nośnikiem wartościowania.

Składniki leksykalne wypełniające model mogą również przybierać formę deminutywną: *aniołek to jest nie dziewczyna/dziewczynka*, *anioł/aniołek nie chłopczyk*. Semantyka komponentu *anioł* raczej wyklucza użycie towarzyszących mu form augmentatywnych typu *anioł to jest nie dziewczynisko*, *anioł to nie chłopaczysko* – jednostki te mają charakter form potencjalnych, brak dla nich jakichkolwiek poświadczeń w korpusie języka polskiego.

W określonych kontekstach może zaistnieć potrzeba użycia liczby mnogiej komponentów, na przykład *anioły to były nie kobiety*, *anioły/aniołki nie dzieci*. Mimo że w kanonicznej postaci modelu wszystkie komponenty użyte są w formie liczby pojedynczej, należy pamiętać, że postać frazeologizmu zależna jest od potrzeb nadawcy (Chlebda 2003). Trzeba również wspomnieć o uwarunkowaniach gramatycznych (związek zgody porównywanych rzeczowników). Ponadto w dyskursie może pojawić się nominalizacja: *bycie aniołem nie kobietą nie jest łatwe*.

3.3. Parametr pragmatyczny

W analizie pragmatyczno-stylistycznej uwzględnia się takie aspekty jak: nacechowanie stylistyczne frazemu, typowe i aktualne konteksty, zakres wariancji oraz frekwencja, która pozwala określić stopień produktywności danego schematu. Badaniu podlegać powinien również potencjał modyfikacyjny rozumiany jako cechy schematu sprzyjające jego kreatywnym adaptacjom. Ponadto uwzględniać należy także szeroko rozumiany komponent kulturowy.

3.3.1. Zabarwienie stylistyczne i typowe konteksty użycia

Połączenia wyrazowe *anioł nie kobieta/człowiek/dziecko* nie są opatrywane kwalifikatorami w opracowaniach leksykograficznych, natomiast w materiale badawczym jednostki te występują głównie w potocznej odmianie języka, na przykład w rozmowach:

> – To zajmie tylko chwilę.
> – Nie widzi pan, że trzymam dziecko! – wybuchła. [...] Muszę się nią opiekować, póki Dominika nie wróci. Z małymi dziećmi jest tyle kłopotów... Ale wynagradzają nam trud słodyczą. Choćby Julcia, jest taka grzeczna, *anioł nie dziecko* (NKJP: M. Kaszyński, *Skarb w glinianym naczyniu*).

Frazeologizm zwiększa plastyczność opisu i intensyfikuje wartościowanie, co ilustruje fragment pochodzący z blogu parentingowego:

„Trafił" nam się taksówkarz bardzo sympatyczny, kulturalny, rozmowny. [...] Nawet Dominik wczuł się w klimat taksówkowej kurtuazji i nieprzymuszony odpowiadał grzecznie na uniwersalne pytania kierowane do obcego przedszkolaka. Tzn. czy chodzi do przedszkola i jak ma na imię jego najlepszy kolega. *Anioł, nie dziecko!*[15]

3.3.2. Frekwencja

Analiza zawartości NKJP wykazała, że zawiera on 8 wystąpień trzech realizacji badanego modelu. Związek *anioł nie kobieta* wystąpił w badanym materiale tylko raz, w zmodyfikowanej postaci powstałej w wyniku amplifikacji, to jest poszerzenia składu leksykalnego omawianego frazeologizmu. Odnotowano również zaledwie jedno wystąpienie formy *anioł nie dziecko*. Najwyższą frekwencję miała jednostka *anioł nie człowiek* (6). Dane te potwierdzają obserwacje Rosamund Moon (1998), która ustaliła, że w wypadku idiomów – inaczej niż dla kolokacji – wartości liczbowe uzyskane na podstawie kwerendy korpusowej są częstokroć zaniżone.

W celu pozyskania pełniejszego obrazu częstości użycia realizacji schematu materiał uzupełniono analizą danych zgromadzonych z wykorzystaniem narzędzia WebCorp. Liczba ich wystąpień wyniosła 51. I tak frazem *anioł nie kobieta* pojawił się 12 razy, w tym samodzielnie – jako tytuł odcinka serialu telewizyjnego oraz napis na artefaktach, takich jak koszulki, kubki i torby. Związek *anioł nie człowiek* wystąpił 7 razy. Zdecydowanie najliczniej reprezentowane było połączenie *anioł nie dziecko*, które pojawiło się aż 32 razy – por. przykład:

Mówi się często o nim, że jest bardzo grzeczne. Nikomu nie sprawia kłopotu. Nie ciągnie mamy za spódnicę, nie przyzywa jej o świcie ze swego łóżeczka, nie domaga się bez przerwy uwagi otoczenia. Potrafi się zająć sobą. Jednym słowem, *anioł nie dziecko*[16].

Liczne wystąpienia jednostki *anioł nie dziecko* odnotowano w blogach parentingowych, których autorzy często w ten sposób wyrażają swój stosunek do dziecka.

3.3.3. Potencjał modyfikacyjny schematu: kreatywne adaptacje

Kreatywne adaptacje frazemów nie mają zbyt wielu poświadczeń: w badanym materiale wystąpiła jedna konstrukcja, która powstała w wyniku powtórzenia komponentu *anioł* (*cztery razy anioł* jako wykładnik intensyfikacji):

– Moja żona, panie.
– A, to panu winszuję, to anioł, to *cztery razy anioł nie kobieta*! – wykrzyknął bankier i zmusił Trawińskiego, że musiał iść go przedstawić (NKJP: W.S. Reymont, *Ziemia obiecana*).

15 *Byle do 20. O macierzyństwie z lekkim dystansem*, blog K. Basaj-Pietrasz, wpis z 23 kwietnia 2018 r.: *Ile dzieci zmieści się w dziurce oraz wielki nochal nieznajomej, czyli dramat w trzech aktach*, http://www.byledo20.pl (dostęp: 23 listopada 2018) (tu i w pozostałych cytatach pochodzących z blogów i innych źródeł internetowych zachowano oryginalną pisownię).

16 J. Dąbrowska, *Mały samotnik*, http://www.edziecko.pl/starsze_dziecko/1,79350,1334944.html (dostęp: 23 listopada 2018).

Przykład kreatywnej substytucji znajdujemy też w tytule artykułu Zofii Fabjanowskiej-Micyk: *Anna Dymna – Anioł, nie gwiazda*[17]. Zestawienie: *anioł* 'ktoś bardzo dobry' i *gwiazda* (*filmowa*) pozwala na ustawienie perspektywy recepcyjnej: te dwa rzeczowniki przywołują odmienne skojarzenia – *anioł* ewokuje dobroć, łagodność, skromność, natomiast *gwiazda* nie konotuje tych samych cech, które stereotypowo przypisuje się aniołowi.

Kreatywne modyfikacje obejmują rozmaite przekształcenia, które mają charakter indywidualny[18]. W pozycji przewidzianej dla PERS występują leksemy spoza tej kategorii, tak jak w dyskusji na forum *Osierocony kot – problemy w przyszłości?*:

> annb 05.06.10, 22:08
>
> matka nie matka ale dobrze by było gdyby takiego malca wziął pod opiekę jakiś koci nianiek. U mnie takim niankiem dla tymczasów okazał się Srebek Socjalizował, uczył, wychowywał karcił jesli zabawy były zbyt brutalne. *Anioł nie kot*[19].

Inny przykład modyfikacji stanowi konstrukcja *Pies, nie anioł*, która wystąpiła jako napis na koszulce – to rodzaj gry reklamowej[20].

3.3.4. Aspekt kulturowy

Jądrowym komponentem jest apelatyw *anioł*, nazwa o silnym osadzeniu kulturowym. W *Słowniku mitów i tradycji kultury* Władysława Kopalińskiego pod hasłem *anioł* znajdujemy następujące informacje:

> w religiach Wschodu – istota niematerialna, pośrednicząca między bóstwem a ludźmi, wysłannik boga w mazdaizmie, judaizmie, chrześcijaństwie i islamie; z gr. *ángelos* 'poseł, wysłannik, zwiastun'; Hermes, poseł bogów Olimpu (Kopaliński 2003: 46).

Dzięki swojej symbolice anioł należy do motywów bardzo często pojawiających się w literaturze i sztuce (Cirlot 2000). Jak podaje w *Słowniku symboli* Juan Eduardo Cirlot (2000: 68), anioł to „symbol niewidzialnego, sił wstępujących i zstępujących między źródłem a przejawieniem", istota niematerialna, nieśmiertelna i pozbawiona płci, stworzona przez Boga na podobieństwo ptaka i człowieka. Anioł odgrywa rolę pośrednika między Bogiem a ludźmi: jego istota wyraża się przez symbole, a on sam stał się „metasymbolem: pośredniczy między absolutem a światem materialnym, wcielając się w znaki spełniające funkcje nośników

17 Z. Fabijanowska-Micyk, *Anna Dymna – Anioł, nie gwiazda*, https://polki.pl (dostęp: 18 grudnia 2018).

18 Kontekstowe użycia mogą znacznie się różnić od tych, jakie zamieszczają opracowania leksykograficzne. Tytuł artykułu Urszuli Andrejewicz *Koń się śmieje, czyli czy istnieją błędy frazeologiczne?* (2015) stanowi trafną obserwację omawianego zjawiska, a przedstawione w nim rozważania ukazują jego złożoną problematykę.

19 *Osierocony kot – problemy w przyszłości?*, http://forum.gazeta.pl (dostęp: 5 grudnia 2018).

20 Przykład pochodzi z oferty jednego ze sklepów internetowych oferującego m.in. koszulki z zabawnymi napisami (online: https://mamikoland.teetres.com, dostęp: 19 grudnia 2018).

symbolicznych znaczeń" (Oleschko 1996: 158). Bogata symbolika anioła wywodzi się z tradycji biblijnej: symbolizuje on dobro, czystość, uczciwość, niewinność i doskonałość. Jest również uosobieniem miłości i opieki oraz podporządkowania Bogu.

Aniołowie pojawiają się w sztuce od zarania dziejów: w ikonografii artystycznej występują wraz z uskrzydlonymi bóstwami już w IV wieku przed Chrystusem. Wiele wizerunków aniołów znajdujemy również w sztuce romańskiej eksponującej ich nadprzyrodzoność (Cirlot 2000: 68–69). Są obecne także w literaturze – poczynając od Biblii, *Pieśni o Rolandzie*, *Boskiej komedii* Dantego przez *Kroniki* Galla Anonima, utwory Jana Kochanowskiego, Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego aż do poezji Bolesława Leśmiana i Zbigniewa Herberta. Motyw anioła znajdujemy w utworach współczesnych, na przykład w literaturze fantasy czy w filmach (Jastrzębska-Golonka 2015: 252; Sznajderman 1994)[21]. Wyobrażenie anioła i jego przymiotów jest dobrze utrwalone w świadomości użytkowników języka – należy ono do wyobrażeń mitologicznych (rama metatekstowa „taki, jaki może być" lub „taki, jaki prawdopodobnie jest") (por. Bartmiński, Panasiuk 2001). Z bogatej symboliki anioła w kulturze chrześcijańskiej najsilniej utrwalił się obraz istoty dobrej i pięknej – w opozycji do człowieka, który jest z natury niedoskonały.

Potencjał asocjacyjny nazwy *anioł* wykorzystywany bywa w rozmaitych tekstach. W serwisie „Ślub" portalu Onet.pl zamieszczono opis fotografii rozpoczynający się cytatem: „Jak powiedział Heinrich Heine: *Nigdy nie można oznaczyć z pewnością, gdzie się w kobiecie anioł kończy, a diabeł poczyna*". W tekście tym wykorzystano stereotypowe wyobrażenia anioła i diabła:

> Kobieta to istota z jednej strony delikatna i wrażliwa z łagodnym spojrzeniem oczu błękitnych jak szkiełka i z uśmiechem, pod wpływem którego topnieją lody. Jej skręcone anielskie, aksamitne blond loki spływają miękkimi kaskadami na odsłonięte, kuszące ramiona. Stąpa lekko, a Jej jedwabista suknia otula anielskie ciało, opadając łagodnie w dół białymi warstwami... Z drugiej zaś strony pełna jest nieopisanego żaru. Płomienna, gorąca i pełna temperamentu. Mroczna i nieprzenikniona. [...] I tak od początku świata, w jednym ciele grają w duecie dwie zupełnie odmienne natury – raz bliska siostra diabła, a raz *anioł, nie kobieta*! (*Anioły i demony*)[22].

Powyższy opis kobiety motywowany jest wyobrażeniem anioła i demona w chrześcijaństwie, znanym z malarstwa sakralnego. Podsumowując, można stwierdzić, że z powodu kulturowego osadzenia komponentu *anioł* znaczenie aksjologiczne tego słowa stanowi swoistą podstawę interpretacji systemowej i kontekstowej wszystkich związków zbudowanych według omawianego schematu.

21 Angelomanię można najprościej zdefiniować jako przywiązanie do wątków anielskich, które przewijają się w rozmaitych uwikłaniach tekstowych. Prace na temat obrazu anioła w literaturze i kulturze zawierają tomy *Anioł w literaturze i kulturze* (Ługowska, Skawiński (red.) 2004; Ługowska (red.) 2005, 2006).

22 *Anioły i demony*, produkcja, pomysł i realizacja sesji zdjęciowej: zespół abcslubu.pl, https://kobieta.onet.pl (dostęp: 21 listopada 2018).

Realizacje modelu ANIOŁ nie + N_{NOM}^{PERS} mają poświadczenia w rozmaitych tekstach. Przykłady występują w tytułach, między innymi monologu *Anioł nie dziecko* autorstwa Jerzego Abramowskiego, jednego z odcinków serialu *Rodzinka.pl* (sezon 11, odc. 218) – *Anioł, nie kobieta*, piosenki Iwonny Buczkowskiej *Anioł nie kobieta*, powieści *Anioł nie człowiek. Przygody nie tylko językowe* siostry Ines Krawczyk MChR oraz – jako kreatywna modyfikacja – *Shih tzu. Anioł nie pies* Marty Paszkiewicz.

Warto odnotować użycia frazemów utworzonych według omawianego schematu w komunikacji internetowej, między innymi w memach, realizujących funkcję ludyczną, zwłaszcza gdy dotyczą kobiet lub ogólniej – natury ludzkiej.

Rysunek 1. Mem *Anioł nie kobieta!*

Źródło: www.memy.pl (dostęp: 15 listopada 2019).

Nierzadko jednostki utworzone według omawianego schematu wykorzystywane są w sposób kreatywny. Przykładowo w kwietniu 2016 roku w Gorzowie Wielkopolskim zorganizowano wystawę fotograficzną i warsztaty dla kobiet pod hasłem *Kobieta nie anioł. Anioł nie kobieta* (por. https://mckgorzow.pl; dostęp: 30 marca 2020). Można też w Internecie znaleźć ilustracje i memy, w różny sposób wyzyskujące tę grę słów.

4. Wnioski

Analiza związków o strukturze ANIOŁ nie + N_{NOM}^{PERS} wykazała, że do najczęściej używanych jednostek o ustabilizowanej postaci należą przede wszystkim związki *anioł nie człowiek*, *anioł nie kobieta* i *anioł nie dziecko*, które mają poświadczenia w opracowaniach leksykograficznych. W realizacjach występują również inne rzeczowniki osobowe, natomiast przy okazji modyfikacji pojawiają się nazwy niektórych zwierząt (tab. 1).

Badane jednostki niosą ogólnie pozytywną ocenę opisywanej osoby/opisywanego obiektu. Mogą się też odnosić do konkretnej cechy czy zachowania – wówczas to znaczenie precyzowane jest w danym kontekście. Semantyka analizowanego modelu opiera się na odwołaniu do zespołu cech powszechnie przypisywanych aniołowi w naszej kulturze oraz opozycji *anioł – człowiek*.

Tabela 1. Schemat ANIOŁ nie N_{NOM}^{PERS} i jego realizacje

SCHEMAT I JEGO REALIZACJE		
SCHEMAT	**ANIOŁ NIE + N_{NOM}^{PERS}**	
Realizacje standardowe	*anioł nie kobieta*, *anioł nie człowiek*, *anioł nie dziecko*	
Realizacje niestandardowe (kreatywne modyfikacje)	z rzeczownikiem osobowym	*cztery razy anioł nie kobieta*
	z rzeczownikiem nieosobowym	*anioł nie kot*, *anioł nie pies*

Źródło: opracowanie własne.

Model ten służy do tworzenia związków o dużej funkcjonalności komunikacyjnej. Ich potencjał uwarunkowany jest wieloma czynnikami, przede wszystkim semantyką i ładunkiem emocjonalno-aksjologicznym – za pomocą niedużej liczby wyrazów nadawca przekazuje bogate znaczenie, otwierając ciąg asocjacyjny motywowany wiedzą kulturową. Włączenie do analizy różnorodnych parametrów umożliwia przedstawienie pełnego opisu realizacji danego schematu (tab. 2).

Tabela 2. Parametry realizacji schematu leksykalno-formalnego

<table>
<tr><th colspan="5">PARAMETRY REALIZACJI MODELU FRAZEOLOGICZNEGO</th></tr>
<tr><th colspan="2">SEMANTYCZNY</th><th>MORFOSYNTAKTYCZNY</th><th colspan="2">PRAGMATYCZNY</th></tr>
<tr><td colspan="2">znaczenie asumaryczne</td><td>wariantywność</td><td colspan="2">zabarwienie stylistyczne</td></tr>
<tr><td rowspan="3">znaczenie sumaryczne</td><td rowspan="2">znaczenie leksemów</td><td>funkcje składniowe</td><td colspan="2">typowe konteksty użycia</td></tr>
<tr><td>potencjał transformacyjny</td><td colspan="2">frekwencja</td></tr>
<tr><td>komponent obrazowy</td><td rowspan="2"></td><td colspan="2">potencjał modyfikacyjny</td></tr>
<tr><td colspan="2"></td><td>aspekt kulturowy</td><td>obecność związków tworzonych według modelu w kulturze</td></tr>
</table>

Źródło: opracowanie własne.

Podsumowując, należy stwierdzić, że obecność realizacji omawianego schematu w rozmaitych tekstach kultury potwierdza produktywność badanego modelu oraz jego przydatność komunikacyjną.

Bibliografia

Andrejewicz U. 2015: *Koń się śmieje, czyli czy istnieją błędy frazeologiczne?*, „Poradnik Językowy", nr 7, s. 44–50.

Bartmiński J., Panasiuk J. 2001: *Stereotypy językowe*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2001, s. 380–382.

Bąba S. 1989: *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań.

Bogusławski A. 1976: *O zasadach rejestrowania jednostek języka*, „Poradnik Językowy", nr 8, s. 356–364.

Bogusławski A. 1994: *Uwagi o pracy nad frazeologią*, [w:] A. Bogusławski, *Sprawy słowa. Word Matters*, Veda, Warszawa, s. 125–136.

Chlebda W. 2003: *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, wyd. 2 uzup., Oficyna Wydawnicza LEKSEM, Łask.

Chlebda W. 2004: *Frazeologia w międzyludzkiej przestrzeni komunikacyjnej*, „Problemy Frazeologii Europejskiej", nr 6, s. 11–20.

CIDI: *Cambridge International Dictionary of Idioms*, red. E. Walter, wyd. 7, Cambridge University Press, Cambridge 2006.

Cirlot J.E. 2000: *Słownik symboli*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków.

Dobrovol'skij D., Piirainen E. 2005: *Figurative Language. Cross-cultural and Cross-linguistic Perspectives*, Elsevier, Amsterdam.

Dziamska-Lenart G. 2011: *Leksykograficzne rozwiązania problemu wielokształtności związków frazeologicznych (w wybranych słownikach frazeologicznych języka polskiego)*, [w:] P. Fliciński (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań, s. 55–77.

Dziamska-Lenart G. 2019: *Frazeografia polska. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań.

ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

Jastrzębska-Golonka D. 2015: *Obraz anioła w wybranych utworach literatury romantycznej i współczesnej oraz języku*, „Studia Językoznawcze", nr 14, s. 249–267.

Kopaliński W. 2003: *Słownik mitów i tradycji kultury*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa.

Kosek I. 2008: *Fleksja i składnia nieciągłych imiennych jednostek leksykalnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn.

Lewicki A.M. 1976: *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Lewicki A.M. 1985: *O motywacji frazeologizmów*, [w:] M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 33–47.

Lewicki A.M. 2001: *Definiowanie a opis znaczenia frazeologizmów*, [w:] M. Balowski, W. Chlebda (red.), *Księga pamiątkowa poświęcona prof. dr hab. Halinie A. Lilicz*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 103–110.

Lewicki A.M., Pajdzińska A., Rejakowa B. 1987: *Z zagadnień frazeologii. Problemy leksykograficzne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

LID: *Longman Idioms Dictionary*, red. S. Engineer, Longman, Harlow 1998.

Ługowska J. (red.) 2005: *Anioł w literaturze i kulturze*, t. 2, „Atut" – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław.

Ługowska J. (red.) 2006: *Anioł w literaturze i kulturze*, t. 3, „Atut" – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław.

Ługowska J., Skawiński J. (red.) 2004: *Anioł w literaturze i kulturze*, t. 1, „Atut" – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław.

Martí Solano R. 2011: *Phraseological Units in English. Variation through Lexical Insertion*, „Rassegna Italiana di Linguistica Applicata", nr 1/2, s. 384–404.

Martí Solano R. 2013: *From Idiom Variants to Open Slot Idioms. Close-ended and Open-ended Variational Paradigms*, [w:] J. Szerszunowicz, B. Nowowiejski, T. Kanzaki, K. Yagi (red.), *Intercontinental Dialogue on Phraseology*, vol. 2: *Research on Phraseology across Continents*, The University of Bialystok Publishing House, Białystok, s. 167–180.

Moon R. 1998: *Fixed Expressions and Idioms in English. A Corpus-based Approach*, Oxford University Press, Oxford.

Müldner-Nieckowski P. 2007: *Frazeologia poszerzona. Studium leksykograficzne*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa.

NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: www.nkjp, dostęp: 2 stycznia 2019).

NSF: R. Lebda, *Nowy słownik frazeologiczny*, Zielona Sowa, Kraków 2005.

ODI: *Oxford Dictionary of Idioms*, red. J. Siefrig, wyd. 2, Oxford University Press, Oxford 2005.

Oleschko H. 1996: *Aniołów dyskretny lot*, Calvarianum, Kalwaria Zebrzydowska.

Pajdzińska A. 1982: *Elementy motywujące znaczenie w składzie związków frazeologicznych*, [w:] M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 81–87.

Pajdzińska A. 1988: *Udział konotacji leksykalnej w motywacji frazeologizmów*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 67–82.

Pajdzińska A. 2004: *Wielonurtowość współczesnych badań frazeologicznych*, „Poradnik Językowy", nr 2, s. 27–38.

Pawley A. 2007: *Developments in the Study of Formulaic Language since 1970. A Personal View*, [w:] P. Skandera (red.), *Phraseology and Culture*, Mouton de Gruyter, New York, s. 3–45.

Piirainen E. 2016: *Lexicon of Common Figurative Units. Widespread Idioms in Europe and beyond*, we współpracy z J.A. Balázsim, t. 2, Peter Lang, New York.

Przepiórkowski A. 2017: *Walenty: gruntowny składniowo-semantyczny słownik walencyjny języka polskiego*, „Język Polski" XCVII, z. 1, s. 29–46.

PSF: K. Głowińska, *Popularny słownik frazeologiczny*, Wilga, Warszawa 2000.

PSWP: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowa, t. 1–50, Kurpisz, Poznań 1994–2005.

SF: *Słownik frazeologiczny w układzie tematycznym i alfabetycznym*, red. nauk. A. Nowakowska, Europa, Wrocław 2003.

SFJP: D. Podlawska, M. Świątek-Brzezińska, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Park Edukacja, Bielsko-Biała 2006.

SFSkor: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, wyd. 9, Wiedza Powszechna, Warszawa 1999.

SFWP: S. Bąba, J. Liberek, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

SSJP: E. Geller, A. Dąbrówka, *Słownik stylistyczny języka polskiego*, Świat Książki, Warszawa 2007.

Szerszunowicz J. 2019: *Variability and Phraseological Patterns from a Lexicographic Perspective*, [w:] N. Pintarić, I. Čagalj, I. Vidović Bolt (red.), *Komparativnoslavističke lingvokulturalne teme*, Srednja Europa, Zagreb, s. 307–319.

Sznajderman M. 1994: *Anioł w wyobraźni popularnej*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty", nr 3–4(51–52), s. 83–88 (online: http://cyfrowaetnografia.pl, dostęp: 2 stycznia 2019).

USJP: *Uniwersalny słownik język polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–6, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

Węgrzynek K. 2018: *Związki frazeologiczne i przysłowia w WSJP PAN*, [w:] P. Żmigrodzki, M. Bańko, B. Batko-Tokarz, J. Bobrowski, A. Czelakowska, M. Grochowski, R. Przybylska, J. Waniakowa, K. Węgrzynek (komitet red.), Wielki słownik języka polskiego PAN. *Geneza, koncepcja, zasady opracowania*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków, s. 155–167.

Węgrzynek K., Żmigrodzki P. 2016: *O pracy nad frazeologią w* Wielkim słowniku języka polskiego PAN, [w:] B. Mirčevska-Borčeva, B. Tošović, I. Vidović Bolt, P. Żmigrodzki (red.), *Zborot zbor otvora/Zbornik na trudovi od Međunarodnata naučna konferencija održana vo Skopje na 29 i 30 oktomvri 2016 g.*, Filoloski Fakultet „Vlaže Konecki", Skopje, s. 331–342.

WSF: P. Fliciński, *Wielki słownik frazeologiczny*, IBIS, Poznań 2012.

WSFJP: P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Świat Książki, Warszawa 2003.

WSF PWN: *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: www.wsjp.pl).

Żmigrodzki P. 2015: *Z zagadnień opisu terminów wielowyrazowych w* Wielkim słownik języka polskiego PAN, [w:] I. Kosek, R. Makarewicz, K. Zawilska (red.), *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji*, t. 5: *Frazeologizmy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmiński-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn, s. 230–240.

Summary

Parameters of the description of realisations of the phraseological model **ANIOŁ nie N_{NOM}^{PERS} [lit. (an) ANGEL not N_{NOM}^{PERS}]**

Keywords: phrasemes, formal lexical model, reproduct.

The aim of the paper is to present a description of realisations of a phraseological model through the analysis of its realisations. This issue is discussed on the example of the Polish pattern ANIOŁ nie N_{NOM}^{PERS} [lit. (an) ANGEL not N_{NOM}^{PERS}] and the units coined according to this schema. The analysis comprises three main aspects: semantic, morphosyntactic and pragmatic, each of which is subdivided into categories (semantic: literal meaning: lexical constituents, imagery; meanings of the units coined according to the analysed model; morphosyntactic: variability, syntactic functions, transformation potential; pragmatic: stylistic markedness, typical use, frequency, modification potential, cultural aspects). The findings of such analyses can be implemented in the lexicographic description of multiword units coined according to phraseological patterns.

GRZEGORZ SZPILA* | UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

Kto strzela, a kto kule nosi: przysłowia w krzyżówkach

Słowa kluczowe: przysłowia, krzyżówki, język polski.

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.1.8

1. Wprowadzenie

Zadania paremiologów można podzielić – upraszczając oczywiście złożoną ich pracę – na badanie historii przysłów i na analizy współczesnego użycia paremii. Uznając wagę badań historycznych w przysłowioznawstwie, w moich pracach badam przede wszystkim ślady paremiczne we współczesnym świecie, rejestrując i omawiając je, z nadzieją, że analizy synchroniczne przyczyniają się do zrozumienia zjawiska przysłowia i jego miejsca w kulturze i komunikacji XXI wieku.

Przedmiotem poniższej analizy będą przysłowia występujące w polskich krzyżówkach. Dla badacza paremii krzyżówki stanowią bogate źródło informacji o tym, jakie przysłowia są w nich wyzyskiwane, jakie ich cechy i elementy są aktualizowane, jak sprawdzają one wiedzę paremiczną szaradzistów oraz czego uczą o przysłowiach, jeśli nawet krzyżówkom cel edukacyjny nie przyświeca. Krzyżówki dla przysłowioznawcy to nie tylko łamigłówka słowna i językowa, ale też kolejny obszar, w którym przysłowia zaznaczają swoją obecność, a aspekty ich wykorzystania można rozpatrywać z perspektywy tradycyjnych cech paremii, jak i współczesnych sposobów aktualizowania paremii. Badania nad paremiami w takim środowisku właściwie nie istnieją. Nie są mi znane analizy paremii w polskich krzyżówkach. W bibliografii prac frazeologicznych i paremicznych (Mieder 2009) wymieniony został tylko jeden artykuł poświęcony krzyżówkom (Wirén 1952). Praca niniejsza ma więc na celu uzupełnienie jednej z luk w badaniach nad polskimi przysłowiami we współczesnej komunikacji.

Krzyżówka jest typem zadań słownych, w których tradycyjnie testuje się wiedzę w zakresie słów (Verkuyl 2017: 703–704), w naszym wypadku znajomość przysłów i ich komponentów leksykalnych. Krzyżówki omawiane w tej pracy sprawdzają przede wszystkim znajomość składu leksykalnego reproduktów, w niewielkim zaś stopniu weryfikują znajomość kompletnych form paremii (o czym niżej); z krzyżówek można także czerpać wiedzę o nieznanych przysłowiach (polskich i obcych). Choć celem tej analizy nie jest omówienie wykorzystania krzyżówek w zdobywaniu, utrwalaniu lub przekazywaniu wiedzy o paremiach, należy pamiętać o wadze, jaką przywiązuje się do krzyżówek jako pomocy w nauczaniu języka, w naszym wypadku w nauczaniu konkretnej grupy reproduktów (zob. Crossmann 1983;

* grzegorz.szpila@uj.edu.pl; ORCID: 0000-0003-4960-6065

Childers 1996; Wise 2001). W skrócie można powiedzieć, że zadania szaradziarskie sprawdzają głównie bierną wiedzę paremiczną przez testowanie znajomości składu leksykalnego proverbiów.

2. Ślady paremiczne – materiał i metodologia

W celu omówienia sposobu wykorzystania paremii w tego typu zadaniach przeanalizowano dostępne na polskim rynku prasowym publikacje krzyżówkowe. Są to przede wszystkim magazyny szaradziarskie, ale także (w mniejszym stopniu) inne czasopisma, które zamieszczają krzyżówki[1]. Materiał obejmuje 631 przykładów, które w jakikolwiek sposób odnoszą się do przysłów. Z tych 631 przykładów wybrano ostatecznie 522 aktualizacje paremiczne, które stanowią korpus badawczy wykorzystany w tym artykule. Z materiału usunięto te przykłady, które były identyczne; pozostawiono natomiast te, które różniły się choćby najdrobniejszym elementem (np. „wart pałaca" (FM 4/2018) vs. „wart pałaca (w powiedzeniu)" (1000U 4–5/2018)), ponieważ ukazują one – według mnie – różne formy objaśnień haseł (o tym poniżej). Tak więc objaśnienia tych samych haseł z użyciem tych samych przysłów zostały potraktowane oddzielnie, jeśli wykazywały nawet – pozornie – drobne różnice. Materiał w korpusie, czyli wszystkie aktualizacje paremiczne, zredukowano ostatecznie do 272 paremicznych inwariantów. Korpus nie uwzględnia przysłów stanowiących rozwiązania lub tytuły krzyżówek, aczkolwiek o nich także wspomnę w dalszej części artykułu.

Analizie poddałem w pierwszej kolejności zbiory krzyżówek przeznaczone dla szerokiego kręgu szaradzistów. Kilka przykładów pochodzi z czasopism adresowanych do młodszych odbiorców, w których także pojawiają się paremie. I tak „Mały Gość Niedzielny" w regularnie publikowanych krzyżówkach przeznaczonych dla starszych dzieci i młodzieży wyzyskuje przysłowia zarówno w objaśnieniach, np. „kto je kopie, sam w nie wpada" (MGN 11/2017), jak i w rozwiązaniach, np. „Jak poranek mglisty, wieczór przezroczysty" (MGN 4/2018). Nie udało mi się znaleźć wielu paremicznych przykładów w krzyżówkach dla najmłodszych – wybrane do przeglądu numery z serii „Supełek" (SK 3/2018, 4/2018; SP 6–7/2018, 8–9/2018; SPAN 5–6/2018, 7–8/2018; SDN 4/2018, 5/2018; MRS 3–4/2018, 7/2018, 8/2018, 9–10/2018) wzbogaciły mój korpus jedynie o dwa przykłady: *Prosta droga najlepsza* oraz *Wiara góry przenosi* (MRS 3–4/2018). Pragnę podkreślić, że niewielka ilość materiału krzyżówkowego dla dzieci (w tym wypadku w wieku 9–13 lat) nie pozwala na sformułowanie ostatecznych konkluzji; mogę tylko postawić tezę, że zadania krzyżówkowe dla dzieci będą zawierać mniejszą liczbę przysłów, jeśli w ogóle. Twórcy krzyżówek intuicyjnie nie sprawdzają wiedzy paremicznej u dzieci, zakładając słusznie, że wiedza paremiczna dzieci i dorosłych jest inna, co potwierdzają badania dotyczące znajomości i rozumienia przysłów wśród różnych grup wiekowych (por. Nippold i in. 1988; Nippold, Haq 1996; Nippold i in. 1998; Nippold i in. 2000, 2001).

Szukając śladów paremicznych w polskich krzyżówkach, wykorzystałem własną kompetencją w zakresie przysłów, zarówno jako przysłowioznawca, jak i użytkownik języka polskiego. Miłośnicy krzyżówek zapewne różnią się kompetencjami frazematycznymi i mają w związku

1 Przy każdym cytacie podano źródło jego pochodzenia (skrót źródła) i datę publikacji. Rozwiązanie skrótów znajduje się przed bibliografią.

z tym większą lub mniejszą świadomość obcowania z przysłowiami. W krzyżówkach przysłowiom często towarzyszą komentarze metafolklorystyczne (Dundes 2007: 82), pomagające w odgadywaniu haseł: „... ma krótkie nogi (*przysłowie*)" (RAŻ 6/2018), „Brzytwy się chwyta (w *przysłowiu*)" (LP 4/2018), „Jaki wół, taka skórka, jaka mać, taka ... (*przysłowie*)" (RR 5/2018). Twierdzę jednak, że bez takich otagowań paremicznych w większości przypadków można bez trudu zaklasyfikować objaśnienia do śladów paremicznych. Zastosowane w krzyżówkach przysłowia są bowiem częścią ich biernego lub aktywnego paremioleksykonu. Te uwagi odnoszą się zasadniczo do przysłów stanowiących rdzeń objaśnień, w rozwiązaniach pojawiają się bowiem przysłowia – odważę się powiedzieć – nieznane użytkownikom języka polskiego, wśród których są także niepolskie paremie.

Nie można przy tej okazji nie wspomnieć o tym, że komentarze metajęzykowe nie są przez twórców krzyżówek stosowane konsekwentnie i poprawnie. Choć określenie *przysłowie* jest najczęstsze, paremie nazywane są także *powiedzeniami*: „... nie drużba (w *powiedzeniu*)" (100AŻ 4/2018), „... widzenia zależy od ... siedzenia (*powiedzenie*)" (RJ 6/2018), „nie samym chlebem żyje (w *powiedzeniu*) (8)" (100AŻ 5/2018), „nie od razu go zbudowano w *powiedzeniu*" (100J 7/2018), *powiedzonkami*: „Małe dzieci – mały ... (w *powiedzonku*)" (RR 6/2018), „Nie miała go baba, kupiła sobie prosię (w *powiedzonku*)" (RM 5/2018), *zasadami*: „czyn według *zasady*: oko za oko, ząb za ząb" (100J 4/2018). Co więcej, w różnych zbiorach jedno i to samo przysłowie może być nazywane na dwa różne sposoby, por.: „jest srebrem w *powiedzeniu*" (C300P 2/2018), „jest srebrem w *przysłowiu*" (KH 6/2018).

W krzyżówkach występuje nierzadko przymiotnik *przysłowiowy*, nazywany w kontekście aktualizacji jednostek frazeologicznych i paremiologicznych między innymi *słowem wprowadzającym* lub *znacznikiem metajęzykowym* (por. Rozumko 2011; Graliński 2010, 2012; Pęzik 2018). Zastosowanie tego kategoryzującego sygnalizatora w krzyżówkach potwierdza obserwacje badaczy, że nie jest on używany na określenie paremii *sensu stricto*, lecz szeroko rozumianych wyrażeń formulicznych: „«*przysłowiowa* moneta wdowy» (Mk 12,42)" (GN 15.04.2018), „*przysłowiowo* zdrowe warzywo" (KW 3/2018), „*przysłowiowo* bogaty" (CRKL 5/2018), „*przysłowiowy* intruz w składzie porcelany" (100J 6/2018), „*przysłowiowy* gwóźdź do zabijania w głowę" (KL 1/2018). W ten sam sposób termin *przysłowie* użyty jest w innych przykładach: „nie pasuje do kożucha według *przysłowia*" (KKr 3–4/2018), „łaknie dżdżu wg *przysłowia*" (305J 7–8/2018). Ale też możemy zaobserwować i poprawne użycie określenia *przysłowiowy*, na przykład w: „chwyta się jej *przysłowiowy* tonący (7)" (100JAŻ 5/2018), „*przysłowiowa* matka wynalazków" (RK 7/2018), „*Przysłowiowy* kwiecień" (RK 6/2018), „składnik *przysłowiowej* miarki" (KKr 3–4/2018), gdzie słowo *przysłowiowy* rzeczywiście sygnalizuje właściwą kategorię przytoczonych reproduktów. Rzadziej w moim korpusie występują przypadki użycia innych sygnalizatorów, typu: *mówią, że...*, *jak mówią* itp., np. „*mówią, że* mądry po szkodzie" (WR 3–4/2018)[2].

2 Różnego typu sygnalizatory przynależności kategorialnej przysłów mogą ułatwiać zadanie szaradzistom, ale nie muszą tego robić, jeśli weźmiemy pod uwagę naukową i potoczną kategoryzację paremiologiczną. Sprawdzenie, na czym polega relacja między podpowiedziami metajęzykowymi a rozwiązaniem objaśnienia, wymaga niestety innych metod badawczych i zagadnienie to wychodzi poza ramy przedstawionej tu analizy. Każdy metakomentarz pozwala zaklasyfikować objaśnienie do śladów frazematycznych, aczkolwiek jest bardziej potrzebny w wypadku mniej znanych reproduktów lub niejednoznacznych objaśnień.

Komentarze metafolklorystyczne nie są jedyną pomocą w odgadywaniu haseł. Często przydatne jest podanie pierwszej litery odgadywanego hasła i/lub liczby liter danego wyrazu: „(*O*) Zawsze na wierzch wypływa (*5*)" (RJ 6/2018), „(*C*) Pokorne – dwie matki ssie (*5*)" (DJ 5/2018), „(*G*) lepszy wróbel w niej niż gołąb na dachu (*5*)" (SZ 6/2018), „nie samym chlebem żyje (w powiedzeniu) (*8*)" (100AŻ 5/2018), „I w Paryżu nie zrobią z niego ryżu (*5*)" (DJ 4/2018). Jak widać, nierzadko wymienione wyżej typy podpowiedzi występują łącznie, por. także: „(*B*) Cicha woda ... rwie (*6*)" (RJ 7/2018), „(*K*) Nie ma ich bez pracy (*7*)" (DJ 5/2018), „... – mężowi korona – w znanym przysłowiu (*DŻ*)" (KZKV 5/2018), „(*C*) Jest to ... nad ... trzymać język za zębami (przysłowie) (*5*)" (RJ 6/2018). Za dodatkową pomoc w odgadywaniu haseł możemy też uznać same przysłowia (patrz niżej) oraz na przykład synonimy odgadywanych haseł: „myli się tylko raz, *miner*" (WR 3–4/2018).

Na koniec rozważań o podpowiedziach i wskaźnikach kategorialnych objaśnień muszę wspomnieć o zapisie przysłów w objaśnieniach. Prawie wszystkie zapisywane są małą literą, bardzo rzadko zdarza się, że krzyżówki stosują zapis pierwszego wyrazu wielką literą, a wtedy bardzo często chodzi o jakiś reprodukt (w tym paremiczny), np. „«Ziarnko do ziarnka, a zbierze się ...», przysłowie" (RJCR 2/2018). Cytując objaśnienia w niniejszej analizie, stosuję zapis oryginalny.

3. Kategorie frazeologiczne

Omawiając nazwy kategorii reproduktów, chciałbym nawiązać znów do tych objaśnień, które dotyczą nazewnictwa klas gnomicznych. Są one też przykładem na to, że dla twórców krzyżówek i prawdopodobnie dla rozwiązujących je osób są to kategorie wymienne: „P (10) utarte powiedzenie, przysłowie" (RK168 5–6/2018), czyli *porzekadło*, z kolei *powiedzenie* i *porzekadło* – według KZKR (3–4/2018) – powinno być utożsamiane z *sentencją*: „powiedzenie, porzekadło, złota myśl", a *sentencja* z kolei z *gnomą* według innego zbioru krzyżówek: „krótka sentencja – gnoma" (GK 3/2018). Niektóre objaśnienia wymagają jednak poprawnej klasyfikacji zdaniowych reproduktów. Objaśnienia takie jak: „np. bez pracy nie ma kołaczy" (RAŻ 6/2018) i „Pies sam kości nie ogryzie i drugiemu nie da (... polskie)" (RK 4/2018), „Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał" (RM 8/2018) powinny zostać przypisane do kategorii przysłów (termin jest w tym wypadku hasłem do wpisania do krzyżówki).

Analizując przysłowia w krzyżówkach, nie sposób nie zauważyć innych jednostek reprezentujących szeroko rozumiany frazeoleksykon. Przysłowia to tylko jeden typ fraz reprezentujących kategorię reproduktów. W krzyżówkach można napotkać – obok przysłów – także porzekadła, takie jak: „trafiła na kamień w przysłowiu" (100J 4/2018), „przelała się ... goryczy" (KJ 8/2018), „trafiło się ślepej kurze" (WR 3–4/2018). Wśród innych reproduktów spotykamy: skrzydlate słowa: „(K) Skrzydlate słowa: ani me, ani be, ani ... (8)" (RJCR 2/2018), tytuły filmów i seriali: „«Gra o ...», popularny serial" (SZ 7/2018), „«... większa niż życie», serial z Klossem" (RAŻ 6/2018), tytuły i fragmenty piosenek: „«Nie płacz, ...», piosenka Perfectu" (RAŻ 6/2018), „Jaka róża, taki ..., nie dziwi nic" (RK 8/2018), tytuły utworów literackich: „«... księżniczka Burgunda», dramat Witolda Gombrowicza" (KJ 8/2018) i cytaty z literatury: „«W tym szaleństwie jest ...»

według Hamleta" (KJ 8/2018) i oczywiście inne typy frazeologizmów: „nie pasuje do kożucha według przysłowia" (KKr 3–4/2018), „zwykły ... chleba, przeciętny człowiek żyjący tylko dniem powszednim" (RAŻ 6/2018), „z kowadłem w powiedzeniu" (KU 7/2018), „gapić się jak cielę na malowane ..." (RTS 9/2018), „głuchy jak ..." (RTS 9/2018), „przepaść jak ... w wodę" (RTS 9/2018), „nie pasuje do karety" (RK168 5–6/2018), „ciemny jak ... w rogu" (RK168 5–6/2018), „szukana w stogu siana" (KPC 6/2018) i wiele innych. W moim korpusie objaśnień paremicznych – co ciekawe – znalazły się tylko dwa przykłady antyprzysłów. RMS (13/2018) zamieścił „Czym bogaty tata, tym rada małolata", a w przekornej krzyżówce w P (4/2017) wykorzystano antyprzysłowie „Co dwie flaszki, to nie jedna" jako objaśnienie hasła „litr". Te i podobne reprodukty wykorzystane w krzyżówkach zasługują na oddzielne omówienie.

4. Miejsca paremiczne

Przysłowia występują w różnych miejscach w krzyżówkach. Po pierwsze, stanowią rozwiązania krzyżówek – pełne przysłowie ukazuje się po rozwiązaniu zadania. Najczęściej typ rozwiązania sugeruje sama instrukcja do krzyżówek: może nim być przysłowie polskie lub obce (zanotowałem obecność m.in. paremii buriackich, azerskich, perskich, niemieckich, rosyjskich, łacińskich, japońskich, chińskich, afrykańskich, tureckich, łużyckich, wietnamskich, greckich, ormiańskich, kałmuckich, malajskich, damańskich, bułgarskich). W niektórych zbiorach szaradziarskich rozwiązania paremiczne stanowią dużą część wszystkich rozwiązań: np. w KHJ (4/2018) znajdujemy 33 przysłowia na 120 krzyżówek (27 procent), w KH (6/2018) na 122 rozwiązania 50 (41 procent) stanowią proverbia, a w magazynie LP (4/2018) naliczyłem aż 59 paremicznych rozwiązań na 103 zadania (57 procent). Rozwiązania krzyżówek to najczęściej pełne formy przysłów, zdarza się jednak i tak, że rozwiązaniem jest jedynie fragment przysłowia, np.: (*U każdego majstra*) ... *złote ręce, ale wilcze gardło* (500K 5–6/2018), (*Bogata to chatka*) ... *gdzie mieszka matka* (500K 5–6/2018).

Cechą przysłów stanowiących rozwiązania jest to, że są one mniej znane użytkownikom języka polskiego (choć być może bardziej znane amatorom krzyżówek, czego nie można stwierdzić na podstawie danych z krzyżówek), por.:

Bogactwo nie powoduje zmiany obyczajów na lepsze (WG 24–30.11.2017).
Ludzi i żywota nie tworzy się łokciem (ND 18–19.04.2015).
Kto ma rzekę pod nosem, to studni nie kopie (ND 21–22.10.2017).
Winny winnego szuka (305J 7–8/2018).
Wina i kara to stała para (C300P 2/2018).
U złego bartnika i miód gorzki (305J 7–8/2018).
I na słońcu są plamy (KPO 4/2018).
I pan dwoma łyżkami nie jada (KPC 6/2018).

Zakładam, że rozwiązania pochodzące z obcych paremioleksykonów są jeszcze mniej lub całkowicie nieznane miłośnikom krzyżówek. Tym różnią się one od objaśnień, w których

dominują – można rzec – popularne polskie paremie (z małymi wyjątkami). Przysłowia wykorzystywane w objaśnieniach należą do kanonu polskich paremii, do przysłów Polakom znanych i przez nich używanych: *Ręka rękę myje*, *Szewc bez butów chodzi*, *Nie od razu Kraków zbudowano*, *Nie ma dymu bez ognia*, *Mowa jest srebrem, a milczenie złotem*, *Pokorne cielę dwie matki ssie*. Oprócz tych relatywnie łatwo rozpoznawalnych twórcy krzyżówek sięgają po mniej znane paremie, a wśród nich przede wszystkim po przysłowia prognostyczne, chłopskie, kalendarzowe, takie jak: „Święta ... bydło z pola ściga" (DJ 7/2018), „Święta ... głosi, jaką pogodę styczeń przynosi" (DJ 7/2018), „Święta ... – słonko pomyka" (DJ 7/2018), „Siew na święty ..., dobry plon tatarek" (DJ 7/2018), „... w oborze, deszcz na dworze" (KKr 3–4/2018), których znajomość nawet bierna jest znikoma i przy rozwiązywaniu zadań szaradziarskich trzeba posiłkować się zapewne zbiorami polskich przysłów.

Spotykamy krzyżówki całkowicie poświęcone przysłowiom (czasem w połączeniu z innymi reproduktami). Tak dzieje się na przykład w krzyżówce *Przysłowia i porzekadła* RM (5/2018), w której użyto wielu paremii:

... po wodzie, Wielkanoc po lodzie.
Popie oczy, wilcze ..., co zobaczy, to by żarło.
... się w ornat ubrał i ogonem na mszę dzwoni.
Mówił dziad do ..., a ... do niego ani razu.
Przyszła ... na Matyska.
Kiedy się ... zniża, deszcz się do nas zbliża.
... nie zając – nie ucieknie.
Wiedzą ... jak to siedzi.
Ciekawość to pierwszy ... do piekła.
Ciach woda ... rwie.
Bliższe sercu ..., niż pięta.
Koniec wieńczy ...
Gdzie gości gromada, niesmaczna ...
Nie każdemu psu ...
Przez ... do serca.
Panu Bogu świeczkę i diabłu ...
Każdy ... ma swój czubek.
Polak, Węgier – dwa ..., i do szabli, i do szklanki.
Co było, a nie jest, nie pisze się w ...
Kot zawsze spada na cztery ...
Jeśli nie potrafisz, nie pchaj się na ...

Natomiast w krzyżówce o nazwie *Co nagle, to po diable* (SZ 7/2018)[3] czytelnikowi przychodzi uporać się z trzema objaśnieniami zawierającymi paremie z leksemem *diabeł*: „Diabłu

3 Dodatkowo ten przykład wskazuje na kolejne miejsce, jakie zajmować mogą w krzyżówkach przysłowia, tj. tytuły zadań szaradziarskich.

i święcona ... nie pomoże", „Nie dawaj diabłu ...., bo porwie całą rękę (do diagramu w mianowniku)" oraz „Gdzie diabeł nie może, tam ... pośle (do diagramu w mianowniku)". A w krzyżówce *Nie ma jak u mamy* (RR 5/2018) najważniejszą rolę odgrywają przysłowia zawierające komponent *matka*:

Zwana też matką wynalazków.
Kto nie słucha matki, ten pójdzie za ... (przysłowie).
Jaki bochen, taka ..., jaka matka, taka córka.
Jak Matka Boska gromnicą zaświeci, to ... od zagrody do lasu poleci.

Nagromadzenie przysłów nie musi być podyktowane typem krzyżówki, na przykład w magazynie RDS (11/2018) w zadaniu „neutralnym" paremicznie napotykamy cztery proverbia:

Każda ... znajdzie swojego amatora.
... kołem się toczy.
Dobre ... słowem ukarzesz, złemu i kij nie pomoże.
Grosz do grosza, a będzie ...

Wśród objaśnień występują zwłaszcza przysłowia polskie, ale twórcy krzyżówek czerpią także z innych paremioleksykonów, aczkolwiek bardzo rzadko. Za dobry przykład niech posłużą zapożyczenie angloamerykańskie *Time is money*: „... to pieniądz" (RN 4/2018) oraz rosyjska paremia *Kurica nie ptica, Polsza nie zagranica* (Курица не птица, Польша не заграница) wykorzystana w objaśnieniu „«nie ptica» – mawiają Rosjanie" (TF 12.10.2017).

Przysłowia mogą stanowić jedynie element pomocniczy wobec właściwego objaśnienia, są podawane wtedy w nawiasie (z otagowaniem kategorialnym lub bez niego) i stanowią pomoc w odgadnięciu hasła, np.: „Jan I ... (w przysłowiu: za króla ... wyginęła szlachta)" (RM 4/2018), „Opowiadany dla poprawy humoru (dobry ... tynfa wart)" (RAŻ 6/2018), „Słynny z mądrości król izraelski (z pustego i ... nie naleje)" (RM 4/2018), „Może przepowiedzieć koniec świata (co rok, to ...)" (JA 3/2018). W takich wypadkach hasło jest jednocześnie komponentem paremii.

5. Paremiczne objaśnienia

Przysłowia występują głównie w objaśnieniach, ale także jako hasła do wpisania do kratek krzyżówki. Najlepszym tego przykładem jest krzyżówka z P (3/2017), do diagramu trzeba bowiem wpisać przysłowie prognostyczne kojarzone ze świętami (tak podpowiada objaśnienie), czyli *Barbara po lodzie, Boże Narodzenia po wodzie*.

Najważniejszy materiał pochodzi jednak z objaśnień, które stanowią korpus badawczy. Oczywiście 522 przykłady wybrane do analizy nie przekładają się na liczbę wykorzystanych przysłów, których w badaniu wyróżniłem 272. Dzieje się tak – jak już wspomniano – gdyż jedno przysłowie może być wykorzystywane na wiele sposobów w objaśnieniach krzyżówkowych. I tak na przykład paremia *Oliwa sprawiedliwa zawsze na wierzch wypływa* ma w moim korpusie kilka odmiennych aktualizacji:

sprawiedliwy tłuszcz (RK168 5–6/2018),
zawsze na wierzch wypływa (C300P 2/2018),
oliwa nań wypływa (KPO 6/2018),
zawsze sprawiedliwa (KZKI 5–6/2018),
jak oliwa na wierzch wypływa (RJ102 5/2018),
prawda jak ... na wierzch wypływa (KPO 4/2018),
na wierzch wypływa (FM 17/2018),
prawda, jak oliwa, zawsze na ... wypływa (RJCR 1/2018).

Leksykalny i składniowy kształt przysłów pozwalają na wykorzystanie jednego przysłowia do stworzenia dwóch lub więcej objaśnień krzyżówkowych, np. „drąży ją kropla" (CR 5/2018) oraz „drąży skałę" (SZ 5/2018), „Gdzie ... rąbią, tam wióry lecą" (RJCR 1/2018) oraz „Gdzie drwa rąbią, tam ... lecą" (RMS 13/2018), „jest srebrem w przysłowiu" (KH 6/2018) oraz „jest złotem w przysłowiu" (305J 7–8/2018), „wart go Pac" (500K 5–6/2018) oraz „wart pałaca" (FM 4/2018), „Bliższa ciału koszula niż ..." (SZ 5/2018) oraz „Bliższa ciału niż sukmana" (RN 4/2018), „Co ..., to obyczaj" (C300P 2/2018) vs. „Co kraj, to ..." (DJ 4/2018), „brzytwy się chwyta" (305J 7–8/2018) vs. „chwyta się jej przysłowiowy tonący (7)" (100JAŻ 5/2018).

Różne formy objaśnień, nawet jeśli mają to samo rozwiązanie, pojawiają się w celu urozmaicenia zadań w tym samym wydaniu magazynu krzyżówkowego, np. „i brzytwy się chwyci" oraz „chwyta się brzytwy" (500K 5–6/2018). W objaśnieniach szukanego wyrazu wykorzystuje się także różne warianty tych samych przysłów, co w konsekwencji pozwala na stworzenie dwóch oddzielnych haseł, por. *wróbel* i *cietrzew* w „Lepszy w garści od gołębia na dachu" (RJCR 1/2018) oraz „Lepszy wróbel w ręku niż ... na sęku" (RJCR 1/2018).

Wydaje się, że najprostszy sposób wyzyskania przysłowia do objaśnienia wyrazu to jego fragmentaryczne zacytowanie: objaśnienie zachowuje kształt prototypowy przysłowia, a zadaniem krzyżówkowiczów jest uzupełnienie jego składu. Ilustracją tego najmniej skomplikowanego użycia paremii w objaśnieniach mogą być następujące przykłady:

... bez butów chodzi (RJ 4/2018),
... buduje, niezgoda rujnuje (RJ 4/2018),
czyni cuda (RK 4/2018),
... czyni mistrza (RM 6/2018),
... czyni złodzieja (DJ 4/2018),
... strzela, Pan Bóg kule nosi (KPO 4/2018),
... w oczy kole (RDS 10/2018).

Powyższe przykłady ilustrują zabieg usuwania z przysłów pierwszego komponentu. Nie jest to jedyne miejsc, z którego można usunąć składniki paremii:

Co godzina, to ... (SZ 6/2018),
Co kraj, to ... (DJ 4/2018),

Gdzie dwóch się bije, tam ... korzysta (RJCR 1/2018),
Jakie drzewo, taki klin, jaki ..., taki syn (DJ 6/2018),
Kogo Bóg chce ukarać, temu ... odbiera (DJ 6/2018).

Zdarza się też tak, że z przysłowia usunięto dwa jego wyrazy (oczywiście reprezentujące jeden i ten sam leksem): np. „... widzenia zależy od ... siedzenia (powiedzenie)" (RJ 6/2018), „Mówił dziad do ..., a ... do niego ani razu" (RM 5/2018) oraz „Jest to ... nad ... trzymać język za zębami" (RJ 6/2018). Bardzo rzadko odgadywane hasło składa się z dwóch wyrazów – dwóch komponentów przysłowia, np.: „... brzegi rwie" (SZ 6/2018) i „... zdrowia doda (2)" (RJ 6/2018).

Hasła objaśniane są również na podstawie fragmentów przysłów. Takie wyzyskanie paremii w objaśnieniach zgodne jest z uzusem paremicznym, często bowiem w komunikacji używamy tylko części paremii do zasygnalizowania kształtu prototypowego i w większości wypadków utrwalonego znaczenia przysłowia, np.: „buduje w przysłowiu" (100J 6/2018), „jest srebrem" (WR 3–4/2018), „nosił razy kilka" (FM 45/2017), „przyganiał mu kocioł" (WR 3–4/2018).

Przysłowia w postaci kanonicznej, zarówno w pełnej, jak i w skróconej wersji, stanowią jeden ze sposobów budowania objaśnień paremicznych. Inne przypadki egzemplifikują podpowiedzi, w których forma nie jest kanoniczną paremią. W tej grupie można wyróżnić kilka podtypów, reprezentujących z pewnością z jednej strony różny stopień trudności krzyżówek, a z drugiej – co ciekawsze dla paremiologa – różne rodzaje śladów paremicznych.

Interesującą formą przywoływania przysłów, ich struktury i składu leksykalnego, są objaśnienia oparte na analogii, takie jak: „Pan Bóg – świeczka, diabeł – ..." (SZ 5/2018), „Diabeł – ogarek, Pan Bóg –? (8)" (100JAŻ 5/2018), oraz „głupi – nadzieja, wynalazki –?" (SZ 6/2018) – kontaminujące dwa przysłowia: *Nadzieja matką głupich* i *Potrzeba matką wynalazków*.

Kolejna podgrupa to skojarzenia, najlepiej reprezentowane przez następujący przykład: „(Z) kojarzy się ze stryjkiem, siekierką i kijkiem (7)" (RJ 7/2018). Wykorzystuje on trzy podstawowe składniki przysłowia *Zamienił stryjek siekierkę na kijek*, a zadaniem rozwiązującego krzyżówkę jest w pierwszej kolejności ustalenie, do jakiego przysłowia te komponenty należą, następnie utworzenie rzeczownika *zamiana* od czasownika *zamienić* występującego w paremii (por. „ze stryjkiem i kijkiem w przysłowiu" (KPO 4/2018) oraz „siekierki na kijek" (KPC 6/2018)). W wypadku „Grozi tym, co sieją wiatr" (PI 5–6/2018) „sianie wiatru", znane z przysłowia *Kto sieje wiatr, zbiera burzę*, ma nakierować na wyraz *burza*. Objaśnienie z P (2/2017) „jaskółki są przeciw" może być trudniejsze, jeśli nie zostanie skojarzone z przysłowiem *Mówiły jaskółki, że niedobre są spółki*. Jest w moim korpusie wiele przykładów na to, jak komponenty przysłowia nawiązują do odpowiedniego przysłowia, wskazując na właściwe hasło: „miesiąc z przysłowia z przeplataniem (8)" (100JAŻ 5/2018), „należy się diabłu" (RZK 5–6/2018), „resztka dla diabła" (CT 3/2018), „resztka świecy dla diabła" (305J 7–8/2018). Objaśnienia takie jak „taniec dla dwojga" (RN 4/2018) oraz „trzeba doń dwojga" (GK 3/2018) wymagają frazemicznego odczytania (i/lub skojarzenia z piosenką „Budki Suflera"), by do krzyżówki wpisać odpowiedź *tango*, choć większość tańców (towarzyskich) przeznaczona jest tradycyjnie dla dwóch osób.

Interesującym przypadkiem jest wykorzystanie przysłowia *Polak, Węgier – dwa bratanki...*, które w ostatnich latach robi polityczną karierę, rzekomo opisując obecne podobieństwa

między oboma krajami. W moim korpusie odnajdujemy oczywiście objaśnienia oparte na kanonicznej lub skróconej formie tego przysłowia, np. „Polak, Węgier – dwa ..., i do szabli, i do szklanki" (RM 5/2018) oraz „Polak, ... – dwa bratanki" (RJ 6/18), ale o wiele ciekawsze są aluzje do tego przysłowia: „jakie miasto jest stolicą naszych bratanków?" (RN 5/2018), „filologia języka bratanków" (N 18–19/2018), „kraj bratanków" (DJ 6/2018) lub „autobus naszych bratanków (6)" (100JAŻ 5/2018) (por. „autobus z Węgier" w KU 7/2018).

Innym przykładem aluzji jest objaśnienie z krzyżówki *I kto to mówi* (RK 8/2018): „kuje konia, a nie kozy (czy żaba mnie słyszy?)". Nie ulega wątpliwości, że zapytanie jest aluzją do *Konia kują, a żaba nogę podstawia*. W kontekście tego typu krzyżówki (nazwy zawodów), kucia oraz konia łatwiej jest oczywiście zinterpretować pytanie paremicznie.

Nie należy też zapominać o modyfikacjach paremii, które jednak rzadko są wykorzystywane w objaśnieniach. Przykładem modyfikacji jest na przykład: „Bliższa ciału niż marynarka" (RK 5/2018). W zbiorze pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego (1969–1972) próżno szukać tego wariantu popularnej paremii. Do modyfikacji można zaliczyć także przykład: „jest matką głupich i hazardzistów" (RM 5/2018) jako ilustrację modyfikacji uzupełniającej.

W objaśnieniach można zaobserwować także zjawisko deparemizacji, polegające na posłużeniu się znaczeniem kompozycyjnym przysłowia, by wskazać na nieprzysłowiowy element stanowiący hasło. Przykładem jest objaśnienie z RK (8/2018): „czym ... bogata" (szukane hasło to „gablota"). Umieszczenie tego objaśnienia w „krzyżówce z przymrużeniem oka" wskazuje jednocześnie na funkcję tak sformułowanego objaśnienia: ma budzić skojarzenia z przysłowiem *Czym chata bogata, tym rada*, ale też z potoczną nazwą wysokiej klasy auta (*gablota*) i wywoływać efekt humorystyczny.

Analizując objaśnienia paremiczne, można stwierdzić, że niektóre pozwalają odgadnąć hasło bez znajomości danego przysłowia, inne jej wymagają. Pierwszy typ ilustruje przykład: „Może przepowiedzieć koniec świata (co rok, to ...)" (JA 3/2018), drugi: „diabelska część świecy" (SE 2/2017) i „dobre do brukowania piekła" (FM 5/2018), „wróbel się w niej zmieści, gołąb już nie" (KPO 6/2018), „w każdym kraju inny" (KPO 4/2018). Nie sposób ocenić, do jakiego stopnia można rozwiązać zadanie ze śladami paremicznymi bez znajomości przysłów. Dodatkowo oddzielenie wiedzy paremicznej *sensu stricto* od wiedzy frazeologicznej jest często wręcz niemożliwe. W przykładzie „ślepa, której nie leczy okulista" (KPO 7/2018) można albo wspomóc się znajomością przysłowia *Miłość jest ślepa*, albo posiłkować się jedynie kolokacją *ślepa miłość* (pomijam w tym momencie międzykategorialne relacje formalno-semantyczne).

6. Paremiczne hasła

Biorąc pod uwagę hasła krzyżówkowe, można wyróżnić ich dwa typy. Po pierwsze, hasłami są składniki przysłowia (np. jeden lub dwa rzeczowniki, marginalnie całe przysłowie), po drugie: hasłami są wyrazy niestanowiące budulca paremii, ale z nim jakoś kojarzone. Tych pierwszych jest w moim korpusie najwięcej, np.: „... w oborze, deszcz na dworze" (KKr 3–4/2018), „... czyni mistrza" (RM 6/2018), „... po wodzie, Wielkanoc po lodzie" (RM 5/2018). Druga grupa to objaśnienia paremiczne prowadzące do haseł „nieparemicznych", czyli do słów niebędących komponentami przysłów, niemniej wchodzących w zakres semantyczno-pragmatyczny paremii.

Przykładem jest objaśnienie „Zbiera grosz do grosza, aż będzie kokosza" (W 10/2017) prowadzące do hasła „ciułacz".

Nie sposób nie zauważyć, że z przysłów usuwane są rzeczowniki, zgodnie zarówno z zasadami rozwiązywania większości krzyżówek, jak i z tendencją do uznawania rzeczowników (w kolejności występowania) za słowa kluczowe w paremiach, co wykorzystywane jest na przykład w paremiografii (Kispál 2007, 2014; Prędota 1991). Odprzysłowiowe hasła rzeczownikowe stanowią absolutną większość, aczkolwiek w moim korpusie odnotować można także przymiotniki porządkowe w użyciu rzeczownikowym: „Gdzie dwóch się bije, tam ... korzysta" (RJCR 1/18) lub wykrzykniki: „nie mów przed skokiem" (FM 47/2017).

Komponenty przysłów, które w krzyżówkach funkcjonują jako hasła, są używane w mianowniku, niezależnie od tego, w jakiej formie wystąpiły w przysłowiu. W krzyżówkach najczęściej akceptowaną formą jest mianownik w liczbie pojedynczej lub mnogiej: „barani na Nowy Rok" (FM 14/2018), „byłaby cała, gdyby nie skakała" (FM 5/2018), „ciekawość to pierwszy ... do piekła" (RM 5/2018), „Dzieci i ... głosu nie mają (w przysłowiu)" (RJ 4/2018), „dobre do brukowania piekła" (FM 5/2018), „gdzie drwa rąbią, tam ... lecą" (RMS 13/2018), „Powiedziały ..., że niedobre są spółki" (DJ 7/2018), „Chciwy dwa traci" (FM 44/2017). W nielicznych wypadkach dochodzi do zmiany liczby rzeczownika, w jakiej występuje on w proverbium: „o nim się nie dyskutuje" (KPC 6/2018), czyli *gust*, „nie ma go bez pracy" (FM 25/2018), czyli *kołacz*. Jeśli w przysłowiu występują formy zależne rzeczowników, a hasło wymaga mianownika, objaśnienie zawiera wskazówkę o zmianie, np.: „w starym ... diabeł pali (do diagramu w mianowniku)" (SZ 6/2018), „Nie dawaj diabłu ...., bo porwie całą rękę (do diagramu w mianowniku)" (SZ 7/2018), „Szlachcic na ... równy wojewodzie (do diagramu w mianowniku)" (SZ 6/2018) oraz „Tyle zysku, co ... (do diagramu w mianowniku)" (KJ 7/2018).

7. Komentarze semantyczno-pragmatyczne

Wydawać by się mogło, że w krzyżówkach nie ma miejsca na wyrażanie stosunku do mądrości przysłowiowej. Jednakże w objaśnieniach pojawiają się niekiedy komponenty leksykalne odnoszące się do sensu paremii. Często takimi elementami są modulanty *ponoć* lub *podobno*: „*ponoć* brzytwy się chwyta" (KH 5/2018), „*ponoć* ma wielkie oczy" (KKr 3–4/2018), „*ponoć* pod nią najciemniej" (C 11/2017), „*ponoć* czyni cuda" (DJ 4/2018), „*podobno* jest złym doradcą" (KZKV 5/2018), „*podobno* przenosi góry" (KZKV 5/2018).

Mniej więcej analogicznie interpretować można użycie znaku zapytania, który ma prowokować do refleksji paremicznej, aczkolwiek – moim zdaniem – jest tylko jedną z form konstruowania objaśnień (w sposób zbliżony jak w wypadku *ponoć* i *podobno*). Następujące przykłady ilustrują taki typ objaśnień: „mają uszy?" (RJ102 7/2018), czyli *ściany*, „nie zdobi człowieka?" (FM 41/2017), czyli *szata*, „nie każdy wart tynfa?" (500K 5–6/2018), czyli *żart*. Te przykłady odzwierciedlają nie tak rzadkie zastosowanie pytajnika wraz z przysłowiem w innych rodzajach komunikacji (np. tytuły prasowe).

Na ograniczenia stosowalności przysłów mogą wskazywać również wprowadzane do objaśnień znaczniki kategorialne typu: *w przysłowiu*, *przysłowie*, które nie są tylko metafolklorystycznymi komentarzami, ale mogą też zostać uznane za środki ograniczenia treści wyrażanej

paremicznie wyłącznie do prawd paremioleksykonowych, por.: „*w przysłowiu* jest dobry na frasunek" (GK 3/2018), „*w przysłowiu* jest matką głupich" (RAŻ 6/2018), „dzieci i ... głosu nie mają (*w przysłowiu*)", (RJ 4/2018) „... nie sługa (*w przysłowiu*) (5)" (100JAŻ 5/2018), „... nie zając, nie ucieknie (*wg przysłowia*)" (PI 5–6/2018). Prymarną funkcją tych podpowiedzi jest skierowanie uwagi rozwiązującego na typ reproduktu i na konkretny przykład tej klasy. Ale też przykład: „buduje nie tylko *w przysłowiu*" (GN 16/2018) sugerować może, że treść przysłowiowa jest wzmocniona w stosunku do neutralnego objaśnienia „buduje *w przysłowiu*" (100J 6/2018).

Komentarzy do przewidywalnych znaczeń przysłów w moim materiale jest jeszcze mniej. Nie powinno nas to dziwić, gdyż krzyżówki to nie miejsce na deskrypcję semantyczną paremii. Ponadto nie sądzę, aby objaśnienie znaczenia przysłowia ułatwiało rozwiązanie hasła (nieznajomość sensu paremii nie uniemożliwia odgadnięcia hasła), może ono natomiast służyć jako dodatkowa informacja dla krzyżówkowiczów. W moim obszernym korpusie znajduje się tylko jeden przykład opisu semantyczno-pragmatycznego paremii: „Co rok to ..., powiedzenie dotyczące rodziny wielodzietnej" (RJCR 2/2018).

8. Podsumowanie

Przypomnijmy, że celem tego artykułu było omówienie zaobserwowanych sposobów włączania przysłów do krzyżówek (chodzi tu m.in. o różne miejsca paremiczne, sygnalizatory gatunkowe, typy objaśnień paremicznych, rodzaje haseł i rozwiązań), jak też powiązanie omówionych strategii z innymi tendencjami użycia paremii. W zadaniach krzyżówkowych zauważyłem liczne ślady paremiczne: od objaśnień i haseł poczynając, na tytułach krzyżówek i ich rozwiązaniach kończąc. Najciekawsze są według mnie objaśnienia, gdyż ukazują wiele technik wykorzystywanych zarówno w codziennym użyciu przysłów (np. warianty, formy skrócone, aluzje paremiczne, antyprzysłowia), jak i w innych testach znajomości paremii (np. teleturnieje telewizyjne, kwizy internetowe).

Z dydaktycznego punktu widzenia objaśnienia mogą mieć pewną wartość, testują i utrwalają bowiem znajomość polskich przysłów (bo te w nich dominują). Nie znam celów przyświecających twórcom zadań szaradziarskich wykorzystujących paremie, trudno więc stwierdzić, czy ich zamiarem jest rzeczywiście przekazywanie wiedzy o przysłowiach, weryfikacja wiedzy paremicznej lub jej utrwalanie. Niemniej jednak nawet bez informacji o intencjach autorów krzyżówek co do ich dydaktycznego wykorzystania zadania szaradziarskie mogą stać się instrumentem w osiąganiu wyżej wymienionych celów. Samo występowanie paremii w zadaniach świadczy o tym, że ich twórcy biorą za pewnik istnienie pewnego repertuaru paremicznego i oczekują znajomości zasobów paremicznych od szaradzistów. Wyeliminowanie paremii z krzyżówek może być znakiem zarówno przekształcania się tego repertuaru, jak i ubożenia jego zawartości lub ostatecznie zaniku zasobów paremicznych.

Sądzę, że moje obserwacje mogą i powinny być pogłębione na kilka sposobów. Ślady paremiczne można badać z perspektywy szaradzistów: można brać pod lupę ich umiejętność rozwiązywania zadań paremicznych z uwzględnieniem wiedzy przysłowiowej oraz funkcji, jakie według nich spełniają podpowiedzi. Należy postawić pytanie o rolę zadań szaradziarskich

w nauczaniu przysłów lub utrwalaniu wiedzy o przysłowiach. Mam nadzieję, że przedstawiona tu analiza technik wykorzystanych w procesie włączania paremii do krzyżówek przez twórców zadań szaradziarskich posłuży jako punkt wyjścia do kolejnych badań paremiologicznych.

Skróty

1000U: „1000 Krzyżówek z Uśmiechem”
100AŻ: „100 Krzyżówek A–Ż”
100J: „100 Jolek”
100JAŻ: „100 Jolek od A do Ż”
305J: „305 Jolek”
500K: „500 Krzyżówek”
C: „Claudia”
C300P: „Chwila na 300 Panoram”
CR: „Chwila na Relaks. Wydanie specjalne. Krzyżówki na lato”
CRKL: „Chwila na Relaks. Krzyżówki na Lato”
CT: „Cała Ty! Wydanie specjalne. Krzyżówki”
DJ: „Diagram Jolki”
FM: „Fakty i Mity”
GK: „Gazeta Krzyżówkowa”
GN: „Gość Niedzielny”
JA: „Jolki Ażetki”
KH: „Krzyżówka z Hasłem”
KHJ: „Krzyżówkach z Hasłem. Jolki”
KJ: „Krzyżówka. Jolki”
KKr: „Krzyżówki z Króliczkiem”
KL: „Krzyżówki na Lato”
KPC: „Krzyżówki + Przepisy Czytelników”
KPO: „Krzyżówki z Przymrużeniem Oka”
KU: „Krzyżówka z Uśmiechem”
KW: „Krzyżówki na Wiosnę”
KZKI: „Kram z Krzyżówkami. Seria I”
KZKR: „Krzyżówki z Króliczkiem”
KZKV: „Kram z Krzyżówkami. Seria V”
LP: „Lekarstwo na Pamięć. 100 Krzyżówek”
MGN: „Mały Gość Niedzielny”
MRS: „Magazyn Rozrywki Supełek”
N: „Newsweek”
ND: „Nasz Dziennik”
P: „Przekrój”
PI: „Panoramiczne Imperium”
RAŻ: „Rozrywka od A do Ż”
RDS: „Rozrywka. Dwutygodnik Szaradziarski”
RJ: „Rozrywka Jolki”
RJ102: „Jolki na 102”
RJCR: „Jolki na Cały Rok”
RK: „Rozrywka dla Każdego”
RK168: „Rozrywka z Krzyżówką. 168 Krzyżówek”
RM: „Rozrywka Magazyn”
RMS: „Rozrywka Magazyn Szaradziarski”

RN: „Rozrywka Nocą”
RR: „Rewia Rozrywki”
RTS: „Rozrywka. Tygodnik Szaradzisty”
RZK: „Rozrywka z Krzyżówką”
SDN: „Supełek dla Najmłodszych”
SE: „Super Express Extra Krzyżówki z Kotkami”
SK: „Supełek Krzyżówki”
SP: „Supełek z Pętelką”
SPAN: „Supełek Panoramy”
SZ: „Szaradzista”
TF: „Tygodnik Faktycznie”
W: „Wróżka”
WG: „Warszawska Gazeta”
WR: „Wieczór z Rozrywką”

Bibliografia

Childers C.D. 1996: *Using crossword puzzles as an aid to studying sociological concepts*, „Teaching Sociology”, No. 24(2), s. 231–235.

Crossman E.K. 1983: *The crossword puzzle as a teaching tool*, „Teaching of Psychology”, No. 10(2), s. 98–99.

Dundes A. 2007: *The meaning of folklore*, Utah University Press, Logan.

Graliński F. 2010: *Looking for proverbial needles in the proverbial haystack*, [w:] M.A. Kłopotek, M. Marciniak, A. Mykowiecka, W. Penczek, S.T. Wierzchoń (red.), *Intelligent information systems. New approaches*, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce, s. 101–111.

Graliński F. 2012: *Mining the web for idiomatic expressions using metalinguistic markers*, [w:] P. Sojka, A. Horak, I. Kopecek, K. Pala (red.), *Text, speech and dialogue. 15th international conference, TSD 2012, Brno, Czech Republic, September 3–7, 2012 Proceedings*, Springer, Berlin–Heidelberg, s. 112–118.

Kispál T. 2007: *Sprichwörtersammlungen*, [w:] H.D. Burger (red.), *Phraseologie/Phraseology. Ein internationales Handbuch der zeitgenössischen Forschung/An international handbook of contemporary research*, Mouton de Gruyter, Berlin–New York, s. 414–423.

Kispál T. 2014: *Paremiography: proverb collections*, [w:] H. Hrisztova-Gotthardt, M.A. Varga (red.), *Introduction to paremiology. A comprehensive guide to proverb studies*, Mouton de Gruyter, Warszawa–Berlin, s. 229–242.

Krzyżanowski J. (red.) 1969–1972: *Wielka księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 1–3, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Mieder W. 2009: *International bibliography of paremiology and phraseology*, Mouton de Gruyter, Berlin.

Nippold M.A., Haq F.S. 1996: *Proverb comprehension in youth. The role of concreteness and familiarity*, „Journal of Speech and Hearing Research”, No. 39(1), s. 166–176.

Nippold M.A., Allen M.M., Kirsch D.I. 2000: *How adolescents comprehend unfamiliar proverbs. The role of top-down and bottom-up processes*, „Journal of Speech, Language, and Hearing Research”, No. 43(3), s. 621–630.

Nippold M.A., Allen M.M., Kirsch D.I. 2001: *Proverb comprehension as a function of reading proficiency in preadolescents*, „Language, Speech, and Hearing Services in Schools”, No. 32(2), s. 90–100.

Nippold M.A., Martin S.A., Erskine B.J. 1988: *Proverb comprehension in context. A developmental study with children and adolescents*, „Journal of Speech and Hearing Research”, No. 31(1), s. 19–28.

Nippold M.A., Hegel S.L., Uhden L.D., Bustamante L. 1998: *Development of proverb comprehension in adolescents. Implications for instruction*, „Journal of Children's Communication Development”, No. 19(2), s. 49–55.

Pęzik P. 2018: *Facets of prefabrication. Perspectives on modelling and detecting phraseological units*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Prędota S. 1991: *Zu den lexikographischen Grundprinzipien des "Kleinen deutsch-polnischen Sprichwörterbuches"*, [w:] J. Wirrer, A. Sabban (red.), *Sprichwörter und Redensarten im interkulturellen Vergleich*, Westdeutscher Verlag, Opladen, s. 28–36.

Rozumko A. 2011: *Proverb introducers in a cross-linguistic and cross-cultural perspective. A contrastive study of English and Polish tags used to introduce proverbs*, [w:] J. Szerszunowicz (red.), *Research on phraseology in Europe and Asia. Focal issues of phraseological studies*, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 315–330.

Verkuyl H.J. 2017: *Word puzzles*, [w:] J.R. Taylor (red.), *The Oxford handbook of the word*, Oxford University Press, Oxford, s. 702–722.

Wirén N.M. 1952: *Crossword puzzle for an hors-d'œuvre*, „Modern Language Journal", No. 36(3), s. 148–150.

Wise A. 2001: *Web-based crossword puzzles support revision*, „Active Learning in Higher Education", No. 2(2), s. 180–188.

Summary

Who proposes and who disposes: proverbs in crossword puzzles

Keywords: proverbs, crossword puzzles, Polish.

The article discusses the presence of proverbs in Polish crossword puzzles. The author undertakes an analysis of the rich paremic material with an eye to describing different aspects of proverb use in crossword puzzles. The quantitative and qualitative examination includes such issues as: phraseological categories, proverbial types, paremic loci, types of paremic clues and answers. The authors points out certain similaties between the use of proverbs in crosswords and other contexts. The article hopes to contribute to the examination of Polish proverbs in contemporary communication.

PROJEKTY I PROPOZYCJE BADAWCZE

BEATA JAROSZ* | UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE

Język zawodowy polskich dziennikarzy jako problem badawczy. Uwagi wstępne

Słowa kluczowe: socjolingwistyka, język zawodowy, profesjolekt dziennikarzy, dziennikarstwo.

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.1.9

Świat mediów stanowi obecnie szczególnie atrakcyjny przedmiot naukowej eksploracji i nie sposób wymienić wszystkich aspektów, które stają się obiektem zainteresowania. Rozmaite problemy ontologiczne, komunikacyjne, prawne, kulturowe czy aksjologiczne analizują i klasyfikują specjaliści z zakresu różnych obszarów wiedzy, w tym medioznawcy, politolodzy, filozofowie, socjologowie czy historycy. Jednym z wyjątkowo chętnie badanych zagadnień jest – najogólniej i najszerzej rzecz ujmując – język w mediach[1], co znalazło swój wyraz chociażby w formułowaniu programów nowych subdyscyplin określanych mianem *lingwistyki mediów* (Stöckl 2015), *mediolingwistyki* (Skowronek 2013), *tekstologii mediów* (Eckkrammer 2015), *medioonomastyki* (Rutkowski 2016), a nawet *lingwistyki obrazu* (Antos, Opiłowski 2015). Rozprawy dotyczące kwestii poprawnościowych, stylistycznych czy genologicznych powstają w niezwykle intensywnym tempie, przy czym „*gros* dostępnych analiz reprezentuje podejście idiograficzne (punktowy opis wybranych zjawisk językowo-medialnych)" (Skowronek 2014: 16; por. Wojtak 2015). Mogłoby się więc wydawać, że w tak wszechstronnie penetrowanym obszarze zjawisk właściwie wszystkie składniki czy aspekty świata mediów stały się już przedmiotem naukowego opisu. Jest zatem sprawą dość zadziwiającą, że specyficzny, przez dekady kształtowany profesjolekt służący dziennikarzom do komunikacji w sytuacjach zawodowych, czyli podczas gromadzenia informacji, przygotowywania czy publikowania materiałów, pozostaje jak dotąd niezbadany. Spektrum zagadnień, jakie wciąż oczekują na wyjaśnienie, jest bardzo szerokie. W niniejszym tekście zostaną wskazane jedynie wybrane problemy, których nierzadko nie da się rozwiązać jedną, tematycznie sprofilowaną rozprawą. Wstępne określenie kierunków badań stanie się być może zachętą do podjęcia (nie tylko) lingwistycznej refleksji nad wspomnianym fenomenem.

Istnienie specyficznego kodu, którym posługują się polscy dziennikarze reprezentujący różne specjalności, jest sprawą bezdyskusyjną. W zasobach internetowych można odnaleźć

* beata.jarosz@umcs.lublin.pl; ORCID: 0000-0002-3251-9734

1 Mam tutaj na myśli całe spektrum zagadnień językowych badanych z perspektywy lingwistycznej.

liczne dowody potwierdzające funkcjonowanie swoistego słownictwa związanego z realiami tej grupy zawodowej. W serwisie YouTube dostępnych jest wiele filmów prezentujących codzienną pracę redakcyjną, w których padają specyficzne nazwy typu: *bieżączka* (1), *preselekcja* (2), *realizatornia* (3) i *podgrzewać newsa* (4)[2]. W różnych serwisach elektronicznych i na forach dyskusyjnych publikowane są minileksykony opatrywane tytułami typu *żargon medialny* (Esemedia.pl[3]), *slang radiowy* (Radiopik.pl[4]), *profesjolekt telewizyjny* (Socjolekty.Fandom.com[5])[6]. Obszernym zbiorem zawierającym zarówno specjalistyczną terminologię, jak i leksykę ekspresywną[7] stosowaną w branży medialnej jest tezaurus udostępniony w serwisie Wikisłownik.pl pod nazwą *Profesjolekt dziennikarzy*. Katalog wynotowanych tam haseł obejmuje niemal 170 specyficznych określeń, np. *makieta* (1), *wstępniak* (2), *dogaducha* (3) czy *cmentarna zmiana* (4)[8]. Pozyskano je – jak informuje zawarta tam notatka – z dwóch artykułów: jeden z nich dotyczy subkodu, o którym mowa (Dziagacz 2011)[9], a w drugim scharakteryzowano specyfikę pracy w redakcji gazety regionalnej (Waśko 2007). Z kolei na stronie internetowej stacji RMF FM znajduje się *Słowniczek pojęć radiowych* liczący 135 nazw dotyczących jednej gałęzi dziennikarstwa, z czego około 80 nie występuje we wcześniej wymienionym źródle. Dość wskazać choćby formy *cut* (1), *obrazek* (2), *owimosy* (3), *parażywiec* (4)[10]. Wypada przy tym zaznaczyć, że część z określeń wynotowanych na portalu popularnej rozgłośni ma charakter lokalny[11]. Trzeba też podkreślić, że internetowe leksykony prezentują jedynie część omawianego języka zawodowego. Często pomijane są bowiem sformułowania funkcjonujące w szerszym obiegu, a ewidentnie mające charakter profesjonalny, jak choćby: *artykuł sponsorowany*, *fanzin*, *publicysta*, *redaktor naczelny*, *reporter*, *śródtytuł*, *transmisja*. Tylko w niektórych źródłach przywoływane są formy typu *advertorial* (1), *body* (2), *gatekeeper* (3)

2 (1) *ogólnodz.* ‘najświeższe, aktualne informacje/tematy’; (2) *ogólnodz.* ‘wstępne przejrzenie zgromadzonych materiałów i informacji’; (3) *rad.*, *tel.* ‘miejsce, w którym pracuje osoba odpowiedzialna za jakość dźwięku’; (4) *ogólnodz.* ‘uwypuklać pewne informacje, by omawiana sprawa wydawała się bardziej sensacyjna’. Zob. Fundacja Dobrego Odbioru, *Jak się robi radio? W TOK FM z kamerą*, 19.10.2012, https://www.youtube.com/watch?v=ZSxifCLrdA8 (dostęp: 19 marca 2019).

3 http://www.esemedia.pl/index.php/poradnik-medialny/71-13-nazwy-zargon-medialny (dostęp: 25 marca 2019).

4 Słowniczek w formie nagrania: http://www.radiopik.pl/91,75,slang-radiowy (dostęp: 25 marca 2019).

5 https://socjolekty.fandom.com/pl/wiki/Profesjolekt_telewizyjny (dostęp: 25 marca 2019).

6 Obszerny zbiór znajduje się też w serwisie Wirtualnemedia.pl, ale obejmuje on terminy dotyczące mediów, reklamy i PR-u: https://www.wirtualnemedia.pl/slownik/ (dostęp: 25 marca 2019).

7 Takie warstwy słownictwa są najczęściej wyróżniane przez badaczy (por. Karwatowska, Jarosz 2013).

8 (1) *pras.* ‘szablony stron gazety, na których planuje się układ materiałów’; (2) *pras.* ‘artykuł wprowadzający, prezentujący punkt widzenia redakcji’; (3) *rad.*, *tel.* ‘krótka wypowiedź prezentera na zakończenie serwisu informacyjnego’; (4) *ogólnodz.* ‘nocny dyżur w redakcji’.

9 W tym tekście słownictwo zgromadzono metodą ankietową. Autorka informuje jedynie o skonstruowaniu trzech kwestionariuszy i skierowaniu ich do dziennikarzy prasowych, radiowych i telewizyjnych. Nie wiadomo jednak, jak liczna była grupa badawcza, z jakich regionów pochodzili respondenci i jakie wydano im polecenia.

10 (1) ‘nagłe zakończenie utworu muzycznego, bez „zmiękczającego” wyciszania’; (2) ‘materiał zawierający wyłącznie wypowiedzi osób spoza redakcji’; (3) ‘krótkie wypowiedzi obcokrajowców zawierające przywitanie, przedstawienie się, podanie kraju pochodzenia i nazwy stacji radiowej’; (4) ‘relacja ze zdarzenia przygotowana wcześniej, ale emitowana na antenie jako materiał nadawany na żywo’. Zob. http://25lat.rmf.fm/tiki-index.php?page=eReMeFnik+-+S%C5%82owniczek+poj%C4%99%C4%87+radiowych (dostęp: 20 marca 2019).

11 Chodzi chociażby o nazwę *Bacówka* desygnującą oddział RMF FM w Zakopanem.

czy *kicker* (4)[12], które objaśnione zostały chociażby w *Słowniku terminologii medialnej* pod redakcją Walerego Pisarka (2006). Należy wreszcie dodać, że w elektronicznych zasobach prezentowane są nazwy współczesne, a właściwie niezauważone pozostają sformułowania stosowane w kręgach redakcyjnych przed epoką mediów cyfrowych (por. McLuhan 2004; Goban-Klas 2005). W zarysowanej perspektywie wydaje się oczywiste, że profesjolekt polskich dziennikarzy jest kodem o pokaźnym repertuarze słownym, którego zasobność przekracza kilkaset jednostek. Dane leksykalne są niestety rozproszone w różnych źródłach, dlatego nie da się – przynajmniej na razie – oszacować choćby w przybliżeniu wielkości tego zbioru[13]. Jest jednak pewne, że ów wariant polszczyzny spełnia kryteria ilościowe wyznaczone przez Danutę Buttler (1973: 156), która uznawała zbiór 500 form za granicę krytyczną pozwalającą na mówienie o (quasi)samodzielnej odmianie języka (por. Jarosz 2019).

Wiedza naukowa na temat profesjolektu polskich dziennikarzy jest natomiast niewielka i ogranicza się do kilku szkiców mających charakter przyczynkarski (Janus 2008; Jarosz 2010a; 2010b; 2010c; Dziagacz 2011). Próby odnalezienia innych rozpraw poświęconych temu zjawisku zakończyły się niepowodzeniem, co nie oznacza oczywiście, że nie istnieją inne artykuły na ten temat. Z pewnością jednak nie została jak dotąd wydana żadna monografia, w której szczegółowo i kompleksowo zostałby scharakteryzowany język zawodowy stanowiący narzędzie komunikacji w redakcjach różnych typów mediów. Niewystarczającymi źródłami są również opracowane dotychczas zbiory leksykograficzne i encyklopedyczne, w tym wspomniany już *Słownik terminologii medialnej* (Pisarek (red.) 2006), ale też *Encyklopedia wiedzy o prasie* (Maślanka (red.) 1976), *Popularna encyklopedia mass mediów* (Skrzypczak (red.) 1999), *Słownik wiedzy o mediach* (Chudziński (red.) 2009) czy leksykon PWN *Media* (Banaszkiewicz-Zygmunt (red.) 2000). We wszystkich wymienionych pracach można bowiem dostrzec dwa mankamenty istotne z punktu widzenia charakterystyki omawianego języka zawodowego. Po pierwsze: w zbiorach tych zgromadzono właściwie wyłącznie formy terminologiczne, pomijając tym samym składniki drugiej warstwy leksykalnej profesjolektu, tzn. sformułowania ekspresywne, nieoficjalne[14]. Po drugie: uwzględniono nazwy lingwistyczne (*afazja*), psychologiczne (*behawioryzm*), socjologiczne (*socjalizacja*) czy kulturowe (*homogenizacja kultury*) raczej niestosowane w dziennikarskich kontekstach zawodowych. Po trzecie: wynotowano pewien zespół określeń mających bardzo szeroki zasięg użycia i/lub ogólne znaczenie (*komunikat*)[15]. Ponadto w trzech ostatnich wymienionych publikacjach w katalogach haseł znalazły się onimy desygnujące między innymi konkretne czasopisma („*Claudia*"), stacje telewizyjne (*Eurosport*), postacie ze świata nauki (*Theodor Adorno*) i filmu (*Joan Collins*). Mimo to informacje leksykalne zawarte w omawianych wydawnictwach

12 (1) *pras.* 'ogłoszenie reklamowe imitujące artykuł dziennikarski'; (2) *pras.* 'tekst główny artykułu; *korpus*'; (3) *ogólnodz.* 'osoba selekcjonująca informacje'; (4) *ogólnodz.* 'oryginalny, zaskakujący, sensacyjny materiał' (Pisarek (red.) 2006: 2, 20, 65, 93).

13 W latach 2007–2008 w wyniku badań ankietowych przeprowadzonych w grupie 50 dziennikarzy różnych specjalności zgromadziłam ok. 1200 nazw, wyrażeń, zwrotów i fraz dotyczących realiów zawodowych (Jarosz 2010b: 60). Liczba haseł uwzględnionych w Wikisłowniku stanowi zatem pod względem ilościowym jedynie 17 procent zasobów częściowo zaprezentowanych w przywołanym tekście.

14 W słowniku pod redakcją W. Pisarka (2006) pojawiło się jedynie kilka leksemów tego typu.

15 Nazwy wymienione w nawiasach stanowią tylko przykłady haseł niezwiązanych ściśle z dziennikarstwem.

można potraktować jako zaczątek słownika profesjolektu stosowanego przez osoby pracujące w różnych typach mediów.

Jednym z podstawowych zadań badawczych związanych z eksploracją specyficznego narzędzia porozumiewania się w środowisku dziennikarskim jest niewątpliwie konieczność kolekcji relewantnych danych językowych. Wydaje się, że w przypadku współczesnego kodu fachowego gromadzenie tych informacji nie jest trudne, ponieważ dostępne są zróżnicowane sposoby zbierania danych. Najbardziej wartościowe byłoby – jak sądzę – połączenie ukierunkowanych badań prowadzonych wśród przedstawicieli omawianej grupy zawodowej[16] z analizą rozmów toczonych przez dziennikarzy na forach internetowych. Zarówno obserwacja naturalnych, autentycznych dialogów (a właściwie polilogów) na tematy profesjonalne, jak i pozyskiwanie słownictwa fachowego za pomocą heterogenicznych metod (np. wywiad, ankieta) pozwolą na skolekcjonowanie zasobu leksyki przynajmniej w przybliżonym stopniu zdającego sprawę z obecnego kształtu omawianego wariantu polszczyzny (por. Jarosz 2018). Ponadto do zespołu profesjolektyzmów można byłoby włączyć określenia wyselekcjonowane z przywołanych powyżej encyklopedii oraz nazwy funkcjonujące w Wikisłowniku i w innych źródłach internetowych[17]. W gromadzeniu nazw fachowych przydatne mogą się też okazać minileksykony publikowane w różnych rozprawach dotyczących dziennikarstwa (np. Boyd 2006). Należy jedynie pamiętać, że wszystkie dane leksykalne pozyskane ze źródeł zastanych należy poddać krytycznej ocenie i zweryfikować ich zakres pojęciowy (por. Jarosz 2018: 31–32).

Zgromadzenie określeń stosowanych w kręgach dziennikarskich we wcześniejszych stuleciach nie jest natomiast sprawą prostą, pomimo iż z opracowań na temat XVIII- i XIX-wiecznych mediów można byłoby stworzyć niemałą bibliotekę. W rozprawach tych przedmiotem opisu są przede wszystkim takie zagadnienia, jak: ilościowy i jakościowy rozwój czasopiśmiennictwa, specyfika pracy redaktorów prasowych (w wąskim rozumieniu) i warunkujące ją zjawiska polityczne, społeczne czy prawne. Jedynie sporadycznie można natrafić na pojedyncze informacje o swoistych nazwach fachowych, którymi posługiwano się w różnych okresach. Przykładowo, Alina Słomkowska (1974: 7) wskazuje, że w XVIII wieku twórca gazet to *nowiniarz*, Grażyna Gzella (2004: 261) wzmiankuje, że w czasie zaborów osobę ponoszącą konsekwencje za publikację niedozwolonych treści zwano *redaktorem odpowiedzialnym*, a Daria Nałęcz (1982: 30) podaje, że w I połowie XX wieku felietonistę określano dodatkowo mianem *artykulista*. Ilość danych dotyczących sposobu porozumiewania się w trakcie opracowywania materiałów dziennikarskich jest znikoma, zwłaszcza w odniesieniu do XIX stulecia, nie bez powodu uznawanego za złoty wiek prasy. Przekonanie o słuszności takiej tezy można z łatwością uzasadnić,

16 Przeprowadzenie takich badań może być kłopotliwe, gdyż reprezentanci różnych grup społecznych nierzadko okazują niechęć do uczestnictwa w tego typu projektach (np. Grzeszkiewicz-Radulska 2009).

17 Należy pamiętać, że informacje leksykalne są dostępne w przestrzeni cyfrowej jedynie temporalnie. W przywoływanym już tekście Justyny Dziagacz (2011) w netografii pojawiło się odniesienie do e-leksykonu znajdującego się pod nieistniejącym już dziś adresem http://www.dziennikarze.info/kompedium/slownik-dziennikarski/ (dostęp: 20 marca 2019). Nieaktywna jest też promowana w 2003 r. w serwisie e-Biznes.pl witryna, gdzie – jak czytamy – opublikowany został opracowany dla wortalu Slowawsieci.com *Słownik Terminologii Dziennikarskiej* zawierający ponad 200 nazw fachowych (zob. https://e-biznes.pl/slownik-dziennikarski-w-slowawsieci-com/, dostęp: 20 marca 2019).

odwołując się do rezultatu kwerendy przeprowadzonej na potrzeby niniejszego tekstu. Tylko w jednym roczniku „Kuriera Warszawskiego" (1821–1939) udało się odnaleźć jednostki leksykalne typu *interview*, *faits divers*, *korespondent wojenny* czy *sprawozdawca sportowy* (1899, nry 1, 10, 91, 95, 139), które często kojarzone są ze współczesnym dziennikarstwem i o których metryce rzadko (jeśli w ogóle) się wspomina.

Badacze, którzy chcieliby opisać XVIII- czy XIX-wieczną dziennikarską leksykę zawodową, muszą zatem poświęcić wiele trudu i czasu, by dokonać analizy olbrzymich zasobów czasopiśmienniczych. Nie wystarczy skupić się na jednym periodyku, gdyż profil pisma, jego zasięg oraz miejsce ukazywania się miały istotny wpływ na zasób poszukiwanych informacji językowych. O ile bowiem w przywołanym już, publikowanym codziennie, szybko modernizującym się i kolportowanym na dużym obszarze „Kurierze Warszawskim" (1821–1939) używane były dość często specyficzne sformułowania dotyczące rozmaitych zjawisk prasowych, o tyle w regionalnym „Kurierze Lubelskim" (1865/1866–1874/1875), adresowanym do ludu „Wielkopolaninie" (1848–1850) czy w kulturalno-artystycznym „Tygodniku Ilustrowanym" (1859–1939) takie określenia pojawiały się okazjonalnie. Jeszcze bardziej żmudne będzie analizowanie czasopism XVIII-wiecznych, w których właściwie w ogóle nie używano swoistych określeń, choć pewne jest funkcjonowanie w tym okresie zwrotów typu *wciągnąć artykuł*, to znaczy 'zaplanować jego publikację', bądź *rozrzucić pismo* w znaczeniu 'rozpowszechnić je wśród czytelników'[18].

Dane leksykalne, o których mowa, można pozyskać również z innych źródeł, wśród których należy wymienić choćby archiwalia i wydawnictwa wspomnieniowe. W pierwszej grupie piśmiennictwa najważniejsze wydają się zbiory korespondencji i prywatnych zapisków redaktorów i wydawców czasopism (np. Wacława Szymanowskiego, Henryka Rzewuskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego) oraz dokumenty dotyczące chociażby działań cenzury, sporów dziennikarskich czy procesów prasowych. Niezwykle wartościowe byłyby także ówczesne materiały redakcyjne, przy czym większość z nich jest niestety nieosiągalna po upływie tak długiego, momentami burzliwego, okresu (por. Tomaszewski 1968: 12). Z kolei w drugiej grupie źródeł najcenniejsze są pamiętniki i wspomnienia dziennikarzy będące nieocenionym rezerwuarem informacji o specyfice ich pracy i codziennych problemach zawodowych. Wśród takich zbiorów można wymienić choćby zapiski Ludwika Masłowskiego (1884). Wielką wartość mają też księgi jubileuszowe wydawane z okazji obchodów rocznic istnienia różnych periodyków, choć tego typu tomów jest niewiele ([„Kurier Warszawski"] 1896; Fryze (red.) 1903). Poszukując omawianych informacji, można także zajrzeć do ówczesnych opracowań dotyczących czasopiśmiennictwa (m.in. W.M.K. 1881; Czarnowski 1886). Tego rodzaju dokumenty i publikacje należałoby również poddać ekscerpcji w celu zgromadzenia słownictwa używanego w kręgach dziennikarskich w XX wieku, gdyż w tym okresie opracowywano zbiory jubileuszowe (np. [„Czas"] 1938), drukowano prace wspomnieniowe (m.in. Kłos 1936; Drozdowski 1978), a w rozmaitych archiwach państwowych, redakcyjnych i prywatnych zachowały się z pewnością odpowiednie materiały.

18 Określenia te pojawiają się w XVIII-wiecznych źródłach cytowanych we fragmentach w książce Jerzego Łojka (1960: 91, 185).

Z poczynionych powyżej uwag wyłania się kolejny, zdecydowanie poważniejszy problem, z jakim trzeba się zmierzyć, chcąc scharakteryzować język zawodowy polskich dziennikarzy. Wobec braku opracowań dotyczących słownictwa związanego z tworzeniem periodyków czy pracą w zespołach radiowych i telewizyjnych, zwłaszcza w odniesieniu do poprzednich stuleci, najtrudniejszym zadaniem okazuje się ustalenie genezy i etapów rozwoju omawianego wariantu polszczyzny. Istniejące koncepcje dotyczące ewolucji prasy (*sensu largo*) nie są w tym przypadku przydatne, ponieważ konstruowano je w kontekście przemian politycznych czy społecznych. Jeśli zaś chodzi o określanie stadiów kształtowania się profesjolektu, kryterium periodyzacji powinny być zmiany leksykalne, czyli procesy tworzenia fachowego słownictwa oraz motywowane dążeniem do usprawnienia komunikacji fachowej adaptacje i przekształcenia znaczeniowe istniejących nazw. Formowanie takiego kodu nie wiąże się bowiem bezpośrednio z ilościowym rozwojem prasy czy z wydarzeniami politycznymi bądź militarnymi, a warunkowane jest ewolucją zawodu i przemianami technicznymi mającymi wpływ na sposób opracowywania materiałów, a zatem na metody gromadzenia informacji i dostarczania ich odbiorcom, modyfikację i dyferencjację gatunkową, wizualną czy audiowizualną wytworów dziennikarskich. To właśnie te przemiany determinują konstruowanie nazw określających typy wypowiedzi, sposób ich strukturyzacji, właściwości dźwiękowe czy graficzne, a także odnoszących się do osób wykonujących konkretne zadania zawodowe czy do specyficznych usterek i nieprawidłowości. W tej perspektywie nieuzasadnione byłoby zatem łączenie początków procesu formowania dziennikarskich profesjolektyzmów z pierwszym polskim periodykiem. „Merkuriusz Polski" (1661) ukazywał się wprawdzie przez 7 miesięcy (Myśliński 2004: 13), ale jego opracowywanie nie wymagało – jak sądzę – tworzenia nowych określeń. W piśmie tym nie podawano informacji zgromadzonych samodzielnie, a właściwie wiernie powielano treści zagranicznych depesz czy listów oraz typowe wówczas modele wydawnicze, dlatego pod względem typograficznym przypominało ono książkę (Lankau 1960: 121–123). Trudno więc uznać, by przygotowywanie poszczególnych numerów wykraczało w jakiś istotny sposób poza zwykłą pracę drukarską. Argumenty te przemawiają zatem za tezą, że periodyzacja polskiej prasy nie jest zbieżna z procesem kształtowania się opisywanego języka zawodowego.

Nierozsądne byłoby też automatyczne potraktowanie wyróżnionych przez Marka Jachimowskiego faz rozwoju interesującej mnie profesji za koncepcję odpowiadającą procesowi ewolucji profesjolektu. Wspomniany badacz wydzielił bowiem cztery okresy:

(1) przeddziennikarski (do połowy XVI w.) – przekazywanie wiadomości przez nowinkarzy;

(2) prymitywnego dziennikarstwa korespondencyjnego (do pierwszej dekady XVIII w.) – publikowanie informacji przez pocztmistrzów, drukarzy itd.;

(3) dziennikarstwa publicystyczno-literackiego (do lat 30. XIX w.) – tworzenie czasopism, w których dominują materiały o tematyce politycznej i wiadomości istotne dla czytelników;

(4) dziennikarstwa redakcyjnego (od lat 30. XIX stulecia) – zorganizowanie pracy w ośrodkach redakcyjnych i profesjonalizacja zawodu (Jachimowski 2006: 31–33).

Zdublowanie przywołanego podziału w celu opisu rozwoju języka zawodowego dziennikarzy nie pozwalałoby na adekwatną prezentację przebiegu kształtowania się tego wariantu polszczyzny. O ile wydzielenie pierwszego z wymienionych okresów (kiedy to nie istniał jeszcze

omawiany subkod) byłoby sprawą oczywistą, o tyle w przypadku funkcjonowania interesującego mnie profesjolektu faza ta trwałaby dłużej niż do wskazanego przez badacza XVI stulecia. Uzasadnia to chociażby przywołany powyżej *casus* „Merkuriusza Polskiego", przy którego tworzeniu wystarczały – jak można przypuszczać – nazwy drukarskie. Nie ma również pewności, czy w drugim wymienionym przez M. Jachimowskiego etapie formował się już omawiany język fachowy, skoro do pierwszej dekady XVIII wieku wprawdzie powstawały nowe periodyki, ale były to jedynie krótkotrwałe inicjatywy wydawnicze (Łojek 1960: 17). Wydaje się też, że proces gromadzenia informacji i opracowywania pism, wciąż wizualnie przypominających książki, nie był wówczas w radykalny sposób odmienny od metod stosowanych przy tworzeniu „Merkuriusza Polskiego". Co więcej, gazety ukazujące się w tym czasie często były przygotowywane i drukowane przez pojedyncze osoby, dlatego potrzeba konstruowania nowych określeń mających usprawnić komunikację podczas realizacji tych zadań nie była raczej wzmożona (por. Lankau 1960: 232–233; Janowski 2008: 82). Aktualny poziom rozpoznania profesjolektu polskich dziennikarzy nie pozwala też na weryfikację odpowiedniości pozostałych dwóch faz wyróżnionych przez M. Jachimowskiego. Trudno bez szczegółowych analiz ustalić, czy ów język zawodowy funkcjonował między pierwszą dekadą XVIII stulecia a latami trzydziestymi XIX wieku. Badacze sygnalizują, że w tym okresie produkcją czasopiśmienniczą wciąż parali się (nierzadko w pojedynkę) drukarze, księgarze czy literaci, a wiele pism po kilku bądź kilkunastu miesiącach zamykano z powodu braku czytelników (por. Tyrowicz 1979; Bajka 2008). Można natomiast zakładać, że w XIX stuleciu, a zwłaszcza w jego ostatnich dziesięcioleciach interesujący mnie kod był już w jakimś stopniu wykształcony. Argumentami wspierającymi taką hipotezę są dokonujące się w tym czasie przemiany, takie jak profesjonalizacja dziennikarstwa, krystalizowanie się zawodowych specjalności, modernizacja procesu wydawniczego, a także szeroko pojęte różnicowanie i doskonalenie informacyjne, tematyczne, gatunkowe, typograficzne i graficzne ówczesnych periodyków (np. Golka 1971: 298; Łojek i in. 1988: 43, 48–49; Goban-Klas 2005: 82; por. Kononiuk 2013). Oczywiście wykształcenie specyficznego wariantu polszczyzny musiała poprzedzać faza protoprofesjolektalna, kiedy to w związku z komunikacyjną niewystarczalnością dostępnych środków leksykalnych stopniowo wytwarzano niewielki zasób tematycznie sprofilowanego słownictwa, związanego *stricte* z działalnością prasową[19]. Nie wiadomo niestety, czy okres ten przypadał na wiek XVIII, czy może na początek XIX stulecia. Kwestia osadzenia poszczególnych etapów rozwoju interesującej mnie odmiany w konkretnych momentach dziejów wymaga zatem szczegółowych badań.

Przywołana powyżej periodyzacja kształtowania się zawodu dziennikarskiego nie jest wystarczająca do opisu rozwoju omawianego języka fachowego również z innego powodu. Ostatni wydzielony przez M. Jachimowskiego etap rozpoczyna się w latach trzydziestych XIX wieku. Zbiorczo potraktowano zatem okres niemal dwóch stuleci, w których dokonały się liczne i istotne przemiany mediów, dziennikarstwa oraz związanego z nim profesjolektu. W kontekście tych spostrzeżeń wydaje się więc jasne, że określenie faz ewolucji kodu

19 Koncepcję protosocjolektu jako zaczątkowej, prymitywnej postaci kodu stanowiącego narzędzie porozumiewania się w rozmaitych zbiorowościach przedstawiłam w innym tekście (Jarosz 2019).

stanowiącego narzędzie komunikacji wspomnianej grupy zawodowej pozostaje aktualnym problemem badawczym.

Kolejnym aspektem, który wciąż pozostaje nierozpoznany, jest kwestia statusu ontologicznego profesjolektu polskich dziennikarzy z uwzględnieniem perspektywy diachronicznej i synchronicznej. Przede wszystkim chodzi tutaj o autonomiczność wariantu względem fachowego języka drukarzy. Wspomniano wszak, że to przedstawiciele tej zbiorowości zajmowali się tworzeniem pierwszych polskich gazet, których opracowywanie nie różniło się właściwie od produkcji księgarskiej. Co więcej, leksyka związana z przygotowywaniem wydawnictw zwartych jest stosowana również we współczesnych redakcjach prasowych (np. *korekta*, *kolumna* 'strona', *szpalta*, *łam*). Należałoby zatem rozstrzygnąć, czy słownictwo o rodowodzie drukarskim stanowi składnik profesjolektu dziennikarskiego, czy też osoby pracujące w mediach posługują się równolegle dwoma wymienionymi kodami. Ponadto trzeba byłoby określić status sformułowań stosowanych w branży fotograficznej, filmowej czy muzycznej, które także używane są w kręgach prasowych i telewizyjnych (np. *retusz*, *stopklatka*, *asynchron*, *intro*; zob. Jarosz 2010c: 64–65). Sprawa immanentnej heterogeniczności języka zawodowego dziennikarzy to problem bardzo złożony. Historyczny rozwój mediów sugeruje bowiem, że kod funkcjonujący w XIX wieku był względnie jednorodny, gdyż repertuar środków leksykalnych dotyczył – najogólniej rzecz ujmując – gromadzenia informacji i opracowywania ich w formie drukowanej. W kolejnym stuleciu ze względu na wykształcenie się dziennikarstwa radiowego, telewizyjnego i internetowego nastąpiło rozwarstwienie kodu na subwarianty, przy czym część stosowanego wcześniej słownictwa uzyskała – jak można przypuszczać – status ogólnobranżowy. Problematyczna może być natomiast kwestia swoistości leksyki odnoszącej się do publikowania opracowanych materiałów w mediach cyfrowych, gdyż na różnych portalach można odnaleźć wypowiedzi osób zajmujących się tym typem działalności, które twierdzą, że taki subprofesjolekt nie istnieje. Dziennikarze internetowi komunikują się bowiem ze sobą – jak można przeczytać w jednym z e-komentarzy[20] – operując „mieszanką" leksyki ogólnodziennikarskiej, komputerowo-sieciowej oraz stosowanej w świecie marketingu i reklamy. Zasygnalizowanego problemu nie da się rozwiązać bez szczegółowych analiz. Dodatkowo należy rozstrzygnąć, czy wewnętrzne rozwarstwienie omawianego języka zawodowego nie jest bardziej skomplikowane w związku z istnieniem różnych specjalności (np. fotoreporter, korespondent, komentator) czy gałęzi dziennikarstwa (śledcze, naukowe, wojenne, sportowe itd.) (por. Taczkowska 2012: 466).

W skali mikro natomiast dostrzegalny jest cały kompleks zadań badawczych związanych ze szczegółową analizą leksykalnych składników interesującego mnie profesjolektu. Mowa tutaj o konieczności wyjaśnienia genezy poszczególnych sformułowań, prześledzenia ich rozwoju formalno-semantycznego, określenia zachodzących między nimi relacji znaczeniowych i – w efekcie – weryfikacji dotychczasowych ustaleń utrwalonych w słownikach i opracowaniach. Przeprowadzenie takich działań jest bez wątpienia zasadne, co potwierdzą przykłady dwóch nazw – *felieton* i *redaktor*. Pierwszy z wymienionych rzeczowników jest wręcz idealny

20 Przywoływany wpis pojawił się w wątku *Slang dziennikarzy internetowych* założonym w serwisie Goldenline.pl (dostęp: 22 marca 2019).

do wykazania konieczności podjęcia pogłębionej refleksji lingwistycznej nad wyrazami określającymi rozmaite wytwory dziennikarskie. Leksem *felieton* desygnował bowiem w różnych okresach dodatek do gazety[21], dział pisma zawierający heterogeniczne materiały (np. relacje z podróży, ciekawostki, utwory literackie) czy – podobnie jak dziś – określony gatunek wypowiedzi prasowej. Niewykluczone zresztą, że wyraz ten odnoszono też do innych zjawisk (por. Chudziński 2000), na przykład do powieści drukowanych we fragmentach na łamach XIX-wiecznych periodyków (por. Pietrzak 2012: 99). Należałoby więc gruntownie przeanalizować zarówno rozwój semantyczny słowa, jak i związki znaczeniowe łączące je z innymi składnikami systemu nazewniczego stosowanego w dawnych i współczesnych redakcjach (por. Lipski 1973: 5). Co prawda zostały już podjęte pierwsze próby określenia relacji pomiędzy formami *felieton–odcinek–kronika* (np. Pietrzak 2009: 99), ale pożądane byłoby również rozpatrzenie powiązań omawianego rzeczownika z jednostkami leksykalnymi *felieton filmowy*, *felieton mały*[22] czy *dodatek*. W odniesieniu do genezy wyrazu *felieton* badacze zwykle dość ogólnie wskazują moment jego pojawienia się na polskim gruncie. Można przeczytać w różnych miejscach, że pierwszym tekstem dotyczącym tak określanego zjawiska był szkic Cypriana Kamila Norwida opublikowany w 1851 roku lub że częstotliwość używania tego słowa zwiększyła się w latach trzydziestych XIX wieku. Pomijane są natomiast informacje, że na łamach rodzimej prasy nazwa ta pojawiała się w obcojęzycznych cytatach już na początku wspomnianego stulecia (np. „Kurier Litewski" 1803, nr 70), a w zapisanych po polsku komunikatach występowała już w latach czterdziestych (np. „Rozmaitości" 1843, nr 13)[23]. Z kolei w odniesieniu do nazwy *redaktor* w jednym z opracowań podano, że przyjęła się ona „w Polsce dopiero w dobie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego" (Tyrowicz 1979: 74). Przeglądając dawne piśmiennictwo, można jednak wykazać niesłuszność takiej tezy, gdyż wskazany rzeczownik był bardzo często używany już w ostatniej dekadzie XVIII wieku (np. „Gazety Wileńskie" 1795, nr 27). Nieprawdziwe są także informacje, jakoby wyrażenie *redaktor naczelny* nie funkcjonowało w I połowie XIX wieku (Tyrowicz 1979: 74). Najstarsze odnalezione poświadczenie tego zespolenia wyrazowego (choć zapisanego w odwrotnym szyku) pochodzi bowiem z 1819 roku, kiedy to wydana została kronika autorstwa Brunona Kicińskiego i Teodora Morawskiego (1819: 149). Przywołane przykłady świadczą – jak sądzę – dobitnie, że przed badaczami rysuje się perspektywa żmudnego poszukiwania, objaśniania, sprawdzania i zestawiania rozmaitych danych, a biorąc pod uwagę wstępnie określoną na początku artykułu liczebność nazw fachowych stosowanych w kręgach dziennikarskich, dociekania etymologiczne, semantyczne, formalne czy weryfikacyjne będą trwały latami.

Równie ważna jest także pośrednio już sygnalizowana potrzeba wydobycia na światło dzienne dawnych sformułowań profesjonalnych, o których dziś właściwie się nie wspomina. Mowa chociażby o germanizmie *Extrablatt* oznaczającym niegdyś dodatek do gazety

21 Takie znaczenie podano m.in. w SWil (s. 310).

22 Nazwa ta występuje w księdze jubileuszowej „Kuriera Warszawskiego" (1896: 449): „tak zwany w słowniku dziennikarskim *felieton mały* (*artykułem drugim* także mianowany) pojawił się zaraz w pierwszym roczniku pisma".

23 Rzadko wspomina się także o pierwszych użyciach wymienionych już powyżej nazw *interview*, *faits divers*, *korespondent wojenny* czy *sprawozdawca sportowy* występujących w rodzimej prasie już pod koniec XIX wieku.

(np. „Kurier Litewski" 1815, nr 71), o zwrocie *otwierać łamy* desygnującym przeznaczenie przestrzeni drukowalnej na konkretne materiały (np. „Czas" 1890, nr 26) czy o wyrażeniu *sylf dziennikarski* odnoszącym się do reportera (np. „Świat" 1888, nr 6). Przywołane jednostki leksykalne funkcjonowały – jak informują odwołania w nawiasach – w XIX wieku. Trudno jednak bez kompleksowych badań ustalić, czy stosowano je również w kolejnym stuleciu i obok jakich innych określeń branżowych funkcjonowały w redakcjach prasowych.

Finalizując poczynione rozważania, chciałabym podkreślić, że przywołane kwestie teoretyczne, metodologiczne i analityczne to zaledwie zarys zagadnień dotyczących profesjolektu polskich dziennikarzy, jakimi należałoby się zająć w najbliższej przyszłości. Konieczne byłoby ponadto scharakteryzowanie osobliwości wynikających z oddziaływania polityki zaborców, prześledzenie wpływów innych języków, poszukiwanie odmienności regionalnych czy wreszcie opracowanie słownika zawierającego informacje na temat profesjolektyzmów stosowanych w redakcjach różnych typów mediów. Ze względu na rozległość problematyki i brak odpowiednich rozpraw realizacja badań dotyczących tego wariantu polszczyzny z pewnością wymagać będzie wielu lat wysiłków. Język zawodowy polskich dziennikarzy jest jednak fenomenem ze wszech miar zasługującym na wnikliwą uwagę zarówno lingwistów, jak i medioznawców. Warunkowane jest to bowiem nie tylko względami naukowymi, ale też praktycznymi i edukacyjnymi. Przygotowane opracowania i słowniki gromadzące swoistą leksykę prasową czy telewizyjną będą stanowić nieocenione kompendium przydatne w codziennej pracy i w kształceniu nowych pokoleń dziennikarzy[24]. Umiejętność posługiwania się fachowym słownictwem jest jednym z elementów zawodowej kompetencji komunikacyjnej reporterów, sprawozdawców, prezenterów czy redaktorów. Przygotowane rozprawy i leksykony pozwolą ponadto ocalić informacje na temat zjawiska stanowiącego unikatowy składnik narodowego, niematerialnego dziedzictwa kulturowego. W omawianym profesjolekcie przez kilka stuleci kumulowano wszak wiedzę i utrwalano doświadczenia, system(y) wartości oraz normy grupowe właściwe dla konkretnej zbiorowości (por. Anusiewicz 1991; Grabias 1994/2003), dlatego kompleksowa analiza tego narzędzia komunikacji pozwoli na pełniejsze zrozumienie specyfiki rodzimego dziennikarstwa.

Bibliografia

Antos G., Opiłowski R. 2015: *W drodze do lingwistyki obrazu. Kierunki rozwoju nowej subdyscypliny lingwistycznej z perspektywy polsko-niemieckiej*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs", nr 8, s. 11–36.

Anusiewicz J. 1991: *Kulturowa teoria języka. Zarys problematyki*, „Język a Kultura", t. 1, s. 21–46.

Banaszkiewicz-Zygmunt E. (red.) 2000: *Media. Leksykon* PWN, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Bajka Z. 2008: *Historia mediów*, Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków.

Boyd A. 2006: *Dziennikarstwo radiowo-telewizyjne. Techniki tworzenia programów informacyjnych*, przeł. A. Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Buttler D. 1973: *Dyskusyjne zagadnienia opisu polskich gwar środowiskowych*, [w:] B. Koneski, B. Vidoeski, K. Toshev (red.), *Govornite formi i slovenskite literaturni jazici*, Makedonska akademija na naukite i umetnostite, Skopje, s. 153–159.

24 Argument ten nie traci moim zdaniem na mocy w kontekście opisywanego w literaturze kryzysu (a nawet schyłku) tradycyjnego dziennikarstwa (np. Kreft 2016; por. Sobczak 2016: 35).

Chudziński E. 2000: *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku*, [w:] Z. Bauer, E. Chudziński (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas", Kraków, s. 197–213.

Chudziński E. (red.) 2009: *Słownik wiedzy o mediach*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa–Bielsko-Biała.

Czarnowski S.J. 1886: *Postępy literatury periodycznej*, druk Zawiszewskiego, Warszawa.

[„Czas"] 1938: *Księga pamiątkowa na dziewięćdziesięciolecie dziennika „Czas". Kraków 1848–1938*, [s.n.], Warszawa.

Drozdowski W. 1978: *Zapiski starego reportera*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Dziagacz J. 2011: *Profesjolekt dziennikarski*, [w:] M. Ološtiak, M. Ivanová, D. Slančová (red.), *Vidy jazyka a jazykovedy. Na počest' Miloslavy Sokolovez*, Filozofická fakulta Prešovskej univerzity v Prešove, Prešov, s. 358–365.

Eckkrammer E.M. 2015: *Kontrastywna tekstologia mediów a wymiar historyczny – ramy teoretyczno-metodologiczne*, [w:] R. Opiłowski, J. Jarosz, P. Staniewski (red.), *Lingwistyka mediów. Antologia tłumaczeń*, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław, s. 297–316.

Fryze F. (red.) 1903: *Księga jubileuszowa „Kuriera Porannego" 1877–1902 wydana z powodu 25-lecia pisma*, nakł. „Kurjera Porannego", Warszawa.

Goban-Klas T. 2005: *Społeczeństwo medialne*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.

Golka B. 1971: *Rozwój drukarstwa prasowego i układu graficznego prasy polskiej do roku 1939*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego", nr 10/3, s. 277–302.

Grabias S. 1994/2003: *Język w zachowaniach społecznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

Grzeszkiewicz-Radulska K. 2009: *Respondenci niedostępni w badaniach sondażowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Gzella G. 2004: *Przed wysokim sądem. Procesy prasowe polskich redaktorów czasopism dla chłopów w zaborze pruskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń.

Jachimowski M. 2006: *Cechy zawodu dziennikarskiego i jego wyznaczniki strukturalne*, [w:] M. Gierula (red.), *Współczesny dziennikarz i nadawca*, Wyższa Szkoła Zarządzania i Marketingu, Sosnowiec, s. 31–48.

Janowski M. 2008: *Narodziny inteligencji 1750–1831*, „Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918", t. 1, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.

Janus J. 2008: *Socjolekt dziennikarzy telewizyjnych*, „Rozprawy Komisji Językowej", nr 35, s. 149–157.

Jarosz B. 2010a: *Antropocentryzm i animalizacja w leksyce profesjonalnej socjolektu dziennikarskiego*, [w:] W. Książek-Bryłowa, H. Duda (red.), *Język polski. Współczesność. Historia*, t. 8, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Szymona Szymonowica, Zamość, s. 41–54.

Jarosz B. 2010b: *Terminologia naukowo-techniczna w socjolekcie dziennikarskim*, „Roczniki Humanistyczne" LVIII, s. 59–76.

Jarosz B. 2010c: *Zapożyczenia i internacjonalizmy w terminologii naukowo-technicznej socjolektu dziennikarskiego*, [w:] H. Sędziak, D. Czyż (red.), *Polszczyzna regionalna*, cz. 6: *Polszczyzna północno-wschodniego Mazowsza*, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika, Ostrołęka, s. 108–121.

Jarosz B. 2018: *Forum internetowe jako źródło materiału socjolektalnego. Postulaty metodologiczne*, [w:] B. Skowronek, A. Walecka-Rynduch, E. Horyń (red.), *Język a media. Wzory języka we współczesnych mediach*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Kraków, s. 20–32.

Jarosz B. 2019: *Powstawanie socjolektu jako mikrofilogeneza – preliminaria badawcze*, [w:] K. Liszczyk, M. Maciołek (red.), *Społeczność w języku – język w społeczności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 7–22.

Karwatowska M., Jarosz B. 2013: *Specyfika komunikacji profesjonalnej*, [w:] M. Karwatowska, A. Siwiec (red.), *Komunikacja – tradycja i innowacje*, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Wydział Humanistyczny, Chełm–Lublin, s. 102–116.

[„Kurier Warszawski"] 1896: *„Kurier Warszawski". Książka jubileuszowa ozdobiona 247 rysunkami w tekście 1821–1896*, wyd. „Kurier Warszawski", Warszawa.

Kiciński B., Morawski T. 1819: *Kronika*, [s.n.] Warszawa.

Kłos J. 1936: *25 lat przy biurku redaktorskim*, Druk. i Księg. św. Wojciecha, Poznań.

Kononiuk T. 2013: *Profesjonalizacja w dziennikarstwie. Między modernizmem a ponowoczesnością*, Aspra-JR, Warszawa.

Kreft J. 2016: *Schyłek tradycyjnego dziennikarstwa prasowego a nowa logika mediów*, „Zeszyty Prasoznawcze", nr 2, s. 314–325.

Lankau J. 1960: *Prasa staropolska na tle rozwoju prasy w Europie 1513–1729*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków.

Lipski J.J. 1973: *Warszawscy „pustelnicy" i „bywalscy"*, t. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Łojek J. 1960: *Dziennikarze i prasa w Warszawie XVIII wieku*, „Książka i Wiedza", Warszawa.

Łojek J., Myśliński J., Władyka W. 1988: *Dzieje prasy polskiej*, Interpress, Warszawa.

Masłowski L. 1884: *Listy do przyjaciela*, [s.n.] Lwów.
Maślanka J. (red.) 1976: *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
McLuhan M. 2004: *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, przeł. N. Szczucka, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa.
Myśliński J. 2004: *Kalendarium polskiej prasy, radia i telewizji*, wyd. 2 zm., Bel Studio, Warszawa.
Nałęcz D. 1982: *Zawód dziennikarza w Polsce 1918–1939*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Łódź.
Pietrzak M. 2009: *Odcinek, felieton, kronika – o tradycji gatunku felietonowego*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego", z. 65, s. 145–154.
Pietrzak M. 2012: *Polski felieton dawniej i dziś. Kilka uwag z ewolucji gatunku*, „Język a Kultura", t. 23, s. 97–104.
Pisarek W. (red.) 2006: *Słownik terminologii medialnej*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas", Kraków.
Rutkowski M. 2016: *Medioonomastyka w ramach medioligwistyki*, „Prace Językoznawcze" XVIII, z. 3, s. 171–180.
Skowronek B. 2013: *Mediolingwistyka. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Kraków.
Skowronek B. 2014: *Mediolingwistyka. Teoria. Metodologia. Idea*, „Postscriptum Polonistyczne", nr 2, s. 15–26.
Skrzypczak J. (red.) 1999: *Popularna encyklopedia mass mediów*, Kurpisz, Poznań.
Słomkowska A. 1974: *Dziennikarze warszawscy. Szkice z XIX w.*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
Sobczak B. 2016: *Kształcenie dziennikarzy. Wyzwania, koncepcje, metody*, „Polonistyka. Innowacje", nr 4, s. 31–44.
Stöckl H. 2015: *Lingwistyka mediów. O statusie i metodach (wciąż) konstytuującej się dyscypliny badawczej*, [w:] R. Opiłowski, J. Jarosz, P. Staniewski (red.), *Lingwistyka mediów. Antologia tłumaczeń*, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław, s. 23–44.
SWil: *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, wyd. staraniem i kosztem M. Orgelbranda, Wilno 1861 (online: http://eswil.ijp-pan.krakow.pl/) (Słownik wileński).
Taczkowska J. 2012: *Zawód dziennikarza w Polsce. Między misją a posłannictwem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz.
Tomaszewski E. 1968: *Kształtowanie się kapitalistycznych przedsiębiorstw prasowych w Warszawie (1851–1860)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
Tyrowicz M. 1979: *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1850. Studia porównawcze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
W.M.K. 1881: *Dziennikarstwo warszawskie*, Kraków.
Waśko S. 2007: *Specyfika pracy dziennikarza gazety regionalnej*, [w:] J. Marszałek-Kawa (red.), *Współczesne oblicza mediów*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, s. 235–245.
Wojtak M. 2015: *Językoznawca jako badacz mediów*, „Poznańskie Studia Językoznawcze", Nr 30, s. 177–190.

Summary

Professional language of Polish journalists as a research problem. Introductory remarks

Keywords: sociolinguistics, professional language, professiolect of journalists, journalism.

The article focuses on the professional language of Polish press journalists, an aspect of the Polish language practically unexplored by scholars to date. The text signals selected research areas that should be of interest to linguists. The article begins with an attempt to prove the existence of such a professiolect and with a reference to several studies that preliminarily describe some of its features or elements. Subsequently the author discusses research tasks that need to be accomplished in order to describe the professiolect constituting a communication tool of Polish journalists (these tasks include the necessity of gathering empirical data, determining stages in the process of the creation of the linguistic code, characterizing internal differentiation into subvariants, establishing connections with the language of typographers, and formal-semantic analysis of individual lexical units).

RECENZJE

ANNA MISZTA* | INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Helena Krasowska, Magdalena Pokrzyńska, Lech Aleksy Suchomłynow, *Świadectwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie: Rumunia – Ukraina*

INSTYTUT SLAWISTYKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK, WARSZAWA 2018, S. 386

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.1.10

Przedmiotem recenzji jest publikacja będąca jednym z efektów projektu pod tytułem *Mowa polska na Bukowinie Karpackiej. Dokumentacja zanikającego dziedzictwa narodowego*, zrealizowanego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki w latach 2015–2018. Przedstawiciele najstarszego pokolenia mieszkańców historycznej Bukowiny zostali przebadani pod kątem zróżnicowania mowy polskiej. Badania przeprowadzono z zastosowaniem jednakowej metody i takich samych narzędzi badawczych w północnej (ukraińskiej) i południowej (rumuńskiej) części regionu. Po raz pierwszy zatem zrealizowano jednorodny metodologicznie projekt na terenie całej historycznej Bukowiny. Warto wspomnieć, że język Polaków mieszkających w Rumunii był już częściowo badany, ale polszczyzna mówiona mieszkańców Bukowiny północnej jest badana po raz pierwszy na tak szeroką skalę.

Zarówno sam projekt, jak i publikacja jego wyników wpisują się w nurt badań nad mniejszościami etnicznymi, ich mową i kulturą, który jest szeroko reprezentowany w socjolingwistyce, dialektologii i innych dziedzinach językoznawstwa. Warto tu dla przykładu wspomnieć chociażby prace pod redakcją Jerzego Tredera (2006) o języku kaszubskim, Jolanty Tambor (2008) o Ślązakach i ich mowie czy Heleny Grocholi-Szczepanek (2012) na temat języka mieszkańców Spisza.

Książka została podzielona na trzy części. Część pierwszą, *Bukowina – region i jego mieszkańcy*, napisał Lech Aleksy Suchomłynow. Zaprezentowane są w niej demografia Bukowiny, proporcje ludności ukraińskiej i rumuńskiej od 1880 roku po współczesność, a także niezwykle istotna kwestia obecności Polaków na Bukowinie, ich osadnictwa i zmiennych losów. Obszerny rozdział *Stan badań nad językiem i kulturą Polaków bukowińskich* opisuje pokrótce prace innych badaczy podejmujących tę tematykę, w różnym zakresie i z wykorzystaniem rozmaitych metodologii. O Polakach na Bukowinie i ich języku napisano również wiele wartościowych opracowań, warto przypomnieć chociażby prace Kazimierza Feleszki (2002, 2003) czy Eugeniusza Kłoska (2005), jednak dotychczas autorzy skupiali się na wąskim zagadnieniu,

* anna.miszta@ijp.pan.pl; ORCID: 0000-0003-0055-8840

na przykład języku konkretnej wsi czy okolicy, opisywali historyczne dzieje Bukowiny bądź też różne aspekty życia bukowińskich górali, na przykład edukację dzieci. Recenzowana pozycja jest chyba pierwszym dziełem tak obszernie i całościowo opisującym problem mowy polskiej na terenie całej historycznej Bukowiny, przy zachowaniu spójnej metodologii.

W badaniach wykorzystano cztery metody:

(1) Metodę otwartego wywiadu biograficznego, przy czym scenariusz rozmowy podzielony został na trzy etapy: narrację autobiograficzną, odniesienie do niej oraz pytania otwarte. Język pytań został dostosowany do okoliczności, a zatem w wypowiedziach badacze wplatali słownictwo gwarowe, słowa ukraińskie lub rumuńskie, w celu ułatwienia rozmówcy przejścia na kod gwarowy (prymarnie stosowany jako język familijny, a nie w sytuacji oficjalnej, jaką jest wywiad).

(2) Wywiad fokusowy – zogniskowany wywiad grupowy.

(3) Dokumentację fotograficzną tradycji ludności polskiej na Bukowinie.

(4) Obserwacją uczestniczącą – badacze mieszkali w miejscowościach, w których trwały prace nad projektem, zaprzyjaźniali się z ludnością, prosili o drobne przysługi (np. oprowadzenie po okolicy), aby zmniejszyć dystans wobec obcych i łatwiej przeprowadzić wywiady.

Polaków jest na Bukowinie niewiele ponad pięć tysięcy, badania prowadzono w 58 miejscowościach, wzięło w nich udział 358 osób. Rozmówcy, zgodnie z założeniami metodologicznymi projektu, mieli być reprezentantami pokolenia najstarszego, i tak jest – większość badanych urodziła się między rokiem 1924 a 1956, natomiast oczywiście zdarzają się też rozmówcy młodsi, zwłaszcza w wywiadach grupowych. Transkrypcja rozmów jest półortograficzna – zabieg ten umożliwia lekturę i zrozumienie tekstów nie tylko przez językoznawców, ale też przez szersze grono czytelników.

Druga część książki, *Ludzie i język*, napisana przez Helenę Krasowską, została podzielona na dwa rozdziały. Pierwszy z nich poświęcono zróżnicowaniu bukowińskiej mowy polskiej, jak również omówiono w nim cechy wspólne wszystkim jej użytkownikom. Typologia gwar polskich na Bukowinie dokonana przez autorkę zawiera charakterystykę fonetyczną, która została porównana z cechami gramatycznymi języka ogólnego. Kolejny rozdział tej części zawiera opis środowiska społecznego i warunków, w jakich rozwijała się polska mowa na badanym terenie. Wybory językowe Polaków na Bukowinie były uwarunkowane nie tylko kontekstem religijnym, ale też przynależnością państwową. H. Krasowska, pisząc o tym, stara się również dociec przyczyn utraty ciągłości językowej przez Polaków mieszkających na owych terenach.

Dział trzeci, *Tradycje i język*, opracowany został przez Magdalenę Pokrzyńską. Główny element tej części publikacji stanowi rozdział zawierający fragmenty wypowiedzi mieszkańców poszczególnych miejscowości na Bukowinie, z komentarzem opisującym problematyczne relacje między językiem a kulturą i życiem społecznym, a także z zarysowanym tłem historycznym dotyczącym tradycyjnej obrzędowości Polaków w opisywanym rejonie. Wypowiedzi badanych osób poświęcone są tematyce tradycyjnego roku obrzędowego, a ułożone zostały według klucza pór roku, subregionu Bukowiny (Bukowina północna i Bukowina południowa) oraz konkretnej miejscowości, w której relacje zostały zarejestrowane. Czytelnik znajdzie tu fragmenty wywiadów zawierające wypowiedzi Polaków bukowińskich o tradycyjnych świętach

dorocznych, takich jak na przykład *chodzenie po śmierguście*, *chodzenie po moju* czy *santyniela* (straż Grobu Pańskiego przez *bajaszy*, czyli nastoletnich chłopców ubranych w wojskowe stroje i mających charakterystyczne nakrycia głowy ozdobione piórami). Poznajemy przepisy na potrawy świąteczne, rodzaje wróżb na Dzień św. Andrzeja czy kolędy, które śpiewano w okresie bożonarodzeniowym.

W podsumowaniu zawarto podział na trzy typy języka, które wyodrębniono w wyniku prac nad projektem, a są to: polszczyzna bukowińska jako kontynuacja polszczyzny kresów południowo-wschodnich, gwara górali bukowińskich oraz gwara wsi Bulaj z cechami dialektu małopolskiego. Badacze informują również, że gwary w Wikszanach i Kaczyce są w zaniku, wyparł je język rumuński.

Autorzy publikacji nie zatrzymali się jedynie na opisie zjawisk, podjęli się również analizy przyczyn utraty lub zachowania mowy polskiej na badanym terenie. Wśród licznych czynników wpływających na zachowanie polskiej mowy wymieniono:

– sytuację w domu lub najbliższym otoczeniu (czy język polski jest językiem familijnym; czy Polacy mieszkają w zwartych skupiskach, czy są rozproszeni),

– zawód wykonywany przez mieszkańców Bukowiny (praca wykonywana w środowisku poza polskim światem społeczno-kulturowym szybko wymusza przełączanie kodów, a w końcu zanik gwary),

– wpływ organizacji i stowarzyszeń pielęgnujących polską mowę i kulturę (organizacja konkursów, przeglądów piosenki, zespoły ludowe, wspólnoty parafialne),

– wpływ państwa, zarówno Polski, jak i Rumunii (zapewnienie edukacji w języku polskim dla dzieci, ścieżki edukacji regionalnej, koła zainteresowań, wyjazdy do Polski na konkursy, przeglądy, pielgrzymki),

– religię (rola księdza, języka celebracji mszy świętej),

– tradycje życia codziennego.

Zaletą publikacji są wspaniałe zdjęcia, które pochodzą z rodzinnych albumów rozmówców i za ich zgodą zostały udostępnione lub zostały wykonane przez członków zespołu badawczego podczas badań terenowych. Pełnią one funkcję nie tylko ilustracyjną w stosunku do materiału tekstowego, ale też same w sobie są cennym źródłem informacji socjolingwistycznych (zdjęcia kartek z pamiętników, fragmentów zeszytów z przepisami na potrawy świąteczne itp.), kulturowych i socjologicznych.

Zarówno *Wstęp*, jak i *Zakończenie* zostały napisane wspólnie przez wszystkich autorów. Lista rozmówców, spis tabel, diagramów, map i fotografii, jakie znajdują się w tekście, bibliografia oraz streszczenia w językach angielskim, rumuńskim i ukraińskim zamykają publikację.

Cenne jest to, że książka ta nie została napisana wyłącznie dla naukowców, lecz stanowi także źródło informacji dla czytelników zainteresowanych kulturą ludową, językiem i jego przemianami oraz życiem Polaków poza granicami kraju. Mowa polska wśród mieszkańców Bukowiny przetrwała w bardzo ciężkich warunkach politycznych – mimo trudności około pięciu tysięcy osób wciąż posługuje się tam w jakimś stopniu językiem polskim. Warto wspomnieć, że badania mowy polskiej na Bukowinie miały charakter emiczny, analizowano ją z perspektywy użytkowników. Większość badaczy zaangażowanych w projekt zajmuje się

tym tematem już od lat dziewięćdziesiątych XX wieku, a jedna z osób urodziła się i wychowała na Bukowinie. Cenna inicjatywa autorów publikacji oraz praca całego zespołu badawczego pozwala także szerszemu gronu czytelników poznać i zrozumieć kulturę i tradycje bukowińskich Polaków, ich mowę i zwyczaje.

Bibliografia

Feleszko K. 2002: *Bukowina moja miłość. Język polski na Bukowinie Karpackiej do 1945 roku*, t. 1, red. A. Żor, Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.

Feleszko K. 2003: *Bukowina moja miłość. Język polski na Bukowinie Karpackiej do 1945 roku*, t. 2: *Słownik*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.

Grochola-Szczepanek H. 2012: *Język mieszkańców Spisza. Płeć jako czynnik różnicujący*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków.

Kłosek E. 2005: *Świadomość etniczna i kultura społeczności polskiej we wsiach Bukowiny rumuńskiej*, Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

Tambor J. 2008: *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Treder J. (red.) 2006: *Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.

KRONIKA

MACIEJ RAK* | UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

Konferencja *Słowiańska frazeologia gwarowa II*, Kraków, 11–12 października 2019 roku

W dniach 11–12 października 2019 roku odbyła się w Krakowie (na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy ul. Gołębiej 20, w sali nr 22) konferencja *Słowiańska frazeologia gwarowa II*. Sam tytuł wskazuje, że mamy do czynienia z początkiem cyklu konferencyjnego. Pierwsza sesja dotycząca tytułowego zagadnienia odbyła się cztery lata wcześniej, 2–3 października 2015 roku, sprawozdanie z niej ukazało się w „Języku Polskim" (Rak 2016), a jej pokłosiem jest tom *Słowiańska frazeologia gwarowa* pod redakcją Macieja Raka i Kazimierza Sikory (2016). Organizatorem obydwu konferencji była Katedra Historii Języka i Dialektologii Wydziału Polonistyki UJ. Patronat nad sesją z 2019 roku objęły Komisja Frazeologiczna przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów reprezentowana przez jej przewodniczącego – Walerija M. Mokijenkę z Petersburskiego Uniwersytetu Państwowego oraz Sekcja Frazeologiczna Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, którą w zastępstwie za Annę Pajdzińską (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) reprezentował Wojciech Chlebda (Uniwersytet Opolski).

Podczas konferencji wygłoszono 25 referatów w 6 językach słowiańskich: po polsku, czesku, dolnołużycku, rosyjsku, ukraińsku i białorusku. Najliczniej było reprezentowane krakowskie środowisko naukowe (UJ – 4 referaty, Instytut Języka Polskiego PAN – 4, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie – 2), na konferencję przybyli też językoznawcy z Opola (UO – 2), Lublina (UMCS – 1), Łodzi (Uniwersytet Łódzki – 1), Poznania (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – 1), Torunia (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu – 1), Budziszyna (Serbski Instytut – 1), Homla (Homelski Państwowy Uniwersytet im. Franciszka Skaryny – 1), Kamieńca Podolskiego (Kamieniecki Narodowy Uniwersytet im. Iwana Ohijenki – 2), Opawy (Uniwersytet Śląski w Opawie – 1), Odessy (Odeski Narodowy Uniwersytet im. Ilji Miecznikowa – 1), Petersburga (Petersburski Uniwersytet Państwowy – 1), Trewiru (Uniwersytet Trewirski – 1) i Użhorodu (Użhorodzki Narodowy Uniwersytet – 1).

Konferencję otwarła dziekan WP UJ prof. Renata Przybylska, głos zabrali również przedstawiciele organizatorów (M. Rak), Komisji Frazeologicznej przy MKS (W.M. Mokijenko) oraz Sekcji Frazeologicznej KJ PAN (W. Chlebda). Sesja rozpoczęła się panelem tematycznym *Frazeologa (gwarowa) i językowy obraz świata*, w którym uczestniczyli Jerzy Bartmiński (UMCS), W.M. Mokijenko (Petersburg) i W. Chlebda (UO). Rzadka to okazja, by przy jednym stole zasiedli przewodniczący dwóch komisji przy MKS – J. Bartmiński przewodzi bowiem Komisji Etnolingwistycznej, z kolei W. Chleba jest członkiem obydwu. Szczególnie wiele

* maciej.rak@uj.edu.pl; ORCID: 0000-0003-0042-1406

dyskusji, ale przede wszystkim pochwał wywołała wypowiedź ostatniego z wymienionych badaczy. Zaproponował on zrewidowanie minimalistycznych ujęć frazeologii, które przejawiają się między innymi w restrykcyjnym oddzielaniu frazeologizmu od przysłowia i porównania. Dokładniej rzecz ujmując, badacz ten zwrócił uwagę na prymat oralności. W takim ujęciu do łask wraca, krytykowany za anachroniczność i właśnie zbyt szerokie traktowanie frazeologii, *Słownik frazeologiczny języka polskiego* Stanisława Skorupki (1967–1968). Punktem wyjścia wywodu W. Chlebdy była opinia Andrzeja Bogusławskiego o tym, że w polszczyźnie zasób wielowyrazowców można liczyć w milionach.

Przed przerwą obiadową referaty wygłosiły: Gabriela Dziamska-Lenart (UAM), Lidia Przymuszała (UO), Natalia Wenżynowycz (Użhorodzki Narodowy Uniwersytet), Ewa Młynarczyk (UP) i Elena Niczyporczyk (Homelski Państwowy Uniwersytet im. Franciszka Skaryny). Pierwsza z badaczek omówiła gwarowe słowniki frazeologiczne języka polskiego (M. Raka *Słownik frazeologiczny gwary Dębna w Górach Świętokrzyskich* (2005), L. Przymuszały *Słownik frazeologizmów i typowych połączeń wyrazowych w gwarach śląskich* (2013) i Józefa Chojnackiego *Frazeologię gwarową Wielkopolski północno-wschodniej* (2018)), a druga skupiła się na śląskiej frazeologii gwarowej dotyczącej wieku człowieka. N. Wenżynowycz przedstawiła referat na temat frazeologii jako problemu badań lingwokulturologicznych, podawane zaś przez nią przykłady pochodziły z języka ukraińskiego. E. Młynarczyk zajęła się frazemami obrazującymi sposób prowadzenia wiejskiego gospodarstwa domowego, natomiast E. Niczyporczyk przybliżyła zagadnienie leksykalizacji połączeń frazeologicznych na materiale języka rosyjskiego. Tej części obrad przewodniczył W.M. Mokijenko.

Po przerwie uczestnicy konferencji wysłuchali referatów: Natalii Arefiewej (Odeski Narodowy Uniwersytet im. Ilji Miecznikowa), Fabiana Kaulfürsta (Serbski Instytut w Budziszynie), Natalii i Borysa Kowalenków (Kamieniecki Narodowy Uniwersytet im. Iwana Ohijenki), Anny Tyrpy (IJP PAN) oraz Ludmiły Marcuk (Kamieniecki Narodowy Uniwersytet im. Iwana Ohijenki). N. Arefiewa omówiła projekt *Słownika frazeologicznego gwar rosyjskich okolic Odessy*. F. Kaulfürst wygłosił referat na temat korpusu języka dolnoserbskiego jako źródła poznania dolnoserbskiej frazeologii gwarowej. N. i B. Kowalenkowie scharakteryzowali gwarowe słowniki języka ukraińskiego (dorobek ukraińskiej leksykografii w tym względzie jest większy niż polskiej, por. wystąpienie G. Dziamskiej-Lenart), A. Tyrpa zaś szczegółowo omówiła pochodzenie i znaczenie frazeologizmu *wóz albo przewóz*. Ostatni referat, L. Marcuk, dotyczył gwarowej frazeologii Podola na przykładzie wsi Orynyn w obwodzie chmielnickim. Tym obradom przewodniczyła A. Tyrpa.

W drugiej części referaty wygłosili: Zbyněk Holub (Uniwersytet Śląski w Opawie), Elena Nevzorova-Kmech (UŁ) i Magdalena Grupa-Dolińska (UMK). Z. Holub pokazał udział czeskiej frazeologii gwarowej w literaturze, E. Nevzorova-Kmech omówiła dialektyzmy w slangowych polskich i rosyjskich frazeologizmach, a ostatnia referentka, M. Grupa-Dolińska, scharakteryzowała obcojęzyczne elementy (głównie polskie i sporadycznie niemieckie) obecne we frazeologii rosyjskiej gwar staroobrzędowców w Polsce. Jako moderator sekcji wystąpił Alexander Bierich (Uniwersytet Trewirski).

Podczas drugiego dnia konferencji referaty w porannej sekcji, której przewodniczył M. Rak, wygłosili reprezentujący IJP PAN: Monika Buława, Emil Popławski i Katarzyna Konczewska.

Dwa pierwsze wystąpienia zazębiały się tematycznie, dotyczyły bowiem frazeologii odnoszącej się do świętych Kościoła. M. Buława skupiła się na św. Walentym, a E. Popławski pokazał rok rolniczo-gospodarski w świetle polskich przysłów ludowych. Referat K. Konczewskiej dotyczył paremiologii białoruskiej z Grodzieńszczyzny (co zrozumiałe, jest tu dużo wpływów polskich), a dokładniej rzecz ujmując, obrazu kobiety utrwalonego w tym materiale. Jest to – jak wynika z analizy – bardzo krytyczny wizerunek.

Przedpołudniową sekcję, którą określono jako sekcję debiutantów, poprowadziła E. Młynarczyk. Referaty wygłosiły cztery doktorantki. Ewa Sikora (UP) na materiale frazeologii i paremiologii podhalańskiej odtworzyła gwarowy obraz głodu. Katarzyna Bolęba-Bocheńska (UJ) scharakteryzowała językowo-kulturowy obraz chwastów (ostu, kąkolu i pokrzywy) w polskiej frazematyce gwarowej. Olga Radziszewska (UJ) przybliżyła uczestnikom konferencji zasób frazematyczny gwary gminy Rzewnie w powiecie makowskim na Mazowszu dalszym, a Paulina Karpeta (UJ) skupiła się na gwarowej frazematyce pogranicza małopolsko-mazowieckiego na przykładzie Łazów, wsi w powiecie szydłowieckim.

Ostatnią częścią konferencji była sekcja, której przewodniczyła R. Przybylska. Zebrani wysłuchali trzech referatów. A. Bierich omówił wykorzystanie frazeologii gwarowej w badaniach nad historyczną frazeologią rosyjską. W.M. Mokijenko zajął się rosyjską frazeologią gwarową i historyczną, pokazał przy tym, po pierwsze, że tego typu badania wymagają szerokiego tła, czyli uwzględnienia także innych gwar słowiańskich, a po drugie, że frazeologia gwarowa przydaje się przy analizie frazeologii historycznej i na odwrót – frazeologia historyczna jest pomocna przy badaniu gwar. Z kolei M. Rak odpowiedział na pytanie, które postawił w tytule referatu: *Do czego się przydaje frazeologia gwarowa?* Wykazał, że ten dział frazeologii można wykorzystywać w badaniach historyczno-etymologicznych ogólnopolskiej frazeologii i frazeologii innych języków słowiańskich, przy ustalaniu zasobu regionalizmów frazeologicznych, a także w dialektologii historycznej, etnografii, etnologii i historii kultury. Wreszcie – jak podkreślał – frazeologia gwarowa jest świadectwem oralności polskiej kultury ludowej.

Konferencję podsumował ostatni z referentów, zapraszając zebranych na kolejną sesję z cyklu *Słowiańska frazeologia gwarowa*.

Bibliografia

Chojnacki J. 2018: *Frazeologia gwarowa Wielkopolski północno-wschodniej*, AHE, Łódź.

Przymuszała L. 2013: *Słownik frazeologizmów i typowych połączeń wyrazowych w gwarach śląskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.

Rak M. 2005: *Słownik frazeologiczny gwary Dębna w Górach Świętokrzyskich*, Scriptum, Kraków.

Rak M. 2016: *Konferencja* Słowiańska frazeologia gwarowa*, Kraków, 3–4 października 2015 r.*, „Język Polski" XCVI, z. 1, s. 140–142.

Rak M., Sikora K. (red.) 2016: *Słowiańska frazeologia gwarowa*, „Biblioteka LingVariów", t. 23, Księgarnia Akademicka, Kraków.

Skorupka S. 1967–1968: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Wiedza Powszechna, Warszawa.

ALICJA PSTYGA*, LUCYNA WARDA-RADYS**

UNIWERSYTET GDAŃSKI

60 lat Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego[1]

Oddział Gdański Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego został powołany w roku 1959 (na zebraniu 6 listopada) jako 15. oddział terenowy TMJP. Jest on kontynuacją przedwojennego (1925–1939) Koła Miłośników Języka Ojczystego, założonego przez polonistę Gimnazjum Polskiego Macierzy Szkolnej, badacza literatury i historii Pomorza oraz aktywnego działacza na rzecz Polonii Gdańskiej – Władysława Pniewskiego[2].

Pierwszym długoletnim (1959–1985) przewodniczącym Oddziału Gdańskiego TMJP był Bogusław Moroń, jako pierwszy funkcję sekretarza sprawował Hubert Górnowicz, a obowiązki skarbnika pełniła Regina Jefimow (Pawłowska) – do dziś aktywny członek oddziału. Kolejnymi przewodniczącymi byli: Hubert Górnowicz, Jerzy Treder, Bogusław Kreja, Edward Breza, Jolanta Maćkiewicz, Jolanta Kowalewska-Dąbrowska i Ewa Rogowska-Cybulska, a funkcję tę obecnie sprawuje Alicja Pstyga. Niektóre z wymienionych osób były też członkami Zarządu Głównego TMJP.

Z zarządem Gdańskiego Oddziału TMJP (w funkcji sekretarza, zastępcy przewodniczącego lub skarbnika) przez lata związani byli też: Henryka Dwilewicz, Małgorzata Milewska-Stawiany, Urszula Kęsikowa, Ireneusz Miłek, Aneta Lewińska, Justyna Pomirska, Beata Milewska, Małgorzata Klinkosz, Zenon Lica, Lucyna Warda-Radys, Katarzyna (Florczewska) Borkowska, Beata Jędrzejczak, Joanna Ginter, Hanna Makurat-Snuzik, Danuta Stanulewicz, Dorota Żyłko i Andrzej Chludziński. W ciągu 60 lat działalności liczba członków oddziału wahała się od 19 do 123. Obecnie oddział liczy ich 30, ma jednak wielu sympatyków, którzy chętnie uczestniczą w zebraniach, sympozjach i konferencjach przez niego organizowanych.

Tradycją OG TMJP są bowiem comiesięczne (z wyłączeniem okresu wakacyjnego) zebrania otwarte jego członków i sympatyków. Rocznie odbywa się więc ich około 10. Wygłaszają na nich referaty zarówno członkowie oddziału, jak i zaproszeni goście. W ciągu 60 lat działalności koła (do 6 listopada 2019 roku) wygłoszono w sumie 1142 referaty (wliczono tu także cykle odczytów i referaty na konferencjach organizowanych bądź współorganizowanych przez OG TMJP). W tym czasie najwięcej referatów wygłosili: Bogusław Kreja (128), Edward Breza, Regina Pawłowska i Ewa Rogowska-Cybulska. Wśród gości znaleźli się

* finap@ug.edu.pl; ORCID: 0000-0001-6933-2132

** fpolwr@ug.edu.pl; ORCID: 0000-0002-0299-3611

1 Historię Gdańskiego Oddziału TMJP do roku 2005 opracowała E. Rogowska-Cybulska (*Popularyzacja wiedzy o języku polskim w WSP i UG*, [w:] J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska, J. Treder (red.), *Z dziejów językoznawstwa polonistycznego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku i na Uniwersytecie Gdańskim (1947–2005)*, Gdańsk 2006, s. 306–322).

2 Założyciel Koła Miłośników Języka Ojczystego zginął w Stutthofie 22 marca 1940 r. (wraz z 67 innymi działaczami polonijnymi Wolnego Miasta Gdańska).

językoznawcy nie tylko z różnych ośrodków w Polsce, ale i z zagranicy. Byli to między innymi: Zenon Klemensiewicz (wygłosił referat na pierwszym spotkaniu oddziału, 6 listopada 1959 roku), Władysław Kuraszkiewicz, Leon Kaczmarek, Hanna Popowska-Taborska, Wiesław Boryś, Bogusław Dunaj (prezes TMJP), Stanisław Gajda i Jan Miodek, a także Oleg Nikołajewicz Trubaczow, Stanisław Kochman i Friedhelm Hinze.

Tematyka referatów/wykładów zawsze była bardzo różnorodna, najogólniej rzecz ujmując, dotyczyła przede wszystkim polszczyzny i kaszubszczyzny, ale także innych języków i języka – ogólnie. Z jednej strony wiązała się więc z zainteresowaniami członków oddziału i wygłaszających odczyty gości, z drugiej – była odpowiedzią na potrzeby środowiska, najpierw na prośby kierowane z gdańskiej uczelni (Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku przemianowanej na Uniwersytet Gdański), potem także spoza niej. Do potrzeb tych należała zwłaszcza popularyzacja wiedzy o poprawności i kulturze języka polskiego. Stąd też już w 1961 roku gdańscy językoznawcy zaczęli odpowiadać na pytania kierowane do nich za pośrednictwem „skrzynki zapytań poprawnościowych", a od 1964 roku (choć nieregularnie) także za pośrednictwem telefonu. W ramach popularyzacji wiedzy o języku polskim członkowie TMJP przygotowywali też odczyty, zarówno indywidualne, jak i organizowane w cyklach tematycznych, między innymi: „Z historii języka polskiego", „Co daje językoznawstwo praktyce i nauce", „Historia języka a historia społeczeństwa 1980", „Kultura wobec zjawisk dzisiejszej polszczyzny", „Polski język literacki wczoraj i dziś", „Słowo a znaczenie", „Ze zjawisk współczesnego języka polskiego", „Mówię, więc jestem" (III cykl był emitowany w Edukacyjnej Telewizji Kablowej). Ich efektem jest zbiór publikacji popularnonaukowych.

OG TMJP był i jest organizatorem lub współorganizatorem (z Zakładem Języka Polskiego i niekiedy z Zakładem Języka Rosyjskiego i Przekładoznawstwa UG) konferencji językoznawczych, sesji naukowych i sympozjów: „Polszczyzna piękna i poprawna" (sesja poświęcona – w 30. rocznicę rozpoczęcia działalności przez Telefoniczną Poradnię Językową UG – pamięci jej twórcy śp. Profesora Bogusława Krei), „W świecie słów i znaczeń" (cykl tzw. konferencji Krejowskich), „Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza", „Język – tradycja – tożsamość" (z okazji jubileuszu Profesora Jerzego Tredera), „Norma i uzus współczesnej polszczyzny" i „Polszczyzna w komunikowaniu medialnym".

Od 2004 roku członkowie OG TMJP sprawują merytoryczny nadzór nad Powiatowym Konkursem Ortograficznym organizowanym przez Liceum Katolickie Collegium Marianum w Pelplinie, a także włączają się w przygotowanie innych licznych konkursów i olimpiad polonistycznych; przygotowują odczyty dla nauczycieli, dla uczniów, dla studentów Uniwersytetu III Wieku, dla członków Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; wypowiadają się w programach lokalnego radia i telewizji; przygotowują publikacje dydaktyczne dla uczniów.

Członkowie OG TMJP starają się pamiętać o swoich jubileuszach, organizując z ich okazji konferencje o tematyce nawiązującej do idei miłośnictwa języka polskiego. I tak 23 października 2006 roku odbyła się sesja jubileuszowa z okazji 501. spotkania członków OG TMJP, a 20 listopada 2009 roku zorganizowano sesję dla uczczenia 50. rocznicy powstania oddziału (po wojennej przerwie). Nosiła ona nazwę: *Dawna i współczesna polszczyzna w perspektywie deskryptywnej,*

normatywnej i dydaktycznej[3]. Z okazji 60. rocznicy powstania OG TMJP jego członkowie w dniach 21–22 października 2019 roku zorganizowali ogólnopolską konferencję językoznawczą *Polszczyzna wczoraj i dziś – pamięć, inspiracje, perspektywy*, której obrady otworzył swoim referatem wiceprzewodniczący TMJP prof. dr hab. Piotr Żmigrodzki. Spotkaniu naukowemu (w którym uczestniczyło blisko czterdziestu naukowców z różnych ośrodków naukowych w Polsce) towarzyszyła wystawa przedstawiająca historię oddziału. Oprócz uświetnienia rocznicy swojego oddziału gdańscy językoznawcy pragnęli tym wydarzeniem rozpocząć także świętowanie 100. rocznicy powstania Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego (2020) oraz upamiętnić swoją zmarłą w tym roku Koleżankę, językoznawczynię z Instytutu Filologii Polskiej Profesor Ewę Rogowską-Cybulską, której działalność TMJP była zawsze szczególnie bliska.

3 Materiały z obu sesji zostały wydane w serii *Polonistyczne drobiazgi językoznawcze*, t. 1 pod red. J. Maćkiewicz i E. Rogowskiej-Cybulskiej, Gdańsk 2009, t. 2 pod red. E. Rogowskiej-Cybulskiej i M. Cybulskiego, Gdańsk 2011.

VARIA

JANUSZ SIATKOWSKI* | UNIWERSYTET WARSZAWSKI

O zagadkowych materiałach do *Niemieckiego atlasu językowego* z czasów II wojny światowej

Wiadomo było, że materiały stanowiące tłumaczenie 40 zdań na miejscową gwarę zostały zebrane korespondencyjnie przez Georga Wenkera (1852–1911) w XIX wieku, głównie w dwóch turach: w 1879/1880 i 1887 roku. Materiał ten zbierano w celu sporządzenia atlasu gwar niemieckich, mają one jednak też wielkie znaczenie dla dialektologii polskiej, liczne kwestionariusze bowiem zostały wypełnione po polsku (por. np. Rzetelska-Feleszko 2006; Popowska-Taborska, Rzetelska-Feleszko 2009; Rembiszewska 2012). Z publikacji Jürga Fleischera (2017) dowiadujemy się wielu szczegółów na temat sposobu i czasu gromadzenia materiałów wenkerowskich, między innymi o tym, że oprócz kwestionariuszy polskich z XIX wieku są też polskie materiały zebrane znacznie później.

Na podstawie zachowanych dokumentów autor przedstawia drobiazgowo historię badań, w których korzystano z formularzy G. Wenkera. Podaje dokładne daty rozsyłania kwestionariuszy, różne drobne zmiany w sformułowaniach, jak na przykład w zdaniu pierwszym: „durch die Luft herum" i „in der Luft herum", w zdaniu 16.: „du mußt erst ein Ende wachsen" i „du mußt erst noch etwas wachsen", a także w liczbie tych zdań. W aneksie publikuje teksty pięciu podstawowych wersji tego zestawu. Do ciekawostek należy drobny błąd drukarski w jednej partii rozesłanych formularzy, który oczywiście wpłynął także na odpowiedzi.

Dzięki publikacji J. Fleischera mamy dokładny przegląd historii badań, szczegółowe daty rozsyłania formularzy, napływania odpowiedzi i zestawienia liczbowe dla poszczególnych badań, sprostowanie różnych nieścisłości, nowe odkrycia i wszechstronną interpretację.

Podstawowy materiał do gwarowego atlasu niemieckiego został zebrany w kilku terminach: pierwsze gromadzenie materiałów z terenu Niemiec północnych i środkowych odbyło się w latach 1879/1880, potem były zapisane materiały w Nadrenii w 1884/1885, w 1887 roku przeprowadzono badania uzupełniające z Niemiec północnych i środkowych, a w oddzielnej akcji w latach 1887/1888 badania dialektów południowoniemieckich. Poza tym G. Wenker, co wcześniej nie było znane, przeprowadził w dwóch miejscowościach badania bezpośrednie. Zostały one wszechstronnie omówione ze szczegółowym ustaleniem dat i z interpretacją zapisów fonetycznych.

Później, z wykorzystaniem formularzy G. Wenkera, przeprowadzono wiele dalszych badań: John Meier w Luksemburgu w 1888 lub 1889 roku, Richard Huss projektował sporządzenie atlasu gwar niemieckich w Siedmiogrodzie, ale nie doszło do realizacji tego projektu. Po śmierci G. Wenkera w 1911 roku z inicjatywy jego następcy Ferdinanda Wredego lub w porozumieniu z nim były prowadzone w latach międzywojennych badania według formularzy G. Wenkera w Związku Radzieckim – w niemieckiej wyspie językowej nad Wołgą, w Czechosłowacji,

* janusz.siatkowski@wp.pl

Austrii, Lichtensteinie, wśród menonitów uciekinierów ze Związku Radzieckiego, w niemieckich wyspach językowych pod Kočevjem (Gottschee) w Słowenii i na Węgrzech oraz w niemieckojęzycznej części Szwajcarii.

Dla nas szczególnie interesujące są okoliczności późnych badań przeprowadzonych z inicjatywy Walthera Mitzki i Bernharda Martina. Chodzi o materiały zebrane w południowym Tyrolu w roku 1939 albo raczej 1941 oraz materiały polskie na terenach leżących „östlich der Altreichgrenze" (na wschód od państwa niemieckiego w granicach z 1871 roku), czyli na terenach zajętych przez Niemców w 1939 roku. Na podstawie wnikliwej analizy pozyskanych formularzy J. Fleischer (2017: 130–135) ustala, że badania te przeprowadzono w roku 1942 lub 1943. Wykazuje, że dominują tu zapisy prezentujące niemiecki język literacki, a niektóre pochodzą od Niemców niedawno przesiedlonych z Besarabii i Galicji. Często zamiast tłumaczenia podawano informację, że miejscowi Niemcy mówią poznanym w szkole językiem literackim. Wszystko to świadczy, że na tych terenach nie była znana jakaś pierwotna gwara niemiecka. Ze specjalnej instrukcji do tej akcji poprzedzającej zestaw 40 zdań do przetłumaczenia, podpisanej przez W. Mitzkę i B. Martina, jasno wynika, że nie chodziło im o niemieckie materiały gwarowe, lecz o wykazanie szerokiego zasięgu języka niemieckiego na terenach okupowanej Polski. Jak pisze J. Fleischer, stanowisko takie wiązało się zapewne z przynależnością obu tych profesorów do NSDAP (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei – niemiecka partia nazistowska). Przypuszcza, że siłę sprawczą stanowił tu najpewniej B. Martin.

O stosunkach panujących na uniwersytecie w Marburgu w czasach hitlerowskich wiele mówi na przykład szykanowanie ze względu na jego żydowskie pochodzenie kierującego *Atlasem* profesora Hermanna Jacobsona, który po zwolnieniu go 25 kwietnia 1933 roku „ze wszystkich obowiązków uniwersyteckich" popełnił samobójstwo (Fleischer 2017: 117–123).

Podejrzenie, że takie niejasne pochodzenie mogą mieć materiały przytaczane w publikacjach W. Mitzki, miałem już wcześniej. Przy zbieraniu materiałów do pracy o wpływach słowiańskich na język niemiecki i jego dialekty często korzystałem z jego słownika dawnych dialektów niemieckich na Śląsku (Mitzka 1963–1965). Zwróciłem uwagę, że lokalizacja przedstawianych w tym słowniku wyrazów jest bardzo skomplikowana i niestaranna: podawane są tu często miejscowości, jakich w przytoczonym wykazie skrótów nie ma, a poza tym zdarzają się pomyłki, które można było nieraz skorygować dopiero po porównaniu tych lokalizacji z wykazem miejscowości do *Niemieckiego atlasu wyrazowego* (DWA). Szczególną trudność w interpretacji materiału z tego słownika stanowił jednak przede wszystkim brak dokładniejszej informacji o czasie zbierania materiałów w poszczególnych miejscowościach. Obok materiałów zgromadzonych drogą korespondencyjną przez G. Wenkera w XIX wieku pojawiały się tu zapisy, których tak wczesne pochodzenie na tych terenach budziło wątpliwości, por. np. w drugim tomie *Słownika śląskiego* W. Mitzki mapy *Katze* (po s. 642), *Knöchel* (przed s. 707), *Kopfweh* (po s. 722), *Kröte* (przed s. 755), na których masowo pod Kaliszem, Sieradzem, Łodzią i Piotrkowem występują nazwy niemieckie.

Wysunąłem wtedy podejrzenie, że materiały te mogły być zebrane dopiero w czasie wojny, choć wówczas nie potrafiłem podać dowodów na potwierdzenie tego faktu (por. Siatkowski 2000: 132; 2013: 192; 2015: 27). Okazuje się, że moje przypuszczenie było słuszne i te materiały W. Mitzki należało uznać za bezwartościowe.

Poza tym ta akcja W. Mitzki i B. Martina była sprzeczna z pierwotną koncepcją *Atlasu niemieckiego* i stanowiła sprzeniewierzenie się idei G. Wenkera, dążącego do stworzenia atlasu wielojęzycznego. W instrukcjach załączanych do rozsyłanych do szkół kwestionariuszy prosił on nauczycieli, by na terenach mieszanych zamieszczać dane o składzie narodowościowym mieszkańców i w razie braku informatorów mówiących po niemiecku dokonać tłumaczenia podanych 40 zdań na język używany w danej miejscowości. Z pism G. Wenkera do nadzorujących szkoły inspektorów w związku z badaniami z 1879/1880 roku i z badaniami dialektów południowoniemieckich dowiadujemy się ponadto, że prośbę o podawanie tłumaczeń obcojęzycznych potraktował on jeszcze szerzej, prosząc, by w miejscowościach dwujęzycznych przesłane zdania tłumaczono zarówno na miejscowy dialekt niemiecki, jak i na używany tu inny język (Fleischer 2017: 66 i załącznik 3, s. 193 oraz załącznik 4, s. 194).

W ten sposób w gromadzonych przez G. Wenkera materiałach znalazły się nie tylko kwestionariusze niemieckie (ściślej germańskie, bo włączył on tu też duńskie i fryzyjskie), ale też francuskie, łużyckie, czeskie, polskie i litewskie, sporadycznie jeszcze inne. Potem G. Wenker systematycznie umieszczał te materiały na wykonywanych przez siebie mapach i podawał je w komentarzach. Zapisy słowiańskie wymieniał w ustalonej kolejności: jako pierwsze łużyckie, najpierw północne, potem południowe, następnie polskie, wyodrębniając poszczególne regiony, takie jak Kaszuby, Mazury, Śląsk, okolice wokół określonych miejscowości, na końcu zaś czeskie, specjalnie zwracając uwagę na czeski Śląsk i na czeskie tereny wyspowe pod Kudową i Strzelinem (por. szerzej o tym Rembiszewska, Siatkowski (rec.) 2016: 151–158).

Późniejsi kierownicy *Atlasu niemieckiego* na wiele lat o tej idei G. Wenkera zupełnie zapomnieli.

Ostatnio jednak przedstawiono wszechstronną ocenę wielkich zasług G. Wenkera dla poznania gwar niemieckich, dzięki koncepcji zgromadzenia porównywalnego materiału w postaci 40 zdań ze wszystkich miejscowości mających szkoły na terenie Rzeszy Niemieckiej z 1871 roku. Wydano liczne nowo odkryte rękopisy prac G. Wenkera (Alfred Lameli), a wykorzystując bogatą dokumentację archiwalną, szczegółowo omówiono historię tych badań, wprowadzając wiele istotnych korekt do wcześniejszych ustaleń.

Poza tym w dniach 29 lutego – 3 marca 2016 roku Jürg Fleischer i Alfred Lameli z Uniwersytetu Philippsa w Marburgu oraz Christiane Schiller i Luka Szucsich z Uniwersytetu Humboldtów w Berlinie zorganizowali w Marburgu międzynarodową konferencję poświęconą specjalnie językom mniejszościowym w materiałach G. Wenkera (*Minderheitensprachen und Sprachminderheiten. Deutsch und seine Kontaktsprachen in der Dokumentation der Wenker-Materialien*). Wygłoszone tam referaty mają niebawem ukazać się drukiem[1].

Bibliografia

DWA: W. Mitzka, L.E. Schmitt, *Deutscher Wortatlas*, t. 1–22, Schmitz, Gießen 1951–1980.

Fleischer J. 2017: *Geschichte, Anlage und Durchführung der Fragebogen-Erhebungen von Georg Wenkers 40 Sätzen. Dokumentation, Entdeckungen und Neubewehrtungen*, Georg Olms Verlag, Hildesheim–Zürich–New York.

1 http://www.online.uni-marburg.de/wenkertagung/ (dostęp: 1 lutego 2020).

Mitzka W. 1963–1965: *Schlesisches Wörterbuch*, t. 1–3, Walter de Gruyter, Berlin.

Popowska-Taborska H., Rzetelska-Feleszko E. 2009: *Dialekty kaszubskie w* świetle *XIX-wiecznych materiałów archiwalnych*, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.

Rembiszewska D.K. 2012: *Gwary mazurskie w świetle materiałów Georga Wenkera*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych", seria XII: „Językoznawstwo", s. 135–141.

Rembiszewska D.K., Siatkowski J. (rec.) 2016: *Georg Wenker, 2013–2014,* Schriften zum Sprachatlas des Deutschen Reichs, *B. I–III, hrsg. und bearb. von Alfred Lameli, Hildesheim–Zürich–New York*, „Rocznik Slawistyczny" LXV, s. 151–158.

Rzetelska-Feleszko E. 2006: *Przydatność materiałów dialektologicznych Georga Wenkera z roku 1880 dla Warmii i Mazur (na podstawie doświadczeń kaszubskich)*, [w:] J. Duma (red.), *Onomastyka regionalna*, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn, s. 156–163.

Siatkowski J. 2000: *Regionalne słowniki niemieckie jako źródło językowych materiałów słowiańskich*, [w:] B. Czopek-Kopciuch (red.), *Język – człowiek – kultura. Rozprawy i artykuły. Księga pamiątkowa poświęcona profesorowi Marianowi Jurkowskiemu*, Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie, Piotrków Trybunalski, s. 129–142.

Siatkowski J. 2013: *Regionalne słowniki niemieckie*, [w:] J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk (red.), Cum reverentia, gratia, amicitia... *Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, t. 3, Rys, Poznań, s. 189–196.

Siatkowski J. 2015: *Studia nad słowiańsko-niemieckimi kontaktami językowymi*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Wenker G. 2013–2014: *Schriften zum Sprachatlas des Deutschen Reichs, Gesamtausgabe*, B. I: *Handschriften: Allgemeine Texte. Kartenkommentare 1889–1897*, hrsg. und bearb. von A. Lameli, 2013, s. XXXII, 466, B. II: *Handschriften: Kartenkommentare 1898–1911. Druckschriften: Veröffentlichungen 1877–1895*, hrsg. und bearb. von A. Lameli, 2013, s. XII, 467–976, B. III: *Erläuterungen und Erschließungsmittel zu Georg Wenkers Schriften*, von A. Lameli unter Mitarbeit von J. Heil, C. Wellendorf, 2014, s. XIV, 310, Georg Olms Verlag, Hildesheim–Zürich–New York.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Daniel Stanisław Czachorowski, *Tatarskie imiona. Źródła i znaczenie imion polskich Tatarów*, Muzułmański Związek Religijny w Rzeczypospolitej Polskiej, Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Wrocław 2019, s. 189.

Stanisław Dubisz, *Periodyzacja rozwoju polszczyzny, a w szczególności jej dziejów najnowszych (1939–2019)*, Wydawnictwo Prymat, Mariusz Śliwowski, Wydział Filologiczny, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2019, s. 76.

Dyskursologiczne tezy i syntezy. Język – kultura – media. Prace ofiarowane prof. dr. hab. Maciejowi Kawce, red. Paweł Płaneta, Ryszard Filas, Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2019, s. 408.

Monika Grzelka, *Dyskurs intelektualny. Ponad i pomiędzy*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2019, s. 363.

Halina Kurek, *Przemiany fleksji nominalnej w polszczyźnie przełomu wieków XX i XXI*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2019, s. 304.

Tomasz Jelonek, *Językowo-kulturowy obraz wsi i jej mieszkańców utrwalony w mikrotoponimach*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 2019, s. 312.

Język w biegu życia, red. Maria Kielar-Turska, Stanisław Milewski, Harmonia Universalis, Gdańsk 2019, s. 665.

Język (w) transformacji, transformacja w języku, red. Agnieszka Frączek, Anna Just, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019, s. 197.

Beata Kiszka-Pytel, *Nazwy własne w najnowszej prozie polskiej. Między idiolektem a problematyką współczesnej kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019, s. 248.

Ewa Kołodziejek, *Nowe, nowsze, najnowsze. O zmianach we współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2019, s. 154.

Monika Kresa, *Filmowa stylizacja gwarowa na przykładzie lwowskiego bałaku w polskich filmach fabularnych (1936–2012)*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 484.

Czesław Lachur, *Polskie przyimki wtórne i jednostki o funkcji przyimkowej w użyciu realnym. Materiały do słownika (w zestawieniu z językiem rosyjskim)*, t. 1: *A conto–oprócz*, Wydawnictwo Nowik Sp.j., Kępa 2019, s. 425.

Michał Lange, *Nazwiska mieszkańców parafii Pączewo-Czarnylas na Kociewiu od XVII do XIX w.*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2019, s. 422.

Bartłomiej Maliszewski, *Metafory o Rosji. Wizerunek rosyjskiej polityki w przenośniach publicystycznych w prasie polskiej (2000–2012)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019, s. 339.

Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany, t. 15: *So–tą*, red. Barbara Czopek-Kopciuch, Urszula Bijak, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 2018, s. 230.

Nazwy własne w języku, literaturze i kulturze. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Zofii Abramowicz, red. Anna Rygorowicz-Kuźma, Krzysztof Rutkowski, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2019, s. 696.

Kamil Olender, *Wartości we wpisach polskich partii politycznych w Internecie w okresie okołowyborczym w 2015 roku*, Wydawnictwo Libron, Filip Lohner, Wydawnictwo AT, Wydział Filologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Kraków–Wrocław 2019, s. 240.

Jolanta Panasiuk, *Język a komunikacja w afazji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019, s. 402.

Monika Reks, *Konceptualizacja czasu w relacjach ludzi chorych na depresję*, Quaestio, Wrocław 2019, s. 117.

Słowa jak kamienie. Mowa nienawiści, kłamstwo, agresja w sieci. Kompendium wiedzy o języku w życiu publicznym, red. Agnieszka Kasińska-Metryka, Rafał Dudała, Tomasz Gajewski, ToC, Kraków–Nowy Targ 2019, s. 300.

Słowiański krąg. Słowo, myśl, obraz w tradycji i współczesności, red. Aneta Banaszek-Szapowałowa, Uniwersytet Śląski, Katowice 2019, s. 358.

Halina Święczkowska, *Racjonalistyczna perspektywa językowa. Szkice z nowożytnej filozofii języka*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2019, s. 204.

Tłumaczenie wczoraj, dziś i jutro, red. Krzysztof Hejwowski, Karolina Dębska, Dorota Urbanek, Instytut Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019, s. 213.

Tropami retoryki stylistyki i dziennikarstwa. Tom dedykowany Profesor Barbarze Bogołębskiej, red. Monika Worsowicz, Bogumiła Fiołek-Lubczyńska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019, s. 268.

Mateusz Wiśniewski, *Libretto i sztuka jego przekazu*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Kultury Regionalnej i Badań Literackich im. Franciszka Karpińskiego, Siedlce 2019, s. 196.

Ewelina Woźniak-Wrzesińska, *Słowa we mgle. Leksyka, terminy i pojęcia w tekstach współczesnej humanistyki. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2019, s. 247.

Wyraz i zdanie w językach słowiańskich, red. Bogumił Gasek, Bartosz Juszczak, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Kultury Regionalnej i Badań Literackich im. Franciszka Karpińskiego, Siedlce 2019, s. 219.

Zbliżenia, t. 5: *Językoznawstwo, literaturoznawstwo, translatologia*, red. Marta Woźnicka, Anna Stolarczyk-Gembiak, Marcin Tojszczak, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie, Konin 2019, s. 283.

Zmysłowość w literaturze, języku i kulturze, red. Ryszard Tokarski, Ewelina Krzykała, Damian Gocół, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019, s. 211.

Zestawiła Monika Szymańska

OD REDAKCJI

„Język Polski" ukazuje się od 1913 roku. W roku 1921 stał się organem nowo powołanego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Twórcą formuły czasopisma jest Kazimierz Nitsch, który pełnił funkcję jego współredaktora (wraz z Romanem Zawilińskim, Janem Łosiem i Janem Rozwadowskim), a później redaktora. Po jego śmierci kierownictwo redakcji obejmowali kolejno: Zenon Klemensiewicz, Jan Safarewicz, Stanisław Urbańczyk, Marian Kucała, Krystyna Pisarkowa. Obecnie redaktorem naczelnym jest Piotr Żmigrodzki. Choć przez miejsce wydawania i osoby redaktorów związane z Krakowem, jest to pismo całego środowiska językoznawców i miłośników polszczyzny, które od przeszło wieku towarzyszy rozwojowi badań naukowych i edukacji językowej, służy publikowaniu artykułów naukowych, dyskusji, polemik i recenzji oraz dokumentowaniu lingwistycznego życia naukowego w Polsce.

9 770021 694199 >